
Виленская Публичная
БИБЛІОТЕКА


V
B
C
586925
I
Mag. St. Dr.

Hic Liber meus
Post mortem nescio cuius
Posessor Dicat pro me
Ave Marija
J. Zegota

JB Jędrzey Borzęcki
Eleonora z Orłowskich Borzęcka

WIELKI OBRONCA

Upadłèy Grzeſznikòw przed Bogiem ſprawy,

Abo gorliwy o zbawienie duſz ludzkich

MISSIONARZ,

S. JAN FRANCISZEK REGIS

Societatis JESU Wyznawca,

Pod Imieniem W. Jmśći Pana

ANTONIEGO

z Kozarzowa

BORZĘCKIEGO

Staroſty Krzywośielſkiego,

Zyćie ſwe do naśladowania, y uwagi z niego do wykonania Wiernym

PODAJĄCY.

Roku Pańſkiego 1755.



W WILNIE

w Drukarni J. K. M. Akademickièy *Soc: JESU.*

Za dozwoleniem Starſzych.

Na zaſzczyt Imienia WW. Ich Mćiów Panów BORZĘCKICH.



Jeśli Herby ſą znakiem dźieł wielkich, ktòremi
Monarchowie zdobili Rycerzów na źiemi,
Còż znaczy Twa Pobożność, żądza Swiętych chwały?
Iż y na Niebie znaki jey będą jaśniały.

Do Wiel:

Do
Wielmożnego Jmci Pana Staroſty Krzywośielſkiego.

JEſt ten u wſzyſtkich prawie Piſarzów wźięty zwyczay, że umiejętnośći ſwèy y dowćipu dźieło Imieniowi jakiemu przypiſawſzy, przed światem zaſzczyćić ſtarają śię. Czynią to już dla tego, aby onych piſma większą u wſzyſtkich dla śiebie znalazły wiarę: dla oſobliwèy tych, którym przypiſują, powagi; Przeto iż każdy ſądźi, że nic płochego y lekkomyſlnego u wielkich Imion zachowania nie miewa, á tym ſamym większą u wſzyſtkich powagę y cenę piſma onych iednają. Bywa to bowiem, iż rzecz jaka ceny nie z ſwojey iſtoty, ale z powagi y godnośći ſzacujących nabywa: Już dla tego, że nic tak wybornego y niewinnego w piſmach znaydować śię nie zwykło, nacoby śię nieuchronna Krytyków cenſura nie targnęła. Dla czego piſma pod imieniem ludźi godnych chroniące śię, większy dla śiebie naydują warunek. To lubo o wſzyſtkich ogółem piſmach, oſobliwie jednak o duchownych mówić potrzeba: bo te ſą właśnie, które dla uczynienia w ludźiach

 pożytku,

pożytku, powinne mieć y powagę y jey ochronę. Dla czego y ten wielkiey upadłych przed Bogiem spraw grzesznikow Obrońca REGIS Swięty nic ani poczynać, ani pomnażać, tym mniey dokazywać czego waży się, chyba pod twoim Imieniem, W. M. Panie z Kozarzowa BORZĘCKI Starosto Krzywośielski Dobrodźieju Missyi Błońskiey osobliwszy opiekę y ochronę znalazszy, nie żeby ta nauka y prawda, ktorą opowiada, świat miał na się oburzyć; tą bowiem już dawno przekonany y zwojowany jest, ale że w Imieniu twoim taką upatruje godność y sławę: iż przez godność Imienia twojego będźie miał osobliwszą w poczynaniu powagę; przez sławę w rozkrzewianiu beśpieczeństwo.

Jakoż powaga każdemu Apostolskim urzędem bawiącemu się jest naypotrzebnieysza, bez ktorey każdy prawdy Chrześciańskiey nauczyćiel, prożno się na przemożenie woli ludzkiey jako naypotężnieyszey duszney śiły porywa. Wola bowiem ludzka zawsze się ku dobru jakiey rzeczy pociągać daje, ktorego ksztalt rożnie się podług umysłu ułożenia wydaje. Z kąd jeśli zdrowym y nieskażonym rozumu okiem kto baczy, to bywa, iż tego się uymie, co rozum prawe duszy oko według praw Boskich prostości dobrego być widźi y sądźi. Ale skoro to przymrużywszy abo prożności jakiey prochem zaprószywszy, lewym y podług swywolney fantazyi ułożonym żądz własnych okiem patrzać pocznie, wszystkie się rzeczy opak y na wywrot okazują. A zatym co dźiś według rozumu, prawego y dobrego się być widźiało, tu jutro

według

według żądz omamienia, krzywe y zewszech miar naygorsze się wydaje, á tym samym cnotę za rzecz godną, ktorey by zaniechała mając, grzech niby własne duszy dobro za cel obiera. A lubo zawsze prawym rozumu pomiarkowaniem rządźić się powinna, przećięż gdy się żądzom swym porywać dopuśći, á niejako na ich się nieuhamowaną władzą powzda; często á prawie zawsze bywa, że się przećiw zwierzchnośći własnego rozumu buntuje, y przyrodzoną popędliwośćią uniozszy się, jego w rzeczach rozsądek y powagę pomiata. Zkąd to wynika, że choćiaż drugdy pozorne y do przekonania á naprostowania wyuzdaney woli dostateczne przyczyny y prawdy Kaznodźieje przekładają, jednak że się już raz z rozumu jarzma wyprzęgła, żadnèmi potym prawdami y przyczynami ująć się y powśćiągnąć nie daje. A jako szkapa długim na wędźidle stanowiskiem zmierźiwszy y raz się wykiełzawszy, gdy ją do tegoż stanowiska przywieść chcąc na wodze sztucznie wabią; na samo tylko onych spoyrzenie parska y zdaleka umyka, wszystkiego odbiega, samą się tylko chućią do bydlęcey swobody unosząc: Tak wola raz się z świętey rozumu wodzy wyprząg szy y wyuzdawszy, gdy ją na też wodze rozlicznemi sposobami znowu powabiają, za samym tylko onych wspomnieniem, iż się buyney jey fantazyi y swobodom przećiwią, nie tylko uwieść się, ale y bliżèy ku sobie przystąpić nie dając, wierzga, sarka y nazad się cofa. Zadne duchowne pośiłki nie smakują, żadne zbawienne ponęty niewabią, ani wieczne dobro za sobą poćiąga, sama roskosz

 y swoboda

y ſwoboda jedyne dobro, y ponęta życia wabiąca. Tu już kto z
taką wolą w zawody tych zwłaſzcza wieków, których niecnotę
polityki pokrywką, y godźiwych á wcale przyſtoynych obyczajów
maſzkarą powlokſzy, beſpiecznie złość ſwoję wſzędy rozpo-
śćiera? a tak pychę w wſpaniałość, umyſłu nadętość w powagę
potrzebną do otrzymania w ſwey powinnośći, czerni y prze-
ſtraja; Łakomſtwo y lichwę za goſpodarſki wynalazek, abo
przemyślne około dóbr własnych krzątanie śię y obrót, niena-
wiść y gniew, za chwalebną w piaſtowaniu honoru gorliwość
y męſtwo; obłudę za ſzczèrość, roſpuſtę y zgorſzenie za
dworſki żart, y prawey polityki obyczay, ućiśnienie poddańſtwa
y krzywdę śierot za ſłuſzność y ſprawiedliwość, y inne wyſtę-
pki pozornemi na oko kolorami ufarbowane, kſztałtnie za pra-
wdźiwy cnoty wizeruuk udaje, tak dalece, iż niemal we zwy-
czay y ſpoſob życia uczćiwego poſzło: wolnieyſze ſumnieniu
granice roſpoſtrzeniwſzy żyć, jak śię zda, jak śię chce, abo
ku reſzćie, jak śię zdarzy. Taka to jeſt woli przewrotność
raz wyuzdaney! A to tym większa, że częſto z laty ludzkièmi
wzmaga śię y rośćie. Y tak w dźiećinney jeſzcze poſtanie
widźieć naprzod w rzeczach do chwały Boſkiey ſtoſuiących
śię znaczną oſtygłość, w nabożeńſtwie tęſkliwość y mierźiączkę
karnieyſzego życia śię zbranianie, lekkie zrazu prawd wie-
cznych poważanie, rychło potym, gdy w lata póydźie, á drugiey
ſtrony w rozum śię y rzetelnieyſze rzeczy poznawanie wzmo-
że, razem śię ogień ow przez dźiećinny wiek podniecany, zay-
mie y wybuchnie; Cóż dopiero, kiedy śię śnieżnèmi laty o-

ſpie,

ſypie, á tażwola raz zepſowana, barźiey śię w ſwey złośći y uporze zatwardźi? Co w ten czas gorliwość bez ſpoſobnèy do przekonania umyſłòw powagi wſkòra? zkąd pocznie? z jaką mocą, z jaką śiłą na zaſtarzałą y w lećiech y w złośći wolą potargnie śię? Radą pewnie do zbawienia pomoc zechce? lecz co temu poradźi, ktòremu mnogich lat powaga żadnych rad przypuſzczać nie dozwala. Y na tèy to lat powadze ſzędźiwi częſtokroć zdanie ſwe zaſadźiwſzy, wſzelkièy prawdźie, ktòrey złączyć przez bieg życia ſwojego nie wyśledźili, oporem iść zwykli, mniemając: iż wſzelkie doświadczenie, y prawda śnieżnych tylko lat toru pilnować zwykło, pominawſzy dość ſtały wiek, by w naylepſzym ćwiczeniu y do wſzelkièy mądrey rady wprawowania wychowany. Jeśli zaś prożbą y pokorą ku twèy ſtronie przewieść zamyślaſz, obawiać śię potrzeba, ażeby, ktòry dla mnieyſzey powagi radą pomiata, prożby mimo uſzu puśćiwſzy, pokornie uniżającego śię nie podeptał. Y nie jeſt rzecz zwyczajem potwierdzona, żeby kto o wymodloney, (á iż tak rzekę:) o wyżebraney cnoćie dobre życie y ſtateczne prowadźił. Wſzakże groźbą niemnieyy kar wiecznych poſtrachem nic na takim wymoc nie można; bo jako ſtrzała bez pewney wagi, tak pogròżki bez powagi trafić tam, dokąd zmierzać powinne, nie mogą. Y to to jeſt, że Kaznodźieje z tak częſtych kazań, nauk, prac ſwych nie korzyſtają, kiedy grzeſznika takim fukiem y hałaſem ſpłoſzyć á nie powagą za ſwoją prawdą poćiągnąć uśiłują, ktòrey dwie oſobliwie rzeczy przyczyną bywają y początkiem, to jeſt: właſne przymioty y

innych

innych zaleta. Zalecać zaś żaden nikogo niezwykł kogo własne przymioty niezdobią. Dla czego wszyscy Apostolskim dźiełem bawiący śię ludźie, jeśli chcą, żeby do ich prawdy wiarę słuchacze stosowali, potrzeba żeby własne naprzod przymioty, á to tak zewnętrzne y ciału służące, jako wnętrzne y duchowne, powagi im przyczyniały. Inaczey nauka ich z prawdą nie będźie śię zgadzała, á tym samym na wierze u drugich y powadze upadać muśi. Oby śię wżdy takowi prawd wiecznych Nauczyćiele postrzegli, á w żyćie Regisa Swiętego weyrzeli, jak wszystkie jego przymioty z nauką y prawdą, ktorą opowiadał, kształtnie śię zgadzały, á tym samym jak śię coraz powaga, ktora każdemu Apostolskim urzędem bawiącemu śię koniecznie jest potrzebna, w Regiśie S. pomnażała. Y to to jest, dla czego tak skutecznie w duszach ludzkich poczynał. Czegoż dopiero nie dokaże, kiedy przy tèy powadze, twojego W. Mci. Panie Starosto Krzywośielski, Imienia godnośćią wsparty tenże REGIS Swięty *nie już słowy, jako przedtym, ale samemi żyćia świątobliwego przykłady chwałę P. Boga rozkrzewiać pocznie? Zwłaszcza gdy tym większèy ztąd powagi nabywa, im w godnieyszym imieniu twoim opiekę znayduje. Twojey to bowiem rodowitośći zaszczyt, iż imieniowi waszemu po wielkièy części całość swoję y zachowanie Oyczyzna przyznać muśi, będąc tych radą, owych męstwem, innych mądrośćią, wiernośćią y Bohatyrskièmi dźiełу wsparta y pośilona. Ma śię z czym przed całym światem zaszczycać, iż takich na łonie swoim wypiastowała synow, ktorych za przykład prawdźiwèy*

ku

ku ſobie miłośći ſtawić może. W tym tylko na was patrząc uboléwa, iż równą wdźięcznośćią waſzę ku ſobie miłość, wierność y godne nieśmiertelnêy ſławy zaſługi nagrodźić nie umiała. Dla czego póki na nogach y śiłach zoſtawać będźie, zawſze imieniowi waſzemu wdźięcznośćią ma śię opłacać mianowićie W. Jmci Panu JĘDRZEJOWI BORZĘCKIEMU *Podczaſzemu Krzemienieckiemu Oycu twojemu, od którego nie dość, że żyćia maſz początek, jeſzcze dobra jego, ſławę, ſzczęśćie powagę, miłość u ſąśiedztwa y poſzanowanie u wſzyſtkich dźiedźicznym prawem zabrałeś. BOG by to dał, aby pomnożone wieku twojego lata śmierć Oyca tak znaczną Oyczyzny ſzkodę, nagradzały. Niewſpominam* PAWŁA BORZĘCKIEGO *Woyſkiego Kijowſkiego Naddźiada twego, jakie wymowy y dźielnośći ſwojêy zoſtawił pamiątki: dowodem tego pewnym,* JAN BORZĘCKI *Piſarz Grodzki Kraſnoſtawſki który kraſomówſtwem y Piſarſkiey godnośći piaſtowaniem na to zaſłużył, iż śię y poźne wieki naſze imieniem jego zaſzczycać nie przeſtają. Coż mówić o* MICHALE *Sędźiu źiemſkim Chełminſkim y* ANTONIM *Sędźiu źiemſkim á potym Podkomorzym Przemyſkim oſobliwych ſprawiedliwośći dozorcach y ukrzywdzonych śierot Opiekunach? Co o* FRANCISZKU *Staroście Zydaczewſkim Podſtolim Litewſkim, który procz tego, że na tę w Litwie doſtoyność był wybrany, jeſzcze z wielkiego nadto domu za dożywotniego Przyjaćiela pojął* POCIEJOWNĘ Hetmanownę Litewſką. *Przez co jakoby Boſkie w rzeczach ludzkich zrządzenia pokazać chćiały, że*

Imie

Imie Borzęckich *godne jeſt tego, aby nie tylko Prowincye inne ſwych honorow, ale y naywiękſze Familie ſwojey dla imienia ich krwi nie żałowały. Z nich potym* LUDWIK BORZĘCKI y Marcyanna z BORZĘCKICH KALINOWSKA *Pułkownikowa* J. K. Mci. *obie zacne y godne wiekow dla Oyczyzny y Familii weſzły ozdoby y światła. Co o* ALEXANDRZE BORZĘCKIM *Podſtolim Chełmſkim, owym prawie Oyczyzny Oycu bo tak wielu na podporę oney y zaſzczyt zoſtawionych Potomkow, godnym nieśmiertelnośći przodku, jako to:* STANISŁAWA Czeſnika Podolſkiego, FRANCISZKA Skarbnika Latyczewſkiego y MARCINA BORZĘCKIEGO *wſzyſtkich trzech ſynow na pomnożenie, y BOGU chwały, y ſławy oyczyſtey, y Rzeczy-poſpolitey pomocy. Jakoż* STANISŁAW *Małżeńſkiego pożyćia pierwiaſtki* DANIELA *Syna BOGU na uſługi y hołd wieczny do towarzyſtwa JEZUSOWEGO oddał Woyćie sha Cześnika Latyczewſkiego,* JOZEFA *Woyſkiego Zytomirſkiego, oſtatnich dwuch ſynow, na świećie przy honorach y dobr właſnych dźiedźictwie zoſtawiwſzy? Drugi także* Frančiſzek BORZĘCKI *Skarbnik Latyczewſki pojawſzy z wielkiego y wielce przed światem zaſzczyconego domu Xiążąt Woroneckich Małżonkę, zoſtawił* ANDRZEJA *Skarbnika Latyczewſkiego,* JOZEFA *Regenta Łuckiego, y* STANISŁAWA *Podſtolego* Czernichowſkiego *trzech ſynow: zgodnych do urzędow Rzeczy-poſpolitey Mężow. Nie wſpominam owych mądrośći, ſławy, y Pańſkiey doſtoynośći wzorow,* MICHAŁA

Kanoni-

Kánonika *Chełmińſkiego*, MARCINA *Woyſkiego Bełſkie-go, drugiego* MARCINA *Chorążego Zakroczymſkiego*, JA-NA *Łowczego Bracławſkiego, ktorych publiczne pochwały dość świątu zálećiły y náſtępujących wiekom do niewygaſtèy pamięći podały. To tylko przydać jeſt potrzeba: że przy takièy w poczynaniu powadze, ktora ma* REGIS S. *y z ſa-mèy godnośći Imienia* BORZĘCKICH, *częśćią dla ich rodowitośći, częśćią dla zaſług, częśćią dla honorow w Oy-czyźnie piaſtowanych nierownie większe znayduje dla pomno-żenia cnoty beſpieczeńſtwo w ſławie, ktora Imie waſze W. Mśći Panie Staroſto już pokrewieńſtwem, już Bohatyrſkiè-mi dźiełу, całemu świątu Oyczyſtemu zaleca. Jakoż gdy złość y nieprawość ludzka zewſząd na cnotę bije, co bar-źièy tego to życia cnotliwego Obrońcę na przećiw ubeſpie-czyć może, jako Imienia twojego ſława? Ta jeſt bowièm wrodzona każdèy ſławie własność wſzelkim zamyſłom do wy-konania drogę ułatwić, oporem idące mocy przełamać y prze-ćiw ſamym fatow gwałtom murem ſtawić śię nieporuſzonym: przeto iż opièrające śię świętym oſobliwie zamyſłom fata, częſtokroć ſamą przerażone ſławą wſtecz cofać śię muſzą, ktoreby ſamèy cnoty śiłom moc natężywſzy, nigdy nie u-ſtąpiły. Y lubo na twièrdzach powagi oſadzona ſłaba nie jeſt, z tym wſzyſtkim kiedy nieſława powagę obala, cnota tèż na ſwych śiłach uſtawać muśi. Zkąd y to bywa, że mę-ſtwo drugdy naydźièlnieyſzych Wodzow wątleje, y mądrość*

 dowći-

dowćipnych ludźi wzgardźie podlega, y bogactwa zwyſokièmi doſtojeńſtwy na ſwèy cenie upadać muſzą, kiedy jaka w Imièniu ſkaza ich całość uſzczérbi. Co jeśli tak jèſt; ſłuſznież z Imienia W. W. BORZĘCKICH *Miſſionarſkim ſtaraniom naſzym ſzukamy zalety, ile tych wieków, których więcèy nowy z cudzych krajów wynalazek niż proſta, ſtarodawna, Apoſtolſka nauka popłaca. Kto zaś nie wiè, jak wiele jeſt w Prześwietnym* BORZĘCKICH *Imieniu y w familiach z nim przez powinowactwa złączonych, y domowi waſzemu ſławy, y garnącym śię do was ochrony? O ſamym* J. O. Xiążęćiu Jmći KOMOROWSKIM *dźiś Królestwa Polſkiego Prymaśie chcąc co godnie mówić, nie nam tylko ſamego Katechizmu pilnującym Miſſionarzom, ale y wyćwiczonym dobrze w kraſomówſtwie ſłówby na pochwałę nie ſtało. Sam ów jego przedni* jak *ſłońce miedzy planètami, jaśniejący miedzy Xiążęcèmi, Senatorſkièmi tytułami urząd, á z tego całèy familii godność kto doſtatecznie wyſłowi? Dopièroż* J. W. POCIEJOW*owe Wielkich W. X. L. Hetmanów, Wojewodów, Kaſztelanów, Dignitarzów doſtojeńſtwa w iednym zwiazku wiecznym z godnośćią waſzèy familii zoſtające: owe wielkie Oyczyzny światła* J. O. X. Jmść WORONECKI *Staroſta Łucki y Szambelan* J. K. M. J. O. X. Jmść CZETWERTYNSKI *Podkomorzy Bracławſki* JJ. WW. JJmść PP. MIĄCZYNSKI *Wojewoda Czernichowſki,* WORO-

NICZ

NICZ *Kasztelan Kijowski*, JABŁONOWSKI *Chorąży Koronny*, SIMINSKI *Referendarz Koronny*, SŁUGOCKI *Strażnik Polny Koronny, Pułkownik Ordynacyi Ostrogskiey*, JJ. WW. Imść PP. OPALINSCY, WINNICCY, KUNICCY, WĘGLINSCY, WILGOWIE, WYHOWSCY, CHOJECCY, PROSZYNSCY, CZAPLICOWIE, NIEPOKOYCZYCCY, WILCZYNSCY, STRYBELOWIE, STAWSCY, JEŁOWICCY, LESNICCY, SKURZEWSCY, MICHAŁOWSCY, BOGUSZEWSCY, DĄBROWKOWIE, HORZEWSCY, NIEWIAROWSCY, RADECCY, ŁUPINSCY, NOWICCY, IWANICCY, LINIEWSCY, ZASZKOWSCY, PODHORODYNSCY, ORŁOWSCY, JABŁONSCY, PIASOCZYNSCY, SUCHORSCY, PIASKOWSCY, TOTOMIROWIE *y innych tak wiele godnych y poważnych Imion, ktorych samego rejestru większe nierownie księgi nie ogarna. Ktoraż tu nam przęciwna strona od tylu tak wielkich Familii przez WW. Ichmościow Panow majacym ochronę nie ustapi? A jako na placu wojennym barźiey się nieprzyjaciel trwoży y rychley pierzcha, gdy widźi że się przećiwne śiły y przez się same przećiw wszystkim najazdom zdolne, z innemi się nadto wiela narodami łacza; tak przećiwne staraniom naszym strony wiedzac, jakie jest przez się samo* BORZĘCKICH *Imie, do tego z tak możnemi spowinowacone domami, znajac to, że kto jedno ogniwo w łańcuchu potargnie, cały pociagnie*

 gnie

gnie łańcuch, ſłuſznie śię waſzèy tak złączonèy z ſobą potęgi, ſłuſznie y nas przy nièy, z ktòrèykolwiek ſtrony potargnąć będą śię obawiały. Wielmożniśćie z waſzèy Familii, Wielmożniśćie y z ſamych dźieł Bohatyrſkich ktòrychesćie z dawnych wiekòw od ſamego przodka Familii waſzèy Stawiſſiuſza dźiedźicami. A coż mòwić o innych waſzych wiecznèy pamięći godnych czynach tych zwłaſzcza; ktòre innych cnot waſzych naypewnièyſzèmi ſą dowodami? Te zaś lubo nie tak śię jawnie wydają jako Męſtwo, z tym wſzyſtkim że nie z muſu jakiègo y potrzeby pochodzą, więcèy wam ſławy y zalety przyczyniają. Bo co mi to za cnota, ktòra jakoby niewolniczym prawem przynaglona być koniecznie muśi? Taka cnota nie jeſt godna nażwiſka cnoty. Co bowèm za cel mająći, ktòrzy zdrowie, fortuny, doſtatki ſwoje w pokazywaniu męſtwa ſwojego wyćięczają? obalają miaſta, zamki y twierdze z gruntu wywracają, paląc y niſzcząc wſzyſtko, ścigają nieprzyiaćiela; nie ſpią, nie jedzą, nie oddychają, chłodem y upałem hartują ćiała, żadnèy przykrośći, żadnych trudòw, żadnego razu, żàdnego niebeſpieczeńſtwa, żadnego nieſzczęśćia zamachu nie mijają. Co (mòwię) tego wſzyſtkiego za cel y koniec mają, tylko, aby abo dobra włáſne y doſtatki ocalili, á tak męſtwo będźie z bojaźni ſzkody. Abo żeby Imie włáſne przegrawſzy, nie zhańbili, á tak cnota będźie z bojaźni nieſławy. Albo ku reſzćie żeby w niewolnicze jarzmo wprzę-

mo wprzężèni nad nieszczęściem swym nie stękali, á tak męstwo będźie z bojaźni nieszczęścia. Y tożto cnotą nazywać śię powinno? takie męstwo sławy Imieniowi wiekopomnèy przyczyniać ma? A choćby drugdy to wszystko dla dobra pospolitego y całośći czynili, tedy jednak ich dźieła choć w sobie wielkie są y wspaniałe, ale że wiecznèy po sobie pamiątki nie zostawują, mnièy śię do sławy pomnożenia przyczyniać zdają. Poki bowièm sami żyją, poty sławni są, skoro śmièrć życie wydrze, sława oraz z ćiałmi ich w jednym dole grzebie śię. Prawdźiwa zaś sława jak zamièrzonych sobie granic, tak czasu określonego nie ćièrpi. Powinna być y nieśmiertelną, y nieograniczoną. Lepsze za tym te cnoty, które nie z potrzeby jakièy y przymuszenia, ale z dobrèy szczegulnie y ochotnèy woli pochodzą, á to jeszcze tym sławnièysze, że wieczną po sobie wszędźie y zawsze pamiątkę zostawują. Co bowièm pamiętnièyszego być może nad to, że Jan wielki òw jałmużnik śiedm tyśięcy y pięć set żebrakòw, ktòrych Panmi swojèmi nazywał, własnym kosztem w szpitalach podeymował? Co głośnièyszego y barzièy przed światem zaleconego, jako że KAZIMIERZ *wtòry Akademią w Krakowie,* WALERYAN PROTASEWICZ *Biskup Wileński w Wilnie,* KAROL IV. *Cesarz w Pradze,* ALBRYCHT *Xiążę Austryi w Wiedniu,* LUDWIK *wielki sławne owo dla młodźi Szlachetnèy Collegium na kilka set osob w Pa-*

ryżu

ryżu, TERESA *Ceſarzowa Imść podobne w Wiedniu, y inni zacni Panowie, Xiążęta, Monarchowie po różnych Miaſtach z niewypowiedźianym koſztem Collegia, Szkoły, Akademie na wieczny Imienia ſwojego zaſzczyt, y Oyczyzny właſnèy pomoc założyli. Wſzakże y to nie poſzło w niepamięć, że* GRZEGORZ *pièrwſzy Naywyżſzy Kośćioła Bożego Paſtèrz śièdm Mniſkich Klaſztorów, á* SYGIBERT *Kròl dwanaśćie,* EDGARD *zaś Angielſki Kròl cztèrdźieśći rowno z liczbą lat Panowania ſwojego, á Bernard S. ſto ſześćdźieśiąt, y innych tak wielu, ktòrych obſzèrne tomy dość opiſują y przed świątem zalecać nie przeſtają, z ſwojèy ku ſługom y chwalcom Pana Boga uprzeymośći y hoynośći z gruntu wyprowadźili. A o tym ktòre dźieje milczą, że* KONSTANTYN *Wielki pròcz innych dość wybornych śiedm wſpaniałych Kośćiołòw,* RAYMUNDUS BERENGASIUS *wprzòd Barcynony Comes, á potym Xiążę Aragonii po różnych mieyſcach, trzyſta Bogu uczynił przybytkòw? Cóż mòwić o innych, ktòrych dość wiele y naſze kraje liczą, á po wſzyſtkie wieki ſławić nie przeſtają Fundatorów y Dobrodźiejòw? Cóż aboż y* BORZĘCKICH *á mianowićie Twoja W. Mśći Panie Staroſto Krzywośielſki mnièyſza teraźnièyſzych zwłaſzcza wiekòw ſława, na ktòrąś chwalebnych y pobożnych czynów zaletą przed światem y Niebem zaſłużył. Wie.*

żył? wiedzą wszyscy, á niemal patrzą na twe cnoty, na twoję pobożność, rzetelność, sprawiedliwość, nad ubogièmi y śierotami politowanie, osob Duchownych uszanowanie, w Wierze Swiętèy statek nieporuszony. Wiedzą y o tym, iak w domu czeladź y poddaństwo do nabożeństwa, Chrześciańskièy karności, trzeźwośći y porządku za twoią pilnośćią y staraniem wprawione zostaje; wiedzą y o tym jakie na ubogich sypiesz jałmużny, jakie nakłady y koszty ważysz na Boskie Swiątnice, Ołtarze y domy sługom Chrystusowym poświęcone. Wiedzą, jak wspaniały y ozdobny w Smiałowickim Kośćiele Antoniemu S. Ołtarz postawiłeś, dzwon do tego dla oznaymienia pory na Chwałę Panu Bogu poświęconèy przydawszy. Wiedzą y o tym, jak kosztowny, jak misterny, jak zewn[illegible]z y ze śrzodka przybrany w dobrach własnych Nowośiołkach z gruntu Kośćioł y wieżą wyprowadziwszy, w nim przybytek Bogu wspaniały uczyniłeś, Onufremu także Swiętemu Ołtarz dość ozdobny postawiłeś; wiedzą na reszćie y o innych twoich Dobrodźieystwach tych zwłaszcza, z ktòrych Missya nasza Błońska osobliwie profitowała, lubo dość w śćistym one milczeniu taić kazałeś. Nie są jednak tak utajone, żeby nam do codźiennego wielkośći swych uważania, á tym samym do powinnego za nie wdźięczności oświad-

ści oświadczenia oczu nie otwierały. Dla czego gdy y tę Księgę, Zyćie Regiſa Swiętego, do ktòrego oſobliwſze Nabożeńſtwo miewaſz, zawièrającą, Imieniowi Twojemu przypiſujemy, nic innego nie żądamy, jako tylko, ażebyś to za dowod nieomylny miał, że za wſzelkie twoje Dobrodźièyſtwa *do wypłacenia śię z powinnèy ku Imieniowi Twojemu wdźięczności wiecznie obowiązaną zoſtaje*

Miſſya Błońſka
Societatis JESU.

ZYWOT
S. JANA FRANCISZKA Regiſa Societatis JESU
z rożnych życia jego Piſarzów, przez jednego *Societatis JESU* kapłana zebrany. Zył około Roku Pańſkiego 1600.

SWięty Jan Franciſzek Regis Oyca miał Jana Regiſa w ſwojey ſzlachetney Familii nayznamienitſzego, ktory był z domu wielkich Deſpłazyow w Prowincyi Krolestwa Francuſkiego, Ruteny nazwaney; matka zaś jego była Magdalena Arſea, ſzlachectwem y fortuną wielkiego Pana, na Segury dźiedźica Corka. Urodźił śię we Francyi, w mieśćie *Fonſcoopertus*, abo Fonkowerte rzeczonym, ktory ledwie ochrzczony, pierwſzą zaraz potyczkę z czartem odprawił. Zagęśćiła śię była w tey ſtronie zawźięta na niewinne, wielkich oſobliwie domow dźieći, jadowitość czarownic, y nieraz im znacznie ſzkodźiła. Nocy jedney, gdy śię to niewiniątko w kolebce uſpokoiło, mamka też zaſnęła; o połnocy ocknie śię, dla pokarmu dania dźiećięćiu, mamka, że ćiemno w pokoju, w ktorym zawſze lampa śię paliła, zadźiwi śię,

co prędzey do kolebki skoczy, y dźiećięćia nienaydźie; krzyknie z przestrachu, zbiegną śię wszyscy, pròżną kolebkę obaczą; więc w tym spòyrzy ktoś pod łòżko mamki, obaczy ś. dźiecko z pieluszek wprawdźie obnażone, ale namniey nienaruszone, owszem rzeźwe y wesołe, jakoby już pierwszy z czarta tryumf przy Boskiey pomocy czyniące. Łacny pobożnym rodźicom domysł, iż w osobliwey opatrzności Boskiey syn ich zostawał; y pewnieyszey Anjoła stroża, niżli sług domowych czułośći, był oddany. Zaczym pierwsze rodźicòw było staranie, aby go jak nayświątobliwiey wychowali; ułacnia im to staranie, wielka dźiećięćia do wszelkiey dobroći skłonność. Jeszcze śię niczego nie mògł uczyć, á już umiał pròżnowania śię wystrzegać, zawsze zabawki przed śię biorąc, ktòre więc osobliwszey świątobliwośći, na dalsze lata, otuchę czynią. Dźiećinnemi cackami y igrzyskami nie bawił śię. Ledwie pięćioletni, á modlitewki nabożne mawiał, y co raz nowych z chęćią śię uczył, prosząc uśilnie, aby go więcey uczono; ku wszystkim był skłonny, każdemu miły, y do dobrego barzo powolny, osobliwie do nauk, w ktòrych przy domowym dozorze prętko tak postąpił, iż śię do szkolney pracy zdał być sposobnym.

Gdy go rodźice oddali do szkòł, miedzy rowiennikami, jako zćieniòw domowych wyprowadzone światło, cnot wszystkich promieniami jaśnieć począł, á naywięcey Anjelską

Anjelską niewinnośćią, ktòrey aż do śmierći, nienaruſzoney dochował. Umiał też, od Ducha ś. nauczony, w rowiennikach brakować, y przezornym nad lata rozſądkiem, wolnieyſzych y do lekkomyślnośći ſkłonnych, nieznacznie śię chronić; z ćichymi zaś y do dobrego podobnieyſzymi, na wzajemny cnoty powab, śćiſłe zawierać przyjazni. Co śię lepiey wydawało w ſzkole świątobliwośći, ktòrą w święta dla młodźi ſzkolney otwierają, to jeſt: w Kongregacyi nayświętſzey Bogarodźicy; abowiem zoſtawſzy Sodaliſem, czyli wiecznym Maryi Panny ſługą, dni święte, od prac ſzkolnych wolnieyſze, na nabożeńſtwie, y świętych z utajonym w nayświęt. Sakramenćie Jezuſem pieſzczotach trawił jak nayczęśćiey, ile mu pozwolono, do niego ugęſzczając. W każdą niedźielę, z ſwego właſnego wymyſłu świątobliwego, na każdy dźień tygodnia naſtępującego, rozkładał ſobie nabożeńſtwa oſobliwe, bez uſzczerbku jednak zabaw ſzkolnych. Zrazu wprawdźie rowiennicy jego (jako to zwykli młodźi) nabożeńſtwa te, y do śś. Sakramentòw uczęſzczanie, w śmiech ſobie y żarty obracali; wpatrzywſzy śię jednak w ſtateczny jego umyſł, czćić go, wychwalać, y naśladować poczęli.

Rosł tedy ś. młodźieniec w lata, mądrość, y łaſkę przed Bogiem y ludźmi, z cnoty w cnotę poſtępując. Oſobliwie jednak powierzchna Panieńſkiego wſtydu, oraz y pomiarkowaney prezencyi układność, w oczach go

ludzkich do podźiwienia zdobiła. Czuły też był zawsze nad sobą strażnik, w straży jednak oczu naypilnieyszy, y w tych nawet okazyach, ktòre jedynie do rozerwania myśli, y ochłody serca przyzstoyney należą, wiedząc dobrze, iż nikt oczu skuteczniey nie utrzyma od tego, na co się patrzać nie godźi, jako kto im nie wszystko pozwala, co się też widźieć godźi. Co pokazał w tychże szkołach Bitteryńskich; gdźie studenci czekając swoich lekcyi, pięknym tam prospektem pospolićie bawią się, y swawolnie do tego się ubiegają; S. młodźian, choć często na to namawiany, y od społ-uczniòw do tego ćiągniony, nigdy tam ani postał, ale wyrwawszy się z ręku ich, prosto do szkoły szedł, na przyiście Professora z pilnośćią się gotując. Naukę z pobożnośćią tak miarkował; iż pracom szkolnym czas należyty dawał, więcey zaś czasu na nabożeństwie y Duchowney z Bogiem rozmowie trawił; y gdy się nawet uczył, sercem cały zatapiał się w Bogu. Kśiążki Duchowne rad czytał, y kompanom do teyże zabawy był powodem; jakoż mu szczęśćił w tym Pan Bòg znacznie. U gospodarza tego, u ktòrego miał gospodę, wiele studentòw mieszkało, ći wszyscy wespòł do jednego stołu śiadali, w ktòrych on ten porządek wmòwił; iż sobie miasto pròżnych powieśći, śmieszkòw, a czasem swaròw, koleyno do stołu czytali. Do tego jeszcze ich przyprowadźił, że się wszyscy zrana y w wieczor na modlitwę schodźili; zkąd go-

spoda

ſpoda ona, wielkie z zakonnemi domami podobienſtwo miała. Ochotę oſobliwą, świątobliwy ten przemyſłow nabożnych wynalezca, nawiedzającym kollegom świadczył; miaſto powitania y komplementow książkę do rąk każdemu ofiarował, ktorą otworzoną na ſzczęście czytali, dowcipne ſzkolney, polityczney, y duchowney reflexyi tłumaczenia ſobie czyniąc. Trafiło się, iż na zdrowiu czaſem zapadał, więc że go wſzyſcy wielce kochali, często go też nawiedzali; z tych poufalſzy jeden konfident ſpytał się go: jakimby ſpoſobem folgę mu w boleściach uczynić miał? Ulżyſz (rzecze S. Jan Franc. chory) kochany bracie cięſzkości mojey, tylko mi wierſzy kilka z książki mojey przeczytay; co on z ochotą uczynił; á czytanie nie tylko choremu folgą było, ale y ſłuchających zdrowiu duſznemu pomogło. Poſpolitey ludzi młodych nagany, jako to ſłow kłamliwych y popędliwych, z uſt jego nikt nie ſłyſzał, y lubo niektorzy dwornieyśi naſadzali się, aby go w ſłowie jakim podchwycili, jednak nic zdrożnego nie uſłyſzeli: u tego bowiem zawſze jeſt prawda, y niewzruſzona łagodność, kto Pana prawdy y pokoju w ſercu ma ſwoim. Co mu miedzy ſtudentami taką powagę ſprawiło, iż kiedy miedzy nich trefunkiem przyſzedł, jakby żywą cnotę w pośrzod ich poſtawił, tak zaraz wſzelkie śmiechy y żarty uſtawały, á wſzyſcy go z przyſtoynym umilknieniem uczciwie przyimowali. Nie widział go też żaden na komedyach, krotofilach, y bankietach;

kietach; ale jeżeli myśl ſzkolnymi pracami nadwątlona, rozweſelić było potrzeba, do takich się rozrywek abo zabaw udawał, ktoreby bez wſzelkiey ſumnienia ſzkody ućieſzyć mogły.

Razu jednego przy całodźienney rekreacyi wyſzedł nad morze z kompanią, aby się ryb łowieniu przypatrzył, y uweſelił; gdźie podczas upału ſłonecznego w ćieniu z drugiemi zaſnął? gdy drudzy twardo ſpali, on ſam tylko w poł ſpiący wſtał, y poſzedł proſto ku bliſkiey rzecę *Olbis* nazwaney, byſtro w morze wpadającey; gdy tak idźie, y jednym tylko krokiem poſtąpiwſzy, w wodę wpaść ma, ocknie się razem, niebeśpieczeńſtwo oczywiſte uzna, y zadumiały trochę poſtawſzy, do śiebie rzecze: O jak znikome życie moje, ktore jednym krokiem przepaść mogło! w ktorym śię wſzyſtka światowość, jak we śnie marzy. Y coż mi po wſzyſtkich z fortuny y talentow nadźiejach? ktorych ſkutek tak daleki, y jeſzcze niepewny; ſtrata zaś wſzyſtkiego, y mnie ſamego, tak bliſka y nieſpodźiana. Głęboko ta myśl ſerce jego ku Bogu ſkłonne przeraźiła; umyślił tedy ubeſpieczyć się w życiu ſwoim dalſzym, y świat z nadźiejami jego porzućić, á za Chryſtuſem udać śię ſkutecznie y nieodwłocznie. Co aby prędzey wypełnił, oddał śię protekcyi ś. ſwego Anjoła ſtroża, (ktorego ſtraży przypiſował namienione wyżey obudzenie ſwoje,) proſząc, aby mu w przedśięwźięciu jego dopomagał; o czym częſto śię y z Spowiedni-

kiem

kiem ſwoim naradzał, y rozmawiał. A naprzod wſzyſtkie te zamyſły ſwoje, u nog nayświętſzey Boga rodźicy Panny ſkładał; á na uproſzenie objaśnienia, y powołania do naśladowania Chryſtuſa, przyczyniał ſobie nabożeńſtwa, poſtow, y rożnego umartwienia; á oſobliwie ku jey czći do ſpowiedźi y nayśw: Kommunii (ktore nayprzyjemnieyſze ſą Maryi nayśw. nabożeńſtwa) z więkſzym przygotowaniem ſerca ſwojego przyſtępował; aż też raz po Kommunii, ſłodkość nabożeńſtwa, y uſpokojenie wnętrzne na ſercu uczuł. W tym natchnienie oſobliwſze, bez wſzelkiey go wątpliwośći objaśniające, bierze; iż nie doſyć na niego było, ſwoję tylko duſzę zbawić, ale jak naywięcey duſz ludzkich do Boga pociągniąć, y w niebo ich pracą ſwoją wprowadźić. Znak ten woli Boſkiey wźiąwſzy, bynamniey nie wątpił, iż Bog do Towarzyſtwa Jezuſowego wzywa go; czym niewypowiedźianie ukontentowany, zaraz począł śię tak układać, jaki w Profeſſorach ſwoich poſtępek upatrywał. Aż też czas upatrzywſzy, Przełożonych zakonnych, aby go do Towarzyſtwa Jezuſowego przyjęli, uśilnie prośił, y łacno otrzymał, jako młodźian ze wſzyſtkich cnot chwalebny.

Wſtąpił tedy do zakonu roku 1617. y w Nowicyaćie Toloſańſkim ſzatę zakonną z duchem Ignacego S. przyjął, żadney trudnośći w ſobie nie czując. Doświadczenia pierwſze proby zakonney od pokory poſpolićie początek mają, do tey on, jakby mu wrodzona była, nayprzychylnieyſzym.

nieyszym stawił się; w tym się naybarziey ćwicząc, od czego go abo ze krwi wzięta umysłu wspaniałość, abo panięcego wychowania zwyczay obrażał. Jest w Tolosie szpital ś. Jakuba, do ktòrego na posługę Nowicyuszòw Soc: JESU posyłaią; tam ilekroć ś. Janowi iść kazano, jak na rekreacyą porywał się; gdzie chorych łòżka przesćiełał, kalekòw smrodem ciężkim zarażonych układał y przyodziewał, wrzody y rany ich zropiałe, na ktòre się sami cyrulicy wzdrygali, oćierał y obwijał; lubo mały w lećiech, lecz wielkim natury swojey pokazywał się zwycięzcą. Za naypodleyszego się miedzy wszystkiemi, nie usty tylko mienił, ale też w sercu miał. Lecz im się niżey upokarzał, tym go Chrystus wyżey do siebie podnośił, słodkośćią go nabożeństwa napełniaiąc. Często jak w zachwyceniu bywał, zmysłami wszystkiemi y całą duszą w Bogu zatopiony; tak, że się zdał nieumieć nic myślić, ani mowić tylko o szczęśćiu powołania zakonnego, o niebie, o błogosławioney wieczności. W Kośćiele ś. Saturnina Tolosańskim, cudne struktury, złotem, srebrem, y kosztownemi marmurami ozdobione ołtarze znayduią się; w ktòrym choćiaż bywał S Jan, nic jednak pytaiącym się nie umiał odpowiedźieć, jakiey materyi, abo ksztaltu ktòry był ołtarz; bo oczy w obraz maiąc wlepione, cały się w Bogu zanurzał. Na głos każdego, by namnieyszą władzą maiącego, tak prętki, iż wszystkie zabawy y modlitwę nawet, na pierwsze słowo rzucał;

ktòrą

ktòrą ochotę szczèra w nim pokora sprawowała, jako y to, że w nikim prawie nic nagannego nie widźiał, wszystkich za doskonalszych nad śiebie mając. Jakoż prętszy był do wybrania wzorów cnoty z każdego, niżeli do postrzeżenia defektów. Y lubo cudzych cnòt tak pilny naśladòwca, daleko jednak pilnieyszy był na swoje defekty; na których ukaranie, gdyby Przełożonych zakazania, miary mu nie dawały, nazbytby był surowy; choćiaż dozorne Starszych oczy, nic w nim godnego y naymnieyszey nagany nie znaydowały, owszem wszyscy o przyszłey jego świątobliwośći rokowali, tusząc, iż wielki w winnicy Chrystusowey robotnik, á prawie mąż Apostolski wzrastał. Tak tedy z niewymòwną ducha swego słodkośćią Nowicyat skończywszy całego śię w święte ślubòw zakonnych więzy oddał.

Pierwszy experyment posłuszeństwa dał w szkołach mnieyszych, w których tak lata dźiećinne uczniòw swoich w naukę szkolną wprawiał, żeby bogoboyność pierwsze mieysce miała. Swiątobliwy ten Professor, nie tylko tygodniowe do dyscypułów exhorty miewał, ale też ustawicznie krośiuchne nauki duchowne czynił; ktòrymi dusze młodych napełniał, y skłonne serca ku Bogu przychylał. Nabożeństwo ku Królowey nieba osobliwie promowował, zwyczay (ktòrego tam jeszcze na ten czas nie było) naprzòd w swoję szkołę, potym we wszystkie, aż też y w całe miasto wprowadźił; iż na każde

 żde

żde godźiny zegarowey wibijanie, Anjelſkie pozdrowienie, wſzyſcy nabożnie powſtawſzy, mowią. Y nie tylko ſłowami y namową, ale tez przykładem uczniow ſwoich do cnoty y pobożnośći prowadźił; wiedząc o tym, iż niezdolne jeſzcze do gruntowney wagi rozumy młode, prętſze do ſerca przez oczy, niżli przez uſzy, drogę mają, y chętniey to naśladują y wyrażają, co widzą, niż czego tęſkliwie ſłuchają. Patrzyli wſzyſcy ſtudenći na niego, jako na Anjoła, á ſamo weyrzenie ponętę do cnoty dawało; zgoła wſzyſtkie ſtarania ſwoje do tego kierował, aby tyle ſług dobrych Majeſtatowi Boſkiemu wyformował, ile uczniow w ſzkole liczył.

Potym go do Torunu na ſłuchanie Filozofii poſłano, lecz y przy tey nauce mądrośći niebieſkiey nie zaniedbał, ktorey na zbawienie ludźiom rad udźielał, czego okazyą okolica Turnoneńſka, w źiemi zwłaſzcza Wiwaryńſkiey, herezyą Kalwińſką zarażoney, dawała; do ktorey już też był drogę przetorował krwią ſwoją męczeńſką X. Jakub Salezyuſz y z bratem Gwilhelmem Saltomochiuſzem obadwa z Kollegium Turnoneńſkiego wyſłani do Albenaku miaſta, w ktorym gdy Kalwiniſtowie prawdźie wiary świętey, y nauce pomienionego Kapłana wyſtarczyć nie mogli, zwyćiężeni prawdą, do zwykłego ſwego udali śię okrućieńſtwa, y pomienionych miſſyonarzow zamordowali. Do tey tedy źiemi Wiwaryńſkiey, y inſzych pobliżſzych Krain, na miſſye wychodzącym Kapłanom, kiedy ſzkolne pozwa-

lały

lały prace, za ſocyuſza wpraſzał śię, gdźie proſtym ludźiom naukę Chrześćiańſką przekładał, do Sakramentów pokuty y Kommunii namawiał y przygotowywał; á gdy Kapłan prace ſwoje w Kośćiele odprawował, on mu po ulicach y domach ludźi zbierał, y do Kośćioła przyprowadzał, którzy go proſtacy ſwoim nazywali Apoſtołem. Za jego namową y ſtaraniem, w miaſteczku Andanaceum bractwo nayśw: Sakramentu zaczęte, po dźiś dźień trwa ſtatecznie, Ci Braćia pobożni zwykli śię byli do niego ſchodźić, aby mu cało-tydniowych ſpraw ſwoich rachunek czynili. Który krzywdę drugiemu uczynił, kto śię grą marnotrawną, abo pijatyką bawił, tego do B. Regiſa donośili y zapozywali. Stawiali śię przed nim, y podając śię pod ſąd jego, karania przyimowali, z taką powolnośćią, iż rozumiałbyś, że dźieći do oyca przyſzli; bo go jako ſtudenći nauczyćiela we wſzyſtkim ſłuchali. Rzecz to prawi podźiwienia godna była, że nie będąc jeſzcze kapłanem, już tyle u ludźi mógł mieć powagi; dźielnieyſzy bowiem Duch ś. y ſzacownieyſza z niego powaga, niżli z doktorſkich tytułów, abo Kaznodźieyſkich talentów. Gdy go do Toloſańſkiego Kollegium poſłano na Teologią, z wielką śię ochotą tey pracy chwyćił, z tego naywięcey ukontentowany, iż takowey nabywał nauki, która gdy rozum objaśnia, wolą do Boga zachęca: dla czego wſzyſtek jey czas przyzwoity dawał, nocne zaś godźiny ſpania, po wielkiey częśći

na modlitwy obracał. Przydawał do tego biczowania, y ustawiczne ciała umartwienia, ktòre lubo on chciał mieć wszelkim sposobem utajone, to jednak w spolnym mieszkaniu być nie mogło. Towarzysz jego razem mieszkający, doniosł tę srogość do Starszego, Xiędza Francifzka Tharbe, dla świątobliwośći swojey y ducha Prorockiego, osobliwey czći godnego; ten usłyszawszy o niezwyczaynych S. Jana mortyfikacyach jawnie do wszystkich rzekł: Nie przeszkadzaymy tego młodego Teologa świątobliwym sprawom, będźie czas, kiedy Jana Frańcifzka Regisa dźień uroczysty święćić będźie *Societas JESU*; proroctwa tego skutek, czasom naszym miłośćiwie Pan Bòg darował. Taki życia zakonnego sposob, wielką uniżoność y powolność ku każdemu, w nim sprawował; dla czego słòw uszczypliwych nigdy sobie nie brał za urazę; owszem te żarty, ktòre jednemu śmiech czynią, á drugim jak sztylet serce przerażają, ćierpliwie, y wdźięcznym przyimował uśmiechnieniem, á na coby drugi melancholicznie ubolewał, to jemu za osobliwą stało ućiechę.

Gdy już miał zostać Kapłanem, pierwsza o tym nowina zatrwożyła nieco S. Jana; bo naprzòd uważał podłość swoję, á godność tak wielkiego urzędu, potym zaś stawiał sobie przed oczy posłuszeństwo. W tych tedy uwagach, rzekł do śiebie temi słowy: ktòre (X. *Creuxius* z Francuskiego języka wypisuje) *Jawna mi niegodność moja, á ztąd o Kapłańsktwie y pomyślić nie śmiem. Czy jednak*

przeto,

przeto, Boże mòy, mam śię twojey w Przełożonych woli ſprzećiwiać? chwale twojey, y bliźnich zbawieniu, ſzkodę oczywiſtą czynić? Abo, ſłabość moja niezmierności twojey ma uwłoczyć. Izali podłość, nieſkończoney zacności wymiar dawać może? Raczey na to wzgląd mieć powinienem, co twojey godnośći przynależy, niźli co moja nikczemność wyſtarczy; y ponieważ tyle, ile Bòg godny, pracować nie mogę, więc o to śię ſtarać będę, co będę mògł. Prawda, że ja Kapłańſtwa niegodny jeſtem; ale Bòg godny jeſt tego, abym to czynił, co on każe. Pewnieyſza mi, nad śiły moje, Boſka wola; niż pozorna zaiſte, ale poſłuſzeńſtwu przećiwna pokora, &c. Tak tedy ſobie rezolwując, zoſtał Kapłanem, y pierwſzą Bogu oddał ofiarę, z taką ducha gorącośćią, y ſłodkośćią nabożeńſtwa, że śię jey wſzyſtkim przytomnym obfićie doſtało. Zeznawali ludźie nabożni y zacni, iż na prymicyach jego uczuli w ſobie przedźiwne nabożeńſtwo, y duchowną ſerca poćiechę. Dar ten w świętym Kapłanie trwał aż do śmierći; zkąd pochodźiło, iż mſzy jego nad zwyczay przydłużſzey z ochotą ſłuchali ćiż ſami, ktòrzy na inſzych, choć daleko kròtſzych tęſknili. Zoſtawſzy Kapłanem, przez uśilne u Przełożonych prozby otrzymał, uwolnienie od dalſzych prac ſzkolnych, y zaraz pobiegł na miſſye, ś. robotę koło ludzkiego zbawienia zaczynając. Wiedeńſką, Aus icyańſką, Walentyńſką, y Wiwaryńſką obſzerne Dyecezye, nawet wyſokie Welaunòw gòry obiegał; wſzędźie

z nim.

z nim prawica Boſka była, ktòra cudowne y nieſpodźiane pożytki pracą jego wyrabiała. Drogi te wſzyſtkie bez przewodnika, jedyną opatrznośćią Boſką kierowany, zawſze prawie w nocy odprawował pieſzo. Zacząwſzy bowiem we wśi jakiey z rana ſłuchać ſpowiedźi, dla mnòſtwa ludźi, do zachodu ſłońca świętą pracą przećiągał dopiero do inney wśi w ćiemną noc, częſto podczas burzliwych wiatròw, deſzczòw śniegòw, y ćięſzkich mrozòw przez laſy y gòry przenośił śię. Gdźie nieraz o pòłnocy ſtanąwſzy, tym śię naywięcey kontentował, kiedy ani przytulenia, ani pośiłku żagnego mieć nie mògł; o towarzyſza drogi ſwojey zakonnika jedynie troſkliwy będąc, ktòremu, ile mògł, we wſzyſtkim wygadzał. Ten ſocyuſz jego, jako ſam przyznawał, w ćiemną y niepogodną noc, namawiał go, aby nie dochodząc do terminu, w bliſkiey wioſce zanocował. Do ktòrego rzekł ś. Miſſyonarz: A kto nam nagrodźi ſtratę pewną w ludzkich duſzach, przez nieprętkie na jutrzeyſzą pracą ſtawienie śię? Ey daley kochany Bracie za przewodnikiem ś. Anjołem, ktòry nas ſzczęśliwie doprowadźi; to rzekſzy ſpieſznieyſzym krokiem daley śię ſunął, ſocyuſz zaś zwątlony, á choć na mroźnym wichrze barzo ſpocony, ledwie już poſtąpić mògł. Poſtrzeże to S. Jan, y rzecze: O jak nam piękną ćierpliwośći okazyą Bòg miłośći wy zdarzył! niech to ku większey jego chwale będźie. Słowami temi, z podźiwieniem ſwoim, pośilony y o chło-

dzony

dzony Brat, bez fatygi znaczney ostatek drogi odprawił; y koło północy na mieyscu stanęli; gdźie kawałkiem chleba, jaki miał gospodarz, pośileni, S. Jan na modlitwę śię udał, inszego do niey czasu niemiawszy; lubo cała jego droga modlitwą była. Kiedy zaś spracowanemu ćiału, koniecznie spoczynek dać było trzeba, tego mu na gołey ławie, lub na źiemi y to krótko pozwalał; y ledwie zaczęty sen przerywał, kwapiąc śię do zbawienney ludźiom posługi. Gdźie śię tylko pokazał, tam śię do niego ludźi mnóstwo zbiegało; święta od dnia powszedniego rozeznać nie można było, dla wielu ludźi ćisnących śię do spowiedźi, y kazań jego Apostolskich, które dwa razy na dźień pospolićie miewał, spowiedźi do pierwszey z południa słuchał, dopiero mszą ś. według przywileju Missyonarzom *Societatis JESU* od Stolicy Apostolskiey nadanego, odprawował.

Dla tych ćięszkich prac, y niedostatku żywnośći, tak czasem na śiłach zwątlony zostawał, iż go z ambony, lub z konfessyonału wynośić muśiano. Lecz y na łóżku położony, ledwie co odpocząwszy, gdy śię nieuważni prostacy ćisnęli, z łóżka śię, jako mógł, podźwigał, ucha penitentom nadstawując. Xiądz jeden Pleban, nauką y pobożnośćią zacny,, perswadował mu, aby sobie czasem tak w podróży, jako y w inszych pracach pofolgował, żeby dłużey mógł pracować; na co mu w konfidencyi niezprzepracowany Missyonarz odpowiedźiał: Czy mogęż ja, móy

moy kochany Oycze, o pofolgowaniu y na jeden moment pomyślić, ktòrego Bòg ustawicznie do pracy wzbudza, y cudowną ręką popędza. Trafiło mi śię, prawi, iż idąc raz na missyą, pośliznąwszy śię z gòry spadłem, y goleń złamałem, co socyusz mòy y inni przytomni widźieli; lecz za natchnieniem Boskim na to niedbając, o kuli, jako mogłem, w drodze postępowałem, co daley to sporzey, z moim y wszystkich podźiwieniem; tak dwie mile ubiegszy, stanąłem na terminie, gdźie za namową socyusza nogę odwinąłem, y cale zdrową obaczyłem, ktòrą dotąd zdrową mam z łaski Boskiey. Każeszże mi, mòy Oycze, cudotworną rękę Boga mego hamować, y woli jego być sprzecznym. Miarkowała go jednak Przełożonych czułość, ktòrzy go do Kollegium powracali, aby krotkim odpoczynkiem pośilony zdolnieyszym potym do zwykłych robot zostawał. Wracał śię, za błogosławieństwem tychże Starszych z ochotą do swoich wieśniaków, ktòrzy go przyimowali, jako Apostoła, abo Anjoła z nieba. Tak sercami ich władał, iż wszelkie niezgody y waśni miedzy niemi, jednym często słowem uspokajał, y nie wprzòd z jedney wśi, do drugiey przechodźił, aż sobie szkody ponagradzali, y wzajemnie przeprośili śię y pojednali: to im mocno w pamięć wrażając, iż nie pewny ten z Bogiem w niebie pokoju, kto go z bliźnim na źiemi mieć nie chce. Odchodzącego ze wśi, wszyscy obywatelę ze czćią wyprowadzali, á jeżeli kto zatrudniony

ny ſpowiadać śię nie mògł, nie wprzòd go opuſzczał, aż pożądaną łaſkę otrzymał. Dar Boſki oſobliwy był w tym ś. Spowiedniku, ktòry go tak wſławił, iż od dźieśięćiu y więcey mil gonili go ludźie, á dogoniwſzy o ſpowiedź prośili, on zaś bez wſzelkiey wymòwki na ſkale lub na pniaku uśiadſzy, przez kilka godźin ſłuchał ſpowiedźi. W tych drogach zachodźiły mu wśi całe, do śiebie go zapraſzając; czego gdy czaſem dla naznaczoney we wśi inſzey na tenże dźień miſſyi, otrzymać nie mogli jak po naywiękſzey ſtraćie rzewliwie płakali; on ćieſząc ich, powròt im ſwòy prętki obiecował, bynamniey na utrudzenie ſwoje nie reſpektując, jakoż śię nieomylnie według danego ſłowa ſtawiał. Goſpodarzòw y goſpodynie do tego przyuczał, aby domowych ſwoich, przed ſamym ſpaniem, do paćierza y modlitw pewnych zwoływali. Artykuły wiary ś. w proſte wierſzyki położone, dźieći ſpiewać nauczył, przy ktòrych y dorośli ich śię pouczyli; á tak po domach, polach, y laſach, miaſto ladajakich pioſnek, święte pienie brzmiało, z ròwnym zabawy y pobożnośći pożytkiem.

Gdźie śię dowiedźiał, iż Panowie poddanym krzywdę czynili ſerdecznie ubolewał; y jak o ſwoję dolęgliwość, ſkutecznie z źiemi poſtępował. Powoli jednak to czynił: naprzòd ſobie afekt y konfidencyą u Panòw tychże, przez uniżoność pozyſkiwał; łagodnymi potym, á wielce dźielnymi ſłowami, do tego ich ſkłaniał, że ſłuſzność uzna-

wſzy, do niey śię przychylali; zkąd wielki pochodźił Panom y poddaṅſtwu pożytek, tym z ulżenia ćiężarów doczeſnych, owym z uwolnienia ćiężarów ſumnienia wiecznych. Nie mnieyſzą dawał pomoc, tymże ludźiom proſtym przećiwko drapieżnym żołnierzom. Do wśi Okcytanii przyległey, chorągiew wpadła, á mizerni ludźie, jak do pewney fortecy, do Kośćioła z uboſtwem ſwoim ućiekali. Zdźiercy oni bezbożni do Kośćioła wdźierać śię poczęli; wyſzedł do nich Bogiem jedynie uzbrojony S. Jan Franciſzek y cudownym z nieba poſtrachem przerażonych, odpędźił. Tegoż powtórnie przećiwko chorągwi Kalwiṅſkiey, zgromiwſzy jey Rotmiſtrza dokazał. Dźiwnieyſzey pomocy, chłopek we wśi od ś. Jana nazwiſko maiący, doznał; temu żołnierze z pługu woły wyprzęgli, długo za onym mizerakiem ſupplikował do officyera, ten S. ubóſtwa opiekun, á gdy nic ſprawić nie mógł, padł na modlitwę, z ktòrey powſtawſzy, do chłopa rzecze: Widźiſz woły twoje na paſzy! idźże! weź je! á przyrzekam, że ći nikt nie odbierze onych; chłop ſłowem Kapłaṅſkim ośmielony poſzedł, woły ſwoje w oczach onych łupieżców wźiął, y do domu ſwego zapędźił; á żaden z żołnierzy ani ſłowem, ani śię ręką na niego nie targnął; tak mocna świętego modlitwa była.

Y nie tylko miedzy wieśniakami te Apoſtolſkie prace odprawował, ale też, kiedy tego poſluſzeṅſtwo zakonne potrzebowało, w głównych miaſtach teyże dźielnośći

świętey

świętey jawne dawał dowody; doświadczały tego przednieysze w Królestwie Francuskim miasta, wielką liczbą ludźi, y rezydencyami Pańskiemi sławne, jako to Monspelium, Anicium, y inne; w tych z roskazu Przełożonych w przydające uroczystośći kazania miewał, konceptów subtelnośćią, y w historyach biegłośćią, wielce ozdobne. Lecz takiego sposobu kazań rzadko zażywał, chyba z wyraźnego posłuszeństwa; zwyczayne zaś kazania jego, y do nayszlachetnieyszego audytora, duchem tylko Boskim tchnęły. Na takie jego kazania zbiegali śię wszyscy ludźie, nie tylko kupcy y rzemieśnicy, ale też nauką y honorami znamienići dignitarze, y zawczasu sobie mieysca naznaczali, sługami one zastępujac dla tumultu. Ledwie śię na ambonie ukazał, zaraz samo na niego weyrzenie, do nabożeństwa wszystkich pobudzało. Podczas kazania zaś samego, y po kazaniu, nic nie było słychać, tylko wzdychanie, y płacz pokutny; co było dowodem serca skruszonego. Xiądz Jan Filleusz, Prowincyał na ten czas Prowicyi Tolosańskiey, w Anicyum takiego kazania jego słuchawszy, rzekł do przytomnych: Nie dźiwuję śię, że tak wielki tłum ludźi zbiega śię do tego Kaznodźiei; ja sam gdybym był wolny, na katechizmach y kazaniach jego zawszebym bywał. Xiądz zaś Wilhelm Pasazll, wielki czasu swego Kaznodźieja, obaczywszy liczną gromadę ludźi na Katechiźmie S. Jana, z jako go pilnośćią, y serdeczną chęćią słuchali, zawołał: O jako daremna praca nasza w

robieniu mądrych y dowcipnych kazań! daleko szczęśliwszy prosty katechizm, niźli naypolerownieysze krasomówstwa. Na grzechy publiczne gorliwie następował, nikogo jednak w szczegulności nie tykał, kiedy się dowiedźiał o publicznym jakim z ludźi godnieyszych zgorszeniu, ćicho temu, cudownym sposobów wynalazkiem, zabiegał; jednych łagodnośćią mowy, ostrą drugich natarczywośćią, do pokuty przywodząc. W pomienionym wyżey mieśćie Anicyum wszeteczną, y niewstydu pełną, komedyanći, za pozwoleniem urzędu mieyskiego, gotowali komedyą; o czym S. Jan gdy śię dowiedźiał, zaraz poszedł do urzędu, niebespieczeństwo zbawienia dusz, zgubę ludźi młodych, y publiczne zgorszenie przekładając. Lecz gdy u przekupionego Magistratu nie wiele wskòrał, zagroźił wszystkim, iż publicznie, podczas sameyże komedyi, miał kazanie uczynić, na tych piekielnych niewinnośći y ludzkiego zbawienia łotrów, y na samże urząd. Czego prozbą nie mògł, to postrachem sprawił; bo ta komedya potym nie była. Umiał też y sztuką na ludźi zacnych zachodźić, y świętey zdrady, do jakiey śię Apostoł S. przyznał, zażywać. W tymże mieśćie znaczny jeden kupiec, łżył tego świątobliwego Kapłana, szkalując go przed ludźmi, dla tego, iż mu śię naprzykrzał napominaniem o nieforemne jego sprawy. To wiedząc S. Jan, często go nawiedzał, wszelki mu honor y cześć dając; u ktòrego nieraz dostawszy u Do-

bro-

brodźiejów pieniędzy, towary kupował, kupujących do niego wabił, y niemałe mu zyiku okazye czynił, nie zaniedbywając jednak, czas y porę na to upatrzywszy, zbawiennych z nim rozmów, naybarźiey o pokućie, y o tym: jako człowiek Boga znający, śmie go obrażać, á o wiecznym piekle wierzący, w grzechach y na moment trwać może. Takiemi zniewolony sposobami on kupiec, wielkim śię mu stał przyjaćielem, y pod wieczor poszedszy raz z konfidencyi do komorki jego, spowiedź całego żyćia przed nim uczynił. Podczas ktòrey, tak go duchownymi reflexyami ś. Spowiednik skruszył, iż człowiek namniey przedtym do nabożeństwa nieskłonny, w płaczu za grzechy utulić śię nie mògł; w ktòrym mu nie przeszkadzając, za pokutę naznaczył paćierz tylko jeden. Tu dopiero z podźiwieniem żal pomieszany, skruszone szczęśliwego penitenta serce, barźiey jeszcze rozrzewnił, przeto domagał śię większey pokuty, ale mu S. Jan na uspokojenie jego, obiecał, iż sam za niego przez dni czterdźieśći pokutować miał. Z wielkim całego miasta zbudowaniem żył napotym, y w poprawie żyćia dotrwał pomieniony kupiec.

Y nie tylko mu Pan Bòg szczęśćił w nawracaniu grzesznych do pokuty, ale też w przyprowadzeniu heretykòw do wiary, y jedności Kośćielney. Znamienita jedna Pani, w Kalwińskiey herezyi upartą y żywą będąca, do prawdy Katolickiey żadnymi nayoczywistszymi racyami ro-

zumu

zumu y piſma ś. dowodami, nawrócić śię nie dała; lubo wiele ludźi uczonych około niey pracowało. O tey tedy Pani ś. ten Apoſtoł ſłyſząc, poſzedł, ktòrą w pewney gośćinie zaſtawſzy, po przywitaniu rzecze do niey: A ty to zacna Pani niechceſz zoſtać Katoliczką? Wſtydem zbawiennym zdjęta, niſko śię ſkłoniwſzy odpowie: Zoſtanę y zaraz, kiedy każeſz mòy Oycze! co wnet gośći pożegnawſzy wykonała. Dźielnieyſze jedne ſłowo łagodne Swiętego było, niż wiele uczonych ludźi wywodòw. Do tey jednak łagodności, gdy potrzebę widźiał, y ſrogośći zażywał zbawienney; na owych zwłaſzcza, ktòrzy na poczćiwość płći ſłabſzey piekielne niewſtydu śidła zarzucali. W tey pracy jak mu wiele trudności y obelgi trafiało śię, tak mu nieprzełomanego ſtatku przybywało na nich do pokuty y Boſkiey miłośći ſzczère nawròcenie.

Mieſzkając w Kollegium Monſpelińſkim, na przedmieśćia wybiegał, do niebieſkiey nauki niewſtydliwe niewiaſty zwabiając; gdy im ſproſność ſtanu ich, y niebeſpieczeńſtwa wiecznego potępienia na uwagę ſtawił, ſamych śiebie zawſtydzały śię, y na pokutę ofiarowały, ktòrym mieyſca beſpiecznieyſze opatrywał. W nawracaniu tych nierządnic, jakie miewał ſzkalowania, y przeſzkody, tak od wſzetecznych młodźianòw, jako też od goſpodarzòw, (w ktòrych domach te śię dźiały nierządy) trudno wyraźić. On jednak Duchem ś. zapalony, y łaſką z nieba zmocniony, wſzyſtkie te domy nierządne

zwiedzał,

zwiedzał, y gdźie kogo znalazł, do pokuty przywodźił, y do domu na to najętego zaprowadzał. Często ich więcey, niż dwadźieśćia, z jałmużny od śiebie wyżebraney, żywił; ktòre gdy mu nie zawsze wystarczały, począł śię starać, tak w Monspelium, jak y w Anicyum o fundacye na domy, w ktòrychby, nakształt zakonnych klasztorów, obwarowana zamknieńćiem, bespieczniey stateczność ich trwała. Zaczęte z takimi fundacyami mieysca, nazwano *domus refugii*, abo domy ućieczki; ktòre to fundacye w małych jeszcze początkach odumarł, ale po śmierći, przyczyną swoją rosprzestrzenił je, y bogatemi funduszami opatrzył, możnieyszy w niebie, niż na źiemi, błogosławiony ich fundator. Przenikał był ten sługa Boski złość y obrzydliwość każdego grzechu, y na samo jego wspomnienie tak śię wzruszał, iż prawie omdlewał. Zkąd wnim rosła ustawiczna troskliwość, aby grzech nigdźie mieysca nie miał; ktòry jeżeli gdźie postrzegł, zaraz proźbą, perswazyą, y wszelkim staraniem temu zabiegał Przyśięgających śię, przeklinających, à naybarźiey wszetecznie gadających, po ulicach przestrzegał, y strofował: zkąd gdy niewiasty jedney, wyuzdaną gębą plugawie y niewstydliwie drugą łżącey, y przeklinającey, inaczey ućiszyć nie mògł, błotem usta jey zamazał, y tak uspokoił. Męstwo to przy czći Boskiey odważne, taką sławę uczyniło temu o honor Boski zelantowi, iż pobożnieyśi ludźie straszyli tych, ktòrzy śię w przeklęctwach, w przyśięgach, y w gorszących słowach

nie po-

niepoprawowali, oſkarżeniem do tego s. Kapłana; co tak ich hamowało, że śię odzwyczajali od tych, nad zdanie ludzkie ćiężſzych, y ſzkodliwſzych grzechòw.

Przy tak wielkim w pozyſkaniu duſz ludzkich ſzczęśćiu, dopuſzczał też Pan Bòg czaſem na niego przykrośći y niebeſpieczeńſtwa. W pomienionym częſto mieśćie Anicyum, gorliwiey raz kazał z inſtynktu Boſkiego, na te niecnoty bijąc, do ktòrych śię na tym kazaniu będący młodźianie roſpuſtni poczuwali. Ci tedy po kazaniu ſprzyśięgli śię na S. Kaznodźieję, aby go zabić. Więc żeby złość ſwoję y złe zamyſły wykonali tegoż dnia w wieczor poſzli do forty, proſząc S. Regiſa na ſłòwko; on rozumiejąc (jako śię to częſto trafiało) że ſpowiedźi potrzebują, kazał im przez fortyana iść do Kośćioła, dokąd y ſam nie bawiąc poſpieſzył. Poſzli zaboycy do Kośćioła, w deſperacyi na oſobnośći odważnieyśi, ſerca ſobie dodając; przyſzedł też jedyną uzbrojony niewinnośćią S. Jan, á obaczywſzy z furyą do śiebie coś mowiących, domymyślił śię okrutnych zamyſłòw; bynamniey jednak niezatrwożony, padnie na kolana przed nayświętſzym Sakramentem, y nie tak życie ſwoje, jako deſperatòw złośliwe rady Jezuſowi ſwemu zaleca. Powſtał prętko z modlitwy, y odważnie do zaboycòw ſwoich przyſtąpił; twarzą weſołą, y zakonną układnośćią przymilony, wita ich pytając śię: czegoby podczas tak poźney pory potrzebowali? Zaboycy owi świętą ujęty łagodnośćią, á barźiey,

jako

jako kiedyś przy poimaniu Chrystusowym w Ogroycu, strachem z nieba przerażeni, przelękli się y umilkli. Jeden z nich na zbrodnie odważnieyszy, ośmielił się y grubymi go słowami łajał za kazanie. Wysłuchał cierpliwie furyata owego, Bogiem wsparty Kapłan y rzekł. Nie w moim kazaniu, ale w waszym życiu wina; jam do wszystkich mòwił, inśi milczą, was boli samych, sobie tedy wybaczcie, że się do tego, oczym ja z powinności moiey mowić musiałem, znacie: abyście tedy więcey urażeni niebyli, obyczajòw złych poprawcie. To usłyszawszy, na sercach cudownie odmienieni, złość swoję, y desperackie zamysły wyznali, ś. dobrodzieja swego przepraszając. Przyjał od nich to mile, darując im wszelką urazę; spowiedź jednak radził nie odwłoczną, ktôrą mu ochotnie obiecali, y nazajutrz zbawiennie dway wykonali, trzeci zaś zuchwalszy potym.

Na większe się niebespieczeństwo w następującym przypadku zaniosło; ale niemnieyszą przy Bogu odwagę tego świętego pokazało: Nocy jedney tumult się stał w mieście, dano znać, że rospustnicy nocni dom ucieczki (jako się o tym nazwisku wyżey namieniło) gwałtownie naszli, y już go dobywają. Z wielkim na taki exces żalem, bieży do Rektora, domu tego S. fundator, prosząc o dozwolenie, aby mògł co prędzey wyniść, y jaką pomoc uczynić pokutującemu zgromadzeniu tamtemu. Przeczyć mu począł Rektor, oczywiste niebespie-

 czeństwo

czeństwo przekładając; atoli wiedząc z doświadczenia, że Duchem Boſkim natchniony, w takie śię wdawał bez ſzwanku okazye, wyniść mu pozwolił. Socyuſza wźiąwſzy bieży do miaſta, á w tym potyka go poufały jego przyjaćiel, przez ktorego ręce pieniądze wydawał z jałmużny zebrane, ten tedy pocznie mu rozradzać, w ćiemną noc przypadki przekładać; nic na to odważny na zatamowanie obrazy Boſkiey, tylko, jakoby już na pewną śmierć idąc, rzecze: Tam á tam ſą pieniądze dla ubogich, wezmieſz je, y rozdaſz; á ſam namniey nie zalterowany, na mieyſce tumultu pobiegł. Ale Pan Bog odwroćił niebeſpieczeńſtwo od ſługi ſwego; nie wiedźieć z jakiego przeſtrachu, rozbiegli śię hultaje, á on znalazſzy nienaruſzone zamknienćie pomienionego domu, do Kollegium wroćił ś ę. Nie zatrzymała go w takich okazyach żadna powaga; dowiedźiał śię, iż w pewney kamienicy poważny wprawdźie, ale o ſumnienie mało dbający ſzlachćic, żył znierządnicą. Więc idźie do niego, proſząc, aby ją wydał; rozgniewany on Pan, ſwoję mu, y domu ſwego poczćiwość z furyą przekłada, y y żaląc śię na krzywdę y wielką napaść, wedrzwiach ſtanął, nie chcąc do izby puśćić S. Jana; ktory łagodnie powtarzając prozbę, gdy nic uprośić nie może, porwie go za ramie, ze drzwi wypchnie, y wſzedſzy, izby y wſzyſtkie kąty rewiduje, aż też, kogo ſzukał, znayduje; y zaraz krotkimi, lecz ſkutecznymi ſłowami, na pokutę namo-

mòwiwſzy, do domu ućieczki záprowadza, z podźiwieniem wſzyſtkich. Zkąd śię tak wielka śiła, w ſłabym y nędznym na tak mężnego (bo był ten ſzlachćic duży y ogromny męſzczyzna) człowieka? zkąd śię w tak pokornym y ćichym zakonniku, taka odwaga, na poważnego Pana, wźięła? Pewnie że Duchem ś. był zmocniony y ośmielony. Wyliczyć trudno wſzyſtkich okazyi, w ktòrych roſpaſani na niecnotę ludźie młodźi, już mu do pierśi oſtre żelazo przykładali, á cudownie; z podźiwieniem ſwoim okrutnych zamyſłòw wykonać niemogli. Raz wywołanego w nocy z Kollegium, po wſzyſtkich miaſta ulicach obwodzono, aby gdźie wſkrytym kąćie zabito; lecz nakoniec do Kollegium nazad odprowadzono, złe intencye wyznając, y przepraſzając: co widząc ś. w ochoćie męczennik więkſze na wſzelkie niebeśpieczeńſtwa zabierał ſerce. Znaczny jeden młodźian, o nawròconą do pokuty nałożnicę zawzięty, dobytym orężem na niego natarł, mòwiąc: Còż teraz rzeczeſz świątoſzku; odpowie śmiało święty: Czyń, co chceſz! lecz wiem, żem niegodny od Boga mego tey łaſki, abym z ręku twoich zoſtał męczennikiem; jak wodą oblany, oſtygł w ſwojey zapalczywośći ſproſny młodźian, y do ſtop śię Kapłańſkich rzućił.

Y nie o tych tylko ſtaranie miał, ktòrych czartowſka podnieta w piekło pogrążała; ale y tym śię opiekunem ſtawiał, ktòrym do zbawienia nędza y ubòſtwo przeſzko-

dą bywa. Wielu chòrych dla ćięſzkiego fetoru porzuconych leżało, do ktòrych y przyſtąpić trudno było; do takich, jako do wonnych wirydarzòw S. Jan uczęſzczał, dźwigając y karmiąc onych; á naprzòd ſłuchając ſpowiedźi, nie ucha im tylko nadſtawiał, ale też twarz ſwoję, jakoby żadnego uczućia y zmyſłu niemiał, w nich wlepiał. Uſtawiczny był wſzpitałach, y poſpolitych więźieniach; niewinnych przed ſędźiami bronił, dla winnych zaś o miłośierdźie prośił, dłużnikòw wyżebranemi pieniędźmi okupował, z czego nowy mu tytuł dano, nazywając go Oycem ubogich. Do Kollegium, w ktòrym mieſzkał, zbiegali śię wdowy, śieroty, y rożni ubodzy, pomocy Oyca ſwego wzywający; ochotnym śię im ſtawiał, y żadnego na nadźiei niezawodźił. Dla ulżenia ich nędzy y prętſzey wygody, koſzul, ſukień, obuwia, y inſzey odźieży wielką liczbę ſporządzał, na rejeſtrze ſpiſował, ſkarbem to ſwoim zowiąc; aby porządnie, prętko, y zmiłośćią każdemu wygodźił. Oſobliwie jednak miłośierdźie pokazywał ku więźniom; dla czego trzydźieśći Pań godnieyſzych w Monſpelium mieśćie, na to namowił, iż ſobie świątobliwy uczynili porządek, że każda z nich, raz w mieśiąc, wſzyſtkim więźniom obiad ſprawowała. Sam zaś ubogich oćiec, Panòw w każdą ſobotę, y wigilią świąt więkſzych obchodźił; jałmużny proſząc dla tychże więźniòw, ktòrą im porządnie, według potrzeby rozdawał. Uczynił też wtychże więźieniach, czaſòw pewnych ro-

złoże-

złożenie: Rano naprzod każdego w osobności modlitwa, potym spolne wszystkich mowienie paćierzy, nakoniec śpiewanie pieśni nabożnych, co czasu zbywało, to na słuchanie kśiążek duchownych trawili, y tak dźień schodźił bez tesknoty; przytym spowiedź y Komunią częstą z osobliwym przygotowaniem, rozporządzał: zgoła więźienie winowaycom onym, jedną było cnoty szkołą, y należytą życia poprawą.

Nie zapominał też jeszcze tajemney nędzy ludzkiey, ten S. nędzarzow miłośnik, ktora trafia śię miedzy rzemieśnikami chorymi, śiebie, żonę y dźiatki, z pracy rąk swoich żywiącymi; także miedzy tymi, ktorym lubo mizerya dokucza, wstyd jednak odwodźi ich od żebrania; o takich bowiem dowiedźiawszy śię, pilnym staraniem, y prętką pomocą onych ratował. A gdy jałmużnami tego wystarczyć nie mogł, znowu bogate y zacne Panie do tego, za darem Ducha ś. przywiodł, iż sobie w znaczney liczbie słowo przyrzekły, aby także koleyno takich ludźi nawiedzały, chorym lekarstwa y pośilenie czyniąc, zdrowym zaś w pieniądzach lub lugominie pomoc ofiarując.

Krewni y źiomkowie jego Fonkowercyanie prośili go do śiebie, życząc aby oyczyznę też swoją świątobliwośćią ubłogosławił; po długich wymowkach, za wyraźnym Starszych roskazaniem nawiedźił ich. Gośćia tak świętego każdy u śiebie mieć pragnął, krewni jego jednak pierwszym prawem tego śię domagali; ale on po krotkiey

u ka-

u każdego wizyćie, wſzyſtkich pogodźił, mieſzkanie ſobie w ſzpitalu obrawſzy. Gdźie ſwoim trybem, chorych, więźniów, y ubogich nawiedzać począł, jałmużny dla nich, od domu do domu chodząc, zbierał; à wyżebrane ſam na ſobie dźwigał, jako to: ſłomę, wory, y inſze rzeczy do pośiłku y wygody chorych ſłużące, Nic nie dbał ani na lekkomyślnych wyśmiania, ani na wſtyd krewnych ſwoich znamienitych; ktòrym wymawiającym konfuzyą ſwoję, odpowiadał: Że honor y ſława ludzka, nigdy gruntowniey nie ſtoi, jako kiedy śię na chwale Boſkiey funduje.

Cnotami wſzyſtkiemi był ozdobiony, te jednak nay-barźiey w nim śię wydawały. Naprzod pokora; ktòra lubo dość y przyſtudeńſkich zabawach jaśnie wynikała, naylepiey śię jednak wydawać poczęła, kiedy wyſoką rodowitość, y bogate fortuny podeptawſzy, do zakonnego naśladując ubogiego Jezuſa, uda śię ubòſtwa. Bo będąc w nowicyackich probach, choćiaż zabawy wſzyſtkie y doświadczenia z ochotą przyimował; do tych jednak, w ktòrych więcey poniżenia y wzgardy było, jako to kuchennych, ſzpitalnych, żebrackich y innych niſkich poſług, jakoby ſobie nayprzyzwoitſzych, z ſerdeczną śię chęćią ubiegał. Ktòra potym pokora doſkonaley w nim śię pokazała, przy ſzkolnych w zakonie pracach; w czytaniu bowiem publicznym, w kazaniach domowych, y dyſputach prywatnych, uśilnie nieumiejętność pokazywał, błądząc,

zaję-

zajękając się á czaſem milcząc. Y gdy to poſtrzegli Przełożeni y Profeſſorowie, fortel jego pokory wyjawiali, à błędy poprawiać kazali; on rumieńcem wſtydu pokorę ozdobiwſzy, poprawiał łacno, co kazano; ale tak kſztałtnie nowe błędy w mieſzał, iż chyba przezorne oko świętey ſztuki doyrzało. Rowiennicy jego, przez niejaki czas za nieuka go mieli, y nieumiejętność mu zarzucali; on wſtydliwym uśmiechnieniem, á ściśnienie ramion przyznawał, jakoby inaczey nie mògł. Potym jednak, z obowiązk iem ſumnienia, Starśi mu tego zakazali; y dopiero, jaki miał dowćip, y jak wielkie talenta, z podziwieniem wſzyſtkich pokazał na ſobie. Lecz y tego, lubo zpoſłuſzeńſtwa, długo ćierpieć nie mogąc, inſzą ſwey pokorze miarę wynalazł S. Jan; bo ledwie zoſtał Kapłanem, (jako się y wyżey o tym namieniło,) zaraz się na miſſyą miedzy proſtych wieśniakòw pragnął udać, co przez uſtawiczne prozby wymogł u Przełożonych, iż mu pozwolili dalſzy w Teologii poſtępek, zamienić na zbawienną, około duſz ludźi podłych, pracą. Ta jego naymilſza była poćiecha, kiedy proſtacy poufale znim poſtępowali, ſkrytośći mu ſerca ſwego odkrywali, y proſtych żyćia chrześćiańſkiego ſpoſobòw nabywali. Ktòrych proſtoćie umiał się przymilać mową proſtą, prętką poſługą, grubych potraw od nich przyimowaniem, y wſzelakim, jakoby jeden z nich był, obcowaniem. Kiedy konfeſſyonał jego bogato ſtroyne oſoby otaczały, przykrość jakąś czuł wſobie; wielkie zaś

miał

miał ukontentowanie, gdy go tłumem proſtota, abo o-ſzarpani żebracy obſtępowali. Gdy czaſem bywał miedzy ludźmi godnymi, oni go wielce poważali, y za świętego mieli; na co on ćięſzko ubolewał, mówiąc: Rzecz dźiwna, że się proſtacy lepiey namnie znają, niż ludźie mądrzy, y zacni! lecz nie dźiw, bo się częśćiey we mnie y lepiey wpatrują; przeto lepiey podłość moję znają. Wielkie ſzczęśćie miał na miſſyach w nawracaniu grzeſznych, o powodzeniu jednak ſwoim, y pracach Apoſtolſkich ſłowa nigdy niewſpomniał; á kiedy ſocyuſz powróćiwſzy do Kollegium, co powiedźiał, umiał to poniżać abo jegoż ſamego modlitwom to przypiſować. Napomnienia nietylko ſtarſzych ale też każdą od wſzyſtkich przeſtrogę, wdźięcznie przyimował. Zeznawał to Kapłan jeden, iż będąc młodym przydany mu był za towarzyſza na miſſyą, do miaſta Sommeryum; y w zawźiętey konfidencyi perſwadować mu począł, aby proſtey nauki zaniechał, á chćiał się godnym ſłuchaczom w bliſkim mieśćie, gładkim kazaniem, y konceptami przymilić. Odpowiedźiał mu ś. Miſſyonarz: Ledwie to zgodzone rzeczy, święta Ewangelii proſtota, z dowćipnymi konceptami, poſpolićie, więcey przeſzkody te ſłów układnośći, y polerowna mowa, Duchowi ś. niż pomocy dają. Gdy Kazanie pierwſze w Sommeryum powiedźiał, prośił pomienionego ſocyuſza, aby mu ſzczèrze oznaymił, co się w nim niepodobało. On mu począł wyliczać, z oſtro cenſurą, ſwoje nieupodobania, tak w mowie,

wie, jako y w rzeczy; ś. Kaznodźieja nieprzerywając ani przecząc, słuchał wszystkiego ćierpliwie, á gdy ustał młody ten jeszcze censor, uprászał ś. Kapłan, aby więcey powiedźiał, á nic nie tail. Tą zniewolony pokorą towarzysz, padł do nog Kapłańskich, odpuszczenia z płaczem prosząc; że sobie tak wiele pozwolił, za granice rostropnośći, krytyczną nieuwagą wykraczając. A święty mu rzekł łagodnie: Nieżałuy tego maymilszy braćie, żeś mi prawdę powiedźiał, za darowiznę ją naywiększą przyimuję. Taż pokora wielce go łatwym czyniła, na ćierpliwe żartòw, y wzgardy znoszenie, y na publiczne zawstydzenia. Przyganiał mu ktoś o nieochędostwo w sukniach, o niekształtowne chodzenie, y jednego ramienia podwyższanie, mòwiąc: Czy tę źimę tak ćięszką dźwigasz, iż ramie podnośisz? Tę przestrogę, jak naypotrzebnieyszą przyjął wdźięcznie, y zaraz poszedł do Rektora, prosząc, aby te defekta mògł publicznie w refektarzu opowiedźieć, y za nie dyscyplinę uczynić. Pozwolił Starszy z ukochaniem śię w jego ś. prostoćie; ale że źima ćięszka była, nie kazał mu śię dla kròtkiey dyscypliny rozbierać, lecz tylko płaszczem śię okryć, y tak dyscyplinę czynić. Wykonał to w pokorze, y gdy śię barzo biczował, wszyscy przytomni w miłośći śię uśmiechneli, á wielką w małym umartwieniu pokorę uznali.

Miłość Boga y bliźniego z laty wzrost ustawiczny w nim brała, ktòra do tey doskonałośći go przyprowadźi-

ła, iż całego śię Bogu na ofiarę, z miłośći ku niemu, przez życie zakonne oddał. Gdźie zaraz nietylko nią sam pałał, ale też drugich do nièy tak zachęcał, że serca na jego mowę goreć zdały śię. Pokazał tego dowod w ludźiach młodych; bo gdy Magistrem był grammatyki, á uczniow swoich aktu skruchy nauczał, y pobudki im miłośći Boskièy przekładał, sam śię serdecznie rozpłakał, wszyscy też z nim dyscypułowie głośno płakali. Daleko mu to częśćièy śię przy spowiedźiach trafiało, iż z penitentami akt skruchy czyniąc, zwykł płakać; ale nayczęśćièy na katechizmach y kazaniach, tak, że y sam rozpłakany przestawać w mowie muśiał, á potym wstrzymawszy śię od płaczu, jeszcze słuchaczom na utulenie jęczenia y łkania, czasu pozwalać muśiał. W każdey rozmowie ze wszystkiemi ludźmi, o miłośći Boskiey mowę wtrącał, tak dźielną, iż nią za serce każdego chwytał. U stołu kiedy co o miłośći Boskiey czytano, wszystek śię zaraz rospałał, y zapamiętywał śię; kiedy zaś o grzechach, abo dyshonorze Boskim co usłyszał, w żal ćięszki wpadał, á prawie omdlewał, tak, że go przynim śiedzący trącać y ocucać muśieli. Z młodemi zakonnikami będąc raz na wśi, usłyszał jednego z nich, akt miłośći Boskièy śpiewającego, co mu on pochwalił, y pozdrowienie Anjelskie za niego ofiarował, deklarując; iż za każdego toż nabożne pozdrowienie miał zmòwić, ktòryby mu o miłośći Boskiey zaśpiewał. Lecz że wszyscy jego modlitwę wielce sobie

ważyli,

ważyli, y często go o nię prośili, wszyscy śię też do niego zbiegli; y cały on wieczor, rownym zyskiem poszedł, młodźi śpiewaniem o miłośći Boskiey, á S. Jan modlitwą bawiąc śię. Drogi jego ktòre odprawował podczas missyi, w ustawicznym były aktòw miłośći Boskiey powtarzaniu, á te Apostolskie prace, w usłudze y nawracaniu prostych á ubogich ludźi, przy nieprzepracowanym statku, z miłośći ku Bogu y bliźnim, pochodźiły. Krotko mowiąc, S. Regis prawdźiwy Jan, bo miłośći nauczyćiel; od wźięćiaKapłańſtwa,aż do śmierći wszystek w miłośći Boskiey y bliźniego zatopiony, na tym zdrowie ſtraćił y żyćie na usługę za powietrznych ofiarowane, na oczywiste śmierći niebeśpieczeństwo oddał. Nakoniec Kaznodźieja wćielonego Boga; z ambony na łoszko śmiertelne znieśiony, z miłośći y w miłośći tegoż Pana duszę położył.

Męstwo y ćierpliwość jakie w nim były, łacno każdy wnieść może, uważywszy namienione jego akcye, jako nieustraszonego był serca na oczywiste śmierći niebespieczeństwa, nieprzełamany drog trudnośćiami, niewczasami, y tam daley. Miał jednak on insze jeszcze męstwo y utarczkę; z samą mu często cnotą, y świątobliwośćią, mężnie y ćierpliwie woynę ponośić trzeba było. Pisze X. Franciszek Creuxius w żyćiu jego, że Przełożeni, ludźie nauką y doskonałośćią zakonną wielcy, lubo wysoce szacowali rozum y cnotę tego Swiętego, przećież niektò-

rym zdało śię, iż pilnego na śię oka y hamulca, w swych świętych zapędach potrzebował. Trafiło śię bowiem, gdy śię często na katechizmy y missye wprafzał, Starśi mu tego czasem niepozwalali, y w domu śiedźieć kazali; świątobliwą tedy modlitwą to nagradzał, czego pożądaną pracą czynić nie mògł. Dano mu raz znać, że ubogi jeden bliski śmierći, pilno go potrzebuje; pobiegł co prędzey do Rektora, prosząc o pozwolenie, ktòry ćicho inszego Kapłana wyprawiwszy do chorego, proszącemu pozwolenia nie dał. Zal ćięszki święte jego serce opanował, w pokornym jednak milczeniu odszedł. W tym potyka go jeden Xiądz, y weyrzawszy na niego, spytał: Coć śię dźieje Oycze; znaczną alteracyą na zdrowiu mieć muśisz? y wźiąwszy go za rękę, pulsu sprobuje ćięszką postrzeże gorączkę; o przyczynę pyta śię; dopiero S. Jan serce mu swoje otworzył, y rzekł: A jakoż ja żyć mogę, kiedy mi pracy, dla zbawienia dusz ludzkich, nie pozwalają. Ten jednak krzyżyk, ktòry mu śię zdał być wielką przećiwnośćią, ku chwale Boskiey mężną zniosł ćierpliwośćią; Boga dla Boga opuszczając. Byli wszakże tacy, ktòrzy te święte jego, w wybieganiu dla zbawienia dusz intencye, opacznie tłumaczyli, y Apostolskie prace taksowali; zkąd jeden konfident ubolewając nad nim, coś mu o tym namienił, on poufale mu odpowiedźiał: dźiękować raczey Jezusowi memu powinienem, że im śię niby w ćieniu naśladować daje, á censurę, czasem zaś y potępienie

tępienie na mnie przepuſzcza. To domowey ćierpliwośći y męſtwa dowody! ktoby zaś chćiał wyliczyć okazye, nie tak ćierpliwośći; jako męczeńſtwa jego od ludźi obcych, twierdźi pomieniony X. Creuxius, że kśięgi by nowey, á wielkiey na wypiſanie potrzeba; co do języków w oczy łżących, y za oczy ſzkalujących.

Poſłuſzeńſtwo jako w czyſtym zwierćiedle, w nim śię wydawało. Na miſſye, y każde Starſzych ſkinienie, Anjołem lećiał, ochoty y prętkośći Anjelſkièy w pracy naśladując. Y tak wtèy cnoćie był doſkonały, że według reguły ś. Patryarchi ſwego Ignacego, nie tylko literę zaczętą, á nie dopiſaną rzucał, ale też zaczęte, á nie dokończone ludzkie zbawienie zoſtawiwſzy, wracał śię z woli Przełożonych do domu. Od miſſyonarſkiey pracy raz oderwany, y do uczenia namnieyſzèy ſzkoły naznaczony, przez lat dwie, bez wſzelkièy wymówki trwał na tym urzędźie; ktòrego czaſu, gdy go przez poważne inſtancye na miſſye zapraſzano, on ſtoſując śię do woli Starſzych, nie podeymował śię, ani śię ſkłonnym do nich pokazał. Gdy z Kolegium częſto wychodźił, dla rozdawania jałmużn pokutującym, y ſpoſobu niemającym ludźiom; co było z uprzykrzeniem domowym; Rektor mu tego zakazał, mòwiąc: aby wychowanie, y opatrznie nawroconych niewiaſt, y innych ubogich, świeckiemu ktòremu zlećił. Na ten roſkaz Starſzego pobiegł zaraz, y całym uśiłowaniem ſtarał śię o takiego człowieka, ktòryby

mògł

mògł ſzafować temi jałmużnami. Lecz zbiegawſzy całe miaſto, gdy nikogo nie znalazł chcącego, oraz y ſpoſobnego, do tego ćiężaru, ſmutny wroćił śię do domu, y Starſzemu to opowiedźiał Rektor Duchem ś. wzruſzony rzekł: Niechce śię nikt o nich ſtarać! ſtarayże śię ty miły Oycze! Jak z nieba ten głos przyjął, y z wielkim ſwym ukontentowaniem opatrywał napotym potrzebujących ludźi. Boga jedynie y chwały jego ſzukający S. Jan Franćiſzek, w każdym go ſtarſzym uznawał, przeto do takich odmian był przyzwyczajony; iż czy trudne, lub łatwe ſprawy roſkazywano, czy pochwalono czy ganiono, rôwną wdźięcznośćią, jak od Boga przyimował.

W nabożeńſtwie uſtawiczny bywał, gdy mu czaſu odprac zbawiennych zbywało; dni bowiem na pracach ſtrawiwſzy, nocy całe na modlitwy oddawał. W ktòrych zachwycenia częſte, y wielkie objaśnienia miewał, ale je głęboko taił, we wſzyſtkim jednèy proſtoty ſtateczny naśladôwca. W źimnym barzo kraju, na nawyżſzych gòrach Wiwaryńſkich, jeſt wieś nazywająca śię ś. Bonita źimnego, w tèy tedy miſſyą odprawując, po całodźiennèy pracy, podczas wiatròw y śnieżnèy burzy, u drzwi Kośćielnych długo w noc zwykł śię modlić. Co gdy poſtrzegł Pleban, klucze mu od Kośćioła oddał; ktòre on z radośćią przyjął, częśćią dla tego, że bliżèy ſwego Pana na ołtarzu przytomnego być miał, częśćią aby śię oka ludzkiego wyſtrzegał. Do nayświętſzèy Boga-rodźicy oſobliwſze miał nabożeńſtwo;

bożeństwo; o ktorey myśląc, słodyczą śię rospływał, o niey mowiąc, y sam śię rozgorywał, y drugich zapalał. Uczniowie jego w ostatniey starośći zeznawali, iż pamiętali, y wykonywali sposoby czczenia Krolowy niebieskiey ktore im abo wszystkim w szkole, abo każdemu na osobnośći zalecał. Tenże miał szczęśliwy á prawie cudowny sposob na missyach z prostemi ludźmi; iż naywiększych nieukow nauczył nietylko paćierza, lecz y modlitew, ktore oni po nim poymowali, y pamiętali, lubo od inszych y paćierza pamiętać niemogli. Anjoła stroża osobliwszym czćił nabożeństwem, swoim go nazywając dobrodźicjem; ktory go, jako wyznawał, dwa razy od śmierći oczywistey obronił? od utonienia w rzece Olbim, y od czarownic jeszcze w kolebce. Łatwe mu było na modlitwie, myśli ku Bogu podnieśienie, ktora zawsze w nim zatopiona. y nim napełniona była

Czystość sumnienia y niewinność od chrztu wźięta, skazy żadney w nim nie znała aż do śmierći. Czystośći tak wielki dar wźiął od Pana Boga, iż, jako sam wyznał przed tymi ktorym sumnienie otwarzał, żadney w tey mierze trudnośći, ani pokusy (lubo z natury był krwisty y gorący) niemiał. Owszem z nieprzyjaćielem dusz ludzkich, zawsze woynę prowadźił, kiedy z niewoli jego, y więzow nieczystego nałogu, dusze uwalniał, barzo odważnie y skutecznie, jako śię już o tym obszernie powiedźiało. Y tak dźiwna była w nim łaska Boska, w takich okazyach, iż przez wiele lat

bawią-

bawiącym śię tą niecnotą, dość było raz temu śię święte- mu wyſpowiadać, rady y napomnienia wyſłuchać bo zaraz od wſzelkich pokus wolni zoſtawali, za cudowną pomocy Boſkiey, przez ſługę ſwego, dźielnośćią. A nie tylko za żyćia tak dźiwnym był, w namowie do czyſtośći, y obronie jèy; ale też y po śmierći. Są, którzy pod przyśięgą zeznali, iż przećiwko pokuſom ćieleſnym, wſpomnieniem S. Jana ſkutecznie śię bronili; y na jedno imienia jego wezwanie, podniety piekielne w nich uſtawały. Sumnienia zaś ſwojego niewinnośći, tak pilnym był ſtrożem, iż je codźienną, kiedy mieć mògł Kapłana, oczyśćiał ſpowiedźią. Nie kontentował śię tym, że trzydniowe do śmierći przygotowanie, y generalną ſpowiedź w Kolegium uczynił; jeſzcze kiedy do Lalowеſzku ſpowiednik jego przybył, noc całą ſtrawił na uſtawicznym ſpowiedzi ponawianiu, tak dalece że śię niektòrym zdała zbyteczna taka ſpowiedź. Grzechu jednak żadnego, ktòryby nie tylko śmiertelnym, ale też y ćiężſzym powſzednim, za zdaniem ſpowiednikòw jego, ſądzony być mògł, w ſobie nigdy niemiał. Y nie dźiw, bo dobrego ſtrożą ſwey niewinnośći przydał; to jeſt:

Umartwienia ćiała, y miłość uboſtwa, ktòre to cnoty w domu zakonnym będąc, według woli Starſzych, y trybu poſpolitego czynił; ale kiedy na miſſye przychodźił, tam śię w nich naybarźiey ćwiczył. Drogi wſzyſtkie pieſzo odprawował na nawiękſze źimna inſzey żadney ochrony

nie

nie miał, tylko ſutannę przetartą, y płaſzcz łatany; łòżko jego, źiemia goła była, abo ława, potrawa po całodźienney pracy, trochą mleka z razowym chlebem, lub jabłko; napòy zaś woda, mięſa żadnego na miſſyach nigdy nie jadł. W pewney wśi heretyckiey ſtanąwſzy, à przytulenia nigdźie mieć nie mogąc, muśiał do gośćinnego domu udać śię, gdźie goſpodarz heretyk żwawy, niewdźięcznie go przyjął. O ſocyuſza turbując śię, z ktòrym cały dźień nic nie jadł, padł na modlitwę, á prętko wſtawſzy, kazał wieczerzą gotować; ſam zaś do bliſkiey poſzedł izby, w ktòrey młodźi ludźie w karty grali, po powitaniu uśiadł przy nich, jakoby chcąc śię z gry ich ućieſzyć. Nic nieſpodźianſzego, y obrzydliwſzego owym Kalwiniſtom być nie mogło, nad Jezuitę, śmieſzki tedy z niego czynić poczęli; á S. Jan zaczął mowę o rzeczach zbawiennych, do wiary, y żyćia Chrześćiańſkiego należących, y tak ich ſobie zniewolił, że go przepraſzali, á widząc ubogiego, wieczerzę mu y towarzyſzowi jego dobrą ſprawili, y za nią zapłaćili. Tak prowiduje ſług ſwoich Opatrzność Boſka! Nie kontentował śię dobrowolnym niedoſtatkiem, lecz jeſzcze ćiało ſwoje, jako nieprzyjaćiela dręczył włośięnicą, y dyſcyplinami okrutnèmi, tak, że znienacka na plecy jego obnażone ſocyuſz weyrzawſzy, aż śię wzdrygnął, ćiało wſzyſtko śine, rany jedne ſtrupiałe, drugie świeżą krwią zbroczone obaczywſzy. Innych cnot jego długiby rejeſtr piſać trzeba, ktòre śię dla kròtkośći opuſzczają.

Miał też dar proroctwa, ktory z siebie samego lubo cnotą nie jest, jest jednak świadkiem jey, od Boga danym, jakiego prawie ustawicznie miał S. Jan Franciszek. Osobie jedney na spowiedźi, o stateczność swoję w poprawie życia złego troskliwey, przepowiedźiał: Szosty miesiąc nie wynidźie, á ty osobliwey łaski Boskiey doznasz; za ktorey dźielnośćią, cale insza będźiesz, co się tak stało, bo nieodmiennie aż do śmierći osoba ona w pobożnośći żyła. Panna jedna w lata podeszła, w ktorey więc opiekę oddawał do pokuty nawrocone swawolnice, uprzykrzyła sobie tę zabawę, y żadną prozbą S. Janowi użyć się nie dała do tey pracy; na co jey S. Jan rzetelnie powiedźiał: Moja prozba mieysca u ćiebie nie ma, wiedź o tym, iż mojey pomocy będźiesz potrzebować na potym. Po bliskiey śmierći ś. Proroka, napadli na owę pannę rospustnicy, y ćięszko o przechowane kiedyś swoje swawolne kompanki, kiymi zbili; długo się z owych razow leczyła, ale ani doktorowie, ani cyrulicy, uleczyć jey nie mogli. W słabośćiach tedy wielkich wspomniawszy na ono proroctwo, wieść się do Lalowefzku kazała; y tam pokornie S. Jana przepraszając, o pomoc prośiła y zaraz zdrowie zupełne odebrała. Jedna znaczna panna z lamentem wielkim do niego przybiegła, płacząc nad śmierćią śiestrzeńca swego, w dalekiey stronie, w domu śiostry jey umarłego. Bez żadnych poćiesznych słow y perswazyi, krotko jey odpowiedźiał: Idź, á nie płacz, śiostra twoja, na mieysce u-

marłego

marłego powije inſzego ſyna, ktòrego już dźień trzeći poczętego w żywoćie nośi. Co śię tak ſtało. Inſzéy matce ćieſzącèy śię z ſyna ſwego, á przyrzekającèy, iż koſztów żałować nie miała na świątobliwe jego wychowanie; S. Jan powiedźiał: Darmo matko koſzty gotujeſz; ſyn twòy przed rokiem umrze; jakoż tak umarł. Skarżyła mu śię druga na męża utratnego y okrutnego, ktòrèy on obiecał, iż śię z nim miał rozmòwić; lecz ona proſząc rzekła: Zmiłuy śię dobrodźieju, nic nie mòw, bo mię o to ſamo będźie barźiey zabijał. Uśmiechnie śię S. Jan, y pomyśliwſzy trochę, rzecze: Idź, nie fraſuy śię, odmieni śię mąż twòy; poſzła ona, y miała napotym męża cale odmienionego y pobożnego. Jednę w grzechach zanurzoną niewiaſtę, zaraźliwa choroba do pokuty przymuśiła; za tą gdy śię pobożne matrony przyczyniały, aby ją wźiął w opiekę, y uleczyć raczył, nie dał śię użyć żadną miarą S. Jan, mieniąc: że jey choroba y śmierć na zbawienie być ma, á zdrowie na wieczne potępienie. Pani jednak pewna miłośierdźie nad nią czyniąc wielki na wyleczenie jey koſzt łożyła; lecz ona ledwie ozdrowiała, do pſoty śię ſwojey wròćiła, y tak mizernie zginęła. To ſtraſznieyſza, co jedney tenże Swięty przepowiedźiał, ktòra po trzykroć pokutowała, á do niecnotliwych zwyczajòw ſwoich znowu śię wracała, za czwartym tedy nawròceniem, rzetelnie jèy powiedźiał. Jeżeli jeſzcze raz do nałogòw ſwoich powròćiſz, wiedz o tym, iż y momentu na pokutę mieć nie

będźieſz. Co śię ſpełniło; gdy bowiem młodych ludźi przechodzących, bezwſtydnie do śiebie ta wſzetecznica wabiła, niewiedźieć zkąd poſtrzelona, na mieyſcu padła, y życie tak doczeſne, jako y wieczne, nieſzczęśliwie ſtraciła. Symianus Sufragan y Oficyał Biſkupa Wiwaryńſkiego, przyznawał to po śmierći Swiętego Jana Franćiſzka, iż za żywota, gdy uśilnie około znaczněy fortuną y urodzeniem, ale nieczyſtośćią znaczniey-ſzěy, nawròcenia pracował; odradzał mu tę pracą pomieniony Prałat, mòwiąc: Iż trudno zatopioną w roſkoſzach ćieleſnych nawròćić, y od złych nałogòw odwieść, bo choćby poprawę pokazała, znowu prętko do ſwoich powròći narowòw. Na co mu S. Jan odpowiedźiał: znać zacny Panie, na ułomność ludzką tylko śię zapatrujeſz, á dźielnośći łaſki Boſkiey nie uważaſz. Wierz mi, że ta oſoba, pomocą Boſką wſparta, dotrwa w cnoćie. We dwanaśćie lat po śmierći S. Jana Franćiſzka, ten Sufragan to dał świadectwo; kiedy pomieniona oſoba w Awenioneyſkim klaſztorze pokutujacych, Rok także dwunaſty, z wielkim zbudowaniem żyła.

Daley chęćiami świętymi zapędzał śię ſługa ten Boſki, niżeli śiły wyſtarczały, y żyćie pozwoliło; w śrzednim bowiem wieku, podobało śię Panu Bogu do zaſłużoney go wezwać korony. Bliſko przed świętami Narodzenia Bożego, przyſzedł do Kollegium Anicyeńſkiego, gdźie ſpowiednikowi ſwemu oznaymił przyczynę ſwego do Kolle-

gium

gium przyiśćia, mòwiąc: przyszedłem, abym śię przez trzydniową rekollekcyą do śmierći przygotował. Zamilkł na to ow Kapłan, wiedząc, że przygotowanie na śmierć, zawsze jest pożyteczne. Gdy spowiedź całego żyćia uczynił, y rekollekcye kończył; spytał go spowiednik, czy długo w Kollegium miał śię zabawić? odpowiedźiał: Jutro mi koniecznie na missyą wyniść trzeba. Rzecze spowiednik: jakoż to być może? ponieważ renowacya, abo odnowienie ślubòw zakonnych następuje; ktòrą według zwyczaju co rok dwa razy czynić potrzeba. Na co Swięty Jan: Renowacyi czekać nie mogę, bo mòy przyjaćiel JEZUS w drogę mi iść każe. Wszystkie te słowa spowiednik w sekrećie trzymał, y uważał. W drogę tedy, wźiąwszy towarzysza, z błogosławieństwem Rektorskim pobiegł. Mrozy na ten czas ćięszkie, y śniegi wielkie panowały, w gòrach osobliwie Wiwaryńskich, gdźie w Dyecezyi Wiedeńskiey wieść jest Lalowezyum abo *Lalovescum* nazwana; do ktòrèy po dwudniowèy fatydze, dobrał śię w samę wigilią Bożego Narodzenia, w noc głęboką, barzo strudzony y słaby. Zbiegał socyusz całą wioskę, przytulenia jakiego szukając, ale nigdźie nieprzyjęći, y dla kròtkiego ogrzania śię nie przypuszczeni; stało śię to z sporządzenia Boskiego, na wyprobowanie sługi swego. Muśieli śię tedy do pustego chlewa schronić, gdźie socyusz rzecze do niego: pośćmy Oycze, á na

kolacyą,

kolacyą, ktòrą dźiś bráćia naśi lepſzą nad zwyczay maią, wſpominaymy. Mile uśmiechnąwſzy śię Swiety Miſsyonarz, rzecze: Nie w refektarzu bráćie imaginacyą ſtawam, ale przy Jezuśie nowo narodzonym, w Betleemſkièy ſtajence; y ſerdeczne mu dźięki oddaję, że w małey tey niewczaſu odrobinie, naśladować śię nam daje. Padł potym na kolana, y noc całą na modlitwie ſtrawił, w wielkich ſłodyczach wnętrznych, y niebieſkich poćiechach opływaiąc. Ledwie za świtało, zaraz śię do Kośćioła na ſłuchanie ſpowiedźi porwał, y dwa dni bez przeſtanku na tey pracy ſtrawił, ſześć kazań na dźień mòwiąc; aż też głos ſtraćił, y śiły w nim uſtały. Znieśiono go z ambony, y w plebańſkièy izbie na łòzku złożono; leżał w ćięſzkich pleury bolach, bez naymnieyſzego niećierpliwośći znaku; y oczy w krucyfix wlepiwſzy, ogniſte akty cnot rozlicznych czynił. Towarzyſz jego dał co prędzey znać do Kollegium, oznaymując o ſłabym jego zdrowiu, y barzo małey dalſzego żyćia nadźiei. Wyſłany zaraz z Kollegium Xiądz Laſkombeuſz, ten, ktòremu śmierć ſwoję przepowiedźiał, przyjazdem jego ſerdecznie ucieſzony chory, ſpowiedź znowu powtòrzył, y noc całą na tey świętey zabawie ſtrawili. Nazajutrz zrana Sakramentami świętemi opatrzony, bez wſzelkiey turbacyi, zawſze ſobie przytomny,

tomny, akty swoje nabożne powtarzał. Jawnie śię w nim pokazało, że śmierć obrazem jest żyćia: wszystek był w Bogu żyjąc, wszystek też y umierając; á czego drugich w takim terminie, z wielkim nauczał pożytkiem, to sobie lepiey umiał na większy zysk obracać. Ućiszył śię potym trochę, w Bogu swoim zatopiony, nie bawiąc: mile na krucyfix weyrzawszy, niewinną duszę wręce Jezusowe oddał, dnia trzydźiestego pierwszego Grudnia Roku Pańskiego tyśiącznego sześćsetnego czterdźiestego żyćia swego czterdźiestego czwartego. Przytomni wszyscy słodkość jakąś wnętrzną w sobie uczuli, jakoby przy śmierći jego, kropla niebieskiey radośći, na każdego z nich spłynęła. Zeznali też, iż ćiało święte po odeśćiu błogosław duszy, nic śię nie zmieniło; owszem twarz śię wydawała w nowey jakieyśi pięknośći, y tak przez godźin czterdźieśćie do samego pogrzebu, wolne y na weyrzenie wdźięczne trwało. Na pogrzeb jego z pobliższych stron ośmnaśćie Plebanów, dźiwnym natchnieniem Boskim wzruszonych przybyło; ktòrzy swoich też parafianów, po śiedmset, á drudzy po ośmset prowadźili, z wielkim porządkiem y nabożeństwem. Y za pierwszy to cud przyznawali, gdy śię obaczyli w tak liczney gromadźie, od nikogo nieuwiadomieni, ani zapraszani; bo do południa kilkanaśćie tyśięcy ludźi zeszło śię. Po nabożeństwie,

ſtwie, obrządkiem Kośćielnym, gdy święte ćiało do grobu nieśiono, ſtał śię rzewliwy płacz; kiedy go jedni dobrodźiejem, drudzy Apoſtołem, oycem ſwoim, á wſzyſcy zgodnie świętym nazywali. Ledwie go z mieyſca ruſzyć mogli, dla tumultu ludźi, z ktòrych każdy święte ćiało widźieć y ſtopy całować pragnął. Niektòrzy z ſzat jego co uſkubli, inśi paćiorki poćierali, wſzyſcy za relikwie wźiąć ſobie cokolwiek żądali. Jakoż tak za żywota, jako y po śmierći, rzeczy jego w wielkièy były uczćiwośći. Suknią jego wytartą Xiądz Pleban Lalowelki ſobie przywłaſzczył, czapkę Pani jedna poważna uprośiła, ale niedługo całèmi śię ćieſzyć mogli; bo na uśilne ludźi godnych prozby, na drobne kawałki podźielić muśieli. Obrazki, koronki, y inſze na katechizmach rozdawane drobiazgi, nawet y piſane od niego liſty; za wielkièy czći godne miano relikwie, y wielkièmi śię ich prozbami domagano. Kapeluſz jego podarty, Xiądz Pleban pomieniony dał żebrakowi, barźiey pieniędzy, niż świątośći pragnącemu; wygodźił mu jednak barzo, bo go Pan jeden możny, znaczną pieniędzy ſumą, od niego odkupił. Kròtko mòwiąc, y namnieyſzy płatek po świętym tym Kapłanie nie zoſtał, ktòryby wielkiego ſzacunku, y czći u ludźi nie miał. Konfeſſyonał nawet jego, w Kośćiele Anicyeńſkim Jezuickim, (w ktòrym on ſpowiedzi ſłuchał,)

chał,) w osobliwèy czći ludźie mają. Do grobu jego ludźie z daleka licznèmi kompaniami idą, często po dźieśięć tyśięcy razem śię schodźi; miedzy ktòrèmi znamienići, y wysocy godnośćią Panowie, y Prałaći znayduą śię. Arcybiskup Wiednia Francuskiego Henryk Willaryusz, w ktòrego Dyecezyi ćiało tego świętego leży, drogę do grobu jego pieszo odprawił, y osobliwszym nabożeństwem uczćił świętego Missyonarza. Toż uczynił y Biskup Walentyński Daniel *de Cosnak*, á potym Arcybiskup Akweński, ktòry poszedszy do grobu świętego znaczne dał podarunki do Kośćioła tamecznego; y innych wielu Panòw ròżnego stanu, *Armandus de Bethun*, z osobliwego ku temu Swiętemu afektu, (ktòrego zawsze świętym tytułował) jak prętko umarł, obraz sobie jego wymalować kazał, y z wielką go czćią, nad łòżkiem swoim zawieśiwszy, chował; Jakoż prawdźie wielki święty, ktòrego wszechmoność Boska, jeszcze za żywota wielkièmi cudami obdarzyła, ktòre to cuda dla kròtkośći, tu śię nie wyliczają. Lecz daleko sławnieyszym go taż cudotworna ręka Boska po śmierći uczyniła; kiedy przy grobie jego ustawicznych cudòw ludźie doznają y codźienne prawie łaski, w potrzebach swoich tak duszy, jako też y zdrowia, odbierają. Ktòrèmi to cudami, pracami Apostolskièmi, y życiem jego świątobliwym, pobudzony Oćiec święty Klemens XII. w poczet świętych

go policzył, w Roku tyśiącznym śiedmsetnym trzydźiestym śiodmym y ku czći jego naznaczył dźień dwudźiesty czwarty Maja; teraznieyszy zaś naywyższy Stolicy Apostolskiey Pasterz, Benedykt XIV. przeniosł święto jego z odpustem zupełnym, y z paćierzami Kapłańskiemi, na dźień szesnasty Czerwca. W Błoniu zaś w Dyecesyi Wileńskièy w Mińskim Wojewòdztwie w Kośćiele Societatis JESU, pod tytułem tegoż Swiętego nakładem W.Jmci. Pana ADAMA BAKI Skarbnika Mśćisławskiego wystawionym; święto to dla znacznieyszèy Uroczystośći y wygody pospòlstwa z odpustem zupełnym przenieśione jest z łaski Oyca S. Benedykta XIV. na niedźielę abo wsam dźień 16. Czerwca przypadającą, abo pierwszą po nim następującą. W tymże Kośćiele od tegoż Oyca S. Benedykta XIV. pozwolony jest Ołtarz (ktòry jest od Jaśnie Wielmożnego Pasterza naznaczony S. Franćiszka Regisa) uprzywilejowany za umarłych, u ktòrego ktòrykolwiek Xiądz Mszą za zmarłych w dźień zaduszny y przez całą oktawę dni zadusznych, także w poniedźiałek każdego tygodnia za duszę zmarłego, odprawi za każdym razem odpustu zupełnego na uwolnienie duszy z czyśca dostąpić może. Za co Bogu w Tròycy świętèy jedynemu, w Swiętych swoich chwalebnemu, niech będźie wieczna cześć, y chwała, Amen.

REFLE-

REFLEXYE DUCHOWNE
z Zyćia S. JANA REGISA Societatis JESU, Do ſkruchy grzèſznika pobudzające, Na dnî Mieśiąca jednego z gòrą ku pamiątce 33. lat JEZUSOWYCH

PODZIELONE,

á na całey Wieczności Szczęśliwey pozyſkańie z fundamentu Piſma Swiętego y SS. Doktorów Kośćioła BOZEGO.

PODANE.

MODLITWA
Codźienna przed Reflexyą, abo Medytacyą.

SErcem y affektem Swiętego Jana Regiſa, uprzeymośćią, y uniżonośćią wſzyſtkich Swiętych prośiemy ćię, Oycze przedwieczny Boże, przez wnętrznośći Miłośierdźia twego, y wſzyſtkie zaſługi, żyćia, y śmierći JEZUSA Syna twego, racz ſèrca naſze obdarzyć łaſką, y oświeceniem Ducha twego Swiętego, aby wſzyſtkie moje myśli, y zabawy, ile ta Medytacya, na większą twoją chwałę á zbawienie nędzney duſzy mojèy obròcone były. Zbłądźiłem Panie, y daleko zbłądźiłem

dźiłem z drogi przykázań, y woli twojèy; niech przynamnièy teraz na wzòr Sługi twego y kochanka JANA S. zacznę Ciebie, BOZE mòy, kochać, Tobie służyć, Ciebie chwalić całym sobą, y całym Tobą, á potym niech ćię oglądam wiecznie. Mòw Panie do sèrca mego, będę ćię słuchał teraz: abyś mię w godźinę śmièrći wołającego o miłośierdźie wysłuchał na wieki, Amen.

A K T Y.

1. Miłośći BOGA MARYO, dla miłośći Bożey, naucz mnie kochać, y chwalić Pana BOGA.

2. S. JANIE REGISIE kochanku BOGA, dla miłośći Bożey, naucz ty mnie kochać y chwalić Pana BOGA. Rządź sèrcem, y duszą moją, á zjednay mi w Aktach prawdźiwey miłośći Bożey śmièrć szczęśliwą.

3. Przez Krew y śmièrć JEZUSA mojego, BOZE, bądź miłośćiw nam grzèsznym, Duszom w czyscu będącym, y konającym dnia dźiśieyszego.

4. JEZUS, MARYA, JOZEF wam oddaję duszę y ćiało moje grzèszne.

I. Dnia Miesiąca.

S. Joannes Franciscus Regis post exactam mirâ innocentiâ, pueritiam in eam potissimùm curam intentus, ut partam baptismo gratiam, illibatumq; Virginitatis florem ad extremum usq; spiritum retineret. Compendium vitæ, virtut: & mirac: Romæ impressum fol: 2.

S. JAN

S. JAN REGIS przepędźiwszy w przedźiwney niewinności dźiećinne lata, nayuśilniey starał śię, na Chrzćie S. wźiętey aż do tchu ostatniego dochować łaski y kwiatu dźiewiczego.

REFLEXYA

O młodośći naszey przepędzoney.

Przygotowanie: Staw sobie przed oczy maleńkiego JEZUSA w żłobie Betleemskim miedzy bydlęty złożonego, à płaczącego nad zgubą dusz ludzkich, y mòw pokornie: O JEZU w maleńkim ćiele wielki Boże, zmiłuy śię nade mną naywiększym grzèsznikiem. *A rozmyślay daley:*

I.

Miłośierdźie twoje opiewać będę na wieki, nayopatrznieyszy Twòrco mòy, żeś mnie niegodnego, nigdy niezasłużonego stworzył na obraz y podobieństwo twoje: tak wiele lepszych do służenia tobie kreatur w swoim nic zostawiwszy. To gdy mòwię, gdyby mię tu stanąwszy, S. REGIS, lub Anjoł stròż spytał: (*Job.* 10.) *Izali jako dni człowiecze, dni twoje? à lata twoje są jako czasy ludzkie?* Wspomniawszy na brzydkie y sromotne życie moje, cobym odpowiedźiał. Ah larwa ze mnie straszliwa, nie człowiek, à tym brzydsza oczom Boskim, żem nie tylko sam źle żył w młodośći mojey, ale też y moich rôwienników do złego przywodźił! Prawda, żem *w nieprawośćiach*

jest

jeſt poczęty, á w grzèchach pòczęła mię Matka moja. (*Pſal.* 50.) ale z niepojętèy dobroći BOGA, Chrzeſt Swięty odrodźił mię Niebu, y prawo dźiedźictwa wiecznego mi przywròćił: á ja głupie dźiecko, niby drugi Ezau dla lubèy zmyſłom potrawy, dla kròtkiey ućiechy, dla nędzney roſkoſzy, przez złość moję lata uprzedzającą utraćiłem, ah utraćiłem wieczne ſkarby! O BOZE! wſtyd mi tego głupſtwa: żałuję nie dla zgubionego śiebie, lecz jedynie dla obrażonego ćiebie.

II.

Bòg naypièrwſzym jeſt początkiem y oſtatnim końcem wſzelkich kreatur: á pierwiaſtki lat moich jaki cel ſobie obrały? ach pièrwſzy ſkok młodośći bieſu śię godźił! kwiat dźiećinnego wieku zerwała nieprawość: pièrwſze moje weſtchnienie było do świata, ſłowo od czarta, żądza do ćiała. Nie było takiego mieyſca, nie było takièy kompanii, nie było takièy rozrywki, gdźieby śię ze mnie nie ućieſzył ſzatan. Ach wſtydzę śię y łzami zalawſzy śię, padam na twarz jęcząc z Dawidem: *Wſpomniy na miłośierdźie twoje, Panie, á grzèchòw młodośći mojèy y niewiadomośći moich nie racz pamiętać.*

III.

Uważywſzy, iż jako złe były dni moich początki, tak gorſzy jeſt ninieyſzy wiek żyćia mojego dla nałogòw y wnętrzney gryzoty, á naygorſze będą oſtatki przy śmièrći,

gdy mię

gdy mię ſurowość ſądów Bożych bojaźnią wieczney kary przerażać będźie: chćiałbym już w łaſce Bożey znaydować śię; á gdźież jeſt ona? ſtraćiłem ją marnie, á nie ſzukam żywo, ani ſzczèrze. Czego nie czynią dworzanie y poddani dla łaſki Pańſkiey:Synowie dla Oycowſkiey? dźień y noc częſtokroć pracują, targają śiły, życie azardują: á mnie do pozyſkania łaſki Boſkièy wſzyſtko ćięſzko. Ni o co śię człowiek tak uśilnie ſtarać nie powinien, jako,ażeby zgubioną przez grzèch łaſkę Bożą znalazł: niczego śię tak barzo obawiać nie ma,jako ażeby łaſki Bożèy nie utraćił: *Bòy śię łaſki Bożey, gdy ćię przywita: bòy śię, gdy ćię, pożegna: bòy śię, gdy powróći. S. Bernard: ſerm.* 77. Mòdl śię, aby powrèćiła, ſtrzeż śię, aby nie zginęła. O MARYA łaſki Bożey pełna, pełna litośći Matko, ſpraw to u Boga,aby pròżne ſèrce moje tym drogim ſkarbem napełnione było.

Przedśięwźięćie po medytacyi.

1. Małych, y młodych nie gorſzyć: ba owſzem powodem być do modlitwy, y bojaźni Bożèy. 2. Pièrwſzy dźiś inſtynkt do dobrego wykonać; á pièrwſzą pokuſę y leniſtwo zwyćiężyć: podobno do tych pièrwiaſtek dnia pièrwſzego przywiązany oſtatek zbawienia mojego.

A F E K T

Do powtarzania częſtſzego.

1. Przez

1 Przez zasługi Swiętego JANA REGISA, ktòryś mnie stworzył, zmiłuy się nade mną. Ktòryś mnie odkupił, zmiłuy się nade mną. Ktòryś mnie Wiarą Swiętą oświećił, zmiłuy się nade mną. 2. O BOZE mòy niech znam Ciebie, niech poznam śiebie. 3. Ah Wieczny BOZE, z nieśmièrtelną duszą moją gdźie ja będę żył na wieki.

ZABAWA DUCHOWNA

z *Pisma Bożego.*

1. Jako dni młodośći twojey, tak y starość twoja. *Deut:* 33.

2. Rozmyślałem dni starodawne, y lata wieczne miałem na pamięći, y rozważałem w nocy w sèrcu moim, y ćwiczyłem śię, y oczyśćiałem ducha mego. *Psalm.* 78.

3. Lata nasze jako pajęczyna będą poczytane, dni żywota naszego, w nich śiedmdźieśiąt lat. A jeśli ośmdźieśiąt lat, á nad to co więcey? praca y boleść. *Psalm:* 89.

4. Synu mòy nie zapominay Zakonu mego, á przykazań moich niech strzeże sèrce twoje: przedłużenia bowiem dni, y lat, żywota y pokoju przydadzą tobie. Miłośierdźie, y prawda niech ćię nie opuszczą: obwiń je około szyje twojèy, y napisz na tablicach sèrca twego, á znaydźiesz łaskę, y rozum dobry u BOGA, y u ludźi. *Proverb:* 3.

5. Bojaźń

5. Bojaźń Boſka dni przyczynia: á lata niezbożnych będą ukròcone. *Proverb:* 10.

6. Panie nadźiejo moja od młodośći mojey, przez ćię jeſtem umocniony, ſkoro z żywota Matki mojèy tyś jeſt obrońcą moim. *Pſalm.* 70.

7. Weſel śię młodźieńcze w młodośći twojèy, á niech zażyje dobrego ſèrce twe we dni młodośći twojèy, y chodź drogami ſèrca twego, y według weyrzenia oczu twoich: ale wièdz, iż za to wſzyſtko przywiedźie ćię BOG na ſąd. Oddal gniéw od ſèrca twego, y odrzuć złość od ćiała twego: bo młodość y roſkoſz ſą rzeczy marne. *Eccl.* 11.

8. Pomni na ſtworzyćiela twego za dni młodośći twojèy, pòki nie przyidźie czas udręczenia, y nie nadeydą lata: o ktòrych mòwić będźieſz: nie podobają mi śię. *Eccl.* 12.

9. Czegoś z młodośći twèy nie zgromadźił, jako w twèy ſtarośći naydźieſz? *Eccl.* 25.

10. Napracowaliśmy śię na drodze nieprawośći, y zatracenia, y chodźiliśmy drogami trudnèmi, á drogi Pańſkièy nie znaliśmy. Còż nam pomogła pycha abo chluba? przeminęło ono wſzyſtko jako ćień, y jako poſeł przemijający, y jako okręt, ktòrego, gdy przeydźie, ślad śię naleść nie może, abo ptak, ktòry leći przez powietrze, á nie znać drogi jego: Także y my narodźiwſzy śię wnetżeśmy być przeſtali, á cnoty żadnego znaku nie mogliśmy po ſobie pokazać, aleśmy zniſzczeli we złośći naſzey. *Sapien:* 5.

II. Dnia Mieśiąca.

S. Joannes Beatissimæ V. MARIÆ amorem unà cum lacte suxerat, & cultum toto vitæ tempore promovit, omni deniq; officiorum genere, cordis præsertim munditie, frequentiq; homologesis, Eucharistiæ usu demereri non destitit. Compen: Virtu. fol: 2.

S. Regis sèrca czystośćią y wszystkich cnot przysługą szanował, y kochał Matkę Bożą &c.

Modlitwa y Akty z Dnia pièrwszego.

REFLEXYA.

O czći y miłośći Nayświętszèy PANNY.

Przygotowanie: Staw śię myślą na Kalwaryi á przysłuchay śię pokornie ostatnim słowom Jezusowym z Krzyża do Maryi y Jana S. Ewangelisty: *Oto Matka twoja, oto oto Syn twòy.* A wzbudzay afekt naygłębszym sèrcem, y rozmyślay.

I.

Miłość ku Maryi Pannie, jest naypewnieszym przeznaczenia naszego do chwały wiecznèy znakiem, jeśli ta tylko prawdźiwą jest; są abowiem niektòre nie prawdźiwe y niedoskonałe. Zbytnia ufność oszukiwa nas y daremną nadźieją karmi, y na przeszkodźie jest do ośiągnienia zbawienia. Niedoskonała pobożność ku Maryi jest, ustami ją tylko czćić, à w sèrcu znieważać, co ći wszyscy czynią

nią, ktòrzy grzèchami Syna jèy obrażają, od nièy łaſk proſzą, á wźiętych na złe używają. Niedoſkonała pobożnośćy ta, gdy twièrdźiemy iż pewne naſze zbawienie jeſt, dla powièrzchownego tylko ku tey Pani nabożeńſtwa, jeśli grzèchu śię nie ſtrzeżemy, y w tę nadźieję żyćia złego nie odmieniamy. Aboż ona więcey nam, niżeli BOG dać może? ktòry zbawienia nam bez nas ſamych, bez zaſlug naſzych dać nie może. Nie jeſt to ufność, ale zuchwałość y odwaga, gdy śmiało mòwièmy iż może ona nam bez pokuty łaſkę odpuſzczenia zjednać. Wielką czyniſz krzywdę Matce Przenayświętſzey, gdy całą jèy cześć y uſzanowanie, na niektòrych tylko zwièrzchnych zaſadzaſz nabożeńſtwach, prawdźiwa abowiem ku MARYI miłość, y cześć, jeſt cnot jèy naśladować. Wſzelka pobożność, ktòra do tego celu nie zmièrza, niedokonała jeſt. Ty zważ, jeśli twoja taka nie jeſt.

II.

Iż nigdy ſługa MARYI nie zginie, to rzecz pewna. Ta abowiem wiadomość SS. OO. powagą, y codźiennym doświadczeniem ztwièrdzona jeſt. A prawdźiwyż to ſługa MARYI, ktòry czarta, świata, y ćiała niewolnikiem jeſt? jeſtże ſługą MARYI, ktòry Syna jèy nieprzyjaćielem jèſt, ani śię z nim pojednać poſtanowił? Ktòry dopuſzcza, aby w nim zbrodnie y niecnoty mieyſce miały, ktòrych MARYA, iż jeſt ſama bez grzèchu, nienawidźi: jeſtże ſługą MA-

RYI, ktòry Syna jèy rofkazy przeftępuje fwawolnie, á oddaje śię w obronę Matki, chcąc być wolnym od wfzelkiego karania za to, dla czego zafłużył? jeftże flugą MARYI, ktòry ją tylko czći powièrzchownie, á fèrce jego pełne jeft złośći, nieczyftych myśli, y innych wyftępkòw? Jeśliś takim jeft, nie tylko nie jefteś flugą: owfzem głòwnym nieprzyjaćielem, á jeśli nieprzyjaćielem, jakże śię od MARYI łafki fpodźiewafz?

III.

Rzecz prawdźiwa, iż naywiękfza grzèfznikòw do MARYI ućieczka; miłość abowiem ku nièy, y nabożeńftwo, otuchą im jeft niejaką łafki y miłośierdźia Bożego doftąpienia. Jeśli tedy tèy obrony zaniechamy, do Matki śię nafzey garnąć y czćić jèy nie będźiemy, umknie nam BOG łafki fwèy, iż śię w nadźiei nafzey, ktòrą mamy w doftąpièniu zbawienia, zawiedźiemy. MARYA Panna zguby wiecznèy inaczèy od nas oddalić nie może, jako otrzymując nam łafki takie, ktòreby od nièy ochronić y zachować mogły. Jeżeli tedy fami śię dobrowolnie na zgubę tę narażać będźiem, co nam pomoże jèy obrona; ona bowiem inaczey zbawiènia nam uprośić nie może, aż uprośiwfzy wprzòd łafki od BOGA nas do poprawy żyćia pobudzające. Ktòrym jeśli śię fprzećiwiemy; jakoż nam pomoc przyniofą? chyba ażebyśmy mniey zdali śię wymòwki być godnèmi? jakim fpofobem abowiem MA-

RYA

RYA Panna pewne uczynić może przeznaczenie naſze, jeśli nie upraſzając nam, ażebyśmy w dobrym ſtanie y łaſce Bożey pomarli, ale tak umrzeć nie możemy, bo w grzèchach zawſze żyjemy.

Przedśiewźięćie.

Starać śię o czyſtość duſzy y ćiała, ażebyś to w uczynku pokazał, żeś ſługą MARYI.

ZABAWA DUCHOWNA
z Piſma Swiętego.

1. Ja Matka piękney miłośći, Bogoboyności, we mnie wſzelka łaſka drogi, y prawdy: we mnie wſzyſtka nadźieja żywota, y cnoty. *Eccl:* 24.

2. Kto mnie ſłucha nie będźie zawſtydzon, á ktòrzy przez mię ſprawują, nie zgrzèſzą. *Ibid: verſ:* 30.

3. Jeśli ćię zapomnę Jeruzalem, niech zapomniona będźie prawica moja, niechay przyſchnie język mòy, jeślibym na ćię nie pamiętał. *Pſal:* 136.

4. O jednę prozbę maluczką ja ćię proſzę, nie zawſtydzay oblicza mego. Proś Matko moja: bo mi śię nie godźi, abym odwròćił oblicze twoje. 3. *Reg.* 2.

5. Day mi Synu mòy ſèrce twoje: á oczy twoje niech ſtrzegą dròg moich. *Prover:* 23. *v.* 26.

6. Nie byway na bieśiadach pijanic, ani na kolacyach tych, ktòrzy mięſo na jedzenie znaſzają: bo ktòrzy pijańſtwem

ſtwem śię bawią, y ktòrzy śię ſkładają, zniſzczeją; á w łatach chodźie będźie oſpalſtwo. *Prov:* 23. *v:* 20.

7. Błogoſławiony człowiek, ktòry mię ſłucha: y ktòry czuje u drzwi moich na każdy dźień; y pilnuje u podwojòw drzwi moich. *Prov:* 8. *v:* 35.

8. Wièm, żeś piękna, mòw przeto: proſzę ćię, żeś jeſt śioſtra moja, aby mi było dobrze dla ćiebie; y duſza moja aby żyła dla ćiebie. *Geneſ:* 12.

9. Ktobykolwiek uczynił wolą Oyca mego, ktòry jeſt w Niebieśiech, ten bratem moim, y śioſtrą, y Matką jeſt. *Matth:* 12. *v:* 50.

10. Widźiałem, oto Baranek ſtał na gòrze Syon, a z nim ſto cztèrdźieśćie cztèry tyśięcy mających Imię jego, y Imię Oyca jego napiſane na czołach ſwoich, á ſpiewali jakoby nową pieśń: á żaden nie mògł pieśni ſpiewać, jedno one 144. tyśiące, ći ſą ktòrzy śię zniewiaſtami nie pokalali, bo dźiewicami ſą. *Apoc:* 14.

III. Dnia Mieśiąca.

DEI ſervus Joannes Regis virtute indutus ex alto, portanſq; jugum ab adoleſcentia ſua, pænitentiæ auſteritatem cum innocentiæ candore conjunxit. Breve Beatiſ: Clementis XI.

S. Jan Regis oſtrość pokuty z niewinnośćią złączył.

REFLEXYA

O Pokućie.

Staw

Przygoto: Staw ſobie przed oczy, w pracach Apoſtolſkich zemdlo nego, na śnięgach, kamièniach leżącego, od po ſtòw wybladłego, od łańcuſzkòw, dyſcyplin zekrwawione goç. Jana Regiſa.

I.

Oycowie Swięći pokutę nazwali uchwyconą w nawałnośći tablicą, Bòg ktòrą ſkruſzonym grzèſznikō, do uyśćia zguby wieczněy podał. Jako abowièm gdy śię okręt rozbije, jedyna tylko żyćia w pòrwanym tramie nadźieja; tak żyćia wiecznego w czynièniu Swiętèy pokuty. Zdaje śię być proſte to tylko Pokuty wyobrażènie, w przyròwnaniu jèy do rozbitego okrętu częśći. Ale jakc ſtraſzliwe jeſt, przypatrz śię. Poſtaw ſobie na umyśle człowieka na obſzernym morzu tonącego, ktòry śię y tu y òwdźie od zburzonèy wody miotany, mocno tablicy trzyma, jako go raz woda w gòrę wyrzuca, drugi raz aż do ſamych prawie w dòł unośi przepaśći á pomyśl ſobie, co tèż ten człowiek, w tak ćięſzkim raźie myśli, izali nie żąda tego, aby kiedyż tedy na brzèg jaki był wyrzucony? izali Bogu nie dźiękuje, iż mu dał ſpoſob do wypłyniènia z tèy toni? izali potym jeśliby śię do brzegu przybił, więcey śię na takie niebeſpieczeńſtwa morſkiego żeglowania narażać nie obiecuje? Pomyśl, o tym á do śiebie ſtoſuy. Dał ći BOG łaſkę, iżeś okęs zgrzèſzywſzy na dno piekielne nie poſzedł, że ćię w twèy złośći śmièrć nie zaſkoczyła, á żałujeſz że za twe winy?

chwy-

Chwytaſzże śię tey od śmièrći ćię wiecznèy broniącey tablicy? dźiękujeſzże Bogu,że ći dał ſpoſob do uyśćia tego niebeſpieczeńſtwa? obiecujeſzże więcey, na takie przygody duſzy twey nie narażać? Pomyśl,mòwię, á jeśliś tego nie uczynił, płacz y żałuy.

II.

Ażeby prawdźiwa naſza pokuta była, poprawić mamy złe żyćie, nałogi wykorzenić, na mièyſce ich ſzczepiąc cnoty święte, y dobre uczynki,te zwłaſzcza,które ſą przećiwne tym wyſtępkom, do ktòrych śię naywięcey poczuwamy. Naprawiać mamy to, co przez grzèch zepſutego jeſt, odnawiać, co jeſt ſkażonego. Niemoże śię nazwać tén prawdźiwie pokutującym, ktòry uſty tylko, a nie ſèrcem żałuje, znak pewny pokuty jeſt wyſtrzegać śię tego,czego iżeśmy uczynili,żałujemy. Jako nieròwnie jeſt ćięższa choroba powtòrzona,tak grzèch,za ktòryś już pokutował znowu popełniony.Y niejeſt to ſzczèra pokuta po ktòrèy znowu do twych dawnieyſzych złośći powracaſz. Ona bowiem nie naſamym tylko powièrzchownym zależy w pièrśi śię uderzeniu,ale y na ſzczèrym przedśięwźięćiu,więcey nigdy Boga nie obrażać, tego zaś uczynić nie możeſz, jeśli nie będźieſz ukracał namiętnośći ćiała twego, przez poſty, umartwiènia, Sakramentòw używania, częſtych ſpowiedźi, ſkromność oczu oſobliwſzą, y inne, które prawdźiwèy pokuty znakiem ſą nieomylnym. Ty pilno uwa-

żay

żay jakeś pokutował, jakeś czynił po spowiedźi przedśiewźięćia, jakeś ćiało twe martwił, jakeś złe nałogi wykorzeniał. A jeśliś tego nie uczynił, wiedz iż nie dobra twoja pokuta była.

III.

Nie pobłażay sobie człowiecze w tych rzeczach, gdźie idźie o zbawienie wieczne. *Abo pokutę czynić, abo na wieki ginąć y gorzeć mamy. Mowi jeden S.* Zdaje śię w prawdźie rzecz przykra pokutę czynić, ale aboż nie każde lèkarstwo ma w sobie mało przykrośći? Nie zważay na przykrość jèy, lecz na to, iż nam żywot wieczny przynieść ma, â jeśli jèy czynić nie będźiesz wieczne zginienie. Czegoż nie czynisz ażebyś nadwątlone zdrowie naprawił, śiły chorobą stracone pozyskał? pośćisz, mało jadasz, przykrych lèkarstw używasz, ćiało twe rznąć dopuszczasz, nie miłe ći w ten czas wszystkie ućiechy, nie miłe z towarzyszami rozmowy, owo zgoła nic takiego nie masz na cobyś śię nie odważył. O mòy BOZE dla ćiała, dla zdrowia, dla doczesnego zyćia to czynisz. A czemuż śię wzbraniasz małego umartwienia, za tak ćięszkie zbrodnie, jednego szczèrego grzèchòw wyznania, za niezliczone grzèchy? ktòre nie ròwnie ćięższe duszy rany, aniżeli wszystkie na świećie choroby, ćiału boleśći zadają. Te ćiało do czasu, tamte duszę na wièki umarzają. Patrz co czynisz grzèszniku, czyń godne owoce pokuty, jeżeli złe twe, y do grzèchòw

wiodące przyrodzenie iść uporem, jeśli się świat swawolny z ciebie naygrawać będźie mów z Tertulianem: *Zgrzèszyłem przed Panem, sprawiedliwość jègo wydała na mię Dekret śmierći wiecznèy, y w niebespieczeństwie zostawam potępienia mego, dla czego wzdycham, płaczę, karzę ciało moje, ani nayduję takièy dla śiebie pokuty, przez ktòrąbym na łaskę Bożą zasłużył.* O jakbyś był szczęśliwym, gdybyś za tak małe doczesne ukaranie, dosyć uczynił za popełnione grzèchy obrażonemu Majestatowi Boskiemu!

Przedśiewzięćie.

Często śię spowiadać, Akty skruchy za popełnione grzèchy często wzbudzać, ćiału jakie umartwienie uczynić.

ZABAWA DUCHOWNA
z *Pisma Swiętego.*

1. Zmiłuy śię nad duszą moją podobając śię BOGU, á wstrzymay śię: zgromadzay sèrce swe w Swiątobliwośći jego, y odpędzay frasunek daleko od śiebie. *Eccl:* 30.

2. Nie zayrzyi czyniącym nieprawość, abowiem jako trawa prędko uwiędną; á jako liśćie źiela wnet opadną. *Psal:* 36.

3. Ezau nie nalazł mieysca pokuty, choć jèy zełzami szukał. *ad Hebr:* 7. *v.* 18.

4. Jeśli pokutować nie będźiećie, wszyscy zginiećie. *Lucæ* 13. *v.* 5.

5. Zyję

5. Zyję ja, mòwi Pan, choćby był pierśćieniem na prawèy ręce mojèy, z tamtąd go zerwę y dam ćię w rękę ſzukających duſzy twojèy, y w rękę, ktòrych śię twarzy ty lękaſz. *Jeremiæ.* 22.

6. Miłośćią wieczną umiłowałem ćię, dla tego przyćiągnąłem litując śię. *Jeremiæ.* 31.

7. Przed Sądem gotuy ſprawiedliwość twoję. *Eccl.* 18.

8. Rzekł Pan, zlituję śię nad kim będę chćiał; y będę miłośćiwy, komu mi śię podobać będźie. *Exod:* 33.

9. Biada tobie Korozaim, biada tobie Betſaido: bo gdyby były w Tyrze, y w Sydonie cuda ſtały, ktòre śię ſtały u was, dawnoby byli w włośiennicy, y w popiele pokutę czynili. Wſzakże powiadam wam, iż znośnièy będźie źièmi Sodomitòw w dźień ſądny, niżli tobie. *Matth:* 11.

10. Nie maſz żadnego, ktòryby za ſwòy grzèch pokutował, mòwiąc: còżem uczynił? wſzyſcy śię obròćili do biègu ſwego jako koń bieżący pędem ku potkaniu. Kania poznała na powietrzu czas ſwòy; Synogarlica, y jaſkułka, y boćian ſtrzegli czaſu przyiśćia ſwego: á lud mòy nie poznał. *Jerem:* 8.

11. Oto trzy lata, jak przychodzę ſzukając owocu na tèy fidzę, á nie nayduję. Wytniiże ją: przecz y źiemię zaſtępuje? *Lucæ.* 13.

12. Wròć śię còrką Izraelſka, wròć śię, dokądże? od roſkoſzy roſpuśćiſz śię còrko błędna. *Jerem:* 31.

13. Nie mylćie śię, ani porubcy, ani bałwanom ſłu-

I2 żący,

żący, ani cudzołożnicy, ani pſotliwi, ani Sodomczycy, ani złodźieje, ani złorzeczący, ani drapieżce nie pośiągną Krolestwa Bożego.

IV. Dnia Mieśiąca.

Fuit in tractandis peccatoribus leniſſimus, ajebat ſiquidem: Plures capiuntur muſcæ modico melle, quam plurimo felle. Math Tanner in vita, reimp: Brunſber: C. 4,

S. Regis na grzeszników łaſkawy, Jego to jeſt przyſłowie: Więcey śię bowiem much zlatuje na kroplę miodu, niż na ſtągwie żołći.

REFLEXYA

O Miłośierdźiu Boſkim.

Przygotowanie. Poſtaw ſobie na umyśle Syna marnotrawnego, do Oyca przychodzącego, jako go mile Oćiec przyimuje, y winy odpuſzcza.

I.

Dźiwić śię muśiemy nad tak wielką Boga naſzego ku nam miłośćią, y jego miłośierdźiem, iż śię grzechami ktoremi Majeſtat jego obrażamy, do zemſty nie pobudza, ale owſzem jako dobry Paſterz zginionych owieczek ſzukać nie przeſtaje. Szuka mowię już to wyraźnie wzywając do pokuty przez opowiadaczow ſłow zbawiennych, już to przez wnętrzne do ſerca podane natchnienia. Izaliż bowiem on przed oczy nie ſtawi coby nas do pokuty, y dobrych uczynkow pobudźić mogło? ſtawi śmierći nie-

ći niepewność, drugiego żywota,nagrody, y karania, dobrodzieystwa swoje, ażeby ćię od złego odwiòdł, Sprawiedliwość swą na kòniec, ktòra czeka niepochybnie miłośierdźia jego na złe używających. Izaliż na każdym mieyscu każdego czasu,nieszuka zbawienia naszego, y okazyi nam takich nie podaje,żebyśmy na łaskę jego zasłużyć mogli. Słusznie z Dawidem do ćiebie Panie mòwić mogę: *Cóż jest człowiek iż pamiętnsz na mnie. Miłośierdźie twoje nad wszelkie dźieła twoje.* Y także Panie o nędznym mnie robaczku masz staranie, y opiekę, aboż bezemnie żyć nie możesz? gdybyś mię namiętnośćiom moim w moc podał, gdybyś mię opuśćił, abo do mojèy pièrwszey przywròćił nikczemnośći, ròwniebyś jako y teraz jesteś, był szczęśliwym, mògłbyś Panie na mieysce moje, tyśiąc nieròwnie świętszych y tobie milszych ludźi stworzyć, Ty jednak mnie z wielu innych wybrawszy, takièmi obdarzasz łaskami twojèmi. Ten zaiste Panie mòy jest znak, nieskończonego miłośierdźia twego,ktòregom ja dla grzèchòw moich godźien nie jest.

II.

Miłiośierny Pan nasz jest iż wzywa, y pokutującym grzèchy odpuszcza: Za szczęśliwychbyśmy nas sądźili gdybyśmy odpuszczenie urazy od jakiego zacnego Xiążęćia otrzymali. Choćiaż Bòg ktòrego nieskończony jest Majestat,nieskończonych też łez za grzèchy wylanych słusznieby od nas wyćiągał, y żadney takiey na świećie pracy żadnego karania, nie byłoby, ktòrymbyśmy za jeden grzèch

powsze-

powſzedni zadość uczynili, ź tym wſzyſtkim tak wielkie jego jeſt miłośierdźie, iż zaraz rad tegoż momentu grzèchy odpuſzcza, ktòrego człowiek ſkruſzony, o przebaczenie prośi, á to jeſzcze tak, iż raz darowawſzy, więcèy urazy przeſzłèy nie pamięta. O niewypowiedźiana miłośierdźia Boſkiego wielkośći, y możemyż ćię poznawać á nie razem kochać? o jakże ten godźien jeſt wielkiego karania, ktòry takich Pańſkich dobrodzièyſtw na poprawę żywota nie używa. Patrz człowiecze, á pytay śię ſam śiebie: Bòg tak miłośierny iż mi wſzyſtkie grzèchy moje odpuſzcza, á używamże ja na dobro moje miłośierdźia jego? oto podobno co miałbyś śię poprawić, więcey grzèchów przymnażaſz, y płochą ufnośćią uwiedźiony z grzèchu w grzèch w padaſz. Ale o nierozumie wielki! poczekay trochę nie długo tego, umknie ći Bòg łaſki, ktòry razem y ſprawiedliwy jeſt, ktòry pokutującym obiecawſzy odpuſzczenie, grzèſzącym dnia jutrzeyſzego nie obiecał. Lękayże śię tedy miłośierdźia jego, ktòre nie pochybnie za ſobą, jeśli jego na złe używać będźiem, ſprawiedliwość prowadźi.

III.

Uważ jak rzecz nie beſpieczna na złe używać miłośierdźia Bożego. Gdybyś wiedźiał iż Bóg prawa ſwego chce na ćię użyć, y ćiebie zaraz po popełnionym śmièrtelnym grzèchu do piekła ſtrąćić, ażebyś śię tam przez całą wieczność opłacał, o jakbyś śię dobrze ſprawował, y w bojaźni przed obliczem jego poſtępował. Cóż tedy? izaliż

maſz

masz tego na złe używać, że ćię po powtòrzonym grzèchu do piekała nie strąćił? że ći dał czas miłośierdźie swoje poznać, y za grzèchy pokutować, że ćię nieprzyjaćiela swego do podźwignienia z tego błocka łaskami obdarzył. Słuchay á lękay śię: Chrystus jest Baranek ćichy y łaskawy (mòwi pewny Asceta) dla swèy osobliwszéy y nieskończoney łaskawośći, ktòrą lubo złośći, y niewdźięczności do czasu znośi, nie przeto jednak na zbrodnie nasze nie pamięta, y niewdźięczność swawolnych ludźi nie ukarze, owszem strzedz śię powinniśmy, żeby na nas gdy śię nie spodźiewamy, gniew jego nie zstąpił. Baranek wprawdźieć jest, ale y Lew z Pokolenia Judy, łaskawość jego wkròtce podobno w sprawiedliwą pomstę zamièni śię. Nie gardź (mòwi Paweł S.) skarbem dobroći, ćièrpliwośći, y oczekiwania jego. Pamiętay na to iż dobroć Boska do pokuty ćię prowadźi, y dla nièy to podobno tak długo za grzèchy ćię nie ukarał. Nie dopuszczay Zbawićielu mòy głupstwa takiego na mię, ażebym na łaskawe oczekiwanie twoje żyćia mojego nie poprawił.

Przedśiewźięćie. Spowiedźi odednia do dnia nie odkładać. Nad winowaycami politowanie mieć, uważając na to, jako Bòg miłośierny jest nad nami, ani szuka zemsty, ktòrego tak ćięszko obrażamy.

ZABAWA DUCHOWNA
z *Pisma Swiętego.*

1. Lito-

1. Litośćiwy y miłośierny Pan, ćièrpliwy y wielce miłośierny. Słodki Pan wewszystkim, á litośći jego nad wszystkie uczynki jego *Psal*: 144.

2. Jako wielkie jest miłośierdźie Pańskie, á litość jego nad tymi ktòrzy śię nawracają. *Eccl.* 17.

3. Miłośierdźie Pańskie żeśmy nie zniszczeli, bo nie ustały litośći jego. *Thren*: 3.

4. Przyszedł Syn cźłowieczy szukać, y zbawiać co zginęło. *Lucæ* 19.

5. Nie z uczynkòw sprawiedliwość, ktòreśmy uczynili my, ale podług miłośierdźia swego zbawił nas. *Ad Tit.* 3.

6. Cièrpliwie sobie poczyna dla was, nie chcąc aby ktòrzy zginęli, ale żeby śię wszyscy do pokuty nawròćili. 2. *Petri C*: 3:

7. Znośił w wielkièy ćięszkośći naczynia gnièwu, na stracenie zgotowane. *Ad Romanos.* 9.

8. Z sprawiedliwośćią ćię sądźić będźie, ktòry ćię odkupił zmiłośierdźiem. *S. August*:

9. Iż przez tak długi czas grzèszącym przebacza, nie niedbalstwo jego jest, ale oczekiwanie. *S. Aug*:

10. Bać śię potrzeba, ażebyś, gdy wiele w miłośierdźiu dufasz, na sąd nie przyszedł. *S. Aug*:

V. Dnia Mieśiąca.

Quoties de diligendo DEO, de cavendo peccato verba faciebat, erat illi sermo sacrum spirans ignem. (*Act: Can:*

S. Jan Franćiszek ile razy o miłośći Bożèy, o strzeżeniu śię

żeniu śię grzèchôw mòwił, mowa jego była Swiętym o-gniem rospalona.

REFLEXYA

O Miłośći Bożey.

Przygotowanie: Nawièdz myślą słabego S. Stanisława, ano mu od miłośći Boskièy mdlejącemu, pièrśi źimnèmi chustami ochładzają, á zawstydź śię, że ći nie wody, ale ognia potrzeba na zagrzanie sèrca w miłośći Bożey o-stygłego.

I.

Westchni do Boga afektem S. Augustyna: *O Panie gdybym ja poznał ćiebie! gdybym ja poznał śiebie!* gdybym ja poznał Boga, gdybym śię do niego, jako do ognia trawiącego jakokolwiek myślą zbliżył, pewniebym śię jako wosk w ogniu, w miłośći jego stopniał. Ledwo co poz nam jakie dobro doczesne, ano mi śię sèrce do niego klèi: postrzegę piękność jaką znakomitą, aż ona uśilnie moje do śiebie oko wabi; czemuż śię do Boga nie kwapię, ktòrego mi, jako światłość wieczną Wiara Swięta ukazuje. Czuję w kanarach, cukrach przyjemną słodycz, aż mi śię do nièy gwałtem wydźièra zmyślność; czemuż sèrce moje nie rwie śię do Boga, ktòry jest niezmiernym wszelkièy słodyczy zrzodłem, widzę ozdobną trwałość w dyamentach na nich abo chęći do nabyćia, abo nabywszy, wielkie zasadzam nadźieje; czemuż na Bogu wszelkiego szczęśćia mego nie funduję, ktòry bez żadnèy odmiany trwać będźie

 na wieki?

na wieki? O Boże światłośći niestworzona oświeć tępy mòy rozum, abym ćię dobro naywyższe, dobro niezmièrne poznał doskonale,á poznawszy, w tobie śię całym zanurzył sèrcem.

II.

Poganie nawet to czynią, że kochających śiebie wzajemnym kochają sèrcem, á nawet bestye miłość po sobie swoim łaskawcom pokazują; oto Pan y Bòg mòy mię kocha jako zrzenicę (Tertullianus) oka swego, jako naywyśmienitsze rąk swoich dźieło, jako nayprzednieyszy mądrośći swojèy wynalazek, jako naydroższe krwi swojèy kupno,przetoż mię swoją obroną jak oko zasłania, jak Obraz drogièmi łask swoich stroi kleynotami, jak złotą księgę y z oczu y z rąk nie puszcza, jako skarb nieprzepłacony w Niebieskich chce na zawsze mièć skarbnicach: á czemuż ja śię jak okoPańskie,wBogu moim w pięknośći nie nieogarnionéy nie zanurzam? czemuż jako dźièło Boskièy Wszechmocnośći,na usługi jego cale śię nie wylèwam?czemuż jego dobroći charaktèru,w otwartym sèrcu nie rysuję? czemu afektu Boskiego w naywiększèy nie mam cenie?chyba że nie znam śię być Katolikiem? grubszym, twardszym chcę być nad Publikanòw? á nie wdźięcznieyszym nad zwierzęta nierozumne? Ah jakaż to moja nieużytość twardsza nad skały, nad opoki! Weyrzałeś Panie na Kośćielną Opokę Piotra S. aż on śię w gorzkie łzy rospłynął; weyrzyż y na mnie, á zmiękcz to sèrce opoczyste?

weyrzyi

weyrzyi, á ſpytay mię tak, jako Piotra: *Czy kochaſz mię?* á ja ći ſamym ſkutkiem odpowièm, że ćię kocham, przetoż oczy moje y zamyſły zawſze będą do ćiebie obròcone: ſèrce moje wſzyſtkièmi żądzami będźie do ćiebie podnieśione, wſzyſtkie ſprawy moje we wſzyſtkim ſzukać będą jedynèy chwały twojèy.

III.

Jak ćięſzko ludźie na świećie pracują, aby kawałka chleba dorobić śię, jakièykolwiek fortunki doſłużyć mogli, więcèy jeſzcze ćièrpieli SS. aby na błogoſławieńſtwo, to jeſt: na ſtan wſzelkich dóbr zgromadzeniem doſkonały, zarobić mogli. Ty duſzo moja bez pracy, bez przykrośći, fortuny nayſzczęśliwſzey, wiecznego błogoſławieńſtwa doſtać możeſz, kochając tylko Boga: *Nie wyćiagają dźiś od ćiebie śmièrći, ani krwi, ani tortur, kochay tylko (Boga) á kròluy. Còż jeſt łacnièyſzego, iako Boga kochać? o jak ubita jeſt droga, y jak ròwna, że kochając tam śię doſtanieſz, dokąd przyſzedł Wawrzyniec na kraćie ſmażony.* (*mòwi S. Tomaſz de Villanowa.*) Bartłomièy ze ſkòry odarty, Symon piłą przetarty, Jakub na druzgi pogruchotany. Zaczym jeśli pragnieſz być uczeſtnikiem wſzyſtkich dòbr Niebieſkich, ktòrych teraz Swięći w Niebie zażywają, przez wielkie utrapienia Kròleſtwo Boże wyſłużywſzy, kochay Boga całym tym ſèrcem, á będźieſz wſzyſtkich ućiech uczeſtnikiem, bo te wſzyſtkie kochankom ſwoim Bòg zgotował: *Ani oko widźiało, ani ucho ſłyſzało, ani w ſèrce ludzkie*

 wſtą-

kie wstąpić może, co Bòg nagotował kochaiacym śiebie. (1. ad Corint: 1.) O mòy Boże miłośći moja, ty cały jesteś moim, á ja cały twoim, rozszèrz mię w miłośći, abym śię nauczył wnętrznèmi sèrca usty kosztować, tak wdźięczna rzecz jest, ćiebie kochać, y w miłośći twojèy topnieć. Niech śię unoszę miłośćią nad samego śiebie dla zbytnièy gorącośći. (Tom: á Cemp. lib. 3. C. 5.

Przedśięwźięćie: Wzbudzać na każdą godźinę Akty miłośći Bożey.

ZABAWA DUCHOWNA
z *Pisma Bożego.*

1. Bojaźń Boża, to jest mądrość, strzedz śię złego, to rostropność. *Job.* 28.

2. Jeśli przykazania moje zachowaćie, będźiećie trwać w miłośći mojèy. *Joan.* 15.

3. Ktobykolwiek chćiał być przyjaćielem tego świata, stawa śię nieprzyjaćielem Bożym. *Jacobi. c:* 4.

4. Uwierzył Abraham Bogu, y nazwan jest przyjaćielem. *Jacob.* 2.

5. Przyjaźń tego świata, jest nieprżyjaćiołką Bożą. *Jacobi.* 4.

6. W wielkièy uczćiwośći są Boże, przyjaćiele twoi: barzo nie zmocniło ich Panowanie. *Psalm*: 138.

7. Ze wszystkièy duszy twojèy bòy śię Pana, á Kapłany jego mièy za Swięte. Ze wszystkièy śiły twojèy miłuy tego, ktòry ćię uczynił, á sług jego nie opuszczay. *Ecc.* 7.

8. Przez

8. Przez wſzyſtek żywot twòy miłuy Boga, y wzyway go ku zbawieniu twemu. *Eccl.* 13.

9. Tego co naypilniey przeſtrzegayćie, abyśćie miłowali Pana Boga waſzego. *Jos:* 23.

10. Będę ćię miłował Panie, mocy moja, Pan twièrdza moja, y ućieczka moja, y Zbawićiel mòy. *Pſalm:* 17.

VI. Dnia Mieśiąca

Quidquid à ſtudio literarum ſupererat temporis, fundendis ad Deum, & Cœlites precibus, piis lectitandis libris, frequentandis Templis impendebat. Compendium vitæ & mirac: fol: 1. & 2.

Co S. Franćiſzkowi od nauk czaſu zbywało, to na ubłaganie Boga y SS. jego, na czytanie kśiąg duchownych, na odwiedzenie Kośćiołòw obracał.

REFLEXYA

O Modlitwie

Przygo: Poſtaw ſobie na umyśle Chryſtuſa w Ogroycu po modlitwie Apoſtołòw śpiących upominającego: Czuyćie, á modlćie śię, gdybyśćie nie wpadli w pokuſy.

I.

Iż modlitwa każdemu Wiernemu jeſt potrzebna, ſama przedwieczna Prawda Chryſtus Pan naucza, mowiąc: prośćie, á weźniećie, jakoby mòwił: jeśli prośić będźiećie; weźniećie. Te zaś prożby ſą modlitwy naſze, ktòremi ludźie łaſk ſtanowi ſwemu przyzwoitych od Boga upraſzają. Ty

zayrzyi

zayrzyi wſumnienie twoje, ktòry śię podobno częſtokroć uſkarżaſz, iż w prozbach twych wyſłuchany nie jeſteś, jakie ſą modlitwy twoje, jeśli z nabożeńſtwem odprawione, jeśli obowiązkom twym, ktòreś w odprawowaniu pewnych paćièrży na śię przyjął, doſyć czyniſz, jeśli bez rozrywki je odprawujeſz, jeśli dobrą intencyą przyłączaſz, á jeśli co niedoſkonałego obaczyſz, popraw.

II.

Uważ, jaka być powinna modlitwa twoja, ktòrą Bogu ofiarujeſz? Powinna być z gorącą żądzą złączona, bez żadnego leniſtwa, y uprzykrzenia, z wielką ochotą uczyniona, inaczey wierzyć potrzeba, iż od Boga wyſłuchana nie będźie, ani przez nią doſtąpiemy tey łaſki, o ktòrą Boga prośiemy. Modlitwa jeſt językiem, mową y głoſem ſèrca, jeśli ſèrce żywe, y miłośćią Bożą pałające jeſt, modlitwa też ktòra, z niego pochodźi, jeſt podobna, opak, jeśli ta oźiębła y gnuśna jeſt, pewnym jeſt dowodem oźiębłego, y leniwego do rzeczy Boſkich ſèrca. Y ktòre mnièy śię zdaje żądać tego, o co przez modlitwę prośiło. Roſtrząśniy ſumnienie twoje á pomyśl, izali twoje modlitwy karania barźièy, czy zapłaty godne ſą. Izali tylko nie uſtami chwaliſz Pana, á ſèrcem śię tu, y owdźie, po domach, tych y owych oſobach błąkaſz (jako mòwi Piſmo;) Ten lud uſty mię tylko chwali, á ſèrce ich dalekie jeſt ode mnie. A jeśli tak naydźieſz, żałuy, y ſkuteczną poprawę obiecuy.

III. Uważ

Uważ, czemu ludźie częstokroć nie odbièraią tego od Boga, o co proszą, á naucz śię o to prośić, co tobie pożyteczno y zbawienno jest. (S. Ambroży mòwi:) Iż Chrystus Pan za nas modlący śię, o zbawienie nam Oyca przedwiecznego prośi. Dla tego jeśli nasze modlitwy do tego końca zmièrzać nie będą, pròżnèmi śię y nieważnèmi staną. Nie dźiwuymy śię więc, jeśli nas w trudnośćiach y ubòstwie Bòg zostawuje, ani o doczesne rzeczy proszących wysłuchiwa. Y to podobno przyczyną było Poganom z Wiernych śię nagrawania, ktòrych zawżdy modlących śię y zawsze nędznych widźieli. Na co im S. Augustyn odpowiada: Chrześćianin nie dla tego chrześćianinem jest, ażeby na świećie był szczęśliwym. Owszem jeśli on o te znikomośći Boga prośi, nie powinien go w tym usłuchać; tym abowiem sposobem nabywaiąc rzeczy doczesnych wieczneby mògł utraćić. Słuchay, co do swoich słuchaczòw pewny Kaznodźieja mòwi: O Chrześćianie moi, à jakież są prozby wasze? Prośćie raczey o dobra wieczne, y trwałe, nie o doczesne y przemijające, ktòre ani doskonale człowieka nasycą, ani choćby nasyćiły, długo potrwaią. Gdyby Bòg nam za dobra wieczne, ktòre w Niebie nagotował, doczesne dawał, podobnyby był do owego oyca, ktòryby synowi miasto dźiedźictwa jaką małą dźiećinną dał do zabawki cackę. Còżbys uczynił, gdyby ćię tak twoi zbyć chćieli rodźice? à przećięż

ćież od Boga tych marnośći za wieczność prośiſz, nie czyni jednak z nami tego Sprawiedliwość Boſka, zapłatę na inny żywot daleko lepſzy odkładając. Naśladuymy w tèy mièrze, to jeſt w modlitwach naſzych Abrahama Patryarchę, o jedną tylko rzècz Boga proſzącego, inne wſzyſtkie woli jego zoſtawującego. Wiele od Boga śię ſpodźiewają, á Boga ſamego nie ſzukają; *mòwi S. Auguſtyn.*

Przedśięwźięcie: Nie ſzemrzeć, jeśli śię co nie podług woli naſzey dźieje. Modlitwy odprawować nabożnie z dobrą intencyą, bez rozrywek. Wolą ſwą łączyć z wolą Bożą.

ZABAWA DUCHOWNA
z Piſma Bożego.

1. Ktòry z was potrzebuje mądrośći, niech prośi od Boga, ktòry obfićie wſzyſtkim dawa, á nie wymawia, á będźie mu dana. *Jacobi.* 1.

2. Pokornych, á ćichych zawżdy śię modlitwa (Bogu) podobała. *Judith.* 9.

3. Przed modlitwą przygotuy duſzę twoję: á nie bądź jako człowiek, ktòry Boga kuśi. *Ecclеſ:* 18.

4. Wzyway mię w dźień utrapienia, wyrwę ćię, á czćić mię będźieſz. *Pſalm.* 49.

5. Niech odſtąpi od nieſprawiedliwośći wſzelkièy, ktòry mianuje Imię Pańſkie. 2. *ad Timot.* 2.

6. Cząſtka dobrego dnia niech ći nadaremno nie idźie. *Ecclеſ:* 14.

7. Gdy

7. Gdy czas mamy, czyńmy dobrze. *ad Galat. 6.*
8. Oto ten czas jeſt wźięty, czas zbawienia. *2 adCorin:6.*
9. Jeśli ſłowa moje w was trwać będą, czegokolwiek zechcećie, prośić będźiećie, y ſtanie śię wam. *Joan. 15.*
10. Bòg nam nie roſkazuje niepodobnych rzeczy, ale roſkazując upomina, abyśmy czynili, co możemy; á prośili o to, czego nie możemy. *S. Aug:*

VII. Dnia Mieśiąca.

Ubiq; ſemper ſuis ſimilis extitit. Compend: vitæ fol: 5. S. JanFran: na każdym mièyſcu y zawſze był nieodmiennym.

REFLEXYA.

O ſtatku w dobrym.

Przygotowanie. Rozmyślay pokornie owe Chryſtuſowe ſłowa: *Kto wytrwa aż do końca ten zbawion będźie.* A proś u miłośierdźia jego, o ſtatek w dobrych uczynkach twoich. Na ktòrym podobno cała zawiſła wieczność.

I.

Dobrze jeſt mężowi jarzmo noſzącemu od młodośći ſwojèy, Mòwi Duch S. Ale ſzczęśliwość jego na tym zawiſła, jeśli je ſtatecznie nośić będźie aż do końca żyćia ſwego. Robotnicy ći, ktòrych goſpodarz do winnicy ſwèy wezwał, nie źnieśliby ćiężaru dnia y upałòw, aniby groſz dźienny za ſwą pracę wźięli, gdyby aż dokońca nie trwali. Trwającym aż do końca w dobrym, Bòg Niebo obiecuje, nie zaś odmiennym, y zaczętą robotę rzucającym.

Nie dość jest wiedźieć drogę do Nieba,ale ją iść należy stateсznie, nie dość wiedźieć, co jest dobrego, ale trzeba do tego ręki swèy przyłożyć. *Jeśli to wiècie Błogosławieni będźiećie,gdy to uczynićie.* Mòwi Chrystus, gdy to uczynićie, to jest: samym uczynkiem wykonaćie, á nie tylko do czasu,ale y do końca. *Trzymay. co masz,*(mòwi Bòg) *aby kto nie wźiął korony twojèy.* żaden nie bywa zbawiony, żaden nie otrzymuje korony wiecznèy, chyba ten, ktòry statecznie trwa w dobrych przedśięwzięćiach, y one wypełnia. Izaliż tego nie dość do wywròcenia z gruntu niedbalstwa, y gnusności twojèy, á do wszczepienia w sèrce twe dobrèy żądzy pobożnego życia, y statecznego w nim wytrwania. *Bądźże tedy wiernym aż do śmièrći.* Lecz o jak barzo mało tak wièrnych y statecznych w dobrym śię nayduje! o jak często to bywa,iż zaczynamy żyć dobrze, á wkròtce przestajemy, y do naszych grzèchòw znowu powracamy! y cóż zadźiw,iż tak mało zbawionych.

II.

(In vita S. Nicephori) Saprycyusz Kapłan Antyocheński za wiarę Swiętą w okowy wźięty, do ćięszkiego wtrącony więźienia, okrutnie mordowany, na resztę pod miecz skazany: aże w gnièwie zaćięty, swemu adwersarzowi nie dał śię przeprośić, Wiary odstąpiwszy, męczęńską utraćił koronę, już ją prawie w ręku mając;na cóż mu śię przydała tak wielka ćièrpliwość, kaydany, więzy, mordy, kiedy w nich nie wytrwał? wszystko to

zniszczało,

zniſczało, marnie przepadło, (jako Prorok upewnia) *Jeśli śię odwròći ſprawiedliwy od ſprawiedliwośći ſwèy, á czynić będźie niepráwość, wſzyſtkie ſprawiedliwośći jego ktòre czynił nie będą wſpòmnione, w przeſtępſtwie y w grzèchu umrze. Ezech:* 18. O jak wielka ſzkoda, jak wielka zaſług utrata przez nieſtatek w dobrym! gdybyś miał wſzyſtkie świata ſkarby, á dźiś je ſtraćiwſzy do oſtatnièy przyſzedł nędzy: gdybyś naywiękſze honory w ręku trzymał, á dźiś ći je odebrano, ſromotną hańbą nakarmiono: gdybyś był Królewſkiego urodzenia; á dźiś przez ſwoję płochość w Turecką doſtał śię niewolą: cóćby pomogły przeſzłe doſtatki, godnośći, ſzlachectwa? nic zgoła oprócz tego, coby ćię ćiężſzego jeſzcze ſmutku nabawiło: owoż do tèy ſtraty przychodźiſz, kiedy w dobrym nie ſtatkujeſz: traćiſz wſzyſtkich wyſług ſkarb naydroższy łaſkę Bożą; oſtatnie przyimujeſz ubòſtwo: traćiſz Synowſtwo Boſkie, á doſtajeſz śię w niewolą ſzatana: traćiſz koronę Chwały Niebieſkièy; á przed całym ſtworzeniem zoſtajeſz pohańbionym, wſzyſtkie dary Boſkie w tobie giną: *Wſzyſtkie ſprawiedliwośći nie będą wſpòmnione.* Ah jaka ſtrata! á to przez właſną płochość, przez odmianę nieſzczęśliwą.

III.

Nieſtateczny w wykonaniu ſwojego przedśięwźięćia człowiek na większe zaſługuje karanie Boſkie, ktòrego on przez zaniedbanie tego, co obiecał, do gniewu większego pobudźił. Stał śię abowièm kłamcą w nie dotrzymaniu

ſłowa Bogu obiecanego. Potwièrdza tę prawdę Piſmo S. na rożnych mièyſcach: grozi Bòg u Izaiaſza takim nieſtatkom. *Biada wam Synowie zbiegowie.* Biada wam ktòrzy uznawſzy mię raz za Oyca waſzego, odemnie do dawnych waſzych nałogòw powracaćie. Y indźièy. *Eccl. 26. Ten, ktòry przeſtępuje od ſprawiedliwośći do grzèchu Bòg zrządźił go mieczowi.* To ieſt: ſkazał go pod miecz pomſty ſwojèy, na wieczne zatracenie jego, w ten czas zaś człowiek od ſprawiedliwośći do grzèchu przeſtępuje, gdy zaniechawſzy dobrego żywota, ktòry przed śię wźiął, powraca do dawnych złośći. Jakże śię maſz niebać zły odſtępco tak wielkièy kary Boſkièy ſłuchay, co mòwi Bòg, *Deut: 31. Odſtąpi mię, y złamie przymièrze, ktòrem ja z nim poſtanowił, y rozgniewa śię zapalczywość moja przećiwko jemu, y opuſzczę go, y ſkryję twarz moję przed nim, y będźie ku pożarćiu.* Rozbièrz te ſłowa na częśći, á uważay, jak ćięſzkie Bòg pogròżki na odſtępcòw wydał. Chceſz jednak, abyś tego uſzedł, á w dobrych twych przedśięwźięćiach nie uſtawał, używay tych ſpoſobòw ktòre ſą nayſkutecznièyſze, uczęſzczay do nayświętſzego Ciała Pańſkiego, á pośilay duſzę twą żeby nie uſtała w drodze Przykazań Bożych. Pokarm Eliaſzowi zemdlonemu, y w drodze uſtającemu tyle śił dodał, iż potym wielką jeſzcze drogę odprawił. Ten jeſt Ciała Chryſtuſowego figurą, ktòrym pośileni ludźie drogę żyćia tego (jako mòwi pewny Aſceta) odprawując, do terminu tego dążą, ktòry

im Bòg

im Bôg w ſzczęśliwèy wieczności nagotował. Modl śię do Pana gorąco, on bowièm proſzącym śiebie dać wſzyſtko obiecał. *Proſtuy Panie przed obliczem twoim ścieſzki moje* nie dopuſzczay tego na mię, abym śię przez grzèch od ćiebie odłączył. Pamiętay na przytomność Boſką, nad ktòrą nic ſkuteczniéyſzego nie jeſt do utrzymania śię w ſtatku. *Jako ja mogę tę złość popełnić, y zgrzèſzyć Panu memu*, mòwił Jozef w Egypćie. Mièy nabożeńſtwo do Nayświętſzèy Maryi Panny, to abowièm (jeśli je maſz) jeſt pewnym twoim do Nieba przeznaczeniem. Częſto śię ſpowiaday, y rachunki ſumnienia czyń, mièy przed oczyma rzeczy oſtateczne, na ktòre kiedyż tedyż przyiść maſz. Czyń na koniec to wſzyſtko, co śię w ſtatku dobrego życia nieomylnie zachować może.

Przedśięwźięćie: Poſtanòw ſobie w ſèrcu, iż wolałbyś umrzeć aniżeli tego odſtąpić còś Bogu obiècał. Uczyń przedśięwźięćie tym ſpoſobem w wykorzenièniu jakiego nałogu, do ktòrego naybarźièy ćię zła wola ćiągnie.

ZABAWA DUCHOWNA.

z *Piſma Swiętego.*

1. Uſprawiedliwienia mego, ktòregom śię jął trzymać, nie puſzczę śię. *Job.* 27.

2. Biada tym, ktòrzy nie mają wytrwania y porzućili drogi proſte. *Eccl:* 2.

3. Zywota onego oczekiwamy, ktòry Bòg da tym,

ktòrzy

ktòrzy wiary swèy nigdy nie odmieniają. *Tob.* 2.

4. Bądź stałym w drodze Pańskièy. *Eccl.* 5.

5. Zaden, ktòry rękę swą przyłoży do pługa, a ogląda się nazad, sposobnym nie jest do Królestwa Bożego. *Luc.* 9.

6. Kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będźie. *Mat.* 10.

7. Wy jesteśćie, ktòrzyśćie ze mną wytrwali w pokusach moich, á ja wam odkazuję Kròlestwo, ktòre mi odkazał Oćiec mòy. *Luce.* 22.

8. Kto mniema iż stoi, niech patrzy aby nie upadł. *ad Cor:* 11.

9. Bądź wiernym aż do śmièrći, á dam ći koronę żywota. *Apoc:* 2.

10. Patrzćie żebyśćie nie straćili tego, cośćie uczynili, lecz ażebyśćie zapłatę odebrali. 2. *Joan:*

VIII. Dnia Mieśiąca.

Iis ipsis exemplo fuit, à quibus virtutum petebat exempla. Comp: vitæ. fol: 5.

Foris monstrabatur digito, & Collegii Angelus appellabatur. Ibid:

S. Regis tymże samym był przykładem pobożnośći, z ktòrych cnot wzorki zbièrał, á postronni palcem go ukazywali, Anjołem Collegii nazywając.

REFLEXYA
O dobrym przykładźie.

Przygotowanię. Przypomni sobie, jako Pan Jezus głuchego

chego y nièmego uzdrowił wpuściwszy *palce w uszy jego*, á mòw z podźiwieniem z drugièmi: *dobrze wszystko uczynił. Marci.* 7. Proś oraz, aby wszechmocną ręką dotknął sèrca twego, á takbyś wszystko dobrze mòwił, myślił, y czynił, á przynaymnièy złegobyś z śiebie innym nie dawał przykładu.

I.

Bliźniego kochać, przykazanie Boskie jest. Przykład zaś dobry na miłośći takièy funduje śię, z kąd przykładu dobrego z śiebie nie dawać, toż samo jest, co bliźniego nie miłować. Chrześćianin sam sobie Chrześćianinem nie jest, powinien abowièm podług śił y możnośći swojèy starać śię o zbawiènie bliźniego. *Roskazał im, każdemu o bliźnim jego. Eccl.* 12. Z kąd oboje rownie nagany godne byłoby, gdybyś śię abo za cnotliwego, w samèy rzeczy nie będąc, udawał, lub będąc we wnątrz dobrym, zewnątrz tego po sobie nie pokazował. Zyćie Chrześćiańskie, na tym śię dwoygu gruntuje: staranie mieć ażebyś śię cnotami bez obłudy y pychy Bogu podobał, y do dobrego żyćia przykładem swym bliźniego pobudzał. S. Tomasz Doktor Anjelski, miedzy Anjołòw y ludźi cnotą, taką rożnicę daje: Cnoty Anjelskie duchowne są, y wnętrzne im samym tylko służące. Ludzkie zaś, ponieważ człowiek, jest widomy y w towarzystwie wielu żyjący, lubo mają swòy zewnątrz początek, mają atoli zewnątrz swoją doskonałość, á ta jest dobry przykład, ozdoba cnoty y niby kwiat jaki, ktòry y nam iż od cnoty naszèy pochodźi, y bliźniemu pożyteczny jest.

Zewnętrz-

Zewnętrzna jèy część pokazuje co w sèrcu jest, y sprawuje nie tylko żeby ludźie nań patrzali, chwalili, lecz żeby y widząc naśladowali.

II.

Wielka potrzeba jest tym zwłaszcza ktòrzy władzę jaką mają, dać dobry przykład, sługom, czy poddanym swoim. Jeśli śię tak jako należy przykładnie sprawujesz, dając dobry z śiebie przykład poddanym rządząc twoim, nie rozumièy ażebyś mało uczynił. Ktòrzy widźieli ćię dobrze czyniącego, naśladować ćię razem będą, á twojemi y swojemi przykłady do naśladowania drugich poćiągną. A jeśli ćię naśladować nie będą, ani u nich przykład twòy jakiego uczyni skutku, zawstydzą śię przećię, ty jednak y tym sposobē pożytek niejaki przynieśiesz. Lecz możesz mòwić: ćięszko mi samemu dać dobry przykład. Słuchay Augustyna *Ty nie będźiesz mògł co ći y te uczynili.* Tak wiele ludźi, ròwnie jako y ty, á podobno y lepièy urodzonych tego dostąpić mogli, twoja chyba tak wielka gnusność, y lenistwo jest, iż naśladować nie chcesz. Zyć dobrze, jest to dobre przykłady dawać, znać tedy iż żyć dobrze nie chcesz, gdy dobrego przykładu nie dajesz, mòwiąc, iż nie mogę. Powinieneś atoli dać, lubo mòwisz iż nie możesz, zwłaszcza iż w takim stanie jesteś, w ktòrym każdy śię na ćię zapatruje.

III.

Jako dobrym przykładem bliźniego zbudować, y do

dobrego

dobrego żyćia zapalić możem, tak nierównie prędzey złym do złego poćiągnąć. Jedna iſkierka, którą wraz zagaśić nie chćiano, wielkie nie raz miaſta w perzynę obracała. Smièch jeden nieprzyſtoyny, ſpòyrzenie ćiekawe, ſłówko jedne obojętne do tłumaczenia, niekiedy wyrzeczone, o jak wiele niewinnych duſz wzgorſzywſzy, potępienia okazyą było. Rodźice, Rodźice, którzy dźiatkom waſzym zły z śiebie przykład dajećie, o jak ćięſzko; Bogu rachunek oddaćie; okrutnèmi śię ſtajećie wychowańców waſzych zabóycami, czy dla tegośćie im życie dali, gdybyśćie duſzę zabijali. Więcèy zaiſte w tèy miérze Panowie obawiać śię mają, których wyſtępki końca nie mają, choć ich życie ſwóy koniec bierze. Zbrodnie Panów ſą to wſzyſtkich innych po domach, dworach wyſtępków okazyą. Y tak śię częſtokroć to złe rozſzèrza, iż żaden ich ani ukróćić, ani zgubić nie może, aż je chyba przyſpieſzająca pomſta Boża wykorzeni.

Przedśięwźięćie: Smièchów, ſłów gorſzących jak naybarźièy śię wyſtrzègać; Pilnować mocno, aby nabożeńſtwo zwyczayne czeladzce y ſługom, nie uſtawało. Pobudzać częſtokroć bliźnich duchownèmi rozmowami do lepſzego żywota.

ZABAWA DUCHOWNA
z Piſma Swiętego.

1. We wſzyſtkim ſtań śię przykłádem dobrych uczynków. *ad Teſ:* 2.

2. Miſtrzu

2. Mistrzu mòy, pòydę za tobą, gdźiekolwiek śię obròćisz. *Matt:* 8.

3. Oddayćie, co jest Cesarskiego Cesarzowi, à co Boskiego, Bogu. *Lucæ.* 20.

4. Nie daway okazyi upadku, y zgorszenia braći waszéy. *ad Rom.* 4.

5. Biada temu Człowiekowi, przez ktòrego zgorszenie śię dźieje. *Mat:* 18.

6. Występki lubo już w sobie nie trwają, trwają jednak w przykładach. *S. Cypryan.*

7. Bądź dobrym przykładem w rozmowie, ażeby postępek twòy jawny był. 1. *Tym:* 4.

8. Skutecznièysze jest żyćia, aniżeli języka świadectwo. *S. Cypryan.*

9. Nie zinąd poznać Chrześćianina, jako ztąd, gdy żyćie ich pròżne jest występkòw. *Tertull:*

10. Gdy grzèsznik na sprawiedliwego oko obròći, samego śiebie obwinia y potępia. *S. Grzegorz.*

IX. Dnia Mieśiąca.

Perpetuum otio bellum indixit. Compen: vitæ & mirac: fol: 1.

S. Jan Franćiszek z pròżnowaniem zawsze woynę toczył.

REFLEXYA

O strzeżeniu śię pròżnowania.

Przygoto:

Przygotowanie: Słuchay Chrystusa Pana mowiącego: *Wszelkie drzewo, które nie czyni owocu, wycięte będźie y na ogień wrzucone.* 2. Na pracę stworzony jesteś, patrz, gdyby śię o tobie żadnego pożytku nieprzynoszącym, te słowa nie sprawdźiły.

I.

Praca każdemu stanowi przyzwoita jest, ani śię znaleść może stan taki, ktòryby wolny był od nièy. Sam Bòg, jako Jan S. mowi: *aż dotąd dźiała* w zachowaniu, y rządzeniu świata całego. Ty przeto jeśli leniwym jesteś, y pracować nie chcesz, pomyśl sobie, jak obmierzłym być muśisz wszytkiemu stworzeniu, ktòre podług zrządzenia Boskiego pracować nigdy nieprzestaje. Okrągi Niebieskie zgwiazdami w dźień y wnocy śię nad nami obracają, Słońce wschodźi, y krąży około południa, y zachodźi, zaś śię znowu na mieysce swoje wraca. *Wszystkie rzeki wpadaią w morze, y na mièysce, z ktòrego wyszły, powracaią, aby znowu płynęły* Eccl. 1. Sami Anjołowie nie pròznują, jako *Duchowie usługujący, na posługę dani dla tych, ktòrzy dźiedźictwo zbawienia wźiąć mają. ad Hebr*: 1. Ziemia rozmaite, rożnych czasòw, y na ròżnych mieyscach rodźi owoce; Ptastwo lata po powietrzu y miłym spiewaniem uszy ludzkie kontentuje. Naymnieysza mrowka zbiera dla śiebie żywność, y mieszkanie, sam tylko leniwy Człowiek końcowi swemu dosyć nie czyni, á na pracą stworzony, na gnuśnośći y

M 2 pròżnowa-

prożnowaniu czas drogi traći, czego gdy nie czyni, *nie czyni tego, na co śię urodźił.* Mowi S. Bernard.

II.

Uważ, iż prożnowanie jeſt wſzyſtkich złośći zrzodłem, zkąd wſzelkie zbrodnie, y grzechy wypływają. W tym niecnym nałogu ludźie wſzelkiey ſproſnośći y nieczyſtośći uczą śię. Woda na mieyſcu ſtojąca à nie płynąca, pſujeśię y gnije, y do używania ludźiom y rybom zgodna nie jeſt. Wtèy śię bieſowſkiey ſzkole, Goſpodarz nauczy dobra rozrzucać, y w używaniu ich pomiarkowania nie zachować. Coż abowiem czynić ma, ktòry nic niema do czynienia. Kto pracuje jedney śię tylko pokuſy lęka, á prożnujący, wſzyſtkim na cel wyſtawiony jeſt. Pròżnowanie ze wſzyſtkich cnot Swiętych ogołaca,ktòrych inaczèy nabyć chyba przez pracą nie można,wſtęp czyni do grzechòw wſzelkiego rodzaju,y człowieka, jako mowi Job, obrzydłym, y nieużytecznym czyni. Przebież Piſmo S. obaczyſz tam wiele przykładòw, do czego ludźi pròżnowanie przywiodło. Sodomitowie ogniem poginęli;bo w pròżnowaniu y bez wſtrzemięźliwośći żyli. Dawid cudzołòztwo y zabòyſtwo popełnił, iż śię pròżnowaniem bawił, y tyśiączne inne. Z tèy to podobno przyczyny, y ty tak wielkim podległy jeſteś wyſtępkom, iż czas na pròżnowaniu trawiſz.

III.

Uważ,jak jeſt rzecz zła y niegodźiwa czas trawić na

pròżnowa-

prożnowaniu. Zyćie lekkie y leniwe nigdy mièyſca nie miało u Chrześćian; to abowièm znakiem nieomylnym jeſt, przyſzłego zginienia y potępienia. Lecz mòwiłby kto: co jeſt złego, nic nie czynić, Imie mię moje, honor, y doſtatki, obfitość dòbr, od żyćia pracowitego wyłączyła. Abożći żyćie Chrześćiańſkie śiłom twym niezdolne prace naznacza? Izaliż więkſze złe, nad to złe naleść śię może, ktòre wſzyſtkiego złego początkiem jeſt? Co złego uczynił Ewangeliczny ſługa, potępiony y odrzucony dla tego,iż nic nie czynił? Abożna to żyjeſz, żebyś nic nie czynił, á Bòg czy dla tego ćię ſtworzył, łaſkami ćię nadał, bogatym, Panem uczynił, żebyś żywot gnuśny y leniwy prowadźił? Przypomnii ſobie rowne dla wſzyſtkich Panòw y kmiotkòw, Bogatych y ubogich przykazania. Syn Boży przeklął drzewo figowe, ſame tylko liśćie á nie owoce rodzące. Patrz tedy,ażebyś czaſu na prożnowaniu nie trawił, ktòrego koniec jeſt nieczyſtość, y inne wyſtępki,gnièw Boży y piekło nieomylne.

Przedśięwźięćie: Staray śię ażeby, y jeden moment na prożnowanie obròcony nie był.

ZABAWA DUCHOWNA
z *Piſma Swiętego.*

1. Człowiek rodźi śię na pracą,á ptak na latanie. *Job.* 5.
2. Nie mièy w nienawiśći,robot pracowitych ani ſprawowania

wowania roli postanowionego od naywyższego. *Eccl:7.*

3. Kto prożnuje, naygłupszym jest. *Prov.* 12.

4. Wszelkiey złośći nauczyło prożnowanie. *Eccl.* 33.

5. Czemu stoićie cały dźień prożnujący. *Math.* 20.

6. Zwołay robotnikow, á day im zapłatę. *Math.* 20.

7. Pracuymy za dnia; przyidźie abowiem noc, w ktorey żaden pracować nie może. *Joan.* 9.

8. Jeśli kto nie chce pracować niech nie pożywa. 2. *ad Tessal.* 3.

9. Y jakże nie brzydźić śię prożnowaniem, ktore człowieka nad pszczołę, y nad mrowkę podleyszym czyni. *S. Bazyli.*

10. Wszystkich niecnot niby mistrzynią, y początkiem jest prożnowanie. *S. Chryz. Hom.* 30.

X. Dnia Mieśiąca.

Tunc vivere, tunc regnare sibi videbatur, cùm ægrotos nanciscebatur omni ope destitutos, quibus opitulari posset. Compend: vitæ & mirac: fol: 13.

S. Jan Franćiszek za szczęśliwe żyćie, za Krolestwo sobie poczytał, kiedy chorych dostał żadney pomocy nie mających, ktorych mogł wspomagać.

REFLEXYA

O miłośći bliźniego.

Przygotowanie: Posłuchay powieśći S. Ambrożego, jako S. Teodora Panna y Męczenniczka umawia śię z żoł-

nierzem

nièrzem także Męczennikiem(ktòry ją w sukniach swoich z więźienia wyprawił,sam w nim zostawszy) Zołnièrz mòwi przed Sędźią Pogańskim: ja mam być męczony; bo jestem na śmièrć osądzony, S. zaś Teodora mòwi: ja pòydę na śmièrć, nie żołnièrz; on abowièm z mojèy okazyi jest na śmièrć skazany. A zadźiwuy śię z poganami na ten czas obecnèmi: *Oto jak ći śię kochają, jedno za drugie chce umrzeć!* á pomyśl, jako śię z bliźnièmi obchodźisz.

I.

Jak wielkie szczęśćie tych ludźi było, ktòrzy żyjącego na tym świećie Chrystusa Pana znali! bo przy tèy znajomośći dobrą mieli okazyą, zawarty w sèrcu afekt mu pokazać, przez ròżne przysługi mogli skrytą otworzyć, miłość, mogli śię naysłodszèy z ust jego nauki nasłuchać, á owèy przedźiwnèy wesołośći z powagą zmièszanèy, w Twarzy jego napatrzyć! y tybyś podobno tego sobie życzył szczęśćia, żebyś mògł Jezusa z Zacheuszem do domu swego przyjać, według nauki Jego z Mateuszem oddałbyś podobno na ubogich całą substancyą, gdybyś mògł tylko z Magdaleną obmyć nogi jego, z Martą utraktować, á za te przysługi, abo choroby pozbyć z świekrą S. Piotra, abo bliźniego widźieć wskrzeszonego jako Łazarza. Lecz pròżne te są żądze,gdy to szczęśćie masz w ręku;kochay bliźniego swego,y to kochanie skuteczną pokaż uczynnośćią,á tym sposobem jużeś samemu Chrystusowi przysługę uczynił: Jako on sam wyznaje: *Matthæi* 25. *Cośćie*

uczynili

uczynili jednemu z tych bráci mojèy naymnièyſzych, mnieśćie uczynili. Czego śię trudźiſz ſzukajac Chryſtuſa oblubienico, (duſzo ludzka) tegoć pokażę, ktòrego kocha duſza twoja; Oto leży w ſzpitalu, bòlami śćiśniony y ſtrapiony, pobież tam, á choremu z politowaniem uczyń puſługę, przyſtap do trędowatego, pocałuy go; bo w nim jeſt twòy oblubieniec. S. Bonaven:

II.

P. Skarga: S. Antoni Puſtelnik, otrzymawſzy ſuknią z liśćia palmowego plećioną, S. Pawła pièrwſzego puſtelnika, jako naydrożſzy złotogłòw, drogo ją ſzacował, dwa razy tylko na rok, na wielkonoc y źielone Swiątki na śię biorąc; tybyś ją podobno jak proſtą rogożę lekce ważył, atoli przynamnièy ſuknią Chryſtuſowę, y naymilſzych jego uczniòw, za Swięte przyjałbyś relikwie, y przy ſamym ſèrcu na pierśćiach ją nośiłbyś, ile że w najazdach ſzatańſkich ſtałaby ći za pancèrz naymocnièyſzy, w ućiſkach wielkąby ſprawiła poćiechę, á przed całym Niebem wielkąby cześć prrzynioſła, gdybyś w tèy ſukni Chryſtuſowèy mògł ſtanąć przed Anjołami y wſzyſtkièmi Swiętèmi, byłbyś prawdźiwie na ten czas ſzczęśliwy. Wdźièyże na śiebie miłość ku bliźniemu, á tak odźiany ſuknią Chryſtuſową jaśnieć będźieſz z wybranèmi Uczniami jego; abowièm miłość bliźniego jeſt prawdźiwą ſuknią Chryſtuſową, ktòrą noſzą na ſobie Uczniowie Pańſcy, y po nièy bywają rozeznani, że ſą Uczniami Chryſtuſowèmi, jako ſam Zbawićiel przepowiedźiał? *Po tym poznają*

znaią wszyscy, że jesteście Uczniami mojèmi, jeśli miłość mieć będźiećie jeden ku drugiemu. Joan: 13. Y ta to suknia naylepièy pokrywa nagość sumniènia: *Miłość zakrywa wielkość grzéchòw* 1. *Petri* 4.

III.

Ten to ubior miłość bliźnich wszystkim zaleca Paweł: S. *Chodźćie w miłośći jako y Chrystus umiłował nas. ad Ephes:* 5. Przeto miarę y wzòr miłośći od samego brać mamy Chrystusa: Jakże nas Pan Jezus ukochał? oto ukochał bez żadnèy naszèy zasługi; bo na miłość u niego zasłużyć nie mogliśmy, y owszem na nienawiść zarobiliśmy. Ukochał nas bez swego wszelkiego interesu: czegoż śię bowièm od nas nędzarzòw mògł spodźiewać? ukochał nas tak barzo, że wszystkie swoje dobra, wygody, sławę y żyćie wydał. Otoż masz żywy przykład, z ktòrego bièrz miarę miłośći bliźniego á pomiarkuy śię, jakoś tę szatę na sobie do tych czas nośił? jakoś w nièy kiedykolwiek usłużył Chrystusowi? S. Iwo podłego żebraka u stołu z sobą posadźiwszy, samego Chrystusa w nim utraktował,: (*P. Skarga*) za co mu jako na gòrze Tabor przemieniwszy śię mile podźiękował; á tyś go podobno nie raz wzgardą y ostrèmi słowy w ubogich karmił? Pogańscy nawèt żołnièrze szatę Pańską w całośći zostawili, á ty podobno z bezbożnym Aryuszem tyle razy ją rozdarłeś, ile razy miłość bliźniego targałeś, ile razy językiem jak mieczem sławę cudzą płatałes? czy taż to miara u ciebie miłośći

Chrystusowèy? jakim ty korcem mièrzysz bliźniemu, tym ći odmièrzą: Chrystus upewnia, *Matth: 2. Którą miarą mièrzyć będźiećie, odmièrzą wam.* Nie mnièyszą abowièm krzywdę mu czynisz gdy go samego, jako gdy go w członkach jego, jakièmi są ubodzy, obrażasz.

Przedśięwźięćie: Nie gardźić stanem ubogich, ale raczèy mieć nad nim użalènie, mając wzgląd na to, iż ten, który bliźniego twego ubogim uczynił, ćiebie też uczynić może. 2. Nie żałuy dla ubogich dobra swego, zwłaszcza, iż to, co ubogiemu dajesz, Chrystusowi dajesz.

ZABAWA DUCHOWNA
z *Pisma Swiętego.*

1. Nie obrażay czeladnika wiernie pracującego, ani najèmnika wydającego duszę swą, sługa mądry niech ći będźie miły jako dusza twoja, nie omylay go w wolnośći, y nie zostawuy go w ubòstwie. *Eccl:* 7.

2. Przed śmièrćią czyń dobrze przyjaćielowi twemu, á według przemożenia twego daway ubogiemu. *Eccl:* 14. *v.* 13.

3. Każde zwièrzę miłuje sobie podobne, tak y każdy człowiek bliźniego swego. *Eccl:* 13.

4. Ośieł leśny jest łowem lwowi na puszczy: tak pastwiskiem bogaczòw są ubodzy. *Eccl:* 13.

5. Jako pysznemu obrzydła jèst pokora: tak y ubogi obrzydłość bogatemu. *Ibid:*

6. Uszy mają, á nie słyszą; usta mają, á nie mòwią;

oczy

oczy mają, á nie widzą. *Psal:* 113.

7. Pracującemu zapłać, zapłata najemnika niech nie zostanie przy tobie. *Tob:* 4.

8. Miłość Braterska, zgoda z bliźnim, y małżeńska, Bogu y ludźiom śię podoba. *Eccl:* 25.

9. Nie ći, co słuchają, ale co pełnią prawo, sprawiedliwi są u Boga. *ad Rom:* 2.

XI. Dnia Mieśiąca.

In Angeli custodis sui clientelam confidentiùs confugere solebat. Acta Canon:

S. Jan Franćiszek protekcyi Swiętego Anjoła strôża szukał poufale.

REFLEXYA

O uszanowaniu S. Anioła Strôża.

Przygotowanie: Patrzay w duchu, jako Tobiasz stary (*Tobiæ*. 12.) oraz z Synem swoim cały zmièszany upadł na źièmię przed Swiętym Rafałem, á proś uśilnie Boga, ażebyś przez żywą wiarę poznawszy godność swego S. Strôża, zawsze tobie przytomnego, powinne mu czynił uszanowanie.

I.

Niezmièrna dobroć Boska rôżnèmi łaskami mię opâtrzywszy, przydała mi oraz Swiętego Anioła Strôża: jak że śię mam obchodźić z tak wielkim Niebieskim strażnikiem? Bernard S. mię uczy, abym obecnośći jego miał

wielkie poſzanowanie, á godność y świątobliwość tego ducha do tego mię prowadźi. W tèy jeſt powadze majeſtat Krolewſki, że ſama jego przytomność w ſkròmnośći każdego trzyma; ten, co jeſt naymnièyſzy w Niebie (mòwi Chryſtus) jeſt większy nad wſzyſtkich Potentatòw źiemſkich; zaczym nayoſtatnièyſzy Aniòł, zacnièyſzy jeſt niżeli Monarcha całego świata: w jakièy tedy ſkròmnośći mam śię przed nim trzymać? myśląc, iż on ze mnie oka nigdy nie ſpuśći? radźił jeden Mędrzec, gdy ćię prawi chęć do niegodźiwego prowadźi uczynku, myśl ſobie, że przed poważnym y Swiętym ſtoiſz człowiekiem, á ta ćię myśl od złego utrzyma. Zdrowa to rada, lecz będźie ſkutecznièyſza, gdy śię imaginacya z prawdźiwą bytnośćią takièy oſoby złączy. Y tak mòy S. Anioł, Duch tak zacny y godny jeſt w rzeczy ſamèy przy mnie, jakże śię mam przed nim na to odważyć, czegobym śię wſtydźił w oczach podłego człowieka? czy mi on to ſnadnièy przebaczy, y nie zechce mśćić śię ſwojèy pogardy?

II.

Uſtawiczne S. Anioła uſługi nieuſtannèy po mnie wdźięczności wyćiągają. O jak wiele ſtarania około mnie co momènt podeymuje! opuſzcza Niebo wſzelkièy roſkoſzy pełne, ſpuſzcza śię na to źiemſkie wygnanie, ma je za Ray roſkoſzny, przeto że mię tu ſtrzedz może do śmièrći, zachowuje mię co dźień od tyśiąc niebeſpieczeńſtw,

czeństw, tyśiączne oddala grzèchowe okazye, wszelkie szczęśćie moje z rąk jego przychodźi, strzeże mię od nieprzyjaćiòł widomych y niewidomych, nośi mię na rękach, bróni od upadku: zatopiony w Bogu, zabawny Chwałą jego, mnie by naymnièy nie zapomina, jakby innèy oprócz mnie zabawy nie miał. Uważa postępki moje, á kiedy z prostey drogi wyboczę, błądzić mi nie dopuszcza, na prostą sciészkę naprowadza, przy samey śmierći odstąpić mię nie chce, aby jako on moich prac był uczestnikiem, tak y ja szczęśćia jego został towarzyszem. O jak wielką wdźięczność za niezliczone jego dobrodźieystwa powinienem.

III.

Trzeba tedy mieć wszelkie posłuszeństwo rozkazom y radom tego, pojętność naukom y natchnieniem jego wszelaką nadźieję w obronie jego. Gdybym miał możnego przyjaćiela rostropnego, doświadczonego, y wierności nienaruszonèy, y miłośći ku mniè, w sprawach moich pilnośći pracowitèy, czybym śię oćiągał do niego śię udawać we wszystkich potrzebach moich? od niego brać radę w wątpliwośćiach, pewniebym wolą jego y radę wźiął za prawidło y chętnie na słowo jego wszystko już czynił. Stròż mòy Anjoł jest taki przyjaćiel: á lepszego nad niego wynaleść nie mogę, y więc śię na niego we wszystkim spuśćić nie mam? gdy jakie wnętrzne do dobrego czuję natchnienie; jego to jest rada, ktòrą mi daje do

zbawie-

zbawienia á jeśli jèy nie usłucham, dając ucho czartowſkim poduſzczeniom, ktòry chce mię z sobą Boſkim uczynić przećiwnikiem, y ſwego potępienia uczeſtnikiem, komuż więkſzą uczynię krzywdę, czy Anjołowi memu, czy ſobie ſamemu? o jakże bać śię mi trzeba, żeby na ukaranie pogardy ſwojèy, nie dał mię w moc czartu, ktòrego pokuſy nad jego natchnienia często przenoſzę.

Przedśięwźięćie: 1. Mòwić nabożnie będę rano, w południe, y w wieczor Anioł Pańſki &c. abo Oycze naſz y zdrowaś Marya &c. 2. Ubierając śię rano, y w wieczor do wczaſu idąc tak oſtròżnie obchodźić śię będę, jakbym czynił przy godnym Swiętym człowieku, á to na uſzanowanie S. mego Anioła Stròża przy mnie zawſze obecnego.

ZABAWA DUCHOWNA
z *Piſma Swiętego.*

1. Anjołom ſwoim roſkazał (Bòg) o tobie: aby ćię ſtrzegli na wſzyſtkich drogach twoich. *Pſalm*: 90.

2. Na reku będą ćię nośić, abyś ſnadź nie obraźił o kamień nogi twojèy. *Ibid.*

3. Oto ja poślę Anjoła mego, ktòryby ſzedł przed tobą, y ſtrzegł na drodze, y wprowadźił ćię na mièyſce, ktòrem nagotował. Szanuy go y ſłuchay głoſu jego, ani go lekce poważay; boć nie odpuśći, kiedy zgrzèſzyſz. A jeśli usłuchaſz głoſu jego, á uczyniſz wſzyſtko, co mòwię: nie-

wię: nieprzyjaćielem będę nieprzyjaćiołom twoim, y u-
trapię, ktòrzy ćię trapią. *Exod:* 23.

4. Wolę pieniądze, aniżeli brata y przyjaćiela ſtra-
ćić. *Eccl:* 23.

5. Jako ptaka, tak przyjaćiela kto upuſzcza, w ięcèy
go nie złapie. *Eccl:* 27.

6. Izali wſzyſcy nie ſą duchowie uſługujący? na po-
ſługę poſłani dla tych, ktòrzy dźiedźictwo zbawiènia wźiąć
mają. *ad Hebr:* 1.

7. Mièyćie braćia moi towarzyſkich ſobie Anjołòw,
uczęſzczayćie do nich pilną, á nabożną myślą; abowièm za-
wſze ſą przy nas ku ſtraży y poćieſze. *S. Bernard:*

8. Mièy w poſzanowaniu Anjoła twego, y nie czyń
tego w obecnośći jego, czegobyś nie chćiał czynić przy o-
becnośći mojèy. *Idem.*

XII Dnia Mieśiąca.

S. Joannes Franciſcus Regis miſſionibus obeundis, Sodalitatibus inſtituendis totum ſe & vitam omnem incredibili fructu impendit. Faſti Societat: 31. 10*bris.*

S. Jan Franćiſzek Regis na odprawowanie miſſyi y
uſtanowiènia Konfraternii całego śiebie y wſzyſtko życie
ſwoje z niewymòwnym pożytkiem poświęćił.

REFLEXYA

O Dobrym używaniu czaſu.

Przygotowanie: 1. Staw ſobie na umyśle gorliwego, o cu-

dze y o

dze y o ſwoje zbawiènie ſtaraiącego śię Apoſtoła S Fran-ćiſzka Regiſa, jako on naymnièyſzèy odrobiny czaſu nie traći marnie, á dla pozyſkania duſz ludzkich, tudźièſz dla pomnożenia zaſług ſwoich, już przez wyſokie ſkały y śniegiem zaſypane mièyſca, przykrą podròż odprawuje, już Kazaniami, naukami, y innèmi Apoſtolſkièmi pracami około proſtych wieśniakòw zabawia śię, już na bogomyślnośći, modlitwie y innych Swiętych ſprawach czas zbawiennie trawi.

Przygotòwanie: 2. Imaginuy ſobie, iż òw Anjoł, ktòrego S. Jan Apoſtoł w objawieniu ſwoim widźiał, na ćiebie woła: *Tempus non erit amplius. Apoc*: czaſu nie będźie więcèy: á proś Boga, ażebyś tę trojaką prawdę, iż czas drogi, iż czas kròtki, iż czas raz utracony nigdy śię nie wraca, żywo poznawſzy, na zbawiènie ſwoje onego używał.

I.

Uważ ſobie pièrwſzy czaſu przymiot, cenę jego nieoſzacowaną. Zadnego momentu nie maſz, ktòregobys na łaſkę Bożą y na wieczną w Niebie Koronę zaſłużyć nie mògł. Gdybym ći powiedźiał, iż za każdy moment dobrze przepędzony, zyſk jaki doczeſny w nagrodę weźmieſz, o jakbym ćię wraz z niedbalſtwa y oſpalſtwa twego ocućił; z kądże to jeſt, iż okazya wiecznych zarobkòw ćiebie nie wzruſza? Drogi czas u ćiebie, kiedy w nim źiemſkie doſtatki pomnożyć możeſz: á gdy o nabyćie Kro-

leſtwa

leſtwa Niebieſkiego idźie, czas u ciebie ſwoję cenę traći. Lekce ſobie ważyſz godźiny, dni, y tygodnie, á choćiażbyś na grach ućieſznych, na weſołych rozrywkach, na tańcach, na rozmowach y świegotaniach naywięcey czaſu ſtraćił, zdaje ći się krotka chwila, owſzem krotofila. Same tylko te, ktore na moditwę, lub na inną zbawienną zabawę wydźielić trzeba, ſą długie, ſmutne y przykre momenta. O coby czynił potępieniec, gdyby mu choć jeden dźień życia na Nieba pozyſkanie był pozwolony: izaliby on tym zbawiennym darem źle ſzafował? izaliby na prożnowaniu y śmièchach, nie mowię całe godźiny, ale y jeden naymnièyſzy momenćik chćiał utraćić? izaliby tego tak drogiego ſkarbu na dobro ſwoje ze wſzelką pilnośćią użyć nie chćiał? izaliby w krotkim czaśie nieźmièrnych zaſług nię nazbièrał? á ty tak wiele czaſu bez pożytku trawiąc, ten drogi dar marnie roſpraſzaſz, á co gorſza na wieczne zatracènie ſwoje onego używaſz. Ah obacz śię kiedyżkolwiek, á ślepotę twoję poznaway, ażebyś po tym nie narzekał: *Tranſiit ætas, finita eſt meſſis, & nos ſalvati non ſumus.* Minęło lato, ſkończyło śię żniwo, upłynęło życie, á my zbawieni nie jeſteśmy. Ale już po czaśie.

II.

Uważ drugą czaſu właſność, krora jeſt ktotkość. Nic nie jeſt tak krotkiego, jako czas: żadnego momentu właſnego nie mamy, oprocz ninieyſzego, ktory prędzèy,

anizeli myśl naſza, ulatuje y przepada. Przeſzły czas do naſzey dyſpozycyi nie należy, przyſzły zaś jeſt niepewny, na ktòrym, jako na ſłabym gruncie zaſadzać się rzecz niebeſpieczna. Ten jedyny moment, ktòry teraz idźie, do zaſłużenia na ſzczęśliwą wièczność w mocy naſzèy mamy, á jak wiele, tego jedynego momentu, trzebaby uczynić. Trzeba czas marnie ſtracony nagrodźić, trzeba zagnièwany Majeſtat Boſki przebłagać, trzeba za tyle popełnionych grzèchòw zadość uczynić, trzeba nie daleki á ten ściſły ſąd uprzedźić, na to wſzyſtko jeden tylko pewny moment w dźièrżawie naſzey zoſtaje, o jakże nie rozumnie czynim, kiedy go ſobie mało ſzacujèm. Ey czemu, duſzo moja od tych śię znikomośći nie odrywaſz, ktòre podobno jutro poniewolnie opuśćić muśiſz? Już śię kres twojego wygnania zbliża, czemuż śię w drogę do wiecznèy oyczyzny nie gotujeſz, ći tylko, ktòrzy ſą bezbożni, z takièmi śię bezbożność ſwoję oświadczającèmi głoſy odzywają: jedzmy, piymy, weſelmy śię, po śmièrći żadnego weſela nie maſz.. My zaś, ktòrych Wiara Swięta wiecznèmi prawdami napoiła, raczèy mòwmy: mòdlmy śię, prośmy, pokutę czyńmy, do śmièrći śię gotuymy, ktòra może jutro abo dźiś nas zaſkoczy, po ktòrèy ſzczèra y prawdźiwa, á ta wieczna roſkoſz naſtępuje.

III.

Uważ trzećią okoliczność, iż taka jeſt czaſu natura,

że gdy

że gdy raz przeminie, nigdy śię nie wròći. Od czasu zawisła wieczność, ale na przywròcenie y odkupienie straconego czasu cała wieczność nie wystarczy. Obeyrzyi śię na przeszłe lata twoje, gdźie są one? gdźie wiek dźiećinny? gdźie kwitnąca młodość? gdźie męska czèrstwość? wszystko to, co było, á już nie jest, jak woda upłynęło, jak strzała ulećiało, jako ćień przeminęło, á przeminęło bez powrotu: á jeżeli źle przeminęło, o krwawych łez godna utrato! o szkodo nigdy dostatecznie nieodżałowana! Ta strata potępieńcòw ustawicznie trapi, ta ich przywodźi do rospaczy, ta smutne narzekania w nich sprawuje: *o si daretur hora! o si daretur hora!* o gdyby godźina była pozwolona! ò gdyby choć jedna godźina pozwolona była! Ich nieszczęśćie niechay nas rozumu nauczy: czas, pòki mamy, na pożytek duszy obracaymy, pokutę czyńmy, duchowne skarby, ktòremibyśmy Niebo sobie kupić mogli, zbièraymy: niechay nam dni y lata nasze nie giną marnie.

Przedśięwźięćie: 1. Często sobie będę myślił: ah może już ostatnia żyćia mego idźie godźina! może gdy ta upłynie, już więcèy czasu do zbawiennèy pracy nie będźie. 2. Czasu na pròżnych zabawach nie będę trawił. 3. Będę śię starał, wszystkie obojętne sprawy przez dobrą intencyą Bogu ofiarować, á sprawy zbawienne z jak naywiększą Ducha gorącośćią odprawować: abym tak utratę lat moich przeszłych mògł nagrodźić.

ZABAWA DUCHOWNA
z *Pismá Bożego.*

1. Synu, pilnuy czasu, á strzeż śię złego. *Eccl:* 4. *v:* 23.

2. Nie utracay dnia dobrego, á cząstka dobrego daru niechay ćię nie mija. *Eccl:* 14. *v:* 14.

3. Patrzćie braćia, jakobyśćie ostròżnie chodźili: nie jako nie mądrzy, ale jako mądrzy, czas odkupując, iż dni złe są. *ad Ephes:* 5. *v:* 15.

4. Synaczkowie, ostateczna godźina jest. 1. *Joan:* 2. *v:* 18.

5. Izali trocha dni moich nie skończy śię wkròtce? puść mię tedy, że trochę opłaczę bolèść moję, pièrwèy niż pòydę, y nie wròcę śię do źiemię ćièmnèy y okrytèy mgłą śmièrći. *Job:* 10. *v:* 20. & 21.

6. Kròtkie są dni człowiecze, liczba mieśiącòw jego u ćiebie jest: Zamièrzyłeś granice jego, ktòre nie będą mogły być przestąpione. *Job:* 14. *v:* 5.

7. Dni moje przeminęły prędzèy, niżeli tkacz płòtno orzyna, y wytrawione bez żadnèy nadźieję. - Jako niszczeje obłok y przemija, tak ktòry zstąpił do piekła, nie wynidźie, ani śię wròći więcèy do domu swego, ani go dalèy pozna mièysce jego. *Job:* 7.

XIII. Dnia Mieśiąca.

Cæteris affectionibus in illo velut mortuis, una vivere videbatur Deum amandi & omnes ad ejus amorem adducendi. Compend: vitæ ac mirac: fol: 28.

Gdy w S.

Gdy w S. Jánie Regiśie inne wſzyſtkie żądze były niby umarłe, jedna zdała śię w nim żyć żądza kochania Boga y pociągnienia drugich do miłośći jego.

REFLEXYA

O ożiębłośći ſérca.

Przygotowanie: Staw ſobie na umyśle Chryſtuſa mówiącego: *przyſzedłem puśćić ogień na żiemię: á czegóż chcę, jedno aby był zapalon? Lucæ.* 12. Proś Chryſtuſa, ażeby ogniem miłośći ſwojèy ćiebie zapalił, á ſzkodliwą sèrca ożiębłość precz oddalił.

I.

Ten śię zowie oſtygłym w ſłużbie Bożèy, ktòry ani jeſt żimnym, ani gorącym: to jeſt: ktòry dla bojaźni piekła wſtrzymuje śię od grzèchu śmièrtelnego, á na grzèch powſzedni łacno śię odważa: powinnośćiom ſwoim nie czyni zadość, á jeśli ktòrym zadość czyni, tedy tym tylko, ktòrych nie wypełnienie wieczną karę za ſobą ćiągnie: inne zaś, mnièyſze beſpiecznie przeſtępuje, mièniąc: dość mi na tym, iż w niebie choć za piecem będę. Takim mniemaniem oſzukany, co raz więcèy á więcèy lżèyſzych wyſtępkòw pomnaża, á na ich ſzkaradę, liczbę y zaraźliwe ſkutki względu nie ma, zbawiennym upomnieniem gardźi, y onym śię do gnièwu zapala, cnotliwſze życie zacząć myśli, á nigdy go nie zaczyna, z niedbale y oſtygłe odprawionych duchownych zabaw w pychę śię podnośi, do

nośi, do ſkrytośći ſumnienia ſwego nie zagląda nigdy, jakie w nim ſą niebeſpieczne do złego ſkłonnośći, jak głęboko wkorzenione paſſye, jakie zaſtarzałe namiętnośći, tego nie uważa, á tak niby Jonaſz pośrzòd nawałnośći ſzkodliwym letargiem uſpiony ſpi bèſpiecznie. Czy nie w takim duſzy ſtanie zoſtajeſz, ktòry to czytaſz? izali te wſzyſtkie oźiębłośći znaki w tobie śię nie naydują? roztrząśniy wſzyſtkie twoje ſprawy niedoſkonałośći, á z nich poznaſz, jak ſtraſzliwa oźiębłość ſèrce twoje ogarnęła.

II.

Jeżeli oźiębłym jeſteś, wielką do cnotliwego żyćia maſz przeſzkodę. Dwie bowièm do pomnożenia cnoty ſą nayſkutecznièyſze ſrzodki: umartwienie y modlitwa; umartwienie poſkramia y hamuje namiętnośći, wykorzenia złe afekty, à ſèrce oczyśćia: modlitwa rzeczy duchownych ſłodkośćią duſzę napawa, á w nièy miłośći Bożèy płomiènie wznieca y zapala. To dwoje do zjednoczenia śię z Bogiem y do wyſokièy świątobliwośći człowieka prowadźi. Duſza oźiębła do tego terminu przyiść nie może: bo ſwoją oćiężałośćią drogę ſobie zagradza y tamuje: każde jèy umartwiènie przykre, á modlitwa ćięſzka. Jeżeli śię modli, jakie tam roſtargniènia, jakie błąkania śię myśli? jaka oſchłość y tęſknota? tak ſłodka z Bogiem zabawa jeſt nieznośną dla nièy męką. Jeżeli choć o naymnièyſze jakie śiebie zwyćiężenie idźie, już tu nie przełamana zdaje śię być trudność. Naylżèyſze przykrośći umyſł

oſłabia-

osłabiają: mdleje próżnowaniem ręka, gdźie wszystkiemi śiłami robićby potrzeba. Czy takażto powinna być do cnoty przyprawa? czy rozumièsz, że Bóg, któremu winieneś służyć, taką niedbałą służbą będźie śię kontentował? owszem czy zechce na mię y spóyrzèć? Takli służą Panom swoim słudzy źiemscy? takali ich prętkość y porywczość? takali w pełnieniu roskazów pilność y stateczność? O Boże nasz, czy przeto, iżeś jest naywyższym Panem, ladajako tobie służyć będźiem? o duszo moja, duszo gnuśna y niedbała, ocuć śię kiedyżkolwiek z tego ospalstwa twojego.

III.

Dusza oźiębła w wielkim zostaje niebespieczeństwie utraty zbawienia: bo gdy duchowne zabawy abo omieszkiwa, abo niedbale odprawuje, á grzèchów powszednich nie strzeże śię, tym sposobem jest niegodna łask Boskich osobliwszych wzbudzających do dobrego, á od złego powśćiągających y szatańską zdradę odkrywających: co raz barźièy á barźièy źiębnieje w miłośći Boskièy: do dania odporu pokusom staje śię słabą y niezdolną. A tak gdy na mię czy to od świata, czy od ćiała, czy od czarta mocnièyszy szturm uderzy, ona z duchownych pośiłków ogołocona chwieje śię w cnoćiè, słabieje w przedśięwźięćiach, na kóniec sromotnie upada. Tento jest opłakany stan oźiębłey duszy twojèy, á możeszże w nim żyć bespiecznie? ach uważay, jak bliski jesteś ćięszkiego upadku

y wie-

y wiecznego zatracenia: á jeżeli ći miłe zbawienie, ſtrzeż śię tak ſzkodliwèy oźiębłośći.

Przedśięwźięćie: 1. Zwyczayne ſobie nabożeńſtwa gorąco będę odprawował, y onych nie będę opuſzczał. 2. Grzèchòw nie tylko ćięſzkich, ale też y lekkich będę śię wyſtrzègał. 3. Częſto ten afekt będę ponawiał: przyjdź Duchu przenayświętſzy, zapal ſèrce moje ogniem miłośći twojèy.

ZABAWA DUCHOWNA

z *Piſma Bożego.*

1. Przeklęty, ktòry czyni ſprawę Pańſką niedbale. *Biblia Grecka Jerem*: 48. *v*: 10.

2. Bądź czuyny, -- abowièm nie nayduję uczynkòw twoich zupełnych przed Bogiem moim. *Apoc*: 3. *v*: 2.

3. Znam ſprawy twoje, iżeś nie jeſt ani źimny, ani gorący: bodaybyś był źimny, abo gorący: ale iżeś oſtygły, á ani źimny, ani gorący, pocznę ćię wyrzucać z uſt moich. *Apoc*: 3. *v*: 15. & 16.

4. Dla leniſtwa pochylają śię dachy, á dla ſłabych rąk będźie przećiekał dom. *Eccl*: 10. *v*: 18.

5. Pamiętay, zkądeś wypadł, y czyń pokutę, á uczynki pièrwſze czyń. *Apoc*: 2. *v*: 5.

XIV. Dnia Mieśiąca.

S. Joannes Franciſcus Regis cæteris omnibus ſuavis & beneficus, uni ſibi aſper & inimicus in ſe ipſe ſæviebat.

ſæviebat. Compend: vitæ fol: 29.

S. Jan Franciſzek Regis wſzyſtkim innym był miły y łaſkawy: ſobie jednemu ſrogi y nieprzyjaźny, ſam śię trapił y mordował.

REFLEXYA

O umartwieniu.

Przygotowanie: Słuchay mòwiącego Pawła Apoſtoła: *karzę ćiało moje, y w niewolą podbijam*: à proś Boga, ażeby miłość umartwiènia w ſèrce twoje wraźił.

Nie tylko rada Boſka jeſt, ale też y przykazanie, ażebyś wſzyſtko to od śiebie oddalił, co ćię do grzèchu śmièrtelnego wiedźie. Jeżeli śię niebeſpieczeńſtwa nie ſtrzeżeſz, zginieſz w nim. *Jeżeli oko twoje prawe* (mòwi Chryſtus) *gorſzy ćię, wyłup je, y odrzuć od śiebie*: to jeſt, choćiażby tobie jaka rzecz była naymilſza, jeśli ći do grzèchu podaje okazyą, porzuć ją, ućiekay od nièy. A także czyniſz? przypomniy ſobie, jakeś częſto w pokarmach, napojach, miękkich ſzatach, rozmowach, konwerſacyach, ćiekawych na cudze urody poglądaniach zmyſłom y afektom wiele pozwalał? co ći nie raz do upadku przyczyną było. Patrz, do czego ćię nieumartwiona zmyślność twoja przywiodła: poſkramiay onę y ukracay, ażebyś więcèy nie ſzkodował.

II.

Ile możeſz, wſtrzymuy śię od tych nawet ućiech,

P   ktòrych

ktòrych ći śię używać godźi: im barźiey tobie na źiemſkich roſkoſzach będźie ſchodźiło, tym obfićiey w Niebieſkie poćiechy będźieſz opływał: kto śię od rzeczy godźiwych wſtrzymuje, ten nie popełnia niegodźiwych. Kròtkim utrudzeniem długie czyſcowe godźiny ſkracają śię. Czemuż mię tak barzo kocham, iż nic ćièrpieć nie chcę? odtąd będę ſamego śiebie prześladownikiem y męczennikiem, Kapłanem y ofiarą: *ſprawuymy urząd prześladowcy y Męczennikòw*: mòwi S. Bonawentura.

III.

Choćiażby tę tylko jednę właſność miało umartwienie, że mię ćièrpiącemu Chryſtuſowi czyni podobnym: izalibym śię na nie chętnie odważyć nie miał? O pożyteczne umartwienie, ktòre mi przypomina mękę Pana mojego! ò duſzo moja! gdźie ku Jezuſowi miłość twoja? jeżeli ſzczèrze Jezuſa kochaſz, bądź jemu podobną: jeżeli ſpòł ćièrpiſz, ſpòł kròlować będźieſz. Jeżeli od Krzyża y poniżenia ućiekaſz, darmo śię ſpodźiewaſz Rayſkiego weſela y Chwały wiekuiſtey. Ah! Panie, ktoryś mię tak ukochał, *nie mogę być bez rany, kiedy na ćię zranionego patrzę*. To powiedźiał Bonawentura, to ja ſèrcem y uczynkiem ponawiać będę.

Przedśięwźięćie: 1. Oczom, uſzom y innym zmyſłom nic takiego nie pozwolę, co abo jeſt z grzèchem, abo do grzèchu prowadźi. 2. Ciała wygod nawet y

nie zaka-

nie zakazanych, ile mi zdrowie, czas, y inne okoliczności pozwolą, na cześć Ukrzyżowanego Jezusa, mianowićie dnia piątkowego sobie zabronię. 3. Poradzę śię Spowiednika, jakiego umartwiènia osobliwego statecznie mam używać, y za radą jego pòydę.

ZABAWA DUCHOWNA

z Pisma Bożego y z Oycòw SS.

1. Wièrna mowa abowièm jeślibyśmy spòł umarli, spòł też żyć będźiemy: jeśli ućièrpiemy, spòł też kròlować będźiemy. *2. Timot: 2.*

2. Jeśli kto chce za mną iść, niech śię zaprze samego śiebie, à weźmie Krzyż swòy na każdy dźień, y niech idźie za mną. *Mòwi Chrystus Lucæ 9. v. 23.*

3. Ktòrzy są Chrystusowi, ćiało swe ukrzyżowali z namiętnośćiami y z pożądliwośćiami. *Gal: 5: v. 24.*

4. Od dni Jana Chrzćićiela aż dotąd Kròlestwo Niebieskie gwałt ćièrpi, á gwałtownicy porywają je. *Math: 11. v: 12.*

5. Kto w roskoszy z młodu chowa sługę swego, (*to jest: ćiało swe*) potym go dozna krnąbrnego. *Prov: 29. v: 21.*

6. Nie day Boże, abym śię chlubić miał, jedno w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez ktòrego mnie świat jest ukrzyżowan, á ja światu. *ad Gal: 6. v: 14.*

7. Ma być nauczony człowiek, ażeby tak postępował z ćiałem swoim, jako z chorym, ktòremu wiele nawet

żądaiącemu niepożytecznych rzeczy zabraniać trzeba: rzeczy zaś pożyteczne y niechcącemu trzeba dawać. *S. Bernard: epist: ad FF: de morte Dei.*

8. Karz ciało twoje, á diabła zwyciężysz. *S. Augustyn in* 1. *Cor: c:* 9.

9. To jest dzieło nasze w tym życiu, sprawy ciała, duchem umartwiać co dzień, trapić, umnieyszać, wstrzymywać, morzyć. Ta jest sprawa nasza, to jest nasze żołnierstwo. *S. Klimak ser:* 13. *de verb: Dom:*

XV. Dnia Miesiąca.

S. Franciscus Regis hoc habebat persvasissimum, nullum esse infamiæ, nullum injuriæ genus, quod non promeruisset. Compend: vitæ fol: 30.

S. Franciszek Regis tak mniemał, iż żadnego rodzaju niesławy y krzywdy nie masz, na ktòryby nie zasłużył.

REFLEXYA

O poznaniu siebie samego.

Przygotowanie: Słuchay, co Duch S. przez Ekklezyastyka mòwi: *czemu się pyszni ziemia y popioł?* Proś Boga, ażebyś poznał nikczemność twoję, á tym poznaniem do podłego o sobie rozumienia siebie pobudził.

I.

Nie rostropny wprawdzie y rozumu nie mający musi być ten człowiek, ktòry dla przymiotòw przyrodzonych

by nay-

by náymnieyszą jaką cząstkę chwały sobie przypisować odważa śię. Czyśmy sami śiebie stworzyli? czyśmy te zalety, ktòre mamy, sami sobie dali? czym byliśmy przed tyśiącem abo stèm lat? niczym byliśmy; aże teraz jesteśtwo mamy, że mamy duszę y ćiało, ze zdrowiem, urodą, umiejętnośćią, dostojeństwem, majętnośćią y innèmi zewnętrznèmi dobrami jesteśmy opatrzeni, izali to z śiebie mamy? y wszystko nasze y nas samych tobie, Panie y Boże nasz winni jesteśmy, twoje to są dary; tobie tedy należy cześć y Chwała: á moja rzecz jest tobie dźięki czynić, ćiebie wielbić, á co twego jest, sobie nie przywłaszczać.

II.

Łaska Boska, jeżeli w nièy jesteśmy, do wysokiego o nas rozumiènia nas pobudzać nie ma: bo taki to jest dar Boży, ktòry nasze przyrodzone śiły y zasługi przechodźi. Y jednèy nawet dobrèy myśli, ktòra zbawienia naszego może być początkiem, bez Boskièy pomocy mièć nie możemy: *bezemnie nic nie możećie czynić*, słowa są Chrystusowe. Kłamstwo y grzèch to tylko jest nam właśćiwe dźieło. O jak mocnym to dla poskromienia pychy naszèy powinnoby być hamulcem, iż łaska ostateczna, bez ktòrèy człowiek zbawion być nie może, nie jest w mocy naszèy, y na nię zasłużyć nie możemy! Còż barźièy nas do korzenia śię przed Bogiem miałoby pobudźić, jako poznanie tak wielkièy naszèy nikczemnośći? tyś Panie

Boże

Boże nasz, tyś wszystko jest, á my nic: twoja dźielność tego dokazać może, że y z niczego wszystko będźie: użycz łaski twojèy, ażebyśmy, iż sami z śiebie jesteśmy niczym, y nic nie możemy, od ćiebie wspomożeni wszystko mogli, á z Pawłem Apostołem rzekli: *wszystko mogę w tym, ktò-ry mię umacnia.*

III.

Ostatnia á ta naywiększa pokory pobudka jest nasza do złego skłonność, za ktòrèy powodem w rozmaite grzè-chy upadliśmy: ta sama tylko nam jest własna y dźiedźi-czna. Ta jedna jest, ktòra nas za samo nic podleyszèmi czyni: jako naymilszy Zbawićiel słowy do Judasza rze-czonèmi świadczy: *lepièy mu było, ażeby śię nie rodźił czło-wiek on.* A myśmy tacy byli wiarołomni zdraycy, gdyśmy z twojèy Boże nasz, łaski wypadli; ò nędzny stanie grzè-sznika, w ktòrym zostawać, gorsza rzecz jest, aniżeli niczym być. A choćiaż za Boską pomocą przez pokutę, z tego niesczęśćia wybrnęliśmy, imièniem jednak grzè-sznika nazywać śię winni jesteśmy, tak jako Symon tręd-dowaty choćiaż był od trądu oczyśćiony, imię jednak trędowatego na sobie zatrzymał. Dopièroż kiedy dotąd jeszcze w grzèchach żyjemy, jesteśmy Boskièmi nieprzy-jaćiołmi, jesteśmy szatańskièmi niewolnikami, jesteśmy godnèmi tego, ażebyśmy pogardzeni, zelżeni y podepta-ni byli od wszystkich. O duszo moja! obacz śię, jaka je-steś! czy możesz mieć choć jednę jaką słuszną do tego przy-

czynę

czynę, ażebyś się w pychę podnośiła? iżeś jest y cokolwiek masz, wszystko to nie twoje, bo wszystko od Boga: bez jego pomocy dobrego nic uczynić nie możesz; nikczemność, słabość, nieprawość to twoja własność y dźiedźictwa. Z czego się tu pysznić, z czego się wynośić?

Przedśięwźięćie: 1. Będę ponawiał często ów S. Augustyna Afekt: *Panie niechay poznam ćiebie, niechay poznam śiebie*. 2. Cokolwiek mam czy to w dobrach przyrodzonych, czy w nadprzyrodzonych wszystko to samemu tylko Bogu będę przypisywał: bo wszystko mam od niego. 3. Zadnym pogardzać, żadnego okiem przenośić nie będę.

ZABAWA DUCHOWNA
z Pisma Bożego y z Oycòw SS.

1. Mòwisz: nie splugawiłam śię, za Baalem nie chodźiłam; obacz drogi twoje w dolinie, wièdz, còś czyniła. *Jeremiæ* 2. *v:* 23.

2. Jam mąż widzący ubòstwo moje, w ròzdze zagnièwania jego. *Thren*: 3. *v:* 1.

3. Niech śię tobie nigdy nie podoba to, czym jesteś, jeżeli chcesz przyiść do tego, czym nie jesteś; bo gdźie śię tobie upodobałeś, tam śię zostałeś. *S. August*: *serm*: 50. *de verb: Apost:*

4. Wiem, iż żaden nie bywa zbawion bez poznania śiebie, z ktòrego śię matka zbawienia rodźi pokora y bojaźń Boża, ktòra jako jest początkiem mądrośći, tak

też y zbawienia. *S. Bernard: serm: 37. sup: Cantica.*

5. Zewsząd na mnie ćięszko. Jeśli na mnie patrzę, znieść śiebie nie mogę: jeśli nie patrzę, śiebie nie znam. Jeśli mnie oglądam, straszy mię twarz moja: jeśli nie oglądam, zdradza mię potępienie moje. *S. Anzelm. in med.*

6. Choćiażbyś poznał wszystkie tajemnice, choćiażbyś poznał szerokość źiemi, wysokość Nieba, głębokość morza, jeżeli śiebie nie poznasz, będźiesz podobny budującemu bez fundamentu. *S. Bernard:*

7. O człowiecze, gdybyś śiebie widźiał, tobiebyś śię nie podobał, á mnie podobał: ale że śiebie nie widźisz, sobie śię podobasz, á mnie śię nie podobasz: przyidźie ten czas, kiedy ani mnie, ani sobie nie będźiesz śię podobał: mnie, iżeś zgrzeszył: sobie, iż będźiesz gorzał. *Mowi S. Bernard Imieniem Boskim.*

XVI. Dnia Mieśiąca.

S. Franciscus Regis improborum consvetudinem declinavit, non vetitas modò voluptates, sed juveniles quoque ludos sibi severè interdixit. Compendium vitæ fol: 1.

S. Franćiszek Regis towarzystwa z niecnotliwemi wystrzegał śię: nie tylko zakazanych ućiech, ale też y dźiećinnych igrzysk surowie sobie zabronił.

REFLEXYA

O strzeżeniu śię złego towarzystwa.

Przygotowanie: Słuchay Chrystusa mowiącego: *strzeżcie śię*

ćie śię fałſzywych Proroków, którzy przychodzą w odźieniu owczym, á wewnątrz ſą wilkami drapieżnèmi; proś Boga, ażebyś zdradę ſzkodliwych przyjaćioł mògł poznać y onèy śię uſtrzedz.

I.

Dobry przykład dobrèmi, á zły złèmi ludźie czyni. Niewiadomość y wſtyd ſą dwie obrony niewinnośći: á te obiedwie obala zły przykład. Nie znałbyś wielu niecnot, gdybyś nie widźiał, iż śię drudzy ich dopuſzczają: lękałbyś śię na wſpomnienie grzèchu, gdyby ćię żaden onego nie nauczył. Łacno śię zaraźić temu, który z chorèmi uſtawicznie zwykł obcować: barzo trudno, aby śię nie zepſował, który w towarzyſtwie ze złèmi zoſtaje. Ta naypièrwſza zepſowania obyczajów, zaćiągniènia złych nałogów, y wiecznego zatracenia jeſt przyczyna, kompania niecnotliwa. Zſtąp do piekła, oglądaj nieſzczęśliwych potępieńców, ſłuchay narzekania y lamentów, którèmi one podźiemne taraſy napełniają, pytay śię ich: co im wiecznèy zguby było przyczyną: á każdy z nich odpowie: zły przykład o to nieſzczęśćie mię przyprawił, nieprawe towarzyſtwo mię zgubiło, to mię niecnoty nauczyło, to mię w złych nałogach uwięźiło, to mi piekielne wrota otworzyło,

to mię na wieczne męki ſtraćiło. Y toto jeſt, co powiada Piſmo: *ta droga ich zgorſzenie im: - - jako owce w piekle położeni ſą. Pſalm:* 48. bo jako gdy jedna owca z moſtu do wody wſkoczy, zaraz śię za nią y drugie rzucają; tak y w złym towarzyſtwie bywa: iż jeden na niecnotliwe drugiego poſtępki patrząc, za nim idźie y oba razem do piekła ſpadają. Roſtrząśniy żyćie twoje, izali nie z takich początkòw grzèchy twe pochodźiły? opłakiway nieſzczęśćie twoje, á patrz, ażebyś śię znowu w te ſame śidła nie uplątał.

II.

Rzeczeſz podobno: choćiaż teraz miedzy ſwawolną bywam kompanią, jednak nie grzeſzę. Ale jak to być może, ażebyś grzèchową kochając okazyą, nie grzeſzył? kto wierzyć będźie, iżeś czyſty miedzy nieczyſtèmi? á choćiażbyś cnotę do czaſu zatrzymał, nie długo przy ńiey śię oſtoiſz: zły przykład nauczyćiel naygorſzy, wſzyſtkiego złego nauczy, okazya tobie będźie powabem, towarzyſtwo ćiebie poćiągnie, pokuſa pomnożenie weźmie, umnièyſzy śię bojaźń, osłabieje łaſka, uſtanie wſtyd, upadnie natura, wzmoże śię nałòg, wola zatwardźieje. Ten to jeſt poſtę-

pek nie-

pek nieprawośći, ta to jeſt droga zakamiałośći, ten to jeſt termin bezbożnośći. Jak trudno bowièm jeſt ze złemi bez obrazy mieć towarzyſtwo, mòwi S. Jakub. Potrzeba, ażeby był doſkonałym, ktòry mòwiąc nie grzèſzy, lecz przydaje: ktòry nie chce wſtrzymać języka ſwego, wielce śię oſzukiwa, jeśli śię rozumie prawdźiwym być Chrześćianinem. Nigdym z ludźmi nie przeſtawał, powiadał jeden Starzec, z ktòrychbym rozmowy lepſzym śię ſtać mògł. Rozumieſz abowièm, miedzy tylo objektami, ktòre śię tobie podobać mogą, iż ſèrce twe, ktòre idźie za oczyma, w ſwojèy śię zachowa nièwinnośći? rozumieſz, iż wſzyſtkie rzeczy, ktòre śię w takich naydują towarzyſtwach, żadnemu wyſtępkowi nie ſą podległe? gdźie język około rzeczy światowych, niegodźiwych częſtokroć śię zabawia? y gdźie niektòrzy ani za ſzkrupuł nie mają niepoczćiwèmi powieśćiami, pod pokrywką weſołych y ućieſznych rozmòw niewinne duſze gorſzyć. Wſzyſtkie rzeczy pełne ſą niebeſpieczeńſtwa. Powietrze ma w ſobie niejakie zarazy, jad przez oczy, uſzy uſtawicznie, wchodźi á ktòż zabroni, gdyby do ſèrca nie przeſzedł, á żadnego niemaſz przećiwko tèy niemocy lèkarſtwa, żadnèy pomocy, ſamo tylko takich ludźi ſtrzeżenie śię, y okazyi z daleka uprzątnienie. O

duſzo Chrześćiańſka! ſtrzeż śię okazyi, ućiekay od złego towarzyſtwa: niechćièy przeſtawać z tèmi, ktòrych naśladować nie godźi śię: nie chćièy podobać śię tym, ktòrzy śię Bogu nie podobają: odſtępuy tych, ktòrzy Boga odſtępują: maſz łaſkę do tego pomagającą, ażebyś śię w grzèchowe okazye nie wdawała, ktòrą jeżeli odrzućiſz, czy będźieſz miała łaſkę, ażebyś w grzechowych okazyach nie zgrzèſzyła: izali to nie jeſt zuchwałość, łaſkę ſobie obiecywać w tèy okazyi, ktòrèy dobrowolnie ſzukaſz? przynamnièy ta łaſka będźie barzo ſłaba, á nieprzyjaćiel wiele mocen. Szatan jeſt pies przywiązany, ukąśi nas, jeżeli śię do niego zbliżèmy: mièymy śię na oſtròżnośći, zdaleka go omijaymy.

III.

Co ćię tak mocno przy tym towarzyſtwie trzyma, że śię od niego oderwać nie możeſz? potrzebna ći podobno łaſka tych oſob, z ktòrèmi towarzyſzyſz; azaż nie potrzebnièyſza jeſt łaſka Boſka, ktòrą przez nieprawe towarzyſtwo traćiſz? idźie ći przez ludzką przyjaźń o wykierowanie intereſu: ktòryż proſzę może być interes większy, jako duſzę zbawić? nie chceſz śię od kompanii złèy odſtrzygnąć, ażebyś ludźi nie u-

raźił

raźił: czyiże gniew ſtraſznieyſzy ma być, ludzki, czyli Boſki? jeśli tobie ludźie zaſzkodźić zechcą, łacno ćiebie Bòg obrònić może? á jeżeli Boga będźieſz miał na śiebie zagniewanego, żaden ćię nie obròni. Ah kto śię oprze potędze gniewu jego? by cały świat tobie ſprzyjał, żadnego ći ratunku nie da, jeśli ćię Bòg ukarać zechce. Uważ to ſobie,á poſtanòw, co maſz czynić. Nie roſkazuje nam Bòg tego: nie mieſzkay na świećie, opuſzczay twych rodźicòw, krewnych, przyjaćiòł, ale mòwi: nie z każdym miey towarzyſtwo, ani z ludźmi płochemi y złemi przyjaźń zabieray, ale poradź śię wprzòd rozumu twego z kim maſz przeſtawać. Nigdy z niezbożnemi ludźmi nie przeſtaway, ućiekay od uwłaczających ſławę, hardych, przeklinających, y tych wſzyſtkich, od ktòrych nic dobrego, ale wiele złego nauczyć śię możeſz. Ty ze złych dobremi nie uczyniſz, á oni ćię z dobrego złym uczynić łacno mogą, prędzey kto ztłuc naczynie ſzklanne,aniżeli ze z tłuczonego całe y nienaruſzone uczynić potrafi. Przećiwnym ſpoſobem z takiemi przeſtaway, z ktòrych słòw y obyczajòw prawdźiwa śię cnota widźieć daje. Ludźie zli y gorſzący niejaki jad w języku ſwym y ſercu mają, przeto ich towarzyſtwo, zaraźliwe jeſt y ſzkodliwe, ſzczęśliwy ten, ktòry z takiemi nie

przeſta-

przeſtaje. Ale mòwić możeſz: niepodobna mòwić zawſze o Bogu, lecz też y nigdy nie mòwić o nim rzecz prawie na Chrześćianina nieprzyſtoyna. Możeſz o rzeczach mòwić obojętnych, w ktòrych jeśli towarzyſze twoi co wtrącą niegodźiwego, abo inną zaraz wtrącay mowę, abo uchodź z takiey kompanii, w ktòreybyś cudzego grzèchu mògł zoſtać uczeſtnikiem. Szkodliwe ſą wielce złe rozmowy; jako abowièm dobre mowy do dobrego, tak nieròwnie prędzèy złe do złego poćiągnąć mogą, zwłaſzcza iż ſą jako choroba jaka zaraźliwa, ktòrèy człowiekowi uſtrzedz śię, gdy z takièmi ludźmi przeſtaje, niepodobna, że zaś potrzeba takich śię ludźi ſtrzedz, ſamo jeſt przykazanie, przez ktòre powinieneś od zgorſzenia y okazyi do grzèchu, ućiekać.

Przedśięwźięćie: 1. Obièram raczèy człowieka urazić, aniżeli Boga: wolę od podeyrzanèy kompanii odłączyć śię, aniżeli być od Boga odłączonym. 2. Nim śię wdam w ludzkie towarzyſtwo przy pośiedzeniach y ochotach, będę prośił nierozdźielnego mojego towarzyſza S. Anioła Stròża,, ażeby mię ſtrzegł y zachował od upadku.

ZABAWA DUCHOWNA

z Piſma

1. Nie bądź przyjaćielem człowiekowi gnièwliwemu, ani chodź z mężem zapalczywym, byś snadź nie przywykł śćieszkom jego, á wźiął zgorszenie duszy twojèy. *Prov:* 22. *v:* 24.

2. Odstąpćie od przybytku ludźi niezbożnych, y nie tykayćie śię tego, co do nich należy, gdyby was grzèchy ich nie ogarnęły. *Num:* 16.

3. Synu mòy nie chodź z nimi, zatrzymay nogi twe od dròg ich; nogi abowiem ich do złego biegą. *Prov:* 1.

4. Ktokolwiek dotknie śię smoły, pokala śię ją. *Eccl.* 13.

5. Strzeż śię, ażebyś z mièszkańcami źièmi tèy przyjaźni nie miał, ktòraby ći była na upadek. *Exod:* 34.

6. Psują obyczaje dobre rozmowy złe. 1. *ad Corin.* 15.

7. Nasze towarzystwo w Niebieśiech jest. *ad Phil.* 3.

8. Mało kwasu całą dźieżę zakwasza. 1. *ad Cor.* 5.

9. Stroń od osob, w ktòrych złego towarzystwa może być porozumienie. *S. Hieron:*

10. Z tèmi obcuy, ktòrzy ćię lepszym uczynić mogą. *S. Grzegorz.*

11. Lepièy jest mièć u złych niènawiść, aniżeli z nièmi towarzystwo; jako towarzystwo z ludźmi Swiętèmi ma wiele dobrego, tak ze złèmi wiele złego. *S. Izydor. Collo:* 2.

12. Nie wielka pochwała być dobrym miedzy dobrèmi

brèmi, ale dobrym być miedzy złèmi. Jako abowièm ćięższa wina jest miedzy dobremi dobrym nie być, tak wielka zaleta jest, miedzy złèmi dobrym śię zachować: *S. Grzeg: libr: 1. moral:*

13. Strzedz śię potrzeba towarzystwa złych, ażeby jeśli śię sami poprawić nie chcą, do naśladowania śiebie drugich nie poćiągnęli, y gdy sami śię nie odmieniają, tych ktòrzy śię z nimi złączyli, we złych nie zmienili. *S. Grzegorz Homil: 9. super Ezech:*

14. Co tobie za potrzeba, w tym mièszkać domu, w ktòrym abo zginąć, abo z niego wraz ustąpić muśisz, ktòryż człowiek przy blisko będącèy gadźinie bespiecznym snem zasypiać może? *S. Hieronim: Epist: 147. ad Geruntiam.*

15. Nie rozumièyćie, iż źli daremnie na świećie żyją, á z nich Bòg nic nie czyni dobrego: wszelki zły człowiek, abo dla tego żyje, aby śię poprawił, abo żeby przezeń sprawiedliwy był wyćwiczony y doznany. *S. Aug: in Psal: 54.*

16. Rozważayćie, proszę, jako tam będźie ćièrpliwość, jeśli nie będźie tego, coby ćièrpieć można było - - gdyby byli dobrzy bez złych, doskonałèmiby być nie mogli nie mając tego, przez coby byli oczyśćieni. *S. Grzeg: L. 9. Epist: 39.*

17. Dobry tak śię ze złym łączy, abo ażeby oba ròwnèmi byli, abo od śiebie śię wraz rozłączyli, przyjaźni abowiém abo czynią, abo chcą ròwnèmi uczynić. *S. Chryzost: supra Math:*

XVII. Dnia

S. Joanni Francisco Regis hæc una erat cogitationum, votorum, curarumq; meta Regnum Christi amplificare, DEI gloriam & hominum salutem *promovere Camp: vit. Fol.* 14. S. Francískowi ta jedyna była za cel założona potrzeba, rozszerzać chwałę Boską, y mieć staranie o ludzkie zbawienie.

REFLEXYA

O pilnym zbawienia staraniu śię.

Przygotowanie. Staw sobie na umyśle Chrystusa mówiącego: co pomoże człowiekowi, gdyby świat cały pozyskał, jeżeli duszę swą straći, à uklęknąwszy przed ukrzyżowanym Zbawićielem, oskarżay tak wielką twą o zbawienie niedbałość, y rozważay:

I.

Gdyż śię tak barzo o rzeczy źiemskie y upływające staramy, coż za przyczyna, iż na to baczenia nie mamy, na czym wieczna nasza zawisła szczęśliwość. Jakbyśmy bowiem nie wiedźieli, że to samo nam tylko jest potrzebne. Mówi Chrystus do Marty: *To jedno jest potrzebno*; jakoby mòwił, starać śię o rzeczy doczesne, o nabyćie sławy, fortun, dobrego mienia, ni na co śię człowiekowi nie zda, chyba na pomnożenie, jeśli na złe będźie używał, karania. Starać śię zaś o zbawienie duszy, to grunt; jeśli abowiem straćisz fortunę, bogactwa, nabędźiesz jèy znowu, ale du-

ſzy raz zgubionèy nigdy nie pozyſzczeſz. Ten jeſt koniec, na który Zbawićiel naſz na świat przyſzedł, y krew ſwą nay-droższą wylał, ten jeſt koniec wſzelkich prac twoich na źiemi, ba y ſtworzenia twojego. O który śię jeśli nie ſtaraſz, nie jeſteś prawym człowiekiem, ale jakąś zmyśloną tylko ludzką poſtaćią przyodźiany. Izaliż bowiem nazwać śię może ogień ogniem, gdyby nie palił, woda gdyby nie chłodźiła, ſłońce ſłońcem, gdyby nieświećiło. Tak jako śię ten człowiekiem mienić może który końca ſwojego, który jeſt zbawienie jego, nie doſtępuje. II.

Naywiękſze Monarchòw y Królów źiemſkich dźieła, ba y to wſzytko, cokolwiek śię na świećie nayduje, gdyby kto z potrzebą zbawienia na jednę położył ſzalę, w ten czasby obaczył cenę zbawienia ſwojego, próżność y nikczemność rzeczy światowych, które w porównaniu jednąby fraſzką ba y niczym względem zbawienienia naſzego nie były: Nic nie jeſt na świećie wielkiego ani dobrego, chyba tylko, co wiecznego jeſt. Tym ſamym przeto, przykładać ſerce do rzeczy źiemſkich wielkie głupſtwo jeſt, które człowieka nie naſycą, á w porównaniu z wiecznośćią, żadnego waloru nie mają. Cóż gdy ći umierać nędzniku przyidźie? w ten czas dopiero poznaſz, iż to wſzyſtko, wcoś dotąd obfitował, przy tobie śię nie oſtanie, á gorzko płakać będźieſz, iżeś śię nie ſtarał oto, bez czego nieſzczęśliwa ćię ogarnie wieczność, to jeſt: bez zbawienia. Jakże śię śmieſz teraz na grzech śmiertelny odwa-

żać

żać,BOGA obrażac, Niebo utracać, roſkoſzy ſzukać, za co o w jak wielkim niebeſpieczeńſtwie jeſt zbawienie twoje!

III.

Komuż tak mało rozumu, ktòryby wiedząc, jaka jeſt potrzeba o zbawienie śię ſtarać, iż raz zginionemu grzeſznikowi powſtać nie można, o nie śię przećię nie ſtarał, y myśli ſwoje na inne znikomośći obracał. Czegoż śię bawiſz, czego myśliſz grzeſzniku? Mòw, proſzę. Izaliż ći BOG nato dał rozum, zdrowe zmyſły, pamięć, y inne dary przyrodzone, y nadprzyrodzone, ażebyś je na fraſzki y bagatele obracał? Izaliż nie wieſz tego, iż potrzeba zbawienia twojego w rękach jeſt twoich, á ty śię przećię o nic nie ſtaraſz, y więcèy prac nato obracaſz, gdybyś ſobie na wieczne zaſłużył potępienie; wieleżeś na to potòw nie wylał, żebyś pròżnego honoru nabył, wieleś nocy nie doſpał o złym zyſku, o zemśćie diabelſki męczenniku myśląc. Mniéy BOG od nas wyćiąga, gdyby nas zbawił, aniżeli Diabeł, ażeby w piekle na wieki męczył: Gdybyśmy pòłowę na zbawienie naſze tych trudòw obroćili, świętemi byśmy byli. *Wczym śię kochamy, w tym pracy nie naydujemy*, mòwi S. Auguſtyn. Znać tedy, że ći BOG y zbawienie nie do ſmaku, znać, że ći śię niechce być wiecznie ſzczęśliwym, gdy na pozyſkanie ſzczęśliwèy wiecznośći wſzyſtko ći ćięſzko. O nierozumie! gdybyś wiedźiał, jak ſłodki jeſt Pan, jak ſłodkie jeſt jarzmo jego. Sprobuy, à doznaſz, doznawſzy, nauczyſz śię więcèy ſobie potrzebę zbawienia cenić *Przedśięwźięćie* Panie y Boże mòy dotądem w gru-

bèy głupstwa mojego ciemności chodził, mnièy m yśląc o zbawieniu duszy mojèy, poznaję teraz, jakem zle dotąd postępował, poznaję mòwię, à odtąd już żyć inaczèy obiecuję. Przyrzekam ći, iż serca mojego do rzeczy znikomych tak przyklejać nie będę, abym śię od nich oderwać nie mògł, owszem to wszystko precz oddalę, co do zbawienia mego mnièy pożyteczno jest.

ZABAWA DUCHOWNA

1. Narod bez rady, bez rostropnośći, o gdyby poznał, y zrozumiał, y na rzeczy ostateczne baczenie miał! *Deut:* 32.

2. Usnęli snem mężowie bogactwa, y nic nienaleźli w ręku swoich. *Psalm:* 75.

3. Zmiłuy śię nad duszą twoją podobający śię Bogu. *Ecl:* 30.

4. Nauczyćielu; co czyniąc ośięgnę żywot wieczny *Luc:* 10.

5. Oto teraz czas sposobny, oto teraz dźień zbawienny? 2. *ad Cor.*

6. Z bojaźnią y ze drzeniem sprawuyćie zbawienie wasze. *Ad Phil:* 2.

7. Starayćie śię przez dobre uczynki wasze, pewne uczynić powołanie y wybranie wasze. 2. *Petr.* 1.

8. Jam przyszedł, aby żywot mieli, y obfićièy mieli. *Joan:* 10.

9. Bóg

9. Bóg chce wszystkich ludźi zbawić 1. *ad Thym:* 2.

10. Spustoszeniem spustoszona jest wszelka źiemia, nie masz abowiem tego, ktòryby rozważał sercem *Jerem:* 12.

11. Oglądać będźie wszelkie ćiało zbawienie swe. *Luc:* 3.

XVIII. Dnia Mieśiąca

S. Franciscus Regis morbô decumbens, si qui invisebant, singulos cogebat, ut aliquem articulum pii libelli perlegerent. S. Franćiszek chorobą złożony, ktòrzy go nawiedzali, wszystkich pobudzał, ażeby jaką część Xiążki nabożnèy przeczytali. *Claud. Broeus in Vita.*

REFLEXYA

o Czytaniu Xiąg nabożnych.

Przygotowanie. Staw sobie na umyśle Ignacego Swiętego w chorobie swey żywoty Swiętych czytającego, á ztąd do naśladowania chwalebnych dźieł SS. Pańskich zapalonego, jako w tak wielkiego Swiętego urasta. 2. Proś o łaskę do pozyskania pożytku jakiego z nabożnych xiąg czytania.

1.

Uważ, iż jako częsta z mądremi rozmowa, wiele nam z przyrodzonèy owèy nieumiejętnośći uymuje, tak czytanie xiąg pobożnych, wiele pomaga człowiekowi do poznania rzeczy potrzebnych do zbawienia. Jeśli abo-

wiem

wiem w czym pobłądźim wnet z czytania przykładów SS. Pańskich do naśladowania ich zapalamy śię, y uczemy śię razem, jak mamy potym sobie postępować; wielką oraz też samo czytanie, w nędzach y kłopotach ludźiom zostającym jest ochłodą; jeśli abowiem to, co śię nam na świećie przykro być zdaje, z niejaką niećierpliwośćią ponośiemy, wraz śię nauczemy z czytania, jako tym podobne, ba y większe przykrośći, daleko świętśi od ciebie ludźie znośili, my podobno dla grzechów naszych, oni bezwinnie dla większèy tylko łaski Boskièy pozyskania. A ztąd śię zapalemy y pobudźiemy do znoszenia ćierpliwie tego wszystkiego, co na nas dobrotliwa Boga przepuśći ręka, do czynienia tego, co on przez Pismo swoje, przez przykłady świętych swoich, nam do wiadomośći podał. Ty, jeśliś dotąd czas na próżnowaniu trawił, inne jakie mnièy przystoyne xięgi czytał, popraw śię, y żałuy.

II.

Uważ, iż nic nas tak do doskonalszego y świątobliwszego żyćia pobudźić nie może, jako czytanie xiąg nabożnych, pisma te cały Kośćioł Chrystusów wsławiły y poświęćiły, męczennicy prawdy śię z nich nauczywszy, serca nabywali do mocnego wiary wyznawania, Kośćielni pisarze y Doktorowie myśli świętych y głębokich do tłumaczenia tajemnic Boskich nabyli, zakonne z nich osoby do śćisłego żywota, zachowania czystośći, cnot SS. pomnażania pochop y przynętę wźięli. Ty patrz, jeśli śię w tobie

co

co podobnego nayduje, roztrząśni sumnienie, jakie twoje sprawy, mowy, y jak śię z tym zgadzają, co abo BOG sam powiedźiał, abo Pisarzom swoim do serca, y myśli podał, á jeśli nic takowego nie naydźiesz, coby było chwalebnego, przypisuy niedbalstwu twemu, iż wolisz czas na żartach, grach, mniey przystoynych konwersacyach trawić, aniżeli na czytaniu pisma Bożego, y xiąg pobożnych, z ktòrych byś mògł jaki duszy twèy pożytek uczynić.

III.

Wiedz to, iż niedbalstwo y wzgarda czytania xiąg pobożnych (jako gdy kto czyta wielkie pożytki przynośi, y wielkie około zbawienia staranie być pokazuje) jaśnie widźieć daje, jak małe o duszy twey masz staranie; abowiem mniey śię zdawasz starać o to, przez cobyś, to jest: przez czytanie jako przez śrzodki do końca służące mògł dostąpić zbawienia. Pobożne xięgi uczą nas, y prawie przed oczy kładną, czego nie wiemy, abo co nam do wiadomośći wielce jest potrzebno, upominają nas jako codźienni Kaznodźieje, y łacniey to częstokroć pamiętamy, co sami czytamy, niż czego słuchamy. Czytanie xiąg duchownych strach w nas niejaki wzbudza, y wstręt do popełnienia grzechòw, dobre przedśięwźięcia utwierdza, jako mòwi S. Chryzostom pobudzając nas do czynienia owocow pokuty, patrz tedy, jak jest rzecz niebespieczna zaniedbywać tego co nam tak zbawienno jest, y do pozyskania łaski Bożey, wiarowania śię grzechòw

poży-

pożyteczno, á jeśliś co dotąd przećiwnie uczynił, żałuy popraw, czyń przedśięwźięcie.

Przedśięwźięćie: Czasu nadaremno nie trawić, ale jeśli go od innych zabaw zbywa, na czytanie xiąſzki pobożnèy obracać, 2. Czytać pilno y uważnie, gdybyś odtąd jaki na duſzy pożytek odniosł. 3. Xiąg złych Heretyckich, ſproſnych, gorſzących gorzèy węża ſtrzecśię, y drugim jeśli obaczyſz, odbierać, palić, gdyby ſwym jadem duſz niewinnych nie zarażały.

ZABAWA DUCHOWNA
z Piſma S. y Oycòw świętych.

I. Błogosławiony, ktòry czyta, y ſłucha ſłòw proroctwa tego, y zachowuje to, co wnim napiſano jeſt. *Apoc:* I.

2. Niech śię nie oddala xięga prawa tego, od uſt twoich, lecz rozmyślać w nièy będźieſz we dnie y w nocy, y uczyniſz wſzyſtko, co w nièy napiſano jeſt. *Joſue* I.

3. Ta xięga przykazań Bożych, y prawo, ktòre jeſt na wieki, ktòrzy śię jèy trzymają, pòydą do żywota, á ktòrzy odrzucają, do śmierćći. *Baruch* 4.

4. Wſzelkie piſmo od Boga podane, pożyteczne jeſt do nauczania, ſtrofowania *ad Thym.* 4.

5. Piſm świętych czytanie jeſt znakiem Boſkiego nie małego błogosławieńſtwa, *S. Aug:*

6. Kto chce zawſze być z Bogiem, maśię modlić y czytać. *S. Aug.*

7. Gdy

7. Gdy śię modlemy z Bogiem rozmawiamy, á gdy czytamy Bòg znami rozmawia. *S. Aug.*

8. Còż jeſt pìſmo S. jeśli nie jaki liſt Boſki do ſtworzenia? *S. Greg: L. 4. Ep: 84.*

9. Gotuyćie ſobie xięgi, lekarſtwo dla duſzy. *S. Chryſoſtom 9. in Cap: 3. ad Colo:*

10. Jeśli kto do czytania przyſtępuje, niech nie tak pilno ſzuka nauki, jako ſmaku. *S. Bern: Ep: ad Frat.*

11. Nabożne xięgi nauczają nieumiejętnych, ſtrofują prożnujących, pobudzają leniwych, wzbudzają ſpiących, poprawują błądzących, podźwigają upadających. *Tom: á Kemp:*

XIX. Dnia Mieśiąca.

S. Franciſcus Regis refectiones non alias admittebat, quàm lactis modicum, poma, & panem cibarium mendicatò impetratum. S. Franciſzek Regis, innego nie używał pokarmu, jako trochę mleka, owocòw y chleba wyżebranego *Faſt: Soc: 31. Decem.*

REFLEXYA

o *Wſtrzemięźliwośći:*

Przygotowanie. Słuchay co mòwi pìſmo o żydach pokarmem z Nieba danym gardzących. *Jeſzcze mięſo było w uśćiech ich, á oto gniew Boży wſtąpił nanie.* 2. Proś o łaſkę poznania grzechu tego.

S Nie

I.

Niewſtrzemięźliwość abo obżarſtwo jeſt chęć niepomiarkowana do napićia y jedzenia. Przećiwko wſtrzemięźliwośći grzeſzą ći, ktòrzy abo wedni poſtne, mięſne y mleczne potrawy jedzą, abo nad miarę ich używają. Jeść przeto należy, dla zachowania tylko śiły żyćia, á przećież tak wielu śię nayduje, ktòrzy dla tego śię żyć zdają aby jedli. Przez zbytki w jedzeniu y napoju y ćiało y duſza wielki ma uſzczerbek, ćiało iż zdrowie traći, duſza iż śię grzechem śmiertelnym maże. O jakoż to naſza przewròtność, daròw Bożych na dobro pozwolonych na złe użytność, Rozum tę chęć nieporządną na wodzy trzymać powinienby, á jednakże człowiek na to śię nieogląda, á na wzòr beſtyi rozumem nie władającèy, miarę w jedzeniu y napoju przebiera. Ty do śiebie ſtoſuy jeśli tak żyjeſz.

II.

Dopuſzczać aby nad tobą obżarſtwo przewodźiło, toż ſamo jeſt, co za Boga brzuch mieć, mòwi *Paw: S. Phil:* 3. O cożto za ſromota! owemu to bałwanowi nie tylko ludźie rozum mający, ale y Chrześćianie, nietylko dobra ſwoje, ale y zdrowie właſne rozum y ſumnienie ofiarują. Nieſzczęśni naśladowcy obżarſtwa Ezawowego, dary Boſkie, ktòremi duſza ich ozdobiona diabłu za trochę pokarmu przedawają. Niewſtrzemięźliwość była pierwſzym Człowieka grzechem, y pierwſzym wſzego złego początkiem. Owoc ten śmierć przynoſzący, ktòrego

Adam

Adam nad zakaz Boſki pożywał, jad ſwoy na całe jego potomſtwo rozlał, śmierć wſzyſtkim przynoſąc. Niewſtrzemięźliwość też innych nie lekkich grzechów jeſt zrzodłem, zniego, nieczyſtości, leniſtwa wypływają. Izraelczykowie dla niey ſtali się bałwochwalcami. Chryſtus Pan mowi Luc: 2. *Patrzcie, żeby się nie obciążało ſerce waſze piańſtwem, ażeby nie przyſzedł na was nieſpodzianie dzien ow.* W ktorym kolwiek innym grzechu śmierć cię zaſkoczy, pokutę czynić będzieſz mogł, jeśli ci Bog dopuści, ale piańſtwo wto wprawuje Człowieka, iż rozum mu odebrawſzy, czyni do pokuty nie ſpoſobnym.

III.

Karania, ktore Bog na obżerców przepuſzczał, jaśnie widzieć dają jako się jemi brzydzi, Potop karaniem był wyſtępku Adamowego wpotomkach. Jak się takiego grzechu bać nie będziemy, ktory za ſobą tak wielkie karania ciągnie: gniew Boſki zſtąpił na żydow, iż wzgardziwſzy danym z Nieba ſobie pokarmem, mięſa pragnęli. Tych że ſamych złych Zydow Bog pokarał za grzech podobny, gdy ich na 30. Tyśięcy nagle poginęło. Karania zaś, ktore Bog na onym świecie nagotował dla obżerców, nierownie ſtraſznieyſze ſą. Niepomiarkowany w biesiadach Ewangeliczny bogacz w Piekle się ſmaży, jedney kropelki wody na ochłodę języka żebrząc. Pomiarkuy się nędzniku za jak małą roſkoſz

ſzczęśliwą traćiſz wieczność, á na wieczne w piekle karańie zaſługujeſz.

Przedśięwźięćie Tych czaſów, w ktòrych ſpodźiewaſz śię miarę w napoju przebrać, poſtanow, dla uczczenia pragnącego na Krzyżu Chryſtuſa zgoła śię trunków wyſtrzegać.

ZABAWA DUCHOWNA

z Piſma S. y Oycòw Swiętych.

1. Kto miłuje bieśiady, w uboſtwie żyć będźie, kto lubi wino, nie wzbogaćieje. *Prov.* 21.

2. Komu biada, komu nieſnaſki? Izaliż nie tym, ktòrzy śię winem bawią, y kielichy ſpełniają *Prov.* 23.

3. Sprawiedliwy pożywa, y naſyca duſzę ſwą, brzuch zaś niezbożnych nienaſycony. *Prov.* 13.

4. W wielu pokarmach będźie niemoc. *Ecl.* 37.

5. Niebądź chćiwym w bieśiadach, ani też wſzyſtkich potraw używay *Ecl.* 37.

6. Zdrowiem jeſt dla duſzy, y dla ćiała napoy trzezwy. *Ecl* 31.

7. Biada wam, ktòrzy powſtajećie pić zrana aż do wieczora *Iſa.* 5.

8. Biada wam, ktòrzy naſyceni jeſteśćie, bo łaknąć będźiećie. *Luc.* 6.

9. Niechćièyćie śię napawać winem, w ktòrym jeſt nieczyſtość. *Ad Eph.* 1.

10. Uwa-

10. Używanie zbyteczne miąs, brzucha ſytość, zbior nieczyſtości jeſt. *Hier. L. 2. Jovin*

11. Obżarty ſerce ma w brzuchu, *S. Hier: in Math.*

12. Złemu Panu ſłuży, kto ſłuży obżarſtwu, zawſze się naſyca, á nigdy się nie naſyci; *S. Ambro:*

XX. Dnia Miesiąca.

S. Joannes Franciſcus Regis, Hereticorum ingentem numerum ad Ecleſiæ gremium reduxit. S. JAN REGIS, Wielką liczbę Heretykòw z Kościołem Katolickim pojednał. *Comp. act Canoniz. fol.* 17.

REFLEXYA
o Pomnożeniu Chwały Bożèy.

Przygotowanie. Poſtaw na umyśle Apoſtołòw y innych ludzi Swiętych, z jakim oni uśiłowaniem, z jaką żądzą dalekie świata krainy obiegają, na jakie się, prace y przypadki, życia nawet ſamego niebeśpieczeńſtwa narażają, á to ſzczegulnie, aby Chwałę Bożą po całym świecie pomnożyli. A proś o łaſkę Twòrcy twego, abyś y ty jakimkolwiek ſpoſobem mògł taką mu uczynić przyſługę.

I.

Jedna rzecz tylko jeſt, ktòrą wielce ſobie ważyć, y ktòrą ſobie za cel wſzyſtkim naſzym ſtaraniom założyć mamy, á ta jeſt Chwáła Boża, bez ktòrèy wſzyſtkie inne rzeczy ſą niczym, lecz do tego ſamego nic, jeżli chwała Bo-

ża

ża przyſtąpi,żaſługę ſwą mieć będźie. Jedno zaiſte nacałym świećie tylko śię dobro nayduje: tojeſt, dobro Boże,dobro zaś Boże nic innego nie jeſt, jako więkſza á więkſza jego chwała. Dobro Stworzenia nie już dobrem, lecz ſamym nie ſłuſznię śię nazywać powinno. Bogu ſamemu Królowi nieśmiertelnemu wſzelka chwała y cześć powinna jeſt. Co jeżeli nic większego nie jeſt, jako Chwała Boſka, nic też Chwalebnieyſzego nie będźie,jako śię ſtarać o więkſzą chwa łę jego. My przeto,ktòrzy prochem y źiemią jeſteśmy, jeśli ChwałęBoſką pomnażać poſtaramy śię, to jedynie naſzą chwałą tochwały wſzelkièy niby wierzchołkiem będźie

II.

Ludźie głupi, o ſwoje dobro y ſamych śiebie na świećie ſtaranie mają. Ale w których mądrość Boża mieſzka, o tym co wzgórę jeſt myślić nie przeſtają, y wſzelkim ſprawom ſwoim cel jak naydoſkonalſzy zamierzają, to jeſt Chwałę Bożą, naktórą on nas ſtworzył, y procz tego, na inny nas koniec ſtworzyć nie mogł. Zyć przeto dla dobra ſwego, jeſt ſtanowi ſwemu doſyć nie czynić, y końca ſtworzenia nie doſtępować. Izaliż możeſz zliczyć Katoliku, wieleś razy od tego zboczył terminu? Wieleś razy Boga obraźił, Wieleś razy uczynków twoich na Chwałę jego nie obracał, ſwego tylko w nich pożytku ſzukając, już to przez złe fortuny nabyćie, niegodźiwe lichwy, po auſteryach nie wiernych żydòw Bożych nieprzyjaćioł

dla

dla marnego zyſku utrzymywanie? Izaliż takim ſpoſobem, y przez takich ludźi, ſług, y poddanych chwałę Bożą pomnażaſz? Weyrzyi w śię, á rozważ, co maſz na to odpowiedźieć, izaliż tym wſzyſtkim, takiemi poſtępkami nie więcey śię o wzgardę Bożą ſtaraſz? Popraw-śię więc, á śiebie ſamego y wſzyſtko twoje na pomnożenie Chwały Pańſkiey obracay.

III.

Chwała Boża jeſt ſzczęśliwośći naſzey zrzodłem, y początkiem; wtym naprzod żyćiu, w ktorym na większe ſzczęśćie zaſłużyć nie możemy, jako gdy chwałę jego pomnażać żądzą mamy. Do tego celu ſtarania ſwoje wſzyſtkie Chryſtus Pan, gdy mieſzkał z nami, obroćił, on abowiem powiadał, iż nie przyſzedł ſwojey, ale tego, odktorego poſłany jeſt, chwały ſzukać. Oto Chryſtus prawidło naſze, lecz o jak mało go naśladujemy! gdy co dla Boga czyniemy, toż ſamo moglibyśmy mieć za nagrodę, lecz iż ſromotnie zaniedbywamy przeto z prożnemi rękoma od prac odchodźiemy. Chwała Boża, a wielką jeſt chwałą ludźiom y w niebie: Swiętych w niebie jedyna zabawa y chwała jedyna, czćić, chwalić y kochać Boga, mowiąc: Swięty, Swięty, Swięty, Chwała, cześć, błogoſławieńſtwo śiedzącemu na tronie, żyjącemu na wieki wiekow. O kiedyż tak uſta naſze brzmieć będą! o kiedyż Boga widźieć będźiem! o coż y jakiey ceny jeſteś Panie naſz! Ale teraz, teraz poki żyjemy zaczynać mamy Chwałę Bożą, ktora przyſzłego z Bo-

giem

giem mieſzkania, y jego Chwalenia znakiem jeſt nie omylnym. O jako ſłodka praca jeſt! o jak wdźięczna zabawa! nic innego nie czynić, jako tylko ćiebie chwalić! jaką chwałę twą miedzy narodami, y ludźmi, poddanemi y domowemi rozmnażać! Królowi nieśmiertelnemu, Bogu niewidomemu, ſamemu jeſt cześć y Chwała.

Przedśięwźięćie: Niewiernych w domach ſwych nie trzymać, á jeśli je chowaſz, wnet wyrzucić, którzy ſą zgorſzeniem y obrazą wiernym. 2. Starać śię na święta y niedźielę o Kapłany pobożne, którzyby poddanych twych y ćiebie, nauczali, á tak chwała Boża wtym domu nie uſtawała

ZABAWA DUCHOWNA
z Piſma S. y Oyców Swiętych:

1. Oto proſzę, aby miłość waſza więcey á więcey obfitowała. *Ad Phil:* 1.

2. Wypądź naśmiewcę, á wynidźie z nim ſwar, y uſtaną potwarzy. *Prov:* 22:

3. Przepuść ſtrach twóy na pogany, aby poznali, iż niemaſz Boga jeno ty. *Ecl:* 36.

4. Teraz nieśmiertelnym prawie gniewem nieprzyjaćioł naſzych nienawidźim, á bluźniącym Boga łaſkawą rękę podajemy. *S. Hieronym*:

5. Wiara nie ćierpi odwłoki, jak ſkoro tylko wąż

śię

śię ukazał, zaraz go zetrzeć należy. *S. Hier: Ep: 62.*

6. Ja gdybym Oyca, gdybym matkę, gdybym brata przećiwko Bogu bluźniącego usłyszał, niby psu szalonemu wnetbym paszczękę rozdarł. *S. Hier:*

7. Kto powstanie z nami, przećiwko czyniącym nieprawość? *Psalm:* 48.

XXI. Dnia Mieśiąca.

S. Joannes Franciscus insigni animarum zelo, & invicta in ærumnis earum causa tolerandis, patientia inclytus. Fasti Societatis 24. Maji. S. Jan Franciszek dla wielkèy o dusze gorliwośći, w przygodach dla dusz podjętych był ćierpliwośći niezwyćiężonèy.

REFLEXYA

o Cierpliwośći.

Przygotowanie: Staw sobie na umyśle jako Pacyent Pański, cały wrzodami osypany, w gnoju leżąc, z ufnośćią do Boga mowi: *Choćby mię y zabił, jednak w nim ufać nieprzestanę.* Job: á naucz śię od niego, jak w utrapieniu masz być ćierpliwym.

I.

Jedno koniecznie być muśi z tego dwoyga, abo jesteś żyćia niewinnego, sumnienia Anielskiego, abo też sumnienie twoje grzechami skaźiłeś: jeżeli jesteś niewinny jako Anjoł, tedy ćię Bòg kocha jako Anioła, łaskawe ma na ćię oko jako dobrego sługę, jako w synie naymilszym

ma upodobanie,y przeto do większych zasług, do dziedzictwa niebieskiego sposobiąc; doświadcza w utrapieniu, jako Duch S. w tym cię upewnia, mówiąc: *Kogo Pan kocha, zaćina, y jako Oćiec w Synie ma upodobanie.* Prov. 3. Panowie światowi, że dźieći swoje szczèrze kochają zaraz zmłodu w naukach ich ćwiczą, groźnym polecają dozorcom, na szkolne kłopoty z wielkim kosztem wydają, w Kancellaryach, we dworach na prace umyślnie zalecają: tymże sposobem Oćiec niebieski, dla niewinnośći kochając ćiebie, w ućiskach ćię ćwiczy, Ostrych dozorców postrzegaczòw dopuszcza jako wszkole kłopotliwèy na trudy naraża, ustawicznèmi okrywa pracami; ażebyś złych doznawszy ludźi, do świata zbytnie nie lgnoł, abyś przy pracach ćiało w karności utrzymał, ażebyś w utrapieniu w samym Bogu miał ufność, słowem mówiąc, ażebyś przy Anielskièy stojąc niewinnośći, od złych Aniołów stracone ośiadł w niebie mieysce.

II.

Jeśli zaś kiedy sumnienie ćięszko zawiodłeś, nie mièy za nieszczęśćie, że ponośisz rozmaite przypadki; ta jest bowiem naywiększa człowieka grzesznego nieszczęśliwość, kiedy mu śię wszystko dobrze powodźi. *Nic nie masz nieszczęśliwszego nad szczęśćie grzeszących,* mowi Doctor Kośćielny Augustyn Swięty,

Przeći

Przećiwnym sposobem kiedy ćię po grzechu ćięszka trapi przećiwność, poznać możesz, iż słuszne za grzechy karania odnośisz, wnośisz sobie, jako Bòg rozgniewany swojèy krzywdy mśći śię, doznajesz jak jest nieznośne wieczne karanie, kiedy doczesną przykrość ledwo znieść możesz. Y ztèy przyczyny człowiek poznaje błąd swòy, poznaje ułomnosć swoję, zaczym lęka śię skłonnośći do złego, aby znowu nie upadł; boiśię Boga, aby go znowu nie rozgniewał, ostrą sam czyni pokutę; aby nie wpadł w strasżliwe ręce Boskie, żyćie poprawuje, aby uszedł złego tak doczesnego, jako y wiecznego. To Dawid na sobie wyznaje, *Nawroćiłem śię* w nędzy mojèy *Psalm*: 31. O jakże mi są pożyteczne ućiski y utrapienia, kiedy mię skutecznie przywodzą do upamiętania? kiedy złe żyćie podają w ohydę, do Boga nawracają! węcèyże Panie, więcèy mi przyday krzyżòw, żądam z Xawerym S. abyś mię od złego oderwał, á do śiebie poćiągnął.

III.

Jeżelim choć jeden grzech popełnił, Bòg mi tego beź karania nie odpuśći, chyba abo na tym, abo na innym świećie odpokutuję. Zgrzeszyłem niejednym grzechem śmiertelnym, á przez to na wieczne męki w piekle zarobiłem: jakaż to litość y nieskwapliwość Boga mojego? ktòry mię na wieczne nie posłał męki, lecz tyle czasu pozwolił, abym śię mu przez doczesne wypłaćił ćierpienie?

Sam mię Chryſtus upewnia: *W ćierpliwośći waſzèy, ośiągnie-ćie duſze waſze*: Jakież to moje ſzczęśćie, iż za małe jakie w jedzeniu, w pićiu, w urazy darowaniu, w lekkim jakim ćiała ukaraniu, umartwieniu, uyść mogę kary wieczněy, coby nie ćierpiały duſze potępionych abo duſze czyſcowe, gdyby im na pokutę powròćić na ten świat pozwolono? A ja ćierpieć chronię śię, króry y ćiężěy, y częśćiěy jak one, Boga mego obrażałem? Duſzo moja weyrzyi w rejeſtr ſumnienia twego, á jeśli w nim znaydźieſz niewinność nienáruſzoną, á przećię różne ćierpiſz dolegliwośći; podźiękuy Bogu za jego opatrzność, że w karnośći oycowſkiěy chce ćię dobr wiecznych uczynić dźiedźiczką. A jeżeli grzechami obraz Boſki zmazałaś, w krzyżach twoich całuy karzącą rękę Boſką, że ćię docześnie zaćina, aby wieczną darował karę. *Tak ſobie rozmyślay, jakby tu twòy był czyśćiec, w którym już teraz za grzechy twoje ćierpiſz karanie, á uznay oſobliwſze Boſkie dobrodźiěyſtwo, że jeſzcze żyjąc z wielkim łaſki wyrobkiem, przykrośćią nierownie mniěyſzą, grzechy młodośći twojěy gładźiſz.* (S Franćiſzek Xawery.

Przedśięwźięćie: 1. W żadnym utrapieniu na Boga narzekać nie będę. (nie będę.

2. Przed żadnym na moich nieprżyjaćioł żalić śię nawet

ZABAWA DUCHOWNA

z *Piſma Swiętego.*

1. Kogo Bóg kocha, karze y chłoſzcze jako Syna. *Ad Hæbr.* 12. 2. Chry-

2. Chrystus ćierpiał, wam daiąc przykład, abyśćie go naśladowali. 1. *Petr.* 2.

3. Nie jest sługa godnieyszy nad Pana? jeżeli Chrystusa prześladowano, y was będą. *Joan:* 15.

4. Krotka y lekka przykrość, wielkiey chwały jest wyrobkiem. 2. *Ad Corint:* 4.

5. Nie przypuszczay żalu do serca, z niego pośpiesza śmierć. *Eccl:* 38.

6. Dosyć ći na łasce Boskiey: cnota w słabośći śię doskonali. 2. *Ad Coryn:* 12.

7. Tak szczęśliwy dźień, jako y nieszczęśliwy Bóg sporządźił: więc nie narzekay. *Eccl.* 7.

8. Jako ogniem probuią srebra y złota, tak Bog serc ludzkich. *Prov:* 17.

9. Bog uchłostał nas według nieprawośći naszych, y on zbawi według miłosierdzia. *Job:* 13.

10. Cierpliwość wam potrzebna, abyśćie dobrze czyniąc, wźięli obietnicę. *Ad Hebr:* 10.

XXII. Dnia Mieśiąca

Vulgò calamitosorum Defensor, miserorum Perfugium, pupillorum Tutor, viduarum Patronus, pauperum Pater appellabatur compen: mirac: f. 13. *Sed qui pauperum Pater, idem pauperum Apostolus fuit.* fol. 24. Pospolićie S. Franćiszka utrapionych Obrońcą, nędznych Ućieczką, śierot Opiekunem, wdow Patronem, ubogich Oycem y Apostołem nazywano.

REFLE-

REFLEXYA
o *Miłośierdźiu nad ubogièmi.*

Przygotowanie. Przypatrz śię myślą Panu Jezuſowi, jako on oſtatek chleba połamawſzy, zgłodniały lud karmi; á naucz śię z przykładu jego, jako maſz ubogich wſpomagać.

I.

Wſzyſcy w ręku Boſkich, y zrządzeniu Jego tak zoſtajemy, jako wieczyſty poddany w dyſpozycyi Pana ſwego dźiedźicznego. Może Pan ſwego wieśniaka w pacholczą abo pajuczą przybrać barwę, może bławatne ſuknie nań włożyć, y znowu bogate ſzaty zwłoczywſzy, w dawnèy śiermiędze do ubogièy poſłać chałupy: tak y Pan BOG doſtatki ſwoje tobie pozwoliwſzy, może je znowu odebrać, może miaſto ſtrojów jako drugiego Bellizaryuſza w łaty ubrać, abo też wyzuwſzy ze wſzyſtkiego, jako Joba nawet ze ſkòry odrzeć. W tym ſtanie żądałbyś, gdyby ći jako Bellizaryuſzowi pieniążek dano, gdyby ćię jako Pacyentà odźiano, zgłodniałego nakarmiono, od źimna drzącego do domu przyjęto: czyńże toż ſamo ubogim, bo ćię do tego przyrodzone prawo obowiązuje: *Co chceſz, aby ći czyniono, toż ſamo czyń drugim.* Y Chryſtus wyraznie przykazuje: *wſzyſtko tedy, co chcećie, aby wam ludźie czynili, y wy im czyńćie: na tym bowiem zawiſło prawo y Prorocy. Math: 7. v. 12.* Tento Chryſtus przykazuje,

kazuje, ktôry ći dał znaczne doſtatki, dał fortunę obſzerną, dał zdrowie y śiły mocne, y znowu to wſzyſtko odebrać może, á to ſłuſznie y ſprawiedliwie za przeſtąpienie prawa ſwego, za wzgardę przykazań ſwoich.

II.

Panowie możni całą majętność Ekonomòm powierzają, ażeby jèy nie ſami tylko używali, ale raczey aby dźiećiom Pańſkim wygodę czynili, ſługom zupełną nagrodę oddawali, poddanych zubożałych w potrzebie ratowali: Takimći Panem jeſt Chryſtus, *wſzelką władzą mający na nièbie y naźiemi;* ubodzy ſą jego ſynami przez łaſkę do dźiedźictwa niebieſkiego przyſpoſobionèmi, ſą wiernèmi jego ſługami, bo poſpolićie wolą y przykazanie jego pełnią, ſą poddanèmi krwią Jezuſową kupionemi; y tento Monarcha Chryſtus w daleką idąc krainę z nièmi do nieba, ludźiom zamożnym polećił dobra wſzyſtkie, jako S. Szczepanowi przez Apſtołów przykazując: *Miłośierdźie y politowanie każdy czyńcie z bratem ſwoim: Zachar.*7. A nie tylko z bratem według rodzenia przyrodzonego, ale też z każdym bliźnim, z każdym rozumnym ſtworzeniem: *Roſkazał każdemu z nich o bliźnim ſwoim. Eccl:* 17. To jeſt: roſkazał bogaczom, aby ubogich jako ſynów Boſkich traktowali, jako ſług wiernych opatrowali, jako poddanych Chryſtuſowych żywili, á nie ſami śię tylko tuczyli; za co ścisły przy śmierći czynić będą rachunek, jako ſłudzy niepożyteczni: odbiorą od nich talenta Pańſkie, wſzyſtkie doſta-

doſtatki á oddzadzą podobno od nich ukrzywdzonym, odbiorą łaſkę Boſką, odbiorą prawo do nieba, zamkną przed nièmi bramę niebieſką,że oni wnętrzności miłośierdźia przed nędznemi zamykali. Jakże mi oſtrożnie ſzafować potrzeba darami Bożemi? abym je obracał nie na zbytki,nie na luſztyki,ale raczèy na prowizyą y opatrzenie czeladki Chryſtuſowèy, na wſparćie ubogich, na wſpomożenie śierot?

III.

Według ludzkiego pojęćia *nic niemaſz w Bogu właśćiwſzego S. Grzegorz Nazy:* jako miłośierdźie nad nędznèmi y politowanie uniego bowiem prym bierze prawda y miłośierdźie: tak też naturze rozumnèy człowiekowi na obraz Boſki ſtworzonemu, pierwſza włáſność być powinna politowanie nad ubogiemi; ta bowiem cnota człowieka czyni naypodobnièyſzym, mówi S. Tomaſz. *Ta cnota jeſt lepſza, która człowieka czyni Bogu podobnieyſzym; bo przez to człowiek jeſt lepſzym, przez co jeſt Bogu podobnièyſzym; to zaś naybarźièy ſprawuje miłośierdźie; bo śię o Bogu mówi,politowania jego nad wſzyſtkie dźieła jego* Pſalm: 144. Przeto Chryſtus upomina: *Bądźćie miłośiernèmi jako y Oćiec waſz jeſt miłośierny, Lucæ 6.* Oćiec niebieſki dla możnych y podupadłych poſłał na świat Syna ſwego, tak y wy niegardźćie podłemi u świata: Oćiec niebieſki bogatych y ubogich karmi ćiałem Chryſtuſowym, tak y wy dla śierot jałmużny nie żałuyćie: Oćiec niebie-

ſki

ſki wſzyſtkim bez braku dał prawo do nieba, tak y wy zubożałych do domów ſwoich przyimuyćie, jeżeli chcećie obraz jego na ſobie wyraznie nośić, jemu śię podobać przez obyczaje. O jak wiele razy na ſtan móy y powinność nie miałem względu, iż rzeczy moich nie jeſtem dla śiebie tylko Panem, ale dla innych ſzafarzem! nie miałem względu na to, że dźiś mię złego ſzafarza Pan Bòg złożyć może, wſzyſtko odebrać, à innego na mieyſce moje poſtawić: á przez to Panu mojemu ſprzećiwiłem śię, Oyca niebieſkiego obraz w ſobie niſzczyłem? ale śię od tego czaſu poprawię.

Przedśięwźięćie: 1. Co tydzień ubogiego w domu moim nakarmię. 2. Corok odartego odźieję. 3. Wſzyſtkich ubogich ſzanować będę jako czeladkę Chryſtuſowę.

ZABAWA DUCHOWNA

z Piſma świętego

1. Kto ma miłośierdźie nad ubogim, błogoſławiony. *Prov:* 14.

2. Gdy obaczyſz nagiego, odźiey go; nie miey za nic ćiała twego. *Iſa:* 58.

3. Ułom chleba łaknącemu, żebraka wprowadź w dom twoy. *Ibid:*

4. Dobrze czyni duſzy ſwojey człowiek miłośierny. *Prov.* 11.

5. Chcećie, aby wam czynili ludźie dobrze, czyńćież y wy podobnie. *Lucæ* 7.

6. Gdy śię masz bankietować, zaproś ubogich, á błogosławiony będźiesz. *Lucæ* 14.

7. Kredytuje Bogu, kto ma miłośierdźie nad ubogim. *Prov.* 19.

8. Staray śię o dobre imię; bo trwalsze jest nad skarby naywiększe. *Eccl*: 41.

9. Jedni y swego udźielają, á bogatśi są, drudzy y cudze biorą, á żebracy: *Prov:* 11.

10. Zamkniy jałmużnę w sercu ubogiego, á tać Boga ubłaga. *Eccl*: 14.

XXIII. Dnia Mieśiąca.

Ad augendum Divinæ Eucharistiæ cultum Sanctissimi Sacramenti sodalitatem, multis in locis, solius DEI ope, fretus instituit Acta Canonizationis. S. Jan Francißzek dla pomnożenia nabożeństwa do Ciała Chrystusowego, Nayświętszego Sakramentu bractwo, pomocą tylko Boską wzruszony, na wielu mièyscach postanowił.

REFLEXYA

o Nabożeństwie do Nayświętszego Sakramentu.

Przygotowanie. Przypomni sobie z Ewangeliy, z jakim afektem Symeon starzec przyjął na ręce Pana Jezusa maleńkiego, chwaląc Boga, że oglądały oczy jego zbawienie swoje; à naucz śię od niego, jako tegoż Jezusá w Eucharystyi utajonego, przy każdèy Kommunii do sercá twego masz przyimować.

I.

I.

Chrystus prawda przedwieczna mię upewnia, że w nayświętszym Sakramencie, w Hostyi poświęconèy, jest zupełna jego istota: jest ciało ze krwi Panny nayświętszèy przez Ducha S. uformowane, jest w nim dusza nayświętsza stworzona, jest z ciałem y z duszą same Bóstwo złączone; á jakże tèy prawdzie wiary niedać, jak do tego Sakramentu zupełnym nie lgnąć sercem? Oto Bòg prawdziwy y człowiek w przypadłościach chleba, jako więzień miłości dla mnie zawarł się, jakże go nie mam w Kościołach nawiedzać? jak do niego przez afekt nie uczęszczać, abym mu jakikolwiek za to dał po sobie wdzięczności dowod? On jest moim naywiększym dobrodziejem, bo z Bòstwa swojego jako z morza wylał na mię wszystkie łaski przyrodzone y nadprzyrodzone! on przy męce z grzechòw krwią swoją mię obmył? on ciałem swoim mię częstuje, ażebym na siłach dusznych posilony, w drodze zbawienia nie ustał, á jakże ja do niego garnąc się nie mam? Psięta nawet odrobinami ze stołu Pańskiego żyjąc, za Panem swoim biegają, nigdy go nie odstępują, posługą dożywotnią dobrodzièystwa doznane odsługują: á ja darami Chrystusowèmi cały otoczony, łaskami wszystek jego osypany, być mogę nad same zwierzęta niewdzięcznièyszym? Cokolwiek mam na ciele y na duszy, wszystko jest z łaski Boskièy y owszem sam cały jestem z łaski Boskièy: te mię łaski, cała istota moja do tego przynagla, ażebym jeśli się obecnością,

tedy przynamnièy myślą często ſtawał przed Panem moim, y za wſzyſtko jemu pokornie dźiękował.

II.

Więźień w ściſłym więźieniu oſadzony, á w dolegliwośćiach cały prawie zbolały, dekretem na śmierć oſądzony, gdyby takiego znałazł dobrodźieja, ktòryby go bez żadnego obowiązku z niewoli okupił, rany uleczył, wielkim koſztem od śmierći uwolnił: tak uwolniony, czyby wanie ſzukał wſzelkich ſpoſobów, y owſzem czyby nie ważył na to całego żyćia, aby ſwemu dobròdźiejowi powinną oddać wdźięczność? pewnieby na to wſzyſtkie śiły obròćił? Ja to takim zbolałym byłem więźniem, mię to grzech pierworodny dał w okowy piekielne, na rozumie y woli ćięſzką zadał ranę, ja w więźieniu ſzatana pod dekretem wiecznèy śmierći zoſtawałem; Chryſtus w nayświętſzym Sakramenćie utajony jeſt moim Zbawićielem, bo mię śmierćią ſwoją od śmierći wiecznèy uwolnił, wydarł z ręku tyrana piekielnego, zranione ſumnienie ćiałem y krwią ſwoją leczy, on mię nie znikomą mamoną, *ale krwią naydrożſzą, jako baranka niezmazanego odkupił,* 1. *Petri* 1. jakże go nie mam gorącą kochać miłośćią? jak nie mam całym ſercem ku niemu unośić śię? ſerdecznym afektem wylewać śię, wdźięczność nieſkończoną pokazywać? Takći mòy Panie z naywiękſzym uſzanowaniem do ćiebie ćiſnąć śię będę, z niewymòwną ſkwapliwośćią ſłużyć ći będę, z poufałośćią y nadźieją niezwyćiężoną w tobie śię zanurzę,

rzę, z żądzą barźièy á barźièy podobać śię tobie, z pokorą y uniżonośćią do ćiebie przyſtępować będę; á przyimując ćiało nayświętſze, wnętrznèmi ſerca uſty całować ćiebie nie przeſtanę.

III.

Gdy weyrzę na dobroć mojego Zbawićiela, ſerce mi śię wydźiera do niego; ale gdy ſpóyrzę na zbrodnie moje, ſtrach mię ſrogi przeraża, ażebym przyſtępując do ćiała Chryſtuſowego, miaſto przyſługi y wdźięcznośći nie uczynił Panu mojemu obrzydliwośći. Oſądź ſama duſzo moja, jak święte te uſta, jak czyſty język, jak chędogie to ſerce być powinne? Które przyimują Boga y Zbawićiela świata? *Oto co Anjołowie widząc, lękają śię y nie śmieją ſwobodnie poglądać, dla tèy padającèy ztąd światłośći, to my pożywamy! z tym śię* (przy Kommunii) *my łączemy!* *S. Chryzoſtom.* Nie bądźże tak dźiką y okrutną duſzo moja, abyś śię kiedy ważyła uſtami świętokradzkièmi przyimować Ciało y Krew Chryſtuſowę! Gniewaſz śię na zdraycę Judaſza, potępiaſz Zydów na śmierć Zbawićiela zprzyśiężonych; ſtrzeż śięż y ſama tego, abyś nie była winna ćiała y Krwi Jezuſowèy. Przetoż doświadczay ſumnienie twoje, ſtaray śię być w łaſce Boſkièy, nim *tego chleba pożywać, y z kielicha pić będźieſz:* Kto bowiem pożywa y pije niegodnie, *ſąd ſobie pożywa y pije, nierozważając ćiało Pańſkie. Możeſz Bogu ſkłamać, oſzukać go nie możeſz, wſkroś on przenika, co czyniſz; wewnątrz ćię widźi, ne-*

wnątrz

wnątrz ćię roſtrząſa, wewnątrz pogląda na ćię, wewnątrz ſądźi y potępia, abo uwieńcza. S. Auguſtyn. O Boże wnętrzny móy dozorco y widzco, ktòry cały jesteś okiem, y całego mię wſkroś przenikaſz: jesteś ſłońcem nieſtworzonym, rzuć na mię ſkuteczny łaſki twojèy promień, ażebym tak oświecony poznał tajemne ſumnienia mego brzydkośći, czy to w myślach, czy w uczynkach moich ukryte, á poznawſzy, abym śię ſzczèrze nièmi brzydźił; á przez pokutę prawdźiwą ſtał śię godnym przy każdèy Kommunii ćiała twojego uczeſtnikiem.

Przèdśięwźięćie. 1. Codźień będąc do wczaſu żałować idę za wſzyſtkie grzechy, ſzczegulnie dla miłośći Bożèy. 2. Co mieśiąc, abo przynamnièy co ćwierć roku będę śię ſpowiadał y kommunikował.

ZABAWA DUCHOWNA

z Piſma S. y OO. Swiętych.

1. Jeżeli pożywać nie będźiećie ćiała Syna człowieczego, ani pić krwi jego, żywota w ſobie mieć nie będźiećie. *Joann: 6.*

2. Pamiątkę uczynił cudòw ſwoich miłośierny Bòg, dając pokarm tym, ktòrzy śię go boją. *Pſalm: 110.*

3. Kto pożywa mego ćiała, y pije krew moję, we mnie mieſzka, y ja w nim. *Joann: 6.*

4. O jak wiele cuda uczyniłeś Boże! ktoż ći jeſt pobobny? *Pſalm: 70:*

5. Wielkie to jeſt dźieło: bo śię tu gotuje nie dla

czło-

człowieka mieszkanie, ale dla samego Boga 1. *Para: 29.*

6. Niech się wprzod probuje człowiek, á tak dopiero chleba tego niech pożywa, y z kielicha pije. 1. *Ad Corynt:* 10.

7. Jako przy położonym w grobie ciału Chrystusowym, iż Aniołowie byli, tak czytamy, tak wierzyć potrzeba, iż przy poświęceniu ciała jego służą. *Wièl: Beda.*

8. W tèyże godźinie Poświęcania ciała Pańskiego, na słowo od Kapłana wyrzeczone otwarzają się nieba, y Aniołowie zstępują, ażeby tèy tajemnicy Pana y Boga naszego służyli. *S. Grzeg: L. 4. dici:*

9. Straszliwa ta ofiara, Bojaźni y uszanowania pełna! *S. Chryz:*

10 To czyńcie na moję pamiątkę.

XXIV. Dnia Mieśiąca.

Pro grandæ animarum saluti totum se penitus devovit. Acta canonizandis. S. Jan Francіszek na pozyskanie dusz ludzkich cały się zgoła wylał

REFLEXYA

o *Gorliwośći zbawienia ludzkiego.*

Przygotowanie: Patrzay w duchu z Uczniem Apostolskim Karpusem, jako grzesznicy nad przepaśćią piekielną stoją, á Jezus na ich ratunek z nieba z stępuje, mòwiąc: *Ja gotòw jestem y drugi raz za ludźie ćierpieć. S. Dyonizy;* á proś Zbawićiela, abyś go w gorliwośći naśladował.

I. Starać

I.

Starać śię o zbawienie bliźnich tak wielka jest cnota, że ją Chryzostó S. nad wszystkie rzeczy przenośi: *Niemasz wdźięczniéyszéy Bogu rzeczy, jako całe życie dla dobra pospolitego* (dusz ludzkich) *obròćić*. Wdźięczna była Bogu Moyżesowa ćichość, bo dla niéy wodzem ludu Bożego był uczynionym: miła Abrahama wiara, dla którèy potomstwo jego miał Bòg rozmnożyć jako gwiazdy: miła Salomona na Kośćioł hoyność; bo go niezwyczayną przy dedykacyi napełnił światłośćią: atoli milsza nieròwnie Bogu gorliwość o dusze ludzkie, bo ona Kròla Aniołòw Syna Bożego z nieba na źiemię sprowadźiła, ona spustoszone przez ruinę Aniołòw niebo duszami jako gwiazdami napełnia, ona żywe Ducha S. Kośćioły stawi, odnawia, y miłośćią Boską jako kruszcem naydroższy wyzłaca. O jak wielka w skutkach na niebie y w niebie ta cnota! ale większa nieròwnie nieużytość y ospałość moja! kogom ja z grzechowèy okazyi zraźił? kogom od obrazy Boskiéy odćiągnął? kogo rozmową Duchowną do cnoty zachęćił? wielem ja xiążek Duchownych przeczytał? wielem żywotòw Swiętych w pamięć głęboko wraźił, ażebym niemi rozmowami nie dobre zraźił? czas zbawienie przepędźił nieszczęśliwe życie moje: *Dni moje jako ćień przeminęły*; á mogłem y tyśiącznie mogłem w grzechowèy okazyi, w rozmowach nieuczćiwych, abo naganą, abo zgromieniem, innych oświećić na rozumie.

II.

II.

Prawo natury wſzyſtkim ludźiom to kazało, że Tworcę ſwego wyznawając, rożne czynili ofiary, niby to podatek poddańſtwa ſwego płaćili. Nie wyćiąga Bog od nas ofiar takich, ktoreby śiłom naſzym y możnośći niezdolne były, bez żadnego koſztu więkſzą nad wſzyſtkie nakłady mogę uczynić Bogu ofiarę o zbawienie ludzkie ſtarając śię: *Niemaſz żadney wſzechmocnemu Bogu ofiary takiey, jaka jeſt gorliwość o duſzę: S. Grzegorz.* W innych bowiem ofiarach na ochotną wolą tylko y na ſerce Bog patrzy, nie na rzeczy te, ktore śię ofiarują, tu zaś oko ſwe obraca y na wdźięczność ludzką, y na duſze pozyſkane jako na dźieło ręku ſwoich, jako na obraz Troycy przenayświętſzey, Krwią Jezuſową odkupiony, jako na przybytek Ducha nayświętſzego. Przeto duſze w grzechu uwikłane niebu pozyſkując z ochotney woli y z daru tego Bogu podobam śię, kiedy Krew Jezuſowę na duſzę zlaną, á przez grzech podeptaną, niby z źiemi pod ſłupem kamiennym zbieram, y Twòrcy memu oddaję. O Jezu nad duſzą ludzką życie ſwe roniący, day mi gorliwość o zbawienie bliźnich, abym całe życie obròćił na ich pozyſkanie.

III.

Sam tylko Bog dobrotliwy ſtworzył człowieka, ſam jeden w życiu go zachowuje, ſam jeden zbawić go może; lecz kiedy go nie chce zbawić ſam jeden, chyba za moim ſtara-

niem, y ſpółrobieniem? czy nie wielkiż to mòy zaſzczyt? czy nie wyſoki przed niebem honor zoſtać Boſkim pomocnikiem jako Paweł S. mòwi: *Boſkièmi jeſteśmy pomocnikami.* 1. *Ad Corynt:* 2. Ja ſam lubo złośliwy tego wielce poważam człowieka, ktòry ſubſtancyą, honor y życie bliźniego zachowuje, więcèy nieròwnie Bòg ſama dobroć, mnie ſzacuje, kiedy o duchownych bliźniego dobrach myślę, kiedy prawo do Nieba przynim utſtrzymuję, kiedy ſynowſtwa Boſkiego tracić mu nie dopuſzczam, á do życia w łaſce Boſkièy mu dopomagam, ile że to jeſt iſtotne z Boſkich ſpraw utrzymowanie? Panowie świetcy ſwoich Plenipotentòw, ktòrzy ich wolą wiernie y pracowićie wykonywają, prawym ramieniem nazywają: więkſze nieròwnie dla mnie ſzczęśćie, gdy o pomnożenie chwały Boſkièy w bliźnich ſtarać śię będę, bo mię za to Bòg, naywyżſzy Monarcha, uſtami ſwemi mianuje; *Jeśli odłączyſz drogą rzecz od podłèy, będźieſz jako uſta moje. Jerem* 15. *v.* 19. O uſta moje! uſta na rozſławienie imienia Boſkiego poświęcone! kto wypowie ſzczęśćie waſze? kiedy wy tak wielą grzechami zmazane, członkami Ciała jego, uſtami jego, zoſtaniećie, izaliż odtąd Chwały Boſkièy rozmnażać nie będźiećie? odtąd mòy Boże językiem moim, ba już nie moim, ale twoim, rozkazy tylko twoje przekładać będę, grzeſzących od złego odwodząc, nieumiejętnych wiary Swiętèy ucząc, wątpliwym dobrze radząc, za bliźniego Boga błagając, ſmutnych ćieſząc, urazy darując.

Przedśię-

Przedśięwźięćie: 1. Paćierz w głos mòwić będę codźień z czeladźią abo własnèmi dźiećmi. 2. We dni święte ludźi prostych y małych wysyłać będę na naukę do Kośćioła.

ZABAWA DUCHOWNA
z *Pisma Swiętego.*

1. Oddal śię od złego; á czyń dobrze: szukay pokoju y podź za nim *Psalm:* 33.

2. Przeklęty, ktòry czyni sąd przewròtny przychodnia, śieroty y wdowy. *Deut:* 27.

3. Jeden drugiego brzemiona nośćie: à tak wypełnićie zakon Chrystusa. *Gal:* 62.

4. Jeśli jeden drugiego kąsaćie, y jećie, patrzćie, aby jeden drugiego nie zajadł. *Ad Gal:* 5. *v.* 15.

5. Ty ktoś jest, co sądźisz sługę cudzego? Panu swemu stoi, abo upada; á ostoi śię; abowiem mocen jest Bóg postawić go. *Ad Rom.* 14.

6. Ktòry dnia pilnuje, Panu pilnuje: á kto je, Panu je: bo dźiękuje Bogu. A kto nie je, Panu nie je, á dźiękuje Bogu. Abowiem żaden z nas sobie nie żyje: y żaden sobie nie umiera. *Ibid:*

7. Miłować bliźniego jako samego śiebie, więcèy nad wszystkie cało-palenia, y ofiary. *Marci:* 12. *v.* 33.

6. Gdybym mòwił językami ludzkièmi y Anielskiemi, á miłośćibym nie miał, stałem śię jako miedź brzą-

kająca, abo cymbał brzmiący. 1. *Ad Corint*: 13.

6. Choćbym miał proroctwo, y wszystkę wiarę; choćbym wszystkie majętnośći moje rozdał na żywność ubogich, y choćbym wydał ćiało moje tak, iżbym gorzał, á miłośćibym nie miał, nic mi nie pomoże. *Ibid*:

XXV. Dnia Mieśiąca.

Cùm ab uno admissum grave flagitium accepisset, sic exarsit dolore, ut totus lachrymis diffluens sermonem habuerit de judiciorum Dei severitate adeò vehementer, ut omnes mirum in modum cohorrescerent. Compend: vitæ fol: 16. S Jan surowośći sądów Boskich opowiadaniem poskramia grzeszników.

REFLEXYA
o Sądach Boskich.

Przygotowanie: Myśl, jakbyś porwany był na oddanie rachunku z całego żyćia przed sąd Boży. Jako tam wszystkie sprawy twoje przetrząsają, jako bies pełne grzechów xięgi pokazuje, jako Sędźia sprawiedliwy na dekretu wydanie zabiera śię. Ty zaś od wszystkich opuszczony, czekasz kędy ći nędznemu iść każą.

I.

Pierwsze przedwieczne sądy Boskie w żyćiu moim naznaczyły mi pierwszy y ostatni moment; á nie obwieśćiły, jeśli mam być miłośći, czyli nienawiśći wieczněy godźien. Niewiem, jeśli imię moje wpisane w xięgi żywota.

wota. Wiem zapewnie, żem potyśiącznie zgrzeszył; á nie wiem, jeśli odpuszczono: y jeżelim raz przynamnièy przez cały wiek mòy akt prawdźiwèy skruchy uczynił? Pod liczbą łaski Boskie skuteczne naznaczone są: á ja bez liczby grzesząc, nie wiem, jeśli więcèy odtąd miłośierdźia Boskiego uczestnikiem zostanę? Z dopuszczającèy woli Boskièy naznaczona grzechom moim miara, którą jeśli dopełniam, lub też już przebrałem, czegożśię spodźiewać? Zdałobymi śię z pochlebnèy pychy, iż na pozor dobrèmi uczynkami do niebieskièy pospieszam Jerozolimy; Bòg wie, czy nie trafię z potępieniem wiecznym do Babilonu zatracenia. Wiele wezwanych, ale mało wybranych, wiele dobrze zaczęło, á zle zakończyło. Ach marnych pokus szturmy jak trwałe dęby, jak wspaniałe Cedry z gruntu świątobliwośći wywròćiły, á coż ze mną będźie? przećiwnym sposobem nie mało zle zaczęli, à dobrze zakończyli. Zbawienie moje na włosku przeznaczenia pod malèmi, á niewiadomèmi kondycyami, choćiaż w mojèy mocy, przy łasce Boskièy zostawionemi zawieszone; *jeżeli, jeżeli, jeżeli,* to á to uczynię: jeżeli to á to ućierpię; jeżeli tego á tego grzechu, lub nałogu zaniecham jeżeli tego dnia lub tego momentu, w tym á w tym Boga nie odstąpię. O przepaśći sądòw Boskich jakaś ze mną y nade mną? całego mię trwożysz, wszystkiego wzruszasz, y uczysz, abym w bojaźni y ostròżnośći; życie prowadźił. A daymy to, żem dotąd nie odstąpił Boga znacznie y oczewiśćie:

wiście: daymy to że nie złe całe moje życie, nie pogańskie sprawy, y jakokolwiek dobre na oko, lecz jeżeli bez dalszèy trwałośći y statku, jeżeli nietrwałe do śmierći, nic mi po wszystkim. O Jezu móy nie zstępujący z Krzyża aż do śmierći, przez wytrwanie twoje na Krzyżu, day zacząć mi dobrze, y wytrwać w dobrym! O Matko bolesna stateczuie pod Krzyżem stojąca, zjednay mi pewne do chwały przeznaczenie moje.

II.

Powtòre sąd Boski partykularny przy zgonie żyćia mego, jeszcze przede mną, y nade mną jako miecz obośieczny zawieszony trwa y wiśi: o jakże mi niegodźiwie być wesołym! jak swobodnie żyć więźniowi w tarasach osadzonemu nie w smak same cukry, ani wdźięczne muzyki. A jakże mi z obrazą Boską być wesołym, pozwalać świata delicyi, ćiała roskoszy? gdy w tymże czaśie w tèyże izbie, z tego łoża y mieysca, z więźienia ćiała mego może być porwana dusza moja na straszliwy sąd Boży? tam niechybnie przyidźie śię rachunek zdawać z używania rozumu, pamięći y woli, z darów Boskich przyrodzonych y nadprzyrodzonych. Z instynktów Ducha S. pobudzających do dobrego, ale odrzuconych, podeptanych, z używania Sakramentów Swiętych, odpustów, Kazań y nauk duchòwnych. Tam śię zpytają, na czym stracone wszystkie dni y momenta? na co obrocone zdrowie y sposobność do wszystkiego, na co wydany naymnièyszy halerz? Tam

rozbic-

rozbierać będą obłudne ſprawiedliwośći w larwę tylko cnoty przybrane y dla oka ludzkiego czynione. Rozważać będą dobre uczynki, jeśli nie mogły być lepſze, doſkonalſze y częśćièy powtarzane. Zliczą niezliczone grzechy własne, y cudze z mojèy okazyi popełnione, dopuſzczeniem śię złego lub też opuſzczeniem dobrego. O jakże mi dowodami przemożonemu nie ſtraſzno będźie wpaść w ręce Boga żywego? dokądże w ten czas ućiekać będę? gdy zewſząd drzwi miłośierdźia zawarte obaczę? kędy śię ſkryję, aby dekret wiecznego potępienia do moich uſzu nie doleciał? wſzędy dośięże ręka ſprawiedliwośći, jak poźno przyjdźie zabiegać wiecznemu nieſzczęśćiu, gdy nade mną całe niebo zagniewane, pode mną bezdenne piekło otwartę poſtrzegę? *O Jeruſalem! quis miſerebitur tui? Jerem:* 15. *v.* 5. O duſzo moja, kto śię na ten czas zlituje nad tobą! Jezus Sędźia zagniewany, Matka miłośierdźia zapomniana, Swięći naśladowaniem cnot nieuczſzczeni, ani ujęći, Anioł ſtroż w zbawiennych radach zdeſpektowany! Jedyna widzę nadźieja nieprzebrana dobroć Boſka; przeto wcześnie teraz od ćiebie zagniewanego, do ćiebie ſamego miłośiernego ućiekam śię Jezu dobrotliwy; wierzę bowiem, że nawet y potępiając mnie Boże móy jako nie możeſz nie być Bogiem, tak nie możeſz nie być dobrym; boś zawſze nad złośći naſze mnièy karzącym.

III.

III.

Oſtatni ſąd Boſki powſzechny publiczny na dolinie Jozafatowèy, wzbudźi mię Archanielſką trąbą z prochu y nikczemnośći mojèy, á przy zacmionym ſłońcu y xiężycu na widok wyda całemu niebu y źiemi, wſzyſtkie tajemnych grzechòw moich ſkrytośći, wyjawi obłudne świątobliwośći, poſty, jałmużny, świętokradzkie ſpowiedźi. O jakiż tam wſtyd będźie, powſtawać będą wſzyſcy umarli, łączyć śię znowu ćiała z duſzami, jedne ochoczą witając śię, drugie z przeklęſtwem poniewolnie, y złorzecząc ſobie. O jaki ſzmer y lament naſtanie, ledwie Chryſtus Pan w nieograniczonym majeſtaćie Aniołami tron zaśiądźie, uzbrojone przećiw mnie wſzyſtkie ſtworzenia á przeświadczać będą, że one dobrze z woli Boſkièy mnie naſługowały y pożytek czyniły; á ją przy tèy wygodzie y opatrzności Boſkièy śmiałem rokoſz podnośić, przećiwko Bogu, otoczą mię wſzyſcy zgorſzeni, na duſzy y zbawieniu wiecznym przez emnie rozbići, lub do Czyſca wprawieni, okrążą wſzyſcy utrapieni, ukrzywdzeni, z zdrowia pozbawieni, z ſubſtancyi wyzući, nad ſłuſzność karani, y zranieni, á dobywſzy głoſu, krwawemi łzami pomſty, y ſprawiedliwośći dopraſzać śię będą. Przyſkoczą czarći przeklęći z rejeſtrami wſzyſtkich zbrodni, á pełne xięgi złego żyćia pokazywać będą, y na oko ukażą, co kto, kiedy, y gdźie grzeſzył: o jakże tam ſpoyrzeć w oko Sędźiemu, jak rycząc, á wyjąc, nie

wołać:

wołać, gòry padniyćie na nas, pagòrki okryićie nas. W tym żałośny á wieczny naſtąpi rozdźiał krewnych y kolligatòw, dźiatek od Rodźicòw, ſług od Panòw, Rycerzów od Hetmanòw; bo dobrotliwy Sędźia rzecze ſprawiedliwym: *Podźćie błogosławieni Oyca mego, á ośiągniyćie zgotowane wam Kròleſtwo. Matt:* 15. Potym jako lew ryknie, y pełnym gniewu głoſem okrzyknie niezbożnych: *Idźćie ode mnie przeklęći*, ode mnie Oyca miłośćiwego; ode mnie Pana łaſkawego; á dokąd? *na ogień wieczny*, na śiarczyſte płomienie, na głod y pragnienie, na męki, na morze łez wiecznych y zgrzytanie zębów. Idźćie od Matki miłośierdźia do mordercy wiecznego: od Swiętych miłego wiecznie towarzyſtwa, do czartòw przeklętych. O jak weſelſzy na òw czas będźie ſchorzały Łazarz, wrzodami Job oſypany, nad zdrowego potentata, jak ſzczęśliwſzy ubogi habit, nad purpury, pokorny á ćierpliwy paklak, nad pyſzny, lub nieczyſty akſamit! o jak ſerca pękać śię będą, oczy boleć! gdy poſtrzeżem, że proſtaczkowie od nas wzgardzeni, wyśmiani trony niebieſkie zaśiadają; á my z pychą naſzą w piekle pogrążeni. Nadto ta naywiękſza dla każdego potępieńca tortura będźie, że bez przeſtannie poznawać będźie, że mògł być y łacno zbawiony, mógł być wiecznie ſzczęśliwym, jak drudzy, ale nie chćiał żyć, jako drudzy, y lenił śię ſłużyć Bogu. O Swięty nad świętèmi, według wielkiego miłośierdźia twego zmiłuy śię nade mną grzeſznym nad grzeſznemi w dźień ſądu twego! Odbierz

wreszćie dla grzechów moich niebo y zbawienie, day tylo kochać ćiebie, niech gorę w piekle, jeno niech razem pałam wieczną ku tobie miłośćią; bo kocham ćiebie, nie dla śiebie, lecz jedynie dla samego ćiebie.

Przedśięwźięćie: 1. Nikogo sercem, lub językiem nie potępiać, ani posądzać. 2. Siebie zawsze szczérze na Sakramentalnéy spowiedźi obwiniać: y uprzedzać pokutą, oddalaiąc wieczną pokutę.

ZABAWA DUCHOWNA

z *Pisma Swiętego.*

1. Straszna rzecz jest wpaść w ręce Boga żywego. *Ad Hæbr* 10.

2. Każdego z osobna według drog jego będę sądźił. *Ezech:* 18.

3. Kto z was będźie mógł mieszkać z upałami wiecznemi? *Isaiæ* 33.

4. Jeżeli będźie chćiał się z nim sprzeczać, nie będzie mu mógł dać odpowiedźi jednéy na tyśiąc pytania. Mądry jest w umyśle y mężny w śiłach: á kto mu śię sprzećiwił? *Job* : 9.

5. Błagać go będę upominkami, á potym go obaczę, podobno będźie mi miłośćiw. *Genes:* 32.

6. Ja gdy czas wezmę, sprawiedliwośći sądźić będę. *Psalm:* 54.

7. Oto ja do ćiebie, y odkryję sromotę twoję, y pokaże narodom nagość twoję. *Nahum* : 3.

8.

8. Jeżeli padnie drzewo na południe, abo napułnoc: gdźiekolwiek padnie, tam będźie. *Eccl.* 11.

9. Zaſnęli ſnem ſwoim, y nic nie naleźli w rękach ſwoich wſzyſcy ludźie bogaći. 75.

10. Umiłował przeklęctwo, y przyidźie mu: niechćiał błogoſławieńſtwa, y daleko oddali śię od niego. *Pſalm:* 108.

XXVI. Dnia Mieśiąca.

Vitiis bellum indicebat Apoſtolicâ fortitudine Franciſcus. Krauxius in vita: Apoſtolſką mocą y gorliwośćią wyſtępki gromił.

REFLEXYA

o Obrzydzeniu grzechòw.

Przygotowanie: 1. Pomyśl ſobie, żeć w obecnośći ſurowego Sędźiego Boga, wielką xięgę y całą grzechami zapiſaną Czart przeklęty ukazuje. 2. Zawołay z ſynem marnotrawnym: zgrzeſzyłem Oycze przed tobą, nie jeſtem godźien nazwać śię ſynem twoim.

I.

Powinieneś śię brzydźić grzechami; ponieważ żadnego nie naydźieſz człowieka, ktòryby kiedyż tedyż tego nie żałował, że zgrzeſzył. Uważ roſpuſtnych młodźieńcòw, wzajemnie śię do niecnoty y roſpuſty zachęcających, y owe Piſma ſłowa: *Wielceśmy pobładźili: my bezrozumni, mniemaliśmi, że ich (to jeſt cnotliwych) życie jedynym jeſt*

 głup-

głupſtwem, á oni ſą w pokoju. Uważ, że Salomona pò tylu rozmaitych roſkoſzach, o ktòrych mòwi, że wſzyſtko miał, czego tylko duſza jego pożądała, ten był oſtatni głos: *pròżność nad pròżnośćiami y wſzyſtko pròżność.* Uważ grzeſzną Magdalenę łzami nogi Jezuſowe polewającą, y włoſami oćierającą, uważ Piotra, weyrzeniem Pańſkim do pokuty poćiągnionego, y gorzkiemi łzami grzechy ſwe opłakiwającego, owoż y źli nawet ludźie, owi młodźieńcy, ze złych w dobrych śię zamieniwſzy żałują, że grzeſzyli, ztąd wnoś, iż w wielkim ma być obrzydzeniu to oſtatnie ze wſzyſtkich naygorſze złe, to jeſt: grzech każdy, ktòrego żeśmy śię dopuśćili kiedyż tedyż żałować zań powinniśmy. A pokiż ja tedy obrzydzenie grzechòw od dnia do dnia odkładać będę?

II.

Powinieneś śię brzydźić grzechem, y przeto, że wiele złego za ſobą ćiągnie. Uważ, że kiedykolwiek w ćięſzkim zoſtajeſz grzechu, nie jeſteś uczeſtnikiem dobrych uczynkòw, nayświętſzych ofiar, prac Apoſtolſkich, poſtòw, modlitw, jałmużn *&c.* Ktòre śię po całym świećie czynią, y z ktòrychbyś wiele pożytkował, gdybyś w łaſce Bożèy zoſtawał. Uwaz powtòre, iż kiedykolwièk zoſtajeſz w grzechu, owe ſłuchania mſzy świętych, poſty, modlitwy, ktòre Bogu ofiarujeſz, nie ſą zaſługujące żywota wiecznego, ponieważ porządkiem y zrzodłem zaſłużenia ſobie na żywot wieczny jeſt łaſka Boſka, w ktòrèy w grzechu będąc

nie

niezoſtajeſz. Uważ iż przeto ſamo że grzeſzyſz śmiertelnie, Bies nie tylko ma władzą y moc nad duſzą twą, ale też y nad ćiałem twoim, ani trzeba prośić od Boga pozwolenia aby ći ſzkodźił przez omamienie, pokuſy y tyśiączne ſpoſoby, jako to czynić muśi, gdy chce cnotliwym ludźiom ſzkodźić na ćiele, y jako prośił, aby mògł zaſzkodźić Jobowi. Uważ, iż grzeſząc traćiſz ſukienkę niewinnośći. Cobyś mòwił, gdyby ći jaki okrutnik nos oderznąć, oczy wyłupić, poodćinać uſzy kazał, y tak ćię brzytkim ran pełnym uczynił ſtraſzydłem. A przećięż wſzyſtkie znaki wyobrażenia Boſkiego, na tobie przez łaſkę wyrażonego każdy grzech ćięſzki gładźi y zgubia.

III.

Powinieneś śię brzydźić grzechem; ponieważ grzech każdy powtòrnie krzyżuje Chryſtuſa. Uważ, co S. Paweł wyraźnie o grzeſznych świadczy, to jeſt: iż oni powtòrnie na krzyż wbijają Chryſtuſa. Poſtaw ſobie na umyśle Chryſtuſa całego krwią zbroczonego, ſkłotą ćierniami głowę, ręce godźiami przedźiurawione, bok otworzony, całe ćiało biczowaniem ſkatowane mającego, á ty grzeſząc: (uważ) co niebacznie czyniſz, powtòrnie na głowę koronę wćiſkaſz, powtòrnie bok otwieraſz, y w nim ranę niby obſzernym mieczem roſpoſtrzeniaſz, ach grzeſzniku! zlituy śię nad Panem twoim, przeſtań kiedyżkolwiek krzyżowáć Jezuſa już ukrzyżowanego, zlituy śię nad Bogiem twoim, już ukrzyżowanym, zlituy

śię

śię nad umarłym. Uważ powtòre iż wielki jest grzech powtòrnie krzyżować Chrystusa; pierwszy raz bowiem ukrzyżowany jest w ciele cierpiętliwym, y zkazanym będąc naśmierć, lecz jeżeli go powtòrnie krzyżujesz, krzyżujesz w ciele niecierpiętliwym, y już chwalebnym, osądź śię sam o człowiecze, á odważ śię sam raczèy tyśiąc razy umrzeć, niż Pana twego grzesząc krzyżować, á płacz, żeś śię kiedy na tak śmiałą złość odważył. Użal śię nad Nayświętszą głową, ktòrąś tak wiele razy śmiertelnèmi myślami podźiurawił. Użal śię nad rękoma, ktòres niegodźiwym dotykaniem do Krzyża przykował. Użal śię nad nogami, ktòreś częstèmi, tam, gdźie śię nie godźiło, wyćieczkami podźiurawił. Użal śię nad sercem, ktòreś zbytnią stworzenia miłośćią ćięszko zranił. A szczèrze czyniąc przedśięwźięćie nigdy żadnym grzechem Twórcy twego nieobrażać, mów,

Przedśięwźięćie: Strzec śię będę by naymnièyszèy okazyi, bym y naylekszym grzechem Boga nie obraźił, będę śię tèy y owèy strzegł okazyi, w ktòrèy upaść mogę, strzec będę zmysłòw, á naybarźièy oczu, żebym przez nie, jakiego na sumnieniu szwanku nie odebrał.

ZABAWA DUCHOWNA
z *Pisma Bożego.*

1. Boga ktòry ćię urodźił, opuśćiłeś, y zapomniałeś Pana Stworzyćiela twego. *Deuter:* 5.

2.

2. Ci ktòrży czynią grzech y nieprawość, są nieprzyjaćiele duszy swojèy. *Job.* 12.

3. Wyleję jako deszcz na grzeszniki śidła, ogień y śiarka y wiatr nawałnośći część kubka ich. *Psalm:* 10.

4. Przez co kto grzeszy, przez to karan bywa. *Sap:* 11.

5. Ućiekay przed grzechy, jako przed wężem, á jeśli do nich przystąpisz, ukąszą ćię. Zęby lwie zęby ich, zabijające dusze ludzkie. *Eccl.* 21.

6. Biada wam ludźie niezbożni, którzyśćie opuśćili zakon Pana naywyższego. *Eccl:* 41.

7. Wiedz, á obacz że zła, á gorzka jest rzecz, żeś ty opuśćił Pana Boga twego: *Jerem:* 2.

8. Niech nie kroluje grzech w śmiertelnym ćiele waszym. *Ad Roman:* 6.

9. Kto czyni grzech, z Diabła jest, gdyż Diabeł od początku grzeszy, 1. *Joan:* 3.

10. Nienawidźisz wszystkich, ktòrzy czynią nieprawość. *Psalm:* 50.

XXVII. Dnia Mieśiąca.

Multorum animos vel maximè aversos ac rebelles, ad se Deumq; Rector animarum exercitatissimus convertit. Compend: vitæ fol. 18. S. Jan rządzca dusz doświadczony sobie y Bogu przećiwnych niebu pozyskał.

REFL-E

REFLEXYA
o Zacności duſzy y ièy ſtaraniu.

Przygotowanie: Przypatrz śię dobrotliwemu paſterzowi Jezuſowi, jaką uśilnośćią weſpoł z Apoſtołami świat cały obchodźi, dla pozyſkania Duſz ludzkich: à z pokutującym Dawidem wyznay: *Zbłądźiłem jako owca, która zginęła, ſzukay ſługi twego. Pſalm.* 118.

I.

Duſza ludzka jeſt to rzecz taka, nad którą nic nie maſz zacnièyſzego, pięknièyſzego, drożſzego. Pomyśl ſobie, jakièy jeſt godnośći Pan Bòg, jakièy pięknośći y ſzacunku? à po nim coż innego być może, jeżeli nie obraz Jego żywy, duſza człowieka na podobieńſtwo Boſkie uczyniona? Bòg jeſt cały w całym świećie, y cały w naymnièyſzèy częśći świata: tak duſza ludzka jèſt cała w całym ćiele, y cała w każdèy częśći ćiała. Bòg jednèy iſtoty, ma w ſobie trzy oſoby, duſza w jednèy iſtoćie ſwojèy zamyka trzy mocy, rozum, pamięć y wolą. *Bóg żyć jeſt, Duch ieſt; ſtworzona jeſt duſza od Boga, żyćie od życia, nierozdźielna w ſobie od nierozdźielnego: nie śmiertelna od nieśmiertelnego. S. Auguſt: lib. de ſpi: c.* 33. O jak być muśi piękna, kiedy tego na ſobie obraz nośi, ktòrego śię pięknośći napatrzyć wiecznie, y wydźiwić Anjołowie niemogą! Jak zaś jeſt dobra duſza ludzka, chceſzli widźieć? poſpolićie ludźie takièy ceny ſzacują ſobie rzeczjaką, za jaką jeſt kupiona; duſza ludzka za coż jeſt

kupiona?

kupiona? złoto, czyli srebro? bynamnièy; ale za samą krew Jezusowę. O droga, czyli raczèy naydroższa krwi Jezusowa! o droga, czyli raczèy naydroższa duszo ludzka, nie przedawayże jèy tanie, á to jeszcze, na potępienie!

II.

A ponieważ dusza każdego człowieka, toć y twoja własna jest nad wszytko zacnièysza, pięknièysza droższa. Jeżeli nie poymujesz tego, zważże sobie: gdy by kto ći dawał jakie imię bogate, poważny urząd, lub milionową fortunę, pod tą jedną kondycyą: żebyś mu nie już całey duszy, ale jednego tylko rozumu ustąpił, co rozumiesz, izalibyś był tak bezrozumnym, żebyś dla grosza lub honoru odstąpił rozumu? y chćiał być szalonym? ach podobnobyś wszystkiego dobra swego raczèy pozbył, żebyś będąc w rozum obrany, rozumu mògł nabyć. Ach co za szaleństwo twoje, gdy dla nabyćia mnièyszych rzeczy niesłusznym prawem, niegodźiwym sposobem, nie już tylko sam rozum, abo pamięć, lub wolą jednę, ale całą duszę twoję łożysz! w większèy cenie dusza twoja u czarta nieprzyjaćiela twego, animżeli u ćiebie: Izaliż to nie prawda? sam osądź. Czart gotòw tobie wszystko, nawet y świat cały, bybył w jego mocy, oddać, byleby tylko mògł duszy od ćiebie dostać: á ty czartu duszę twoję, nie już za cały świat, ale za kròtką roskosz, za nie odpuszczoną urazę, za jednę obżarstwo, ubogich ukrzywdzenie w zastaw oddajesz; á podobno mu już dawno, y nie raz wie-

cznośćią jèy ustąpiłeś z Judaszem, co wźiąć to wźiąć, zaprzedałeś. Jeżeli tak jest: zmiłuy śię nad duszą twoją! duszą jedyną, tak piękną tak drogą. Strzeż śię, aby śię nie sprawźiło o tobie, co mòwi z płaczem S. Chryzostom: *Nawet ani takièy pilnośći niemasz około duszy własnèy, jako więc masz około psów mizernych.*

III.

Jeśli miła ći dusza twoja, nie gubże innych, bo zguba ich, zguba twoja. Jeśli miły ći Pan Bòg, wewszystkich duszach przestrzegay, broń obrazu jego, á przeszkadzay obrazy Naywyższego. Jeśliś Panem domu, y mnogiego ludu, zważay, że y ty jeszcze masz Pana nad tobą, ktòry przestrzega: *nayfroższy sąd będźie tym, ktòrzy są przełożeni; bo mały otrzyma miłośierdźie, ale mocarze mocnie męki ćierpieć będą. Sap: 6.* Jeśliś oycem, abo matką? przestrzegay, aby krew twoja na wieki ći nie złorzeczyła: á dźiatwa twoja nie stała śię potomstwem gniewu wiecznego. Jeśliś w domu pasterz? patrz, jak na ćię czuwa wilk piekielny. Ktokolwiek jesteś nad wielą, czy mało przełożonym, dość ći będźie ćięszki cetnar na duszy twojèy, by jednego zatracenie, przez złe pobłażenie, gorsze namowienie, abo roskazanie; á naygorsze przykłady grzeszących postępków twoich: abowiem ktòry ćię uczynił włodarzem doczesnym dòbr swoich *z ręki człowieczèy, z ręki męża y brata jego będźie szukał duszy ludzkièy Gen: 9.* Szukasz profitu z ludźi y czeladźi twojèy, przyjaźni z przyjaćioł

jaćioł y ſąśiadów; ſzukayże y zbawienia duſz ich przez zachowanie przykazań Boſkich y Kośćielnych. A jeśli ſam przez śię niezdołaſz, lub nie trafiſz, ſprowadź pobożne Kapłany dla doſkonałośći y nauki Chrześćianſkièy, á ofiara duſzy twojèy naydźie miłośierdźie. Ach wieczny Boże z nieśmiertelną duſzą moją, gdźie ja będę żył na wieki! y te duſze mnie powierzone? o bodaybym z Pawłem S. uſłyſzał: *Oto darował ći Bòg wſzyſtkie, którzy z tobą. Actor: 21.*

Przedśięwźięćie: Starać śię, aby w domu wſzelka przyſtoyność zachowana była, ſłudzy y czeladź ſpowiedźi częśćièy odprawowali.

ZABAWA DUCHOWNA
z *Piſma Swiętego.*

1. Co pomoże człowiekowi, choćby świat cały pozyſkał, gdyby duſzę ſwą ſtraćił. *Math*: 16.

2. Nie wſtyday śię mòwić prawdy za duſzę twoję. Nie wſtyday śię ſpowiadać grzechów twoich: *Eccli.* 4.

3. Strzeż tedy ſam śiebie, y duſzy twèy pilnie. *Deuter*: 4.

4. Zginęła mi ućieczka: á nie jeſt, ktoby śię pytał o duſzy mojèy. *Pſal*: 141.

5. Co za odmianę da człowiek za duſzę ſwoję. *Matt*: 16.

6. Za ſprawiedliwośćią bojuy za duſzę twoję, y biy

śię o prawdę aż do śmierći. *Eccl:* 4. *v.* 33.

7. Jedz miod synu mòy, bo dobry jest: takżeć umiejętność mądrośći duszy twojèy: ktòrą gdy naydźiesz, będźiesz miał nadźieję na ostatku, á nadźieja twoja nie zginie. *Prov:* 24.

8. Dobrze czyni duszy swèy człowiek miłośierny, á ktòry okrutnym jest, odrzuca y krewne. *Prov:*11.

XXVIII. Dnia Mieśiąca.

Tanta fuit in eo vis fidei, ut tota fere ejus vitâ perpetua quædam fuerit fidei professio Compend: vitæ fol: 24. Zyćie S. Regisa ustawiczne było wyznanie wiary Swiętèy Katolickièy.

REFLEXYA
o Wierze.

Przygotowanie: Rzuć z pobożnym podźiwieniem myśl na niezliczonych za Wiarę świętą męczennikòw, jednych w koło wplećionych, w prasę wtłoczonych, w moździerzach tłuczonych; na rospalonych blachach, kratach pieczonych; w wrzących wodach, śiarkach, żywicy smażonych: drugich na krzyżach, palach zawieszonych; z wież, krużgankòw, mostòw, w rzeki y morza ztrąconych; miedzy lwy, smoki, tygrysy wrzuconych; innych końmi targanych, dźidami, strzałami skłotych, w szmaty krajanych; ze skòry złupionych: á proś o taką stałość wiary Swiętèy, aby czart przeklęty ani nadziei nie miał, kie-

dy

dy ćię zwieść abo od prawdy raz poznanèy odwieść.

I.

Podług Teologii S. wiara jest dar Boży y światło, ktòrym oświecony człowiek mocno wierzy wszystko, co Bòg objawił, y przez S. Kościoł do wierzenia podał; lub to jest napisano, lub nie. Ten dar fundamentalny zbawienia luckiego, prawie milionowych pogan, tyśiącznych heretykòw chybił, mnie niezasłużonemu udźielony: jakże go wdźięcznie, y ostròżnie używam? O jak ćiekawie y głupie miałkim rozumem często szperam w głębokośći tajemnic Boskich! śiebie y co w sobie mam, y jako to mam, nie poymuję: co umiem, lub pamiętam: jako to umiem; y pamiętam, niemasz, tak wiele językòw na świećie, szkoł y scyencyi, sztuk y praktyk drugim nawet prostego stanu łacnych y wiadomych, nie trafię doćiec y pojąć: á śmiałbym kuśić Boga, to wierząc jeno, co pojąć y rozumieć mogę. Daję wiarę ludźiom Historykom o rzeczach niesłyszanych, o rzekach, miastach, krajach niewidźianych: á co Bòg nieomylnie przez Pismo święte, co Kośćioł Chrystusòw przez Doktoròw y męczennikòw uczy, w tym, ja jeden, ja głupiec powątpiwać będę! ah lękam śię wiecznèy klątwy twèy Jezu mòy: *A jeśliby Kośćioła nie słuchał, niechći będźie jako poganin y celnik: Matt:* 18. Co ze mną będźie, jeśli poufale y bespiecznie będę obcował z przećiwnikami wiary! Jak łaskawego oka Boskiego spodźiewać śię mogę, jeżeli w domu, abo do-

brach

brach będę chował, na urzędach y guberniach odſzczepieńców; po auſteryach niewiernych Żydów, poprzyśięgłych nieprzyjaćioł Chryſtuſowych, po włośćiach Filipówców, Roſkołów, Bohomołów, prawdy y Oyczyzny całośći zdrayców! przepuść Panie! ach nigdy odtąd tego ćierpieć nie będę.

II.

Według Pawła S. *wiara jeſt gruntem, y wywodem rzeczy niewidźianych*: *Ad Hæbr*: 10. Po coż mi polegać na tym, co śię częſtokroc fałſzywie oko pokazować może, lub niedoſkonałość moja pojąć trafi? Większéy u mnie ma być powagi powaga mówiącego Boga, ile gdy tylą cudami utwierdza y objawia, niż ſłabe pojęćie rozumu mojego zdoła doćiec. Pokorna w świętéy proſtoćie wiara wſzyſtko, jak fundament dobry domu wſzyſtkie śćiany, utrzymuje. Wiarą Abraham jedynaczka Izaaka pod miecz y na ſtos nie żałował Bogu. Wiarą Abel, obfitſzą, lepſzą, niż Kaim brat ofiarę ofiarował: ſłowem jaka wiara, taka ofiara, takie wſzyſtkie zaſługi y uſługi naſze ku Bogu. Jaka wiara, taka zachowanie natchnień y przykazań Boſkich, takie używanie SS. Sakramentów, y uwiarowanie śię grzechów. Kto ſłabo á nie żywo wierzy, nie żywo ſłuży Bogu, y chwali go obumarłym ſercem. Kto nie ma żywéy wiary, nie mocno zbawienie ſwe gruntuje, nie żyje Bogu. Słabieją w nim Chrześćiańſkie obyczaje, uſtają cnoty. Kto nie ma wiary, żadnéy cnoty mieć nie może.

III.

III.

A ponieważ Bòg dał nie jeden rozum do pojęćia prawdy, ale y wolą do chęći wykonania prawdy, toć nie tylko trzeba wierzyć dobrze y mocno, lecz y czynić co dobrego. Czartowſka to cnota wierzyć tylko w Boga, á nie ſłużyć, y kochać jemu. Wierzyć w Jezuſa, á prowadźić bezbożne żyćie, toż ſamo jeſt, co śię zaprzeć Chryſtuſa; wierzyć, że znak Chrześćianina, nieprzyjaćioły kochać; á przećię z odwròconym okiem y kaimòwſkim ſercem ku nim być: wierzyć, że łacnièy wielblądowi przez igielne ucho przedrzec śię, niż bogaczowi wniść do nieba; á jednak przeklętą lichwą fortuny przymnażać, ubogich krzywdźić: wierzyć, kto nie odſtąpi, oyca, matki, brata, á nie pòydźie za ubogim Chryſtuſem, nie jeſt godźien Chryſtuſa; á na wrodzoną miłość oglądać śię: wierzyć, że ani cudzołożnicy, á porubcy, ani pijanicy, nie ośiągną kròleſtwa niebieſkiego; á ćiału y zmyſłom dogadzać: co to jeſt innego? jeno zgruntu wywracać Ewangelią, y podeptać? Trzebaż koniecznie abo imię Chrześćiańſkie odmienić, abo obyczaje. Przeſtrzega bowiem Bernard S. *uſty wyznając, á uczynkami zapierając śię Boga, bezbożnie czyniſz: boś przez taką wiarę język Chryſtuſowi, á duſzę czartu oddał.* Mocna wiara nakłania wolą do dobrego; uczy pokory y poznania ſwèy nikczemnośći. Wiara w modlitwie dodaje gorącośći Ducha, y uniżonośći ſerca; przywodząc na pamięć nieograniczony maje-

ſtat

ſtat Pana nad Pany, lub Krolowèy nieba, z ktorą rozmowa śię dźieje: wrażając w uwagę, co zamyślaſz tą modlitwą, chwalić abo nie,Pana twego. Wiara oducza w uczynnośći chćiwèy nagrody, w poſtach, jałmużnach, ſzkodliwèy chluby; w mowie obmowy; w poſtępkach obłudy, y ſzkody bliźniego. Wiara na oko pokazuje, jak odmienne, y krotkie rzeczy źiemſkie, jak trwałe y wieczne, rzeczy niebieſkie. O Boże pomnoż y we mnie wiarę; á przym nieodmiennèy poprawy ofiarę.

Przyedśięwźięćie: Z heretykami jeśliś nie dobrze w piśmie wyćwiczony, nie rozmawiay; bo abo ćię zwyćięży, abo zgorſzy.

ZABAWA DUCHOWNA
z Piſma S. y Oycow Swiętych.

1. Przez miłośierdźie y wiarę bywają oczyſzczone grzechy, á przez bojaźń Pańſką wſzelki odſtępuje złego. *Prov:* 15.

2. Jeden Pan, jedna wiara, jeden Chrzeſt. *Ad Ephes:* 4.

3. Bez wiary nie podobna śię podobać Panu Bogu. *Ad Hæbr:* 11. *v.* 6.

4. Dźiękuję Bogu mojemu przez Jezuſa Chryſtuza was wſzyſtkich, iż wiara waſza bywa opowiadana po wſzyſtkim świećie. *Ad Roman:* 1. *v.* 8.

5. Trzymayćie podania, ktoregośćie śię nauczyli, czy

czy to przez mowę, czyli przez list nasz: á sam Pan nasz Jezus Chrystus, y Bòg á Oćiec nasz, niech napomina serca wasze; y utwierdza we wszelkim uczynku y mowie dobrèy. 2. *Ad Tessalonic.* 2.

6. Jeszcze wam wiele mam mòwić, ale teraz znieść nie możećie: lecz gdy przyidźie on duch prawdy, nauczy was wszelkièy prawdy. *Joan:* 16. *v.* 12.

7. Jako ćiało bez duszy jest martwe, tak y wiara bez uczynkòw martwa jest. *Jacobi* 2. *v.* 26.

8. Korzeń wszelkiego złego jest chćiwość: niektòrzy pragnąc, pobłądźili od wiary; y uwikłali śię w wiele boleśći. 1. *Ad Timot:* 6.

9. Widźićie, iż z uczynkòw usprawiedliwiony bywa człowiek, á nie z winy tylko. *Jacob:* 2.

10. Wiara cnot wszystkich nieporuszonym fundamentem jest: *S. Ambr.*

XXIX. Dnia Mieśiąca.

Tantò certiùs adfuturum esse sibi Deum sperabat, quantò minus præsidii esse videbat in hominibus. Compend: vitæ fol: 25. S. Regis u wszystkich ludźi zapomniany naypewnièy w Bogu nadźieję pokładał.

REFLEXYA
o *Nadźiei.*

Przygotowanie: Staw sobie przed oczy wszechmocnego Boga wszystkim kierującego, wszystkim przyto-

mnego, wszystkich karmiącego, y wszystkich pod skrzydła swèy obrony garnącego: á otrzyi, serdeczne łzy twoje, w nim jednym ufność pokładając, nad ktòrego nie masz innego.

I.

Wiara pokazuje mądrość, wszechmocność, y dobroć Boską: á tym samym nam słabym y ułomnym jest powodem do nadźiei, przez ktòrą dòbr wiecznych, y zbawienia duszy oczekiwamy dla zasług Chrystusowych y naszych z łaski Bożèy. Z bojaźnią wprawdźie y ze drżeniem nam przychodźi, sprawować zbawienie nasze dla nie odbitèy skłonnośći do złego, á lenistwa własnego do przynaglenia natury, y nakłonienia woli ku Bogu: atoli przy nim y za jego powodem wszystko łacnièy. Nicby łatwièyszego nie było nad zbawienie duszy; bo ani morza gruntować, ani źiemi krokami mierzyć, ani senika łożyć trzeba, gdyby zupełnie y jedynie tym sam Bòg nayłaskawszy kierował; lecz niestety nam grzesznym! że to szczęśćie na woli naszèy zawisło; y ten skarb słabym rękom naszym y nieostròżnym poruczony. Wola Boska ćiągnie serca nasze w gòrę: á swywola nasza oporem idąc, przeważa w dòł zguby wiecznèy! á w kimże nadźieja, że prętki y szczèry rozbrat uczyniemy z występkami? w kim ufność, że po skończonym żyćiu ośiągniemy niebo? pròżno ufać sobie; bośmy słabi, ułomni, á do złego skłonni. Pomyślmy szczèrze, wieleśmy razy ćięszko upadli? na-

razając

rażając śię w okazye, gdyśmy śiłom włafnym ufali, fałfzywie fobie prorokując tryumf nad ćiałem, lub czartem. Naywiękfza zdrada z nas famych. Więc ile śił mamy, naybarźièy fobie nie ufaymy. Nikt nas nie potępi, chyba miłość właſna, y prezumpcya. O Jezu mòy nadźieja moja śćielę pod nogami całego ftworzenia, á wfzyftkièmi śiłami wołam: przez dobroć twoję, nie powierzay mię nigdy mnie famemu, bo wraz z Judafzem zdradzę ćiebie, á zagubię śiebie: weź raczèy na ręce twoje, á nie będę pohanbion na wieki.

II.

Siła ludzka chwiejąca śię to trzćina, y krucha. Przyjaźń ludzka odmienna: y tylko do czafu. Szczodrość ludzka fkąpa; abo prętko wyczerpana: prętko uftanie, y tych częftokroć, ktòrzy jèy doznają, w biedę wprawuje. Nade wfzyftko, daymy wiarę tèy prawdźie, że wfzyfcy na śiebie we wfzyftkim galą. Każdy nie tak nas, jako śiebie y fwego fzuka z nas. Rodźiće po dźiatkach pomocy y wdźięczności wyćiągają, Panowie fami nie mocni po fługach ufługi, á po poddanych fwèy wygody żądają. Kupcy, gofpodarze, po najemnikach y czeladźi fwego profitu fzukają, niemafz nad Boga: ten jeden całym fobą nas fzuka, o nas radźi y pamięta. Jeden Jezus aż do krzyżowèy śmierći nas nie odftąpił. Kto jako Bòg mocny, hoyny łafkawy? Lecz gdy Boga widźifz oczewiśćie na śiebie z pomocą y opatrznośćią, pomyśl, co za korzyść

Bogu z ćiebie? podobno słusznie śię uskarża na ćię? *Rostył miły y odwierzgnął: rostywszy, ztłuśćiawszy, napęczniawszy, opuśćił Boga, y zbawićiela swego. Deutor:* 32. A lękay śię, abyć nie odebrano, co dano; bòy śię, abyś nie wylećiał kiedy z pod tych skrzydeł obrony Bożèy. Miła y słodka opatrzność y dobroć Boska: niechże ći ona nie będźie powodem do grzechu, pamiętając na przestrogę Mędrca Pańskiego: *Miodes znalazł, jedz, ilećpotrzeba, byś snać objadszy śię go, nie zrzucał. Prov:* 25. Przy dobroći Boskièy, patrz, abyś z dobrèy nadźiei nie wpadł w zbyteczną ufność: wszak y lekarstwo przez nie pomiarkowanie, staje śię trućizną. Hoyność Boska źiołkoć to na zdrowie wdźięcznym á pokornym, á zaś zufałym kolącą żegawką. A jako ròża ludźiom wonią pomaga, á buczne chrząszcze zabija: tak y zbyteczna ufność żywota wiecznego nie przynośi: bo jest grzechem przećiw Duchowi świętemu, y z wielką trudnośćią na tym y na owym świećie śię odpuszcza. Zyczyszże sobie dobrèy nadźiei, słuchayże Grzegorza Swiętego: *Porządnie ufa w miłośierdźiu Boga, ktòry tego, czym grzesząc wykroczył, pokutując, á nie ponawiając, poprawuje. In lib:* 3. *Reg: c* 3.

III.

Nadźieja w Bogu ma być wielka, ćierpliwa, stateczna y pokorna. Wielka bez wszelkièy wątpliwośći, w naymnièyszych y cale ostatnich potrzebach. Taką miał Pacyent Pański, wrzodami osypany, ubòstwem śćiśniony,

od

od wſzyſtkich odrzucony, z tym śię oświadczając: *Bòg mię też zabił, w nim jednak ufać będę*. Cierpliwa á ſtateczna ma być nadźieja, nie przynaglając ſkwapliwym ſercem, aby wraz to Bòg dał, czego żądamy; wſpomniawſzy: o jak długo Bòg czeka obietnic naſzych, y poprawy żyćia, á nie doczekawſzy śię dotąd, przećię nie odmiata nas, nie odrzuca nas, y odtąd nie potępia. Umiemy drugich probować y martwić w ſuplikach; odmawiać nawet łzawym prozbom: daymyż licencyą y Bogu nad ſobą! wſzakeśmy nie ſwoi. Pan jeſt, kto mu roſkaże? *Czekay Pana, mężnie poczynay, niech śię zmacnia ſerce twoje: a oczekiway Pana. Pſalm: 26.* A że naybarźiey Bòg hardym śię ſprzećiwia, y pyſznèmi śię brzydźi; nadźieja ma byc pokorna, nie znając śię być głodnym naymnièyſzèy odrobiny łaſki jego *Matt:* 15. Takći niewiaſta Chananèyſka za corką ſwą od ſzatana dręczoną upraſzając, gdy wſtręt odebrala od Chryſtuſa Pana odmawiającego: *Niedobra jeſt brać Chleb ſynòwſki, á miotać pſom;* z wielką wiarą, pokorną łączyła nadźieję; przyznawając: *Y owſzem Panie, bo yſzczenięta jedzą z odrobin, ktòre padają z ſtołu Panòw ich.* Pokornież, á ćierpliwie w bolach, nędzach, pośmiewiſkach, jednay jednego dobrego. Czekay obojętnym ſercem litośći naywyżſzego, ktòry śię oświadcza: *Na kogoż weyrze jedno na ubożuchnego, y na ſkruſzonego Duchem; á drżącego na ſłowa moje. Iſaiæ 66.*

ZABAWA

ZABAWA DUCHOWNA
z *Pisma Swiętego.*

1. Gdy umrze człowiek niezbożny, ustanie wszystka nadźieja; y oczekiwanie frasowliwych zginie. *Prov:* 11.

2. Oni mnie rozgniewali w próżnośćiach swoich: á ja drażnić je będę, mówi Pan. *Deuter:* 32.

3. Nie sprzeczay śię ze złemi, ani zayrzyi niezbożnym: bo źli nie mają nadźiei na potym, á świeca niezbożnych zgaśnie. *Prov.* 24.

4 Pan będźie z tobą: nie opuśći ćię, ani odstąpi: nie bóy śię, ani śię lękay: *Deuteron:* 31.

5. Jako orzeł wywabiający orlęta swoje, y nad nimi latający, rozszerzył skrzydła swoje, y wźiął go, y nośił na ramionach swoich. *Deuter:* 32.

6. Nie mów: kto mnie podbije za uczynki moje? abowiem Bóg mszcząc śię, mśćić śię będźie. Nie mów, zgrzeszyłem, á coż mi śię złego stało: abowiem naywyższy jest ćierpliwy oddawca *Eccl:* 6.

7. Za odpuszczony grzech nie bądź bez bojazni, ani przykładay grzechu do grzechu: miłośierdźie bowiem y gniew prętko przybliżą śię: à na grzeszniski patrzy gniew jego. *Ibid:*

8. Ubóstwo sprawiła ręka leniwa; ale ręka mocnych bogactwa gotuje. Kto śię wspiera na kłamstwach,

ten

ten paśie wiatry; á tenże śćiga latające ptaki. *Proverb:* 10.

9. Czego śię boi niezbożnik, przyidźie nań: żądanie ich ſprawiedliwym będźie dane. Oczekiwanie ſprawiedliwych weſele: lecz nadźieja niezbożnych zginie. *Ibid:*

10. Mòwi Pan: co było zginęło, ſzukać będę; y co śię było oderwało, przywiodę; co było połamano, pozwiązuję, co było chore, zmocnię. *Ezech:* 34.

XXX. Dnia Mieśiąca.

Hoc habebat perſvaſiſſimum, nullum eſſe infamiæ, nullum injuriæ genus, quod non promeruiſſet: Compend: vitæ fol: 30. S. Franćiſzek tak podło y pokornie o ſobie rozumiał, że na wſzelką hańbę y ukrzywdzenie przed Bogiem zaſłużył.

REFLEXYA
o Pokorze.

Przygotowanie: Poſtaw śię myślą w wieczerniku, przypatrując śię, jako w nim Chryſtus zniża śię do umyćia nòg Apoſtolſkich; á dźiwując śię tak głębokièy pokorze, weź przykład, abyś nigdy o ſobie wiele nic rozumiał.

I.

Weyrzawſzy na przeſzłe rzeczy, teraznièyſze y przyſzłe, znaydę wiele przyczyn, dla ktòrych mam się brzydźić. Gdy myśl obracam na to, co już przeſzło; nikczemność

mność moja ſtaje w oczach. Coż za początek bytnośći y żyćia mego na świećie? ſzczère nic, z ktòrego wyprowadzony jeſtem: ſzczèry grzech, w ktòrym mię matka moja poczęła. Te zaś grzechy, com śię ich ſam dopuśćił, większą mi do pokory powinne być okazyą. Zgrzeſzyłem ćięſzko! ach to jedno ſłowo pod nogi mię rzuca każdemu ſtworzeniu Lekce ſobie ważyłem nieſkończony Majeſtat Boſki: y więcem przez to nie zaſłużył na wſzyſtkie zniewagi? przez grzech ſtałem śię godnym piekła; więc miałem być przeſtrachem y pomiotłem świata, miałem być pośmiewiſkiem y naygrawaniem Czartòw? ſumnienie mię ſtrofuje o tak wiele grzechòw śmiertelnych! wiem, żem przećiwko Bògu mojemu zgrzeſzył; ale tego nie wiem, jeżelim otrzymał tych grzechòw odpuſzczenie! zarobiłem na piekło; ale tego nie wiem, czy y teraz nie jeſtem godźien tegoż piekła? z tą myślą o piekle, czy śię jaka wynioſłość zgodźić może? ale śię moja pycha y ſamym piekłem nie korzy. Więc twoja łaſka naypokornièyſzy Jezu niech do tego przyſtąpi, y doda mi śiły na zwojowanie tak mocnèy we mnie namiętnośći.

II.

Spòyrzawſzy y na to, co śię teraz dźieje, y czego w ſobie codźiennie doświadczam, znaydę niemnièyſze pobudki do pokory. Jaki jeſt bowiem y teraz ſtan całèy iſtoty mojèy? Nic w ćiele, y w duſzy nie znayduję, oprocz nieſpoſobnośći y niemocy do wſzyſtkiego złączonèy z niewymo-

wymowną trudnośćią do dobrego, á z fkłonnośćią do złego. Y takim będąc z natury, dobre poczytam za złe, á w złym śię jak w dobrym kocham: dla tego potrzeba żeby łaſka Boſka wykorzeniła tę naturę, y niby mię wydarła z ręku moich, á tak przywiodła do dobrego. Lecz zacząwſzy już czynić co rozum y cnota każe ach jak mało dobrych uczynków będźie? y jeſzcze ta trocha, co dla Boga czynię, jak wiele w ſobie niedoſkonałośći liczy? jak śię tam wiele mieſza leniſtwa, nieſtatku, reſpektów ludzkich, względów na śiebie, ſzukania próżnèy chwały, y innych wyſtępków? które pſują moje zabawy, odmieniając w złe to, co jeſt w ſobie naylepſzego. Ach jeśli mię ſame cnoty y pobożnośći do pokory wiodą? cóż mówić o grzechach y wyſtępkach?

III.

Na koniec jeśli ſpoyrzę na to, co potym będźie otworzy mi śię nowa materya do pokory. Jeſtemże przeznaczony do nieba, czy naznaczony do piekła? czy zbawiony będę, czy potępiony? o tym wiedźieć nie mogę. Ta zaś rzeczy tak wielkièy niewiadomość jak mię poniża? to wiem jednak zapewnie, że zbawiony nie będę bez łaſki oſtatecznèy, która śię darem wytrwania zowie. Lecz biada mnie nędznemu! tèy łaſki wyſłużyć nie mogę, á zatym o nièy nigdy nie jeſtem pewny. Na czym bowiem tę pewność mam fundować? nie na woli Boſkièy, bo o tèy nikt nie wie; nie na woli mojèy, bo ta jeſt ſłaba y nie ſta-

teczna: nie na dobrych uczynkach, bo choćbym y nay-więcey dla Boga mego czynił, tey łaski ostateczney wysłużyć nie mogę: nie na innych łaskach, bom ich nie tak zażył, jako trzeba było. A do tego ktoż nad Salomona miał więcey łask Boskich, á przećię to nie pewna, czy miał on łaskę wytrwania? Judasz był towarzyszem y Apostołem Chrystusowym, świadkiem cnot jego y cudów, á przećię został zdraycą, Apostatą od wiary, á umarł w rospaczy. Ach jeśli śię kolumny niebieskie pokruszyły! ja, co w rzeczy samey jestem słabą trzćinką, jako śię pokorzyć y drżeć od strachu nie mam?

Przedśięwźięćie: 1 Rano y w wieczor trzy razy całować będę źiemię pokornie wyznawając, żem jest z źiemi wźięty, że dla grzechów moich byłem nieznośnym tey-że źiemi ćiężarem, że oraz w proch śię obróćiwszy, powrócę do źiemi. 2. Na twarz upadać będę przy podnośieniu Nayświętszego Sakramentu, w nim Sędźiego zagniewanego Chrystusa przepraszając, zniżając śię oraz pod same piekło przed tak wielkim y ogromnym Panem.

ZABAWA DUCHOWNA
z Pisma Bożego.

1. Strzeż śię pychy w umyśle y słowie; bo z niey początek wszelkiey zguby. *Tob.* 4.

2. Wy śię czynićie sprawiedliwemi przed ludźmi, á Bóg wie serca wasze. *Lucæ* 16.

3. Co

3. Co u ludźi zda śię poważnego, to przed Bogiem obrzydliwość. *Ibid:*

4. Rzecz obrzydliwa ubogi pyſzny, bogaty kłamca, ſtary głupi. *Eccl:* 25.

5. Ktokolwiek śię uniży jako pachole, to ten będźie więkſzym w Krolewſtwie niebieſkim *Math:* 18.

6. Pyſznym śię Bog ſprzećiwia, á pokornym daje łaſkę. 1. *Petr:* 5.

7. jeżeli ſprawiedliwy ledwie zbawion będźie, á jako grzeſznik? 1. *Petr:* 4.

8. Nie wynoś śię nad śiebie: y w dźiełach Boſkich nie bądź ćiekawy. *Eccl.* 3.

9. Rozpamiętywać będę lata moje w gorzkośći duſzy mojèy. *Iſaiæ* 38.

10. Korzćie śię pod wielowładną ręką Boſką, aby was wywyżſzył. 1. *Petr:* 5.

11. Uczćie śię ode mnie, bom ćichy jeſt y pokornego ſerca. *Math.* 11.

XXXI. Dnia Mieśiąca.

Apoſtolici zeli victima, charitatisq; Martyr, noviſſimis Sacramentis rite munitus, ad immortalis gloriæ coronam, á Chriſto Jeſu, & Virgine Maria, qui ſe videndos præbuerunt, invitatus, in iſtas voces ſvaviſſimè erupit: Chriſte Jeſu Salvator mi in manus tuas animam meam commendo. Compend: vitæ ac mir f. 33. Tento miłośći menczennik przy śmierći od obecnych ſobie Jezuſa y Maryi, do ko-

rony wieczney wezwany, temi słowy za pieczętował Swięte życie: *Zbawićielu mòy Chryſte Jezu w ręce twoje polecam duſzę moję.*

REFLEXYA
o Smierći.

Przygotowanie: Przypomniy ſobie Jezuſa na krzyżu konającego, y duſzę ſwą Oycu polecającego á proś gorąco przez jego ſkonanie o to, abyś y ty konając duſzę w ręce oddał Boſkie.

I.

Koniecznie trzeba umrzeć, y ze wſzyſtkim śię rozſtać czy to dobrze, czy to zle. Dekret śmierći na wſzyſtkich wydała ſprawiedliwość Boſka, od ktòrogo żaden nie jeſt wyłączony, czy to bogaty, czy ubogi. Pochlebſtwo ludzkie Monarchòw Bogami czyniło, ale nie śmiertelnemi uczynić nie mogło. Pomarli Ceſarze nie zwyćiężeni, Xiążęta nayznacnieyśi, Panowie naybogatśi, á umierając z tronami wyſokiemi, z wielkiemi ſkarbami, z doſtatkami licznemi rozſtali śię, ſame nawet ćiało wpuł zgniłe zoſtawili: naybogatſzy w tym ſtraſzliwym momenćie niczym śię nie rożni od nayuboższego. Według Proroka truna będźie jego pałacem, zgnilizna jego pośćielą, robactwo pokryćiem, y całym zbiorem. Widząc tedy na oko, że życię moję jedyną jeſt pajęczyną y prożnośćią: mieſzkanie moję w domu naśliſkim ledźie ufundowanym;

wanym; wſzyſtkie kąty pełne zaſadzki,zewſząd śmierć wygląda, y śmierć w domu, śmierć w drodze, śmierć u ſtołu, śmierć w kredenśie,śmierć na łòżku,śmierć w krześle:darmo pochlebiać czerſtwèy cerze y wdźięczności przy pochlebnym zwierćiedle; lepièy przypatrzyć śię żywą uwagą jak w kròtce twarz zropieje, jagody opadną, zrzenice wypłyną, z oczu ropuchy y gadźiny wyglądać będą, z głowy ſtanie śię kalwarya: lepièy pamiętać myjąc śię, że obrzydłego trupa piękrzę: chodząc że do śmierći poſpieſzam: śiedząc lub leżąc, że jak ſtruna śię wyćiągnę: beſpieczniey jadąc w drodze uważać, czy nie też to cugi, y wozy, czy nie w tychże pałubach mnie zawiozą do pogrzebu? Już cmentarz y krypty gotowe, już na żałoſne requiem dzwony odlane, drzewo na trunę ſpuſzczone, deſki nabite, tarczyce na grob wypiłowane, nożyce na czamarę zaoſtrzone, kądźiel na śmierteną koſzulę wybielona. Wſzyſtko gotowo: czas że już y mnie lepièy na śmierć śię gotować

II.

Ale to gorſza,że co minęło,w ten czas okrutną męką grzeſznikowi będźie. Staną mu w pamięći tak wiele łaſk Boſkich, ktòrych nie umiał zażyć,y ktòrychby ſobie w ten czas ſerdecznie życzył,lecz mu ich Bòg ſprawiedliwy nie pozwoli. Staną śrzodki zbawienia, ktòrych on zaniedbał: mògł był niemi zbawienie duſzy ſwèy ubeśpieczyć,lecz już wſzyſtkie zginęły,ratować śię niemi przy śmierći nie podobna. Staną

mu

mu roſkoſzy y ućiechy jego, ktòrych w ten czas krotkość y nikczemność obaczy, to oraz poſtrzeże, iż za nièmi wieczna naſtępuje nieſzczęśliwość. Owe jego ućiechy, co śię przed tym zdały tak miłe y pożądane, twarz odmienią, pokażą śię brzydkie, y nader okropne, á jako w nich przedtym ſzczęśćie ſwoje zakładał, tak mu śię przy śmierći w katownią obrocą. Pokuty, ktòra za żyćia zdała mu śię nie znośna, w ten czas by śię chwyćił obiema rękoma, ale już nie rychło: to zaś w czym śię ukochał, radby żeby mu z oczu, y z ſerca zniknęło, ale na jego utrapienie, jako głęboko wbity gwóźdź w myśli tkwieć będźie. Ach jak to ſtraſzna odmiana! lecz ta odmiana na rozumie tylko nie na woli.

III.

Inſza daleko rożnica y rzeczy odmiana przy śmierći ſprawiedliwych. Zyćie ich zdało śię być przykre, ſmutkòw y utrapienia pełne; ale śmierć ich lekka, ſłodka. y pożądana. Co śię zdało trapić życie ſprawiedliwych, to im wielką poćiechę przy śmierći przynieśie. Smierć bowiem ludźi świętych, kończy ich doczeſne przykrośći, á otwiera im wieczne, nigdy nieuſtające roſkoſzy. Uczynki ſprawiedliwych pòydą za nimi, jako przyczyna ich zbawienia, y nagrody materya. Stawią im przed oczy przy śmierći Krucyfix, na ktòry z ufnośćią patrzą jako na Pośrzednika y Zbawićiela ſwego, y owèy miłośći, ktòrą mają ku Chryſtuſowi, y że go w życiu ſwo-

im

im jako mogli wyrażali, zabieraiąc z Krucyfixa gruntowną nadźieię we krwi y śmierći jego, y zadatek ſwojego przeznaczenia do nieba. Na oſtatek śmierć ſprawiedliwego oddźiela go od tego, co on nienawidźiał, abo czym zawſze gardźił, á łączy go z tym wiecznie, czego naybarźièy pragnął, y w czym śię jedynie kochał. A za tym z wiarą żywą w Chryſtuſa wzgardzonego, całym światem gardźi; z nadźieią nieprzełamaną, wiecznèy nagrody ſpodźiewa śię: z miłośćią gorąco Boga, wſzyſtkie boleśći na duſzy y ćiele, ba ſame ſkonanie ćierpi witaiąc ſzczęśliwą wieczność. Ach Jezu ukrzyżowany przez zaſługi ſkonania twojego niech umrze duſza moja śmierćią ſprawiedliwych, y koniec żyćia mego niech będźie im podobny, ktòrych za żyćia ile możnośći mojèy w pokućie y ćierpliwośći będę naśladował.

Przedśięwźięćie: 1. Jakbym dźiś miał umierać, tak ſzczèrze ſpowiadać śię będę co mieśiąc, abo przynamnièy co ćwierć roku. 2. Jakbym dźiś miał wſtąpić do Czyſca, wſzyſtkie przykrośći ćierpliwie znośić będę, á w żadnèy nie ſarknę ile przećiwko Bogu.

ZABAWA DUCHOWNA
z *Piſma Bożego.*

1. O gdybyśćie mądrzeli, rozumieli, á oſtateczne rzeczy przèyrzeli? *Deut*: 32.

2. Myśli ludzkie ſą troſkliwe, y niepewne opatrznośći naſze. *Sapien: 9.*

3. Izali

3. Izali nie wielość dni moich nie ſkończy śię w krotce? *Job.* 10.

4. Jakeś nagi na świat wyſzedł, tak śię wròćiſz, nic z ſobą nie wźiąwſzy. *Eccl:* 5.

5. Niceśmy na ten świat nie wnieśli, nic z niego nie wynieśiemy. 1. *Tim:* 4.

6. Wielka mizerya mieć fortuę á widźieć że ją obcy pożèra *Eccl: 6.*

7. Nie ćieſz śię nad śmièrćią nieprzyjaćiela, bo wſzyſcy umièramy. *Eccl:* 8.

8. Policzyłeś Panie dni żyćia mego; ſubſtancya moja jako nic przed tobą. *Pſal:* 38.

9. Na co śię zda pycha? bogactw chełpienie? wſzyſtko minęło, á my w złośćiach zniſzczeliśmy. *Sapien:* 5.

10. Sprawiedliwi żyją na wieki, y u Boga zapłata ich. *Sapien:* 5.

REFLEXYA

XXXII. Ranna codźienna.

Przygotowanie: Poſtaw ſobie na umyśle jako wſzelkie ſtworzenie ſkoro tylko noc przeminie, końcowi ſwemu doſyć czyniąc, do chwalenia Boga y twòrcy ſwego zabièra śię. Sam gnuśny y leniwy człowiek gdy śię już dobrze ocućił, nie tylko uſty Boga chwalić lecz ani myślić o nim nie zaczyna. 2. Proś o łaſkę uſtrzeżenia śię niegodnych tak zacnego ſtworzenia, jakim ty jeſteś, poſtępkòw. A rozmyślay.

I. Uważ

I.

Uważ, jakeś dotąd dni żywota twego przepędźił, jakeś czas cały, ktòrymeś mògł na wielką w Niebie zasłużyć chwałę, marnie stracił? początki y końce dni twoich, nic w sobie dobrego, nic chwalebnego nie miały. Dni nasze y lata upłynęły, á myśmy zbawieni nie zostali. Y nie dźiw; boś nigdy na to nie pamiętał, abyś miał kiedy życie twoje poprawić. Ey czas już z tego snu powstać, czas mocno uważać, iż czas życia, czas zasługi, abyś po czaśie nie żałował. Jeszcze ći dźień á może y ostatni do poprawy życia dano! podobno śię jutro na tamtym świećie odecknąwszy, nie wczas owèmi Cesarza Rzymskiego słowy uskarżać śię będźiesz: *Dźień straćiliśmy*. Dźień straćiliśmy, á to jeszcze taki, od ktòrego cała zawisła wieczność. Zaczniy już tak żyć, żebyś potym nie żałował, w jedności zasług Chrystusowych, tak dźienne sprawy twe przepędzay, jakby ten dźień, ktòry zaczynasz ostatnim był dniem żywota twego.

II.

Uważ, jak wielkièy wagi jest ranna modlitwa: Bogu rano ze wschodem słońca winnych dźięk, y uszanowania zaniedbywać; toż samo jest, co niewiernie dźień zacząć, y Boga, za Stwòrcę y Pana całego świata uznać nie chćieć, ktòrego wszystkie inne stworzenia uznawają. Bogu dźięk nie czynić za pilną koło nas straż y staranie, niewdźięczność jest barzo wielka. Jaki to Chrze-

śćianin,ktòry ſpraw ſwoich,y żyćia Bogu nie ofiaruje,ktòry zrania grzèchòw ſwych odpuſzczenia, y dalſzèy łaſki Bożèy nie ubłaga? Jakim ſpoſobem uczynki naſze mogą jaką mieć zaſługę, gdy je bez poprzedzającego rozważania,bez intencyi odprawujemy. Jako śię dni Chrześćiańſkie zakończą,ktòre śię od oſpalſtwa,leniſtwa y złych grzèchòw zaczynają,jako śię w przypadkach jakich ktòre śię trafić mogą,Boſkièy pomocy y ratunku ſpodźièwać śmièmy, ktòrzy wſpomożyćiela ſwego,nam ku obronie zrania nie używamy. O Boże naymilſzy wſzech rzeczy Rządzco, ni o co śię napotym ſtarać nie będźiemy, jako ażebyśmy na ſamym świtaniu, Majeſtat twòy Boſki czćili,błagali,za danie dary y dobrodźieyſtwa dźięki czynili, pomocy twojèy we wſzelkich przypadkach, y niepomyślnośćiach prośili, nie opuſzczay nas źiemſkich nędznych robaczkòw,ani nami pogardzay, ktòrzy już odtąd we wſzyſtkim wolą twą wykonać chcemy,dźiś przynaymnièy, dźiś Panie naſz tobie gorąco ſłużyć będźiemy.

III.

Ranne modlitwy, ze wſzelką duchowną ochotą zupełnie z układnośćią,y nabożeńſtwem odprawowane być powinne. Jak ſkoro tylko ze ſnu śię ocućiſz, na źiemię upadſzy, nikczemność ſwą y niegodność, oraz nieſkończone łaſki od Boga tobie dane rozważay. Tworcy twemu pokłon oddaway, Oycowſkiego od niego błogoſławieńſtwa błagay. Wraz przyſtoynie odźiany Modlitwy twe tak uſtne, jako y rozmyślania nic nie opuſzczając ze

jąc ze wszelkim nabożeństwem odprawuy, z tych abowiem dnia zaczynającego śię pierwiastkow cenę swą inne twe uczynki mieć będą. Ten zaiste czas ranny do modlitwy nayspośobnièyszym jest, bo wolnym od zabaw, ktòre śię we dnie częstokroć przytrafiają. Aboż ći czas barzo długi do modlitwy pòł godźiny? ktòrybyś mògł na zbawienie twoje interes obròćić, przez ktòrybyś mògł Boskiego dostąpić! Czemuż od miłèy z Bogiem rozmowy unikasz, czemu śię myślą po ròżnych stworzeniach błąkasz? O gdybyś poznał, jak słodka jest z Bogiem rozmowa, jak słodkie towarzystwo, jakie ztąd dla duszy przychodzą pożytki, zaiste porzućiłbyś te wszystkie płoche zabawki, ktòre w poròwnaniu z łaską Bożą na pobożne dusze spływające, zadnèy ceny nie mają. To samo wszystkich roskoszy zrzodłem jest y początkiem.

INSTRUKCYA

Codźiennych dobrych uczynkòw.

1. Każdego dnia pierwiastki przez szczèrą intencyą Bogu ofiarować, wszystkie myśli, słowa y uczynki szczegulnie na chwałę jego obracając.
2. Paćierze poranne uklęknąwszy nabożnie odmawiać.
3. Uczynić mocne przedśięwźięćie, ażeby przez cały dźień Boga dobrowolnie nie obraźić.
4. Razy kilka na dźień obecność Boską przez żywą wiarę w myśli stawić.

5. Pod czas obiadu y wieczerzy w potrawie y napoju zmartwić śię.
6. Od ćiekawego patrzenia na rzeczy powabne oczy powśćiągać.
7. Przykrośći uczynione, przymówki, y uszczypki milczeniem znośić.
8. Nayświętszą Pannę codźiennym nabożeństwem uszanować.
9. Spowiedź świętą z prawdźiwą skruchą co tydźień odprawować.
10. Kiedykolwiek Msza święta bywa, zawsze jèy nabożnie słuchać.
11. Sławę nieprzytomnych, od języków uwłaczających mężnie ochraniać.
12. Dusze czyscowe przez umartwienie y modlitwy ratować.
13. Z rzeczy zbywających ubogim jałmużnę dawać,
14. Przez pilny rachunek codźień sumnienie roztrząsać.
15. Wszelkie przykrośći jako z ręki Boskièy spokoynym umysłem przyimować.
16. Obrazek Chrystusa ukrzyżowanego, abo nayświętszèy Panny na sobie nośić.
17. Kśiąszkę duchowną codźień przynamnièy przez kwadrans czytać.
18. Chorych z należytą ostrożnośćią z miłośći Chrześćiańskièy nawiedzać y ćieszyć.

19.

19. Wszystkich zgoła starszych powinną szanować submissyą.
20. Codźień akt heroiczny z miłośći Boskièy uczynić.
21. W odźieniu y obyczajach pròżnośći wystrzegać śię, z uczćiwośćią jednak y ochędostwem.
22. Przed wczasem nocnym myślić o śmierći, y do nièy śię gotować.
23. Nigdy nie zasypiać, chyba w natężonym y doskonałym żalu za grzechy.

33. REFLEXYA
Wieczorna codźienna.

Przygotowanie: Staw śię myślą w ćiemnicy Pańskièy, á proś serdecznie przez nią, abyś uszedł ćiemnośći wiecznych y uważay:

I.

Dźień ten, ktòry śię zakończył podobno już ostatnim dniem żyćia twego, jako podobno tak wielu innym młodszym za ćiebie y czerstwièyszym ostatnim jest. Niespodźianie w nocy z jakiego przypadku śmierć nadeydźie, o ktòrèy rozumiałeś, że jeszcze daleko. Tak wielu w tak ćięszkich nagłèy śmierći okolicznośćiach pomarło, á mieliż oni czas do pojednania śię z Bogiem, moment jeden, do wzbudzenia żalu za grzechy serdecznego? A ćiebie kto upewnił, iż dłuższe żyćie, á przeto y czas do pokuty w nim mieć będźiesz, podobno tèy nocy, apoplexya ćię u-

morzy,

morzy, pleura uduśi, abo inna choroba o nagłą śmierć przyprawi. A ty nato naymnièyſzego ſtrachu nie pokazujeſz, na łoże jako do truny iść powinieneś, ty pełen grzechów bez pokuty do ſpania śię przybieraſz y życie ſobie tak niepewne obiecujeſz! O gdybyś wiedźiał, iż już jutra nie uyrzyſz, czegobyś nie czynił, ſpoſobiąc śię na oddanie rachunku Panu twemu, czyńże to teraz, ani na jutrzèyſzy dźień, który w ręku naſzych nie jeſt, nie odkładay: Inaczèy w oczewiſte niebeſpieczeńſtwo zbawienie twe podajeſz.

II.

Sprobuy na czas niejaki by na nay*m*więkſzym łożu, y jaką chcąc ſytuacyą, abo ułożeniem śiebie, w jednèy mierze bez odmiany leżeć co za przykrość uczujeſz? á co za męka y tortura będźie, gdy śię po śmierći ani wròćić do życia, ani obròćić na inſzą ſtronę, ani śię poprawić pozwolą? Lewica, abo prawica ćię czeka bez odmiany, á to na wieki! Przy tym zmruż oczy, złoż ręce, wyćiągniy śię cały jakbyś ztrupiały, y do grobu nagotowany z tegoż ſamego łòżka, z tèyże izby lub pokoju: á pytay ſumnienia twego, czegobyś żałował przy śmierći? cobyś rad czynił? czegobyś chętnie odſtąpił? z czegobyś śię wtedy ćieſzył? abo coby obćiężało kamieniem ſumnienie? á ſtaray śię przez żal ſerdeczny łącząc z żalem wſzyſtkich Swiętych pokutujących, oraz przez ſpowiedź nieodwłoczną jutro czym prędzèy pozbyć złego: á w tym ſtaray śię zawſze zoſta-

wać

wać sumnienia stanie, jakiegobyś sobie życzył w moment ostatni.

III.

Z doświadczenia znasz, lubo na drugich oczewiście widźisz, jako respekt naraźiwszy Pana lub przyjaćiela; grosz mizerny straćiwszy, w znacznieysze sprawy wkroczywszy, lub prawo jakie zacząwszy, sen oczy odbiega, serce uspokoić śię nie może: à jakże dźiś Pana nad Pany, Twòrcę twego uraźiwszy, niebo całe y wieczność nieprzeżytą przez grzech straćiwszy, sprawy zbawienia nie zakończywszy, w łasce Boskièy nie postąpiwszy, y pomyślić o pokoju? grzech własny, y cudzy z mèy przyczyny, wewnątrz jako robak niepozbyty gryźie, wzgorszenie, tyle dusz dźiś zgubienie wnętrznośći targa, Boga do pomsty y zguby mojèy budźi; o jakże spoczywać! wołające grzechy nieba wzruszają, łzy cudze wołają, ubodzy, ukrzywdzeni stękają, obłoki wołaniem przerażają, y przerażać będą, aż do dostateczněy restytucyi: jakże śmiele zasypiać? Smucą śię Aniołowie nad schorzałą y podobno już umarłą Bogu duszą moją: á zaś przećiwnie ćieszą śię czarći, całe śię piekło ćieszy nad bliską zbawienia mego utratą, jakże wesoło tę noc przepędzać? Dźiś prawie momentu, minuty Bogu spokoyněy nie dałem, bezprzestannie myślą, mową, y uczynkiem serce Jezusowe raniłem, pychą lucyperowego umysłu y zaćiętego zdania ćierniową koronę wtłaczałē; słowy bezecněmi twarz y usta przenayświętsze

nayświętſze policzkowałem; niegodźiwym dotknieniem Ręce krępowałem? nieſtrzymanym, wyuzdanym w niecnotach biegiem znowu do krzyża Nogi przybijałem, brzydką chućią y pożądliwośćią głębièy nad Longina włocznią Bok Jego raźiłem, á prawie bez litośći, y kompaſſyi paſtwiłem śię. A jakże to z broiwſzy, taką robotkę nieſzczęśliwie zakończywſzy, letko mi będźie zaſypiać! y toż to ſzczęśliwa, y także to dobra noc moja będźie? o bodaybyż mi tèy nocy nie przyſzło ocknąć śię w piekle! Straſzliwego Majeſtatu Boże, Swięty nieśmiertelny, Swięty miłośierny zmiłuy śię na de mną mizernym tèy nocy y na wieki. Jezu mòy w głębokośći ran twoich zanurzam duſzę moję y całego śiebie zatapiam: á przez boleſne twe zaśnienie na łożu krzyżowym nie dopuſzczay mi uſnąć w gniewie twoim, ani zaſpać kiedy miłośierdźia twego.

Przedśięwźięćie: 1. Idąc ſpać, á potym pierwſzy raz ocknąwſzy śię, pokłon odday Jezuſowi miłośći więźniowi, mòwiąc: Niech będźie pochwalony Przenayświętſzy Sakrament afektem wſzyſtkich. *SS.* 2. Za umarłych zmòw: *Deprofundis* abo trzy razy: *Przez Krew Jezuſa mojego wieczne odpocznienie &c.* 3. Za konających wnocy mòw: Jezu konający na krzyżu przez gorzkie ſkonanie twoje zmiłuy śię na de mną konającym, y wſzyſtkiemi tèy nocy konającèmi.

AKTY

AKTY IDĄC SPAC.

Przez ćierniowę koronę twoję Zbawićielu Panie odpuść grzechy myśli moich.
Przez zawarte oczy twoje na krzyżu odpuść grzechy widzenia mego.
Przez przybite Ręce twoje, odpuść winy rąk moich: á wſtrzymay je od złego dotknienia.
Przez otwarty bok twòy włocznią odpuść winy żądz moich: á uczyń mnie mężem podług ſerca mego.
Przez przybite nogi twoje do Krzyża odpuść grzechy nòg moich: á proſtuy je na drogę zbawienną. Abym oglądał ćię na wieki: y Seraficzną miłośćią kochał wiecznie.
Boże miłośći ſerca mego kocham ćiebie całym tobą jedynie dla ćiebie. Y ćiebie ſamego tobie ofiaruję, y tobą ſamym tobie nagradzam, według grzechòw moich.
JEZUS Nazareńſki Krόl Zydόwſki: ten tytuł tryumfalny niech ſtrzeże duſzę y ſerce moje ode wſzego złego. W ręce twoje Panie polecam ducha mego.
Mieſzkay z nami Panie, abowiem ku zmrokowi nakłoniony dźień żyćia mego.
Ktòryś nas ſtworzył, zmiłuy śię nad nami. Ktòryś nas odkupił, zmiłuy śię nad nami. Ktòryś nas wiarą świętą oświećił, zmiłuy śię nad nami.
Matko Boſka weyrzyi na twarz ſyna twego, ktòrego tobie prezentuję: á przyczyń śię za mną, abym nie był oddalony na wieki od widzenia twarzy Boſkièy.

O Marya dla miłośći Boga Oyca bądź mi matką na wieki. Dla miłośći Boga Syna ratuy y zastępuy mnie, abym nie był synem zatracenia. Dla miłośći Ducha Swiętego strzeż duszy y serca mego, abym nie był kiedy odrzucony od Ducha łaski y prawdy.

Ach wieczny Boże z nieśmiertelną duszą moją gdźie ja będę żył na wieki.

MODLITWA
Klemensa Papieża XI.

Wierzę Panie, ale niech wierzę mocnièy,
Mam nadźieję Panie, ale niech ufam beśpiecznièy.
Kocham Panie, lecz niech kocham goręcèy.
Załuję Panie, ale niech żałuję uśilnièy,
Czczę ćię jako pierszy początek,
Ządam ćiebie, jako ostatniego końca,
Chwalę ćię jako dobrodźieja ustawicznego,
Wzywam jako obrońcę łaskawego.
Twoją mię mądrośćią rządź,
Sprawiedliwośćią wstrzymuy, miłośierdźiem ćieśz, wszechmocnośćią broń.
Ofiaruję tobie Boże, cokolwiek mam myślić, niech idźie do ćiebie, cokolwiek mam mòwić, niech będźie o tobie.
Cokolwiek mam czynić, niech będźie podług woli twèy,
Cokolwiek mam znośić, niech będźie dla ćiebie.
Chcę, czego chcesz, chcę, iże chcesz, chcę, jako chcesz, chcę jako długo chcesz.

Proszę

Proſzę Panie, rozum oświeć, wolą zapal, ćiało oczyść, duſzę poświęć.
Niech opłaczę przeſzłe złości moje, niech zwyćiężę przyſzłe pokuſy, niech poprawię wyſtępne ſkłonności, niech wſzczepię potrzebne cnoty.
Day mi dobry Boże miłość ćiebie, nienawiść śiebie, gorliwość o bliźniego, wzgardę świata.
Niech śię nauczę ſtarſzych ſłuchać, młodſzych wſpomagać, przyjaciołom radźić, nieprzyjaćioł kochać.
Niech zwyćiężę roſkoſzy ſurowośćią, łakomſtwo ſzczodrobliwośćią, gniew łaſkawośćią, oźiębłość gorliwośćią.
Uczyń mię roſtropnego w radach, ſtałego w przypadkach, ćierpliwego w przećiwnośćiach, pokornego w pomyślnośćiach.
Day Panie, abym w Modlitwie uważny, w naſyceniu wſtrzemiężliwy, w powinnośći ſwèy pilny, w przedśięwźięćiu ſtały.
Niech śię ſtaram mieć niewinność wewnętrzną, układność zewnętrzną, konwerſacyą przykładną, żyćie regularne.
Niech będę czuły w poſkromieniu natury, w konwerſacyi łaſki, w wypełnieniu przykazań, w nabyćiu zbawienia.
Niech śię nauczę od ćiebie, jak rzecz błaha, co źiemſkiego, jak niezmierna, co Boſkiego, jak kròtka, co doczeſnego, jak trwała, co wiecznego.
Day, abym śmierć pilną o nièy uwagą uprzedzał, ſądu śię lękał, piekła unikał, Ray wieczny otrzymał przez Chryſtuſa Pana naſzego, Amen.

WESOŁE ZASYPIANIE z JEZUSEM.

Dobranoc o móy JEZU, o miłośći moja,
Niech w twych ręku zaſypiam ja lepianka twoja,
Niechay mi śię śni o tobie,
Niech z tobą rozmawiam ſobie.
Dobranoc o mòy JEZU, o moja Miłośći,
Boże ſerca mojego, niech twèy opatrzności
Dźiśiay y zawſze doznawam,
Tobie śię wcale oddawam.
JEZU móy pod twe nogi ſkładam głowę moję,
Racz że mię wźiąć w opiekę y obronę twoję:
Niech śię zanurzę w twe rany
Mòy Zbawićielu kochany.
Dobranoc, ſpraw to JEZU dla ſamego śiebie,
Byś w ſercach ludzkich mieſzkał jako w drugim niebie,
Tobie Wſzechmogący Panie
Niech śię Duſza niebem ſtanie.
Dobranoc, już dobranoc, o moje kochanie
JEZU móy! o Boże mòy! Boże móy y Panie;
Przy Tobie ſłodkośći zdroju,
Niech JEZU uſnę w pokoju.
Matko BOGA mojego, y ſtrożu Aniele,
Mieyćie pieczą o mojèy Duſzy y o ćiele,
Patronie imienia mego
Broń mię ode wſzego złego.

DIVO

DIVO JOANNI FRANCISCO
REGIS
Societatis JESU Presbytero
In DEUM
AMORE, FIDUCIA
In Pauperes,
AFFECTU BENEFICENTIA
In Omnes,
STUDIO, CHARITATE
PRÆSTANTISSIMO,
DESPICIENTIA SUI, PATIENTIA,
CORPORIS AFFLICTATIONE
PROBATISSIMO,
MOVENDIS AC INFLECTENDIS
ANIMIS
EFFICACISSIMO,
PRODIGIORUM VARIETATE,
MULTITUDINE
CLARISSIMO.

INSCRIPTIONES.

Inſcriptio .1

In DEUM

AMOR, FIDUCIA.

Amorem in Deum repræſentabat hædera, quercum undiq̃ complexa, cum hoc lemmate ex Pſalmo 72. deprompto:

Adhærere bonum eſt.

FElix ille dies, qui me tibi junxit amantem;
Quo mihi in amplexus fas fuit ire tuos.
Quanta venit ſeges inde boni! da ſtringere nexus:
Dulce mihi tecum vivere, dulce mori.

Fiduciam in Deum exhibebat Pixis nautica ad ſtellam Polarem conſtanter converſa, cum hac Epigraphe ex Pſalmo 111. expreſſa:

Non commovebitur.

Fruſtrà luctiſono Cœlum tonet omne tumultu;
Ultimus & fracto luceat orbe dies,
Non ego commovear. Propriæ virtutis egenti
Inſolitum ſupero robur ab axe venit.

Inſcriptio 2.

In Pauperes

Affe-

Affectus, Beneficentia.

Affectum in pauperes adumbrabat Sol, quid obstantibus altissimis montibus, quibus tegitur, infima vallium collustrat. Additum erat hoc verbum, quod in Psalmo 112. *legitur:*

Humilia respicit.

Ardua terrarum placido qui lumine complet,
Celsaq; magnificis tecta parata viris,
Depressas etiam fæcundo lumine valles
Respicit, atq; humiles, gaudet adire casas.

Beneficentiam in eosdem pauperes exprimebant proceræ arbores in desertis, aridisq; terris consitæ, quæ siderum influentium beneficio crescunt: idem significabat hoc vocabulum ex Psalmo 64.

Pingvescent speciosa desertî.

Desertis ne te curas impendere terris;
Vel pigeat steriles incoluisse locos.
Pingvescet tellus prius arida, & ubere largo
Fundet, quas meruit cultor amicus, opes.

Inscriptio 3.

In omnes

Studium, charitas.

Studium in omnes significabat ingens Fluvius, qui diversas terras irrigat, cum hac voce ex Epist: D. Jacobi cap: 1.

Omnibus affluenter.

Huc ades,o quemcunq; sitim restringere puro
Amne juvat; nusquam purior unda fluit
Non riget ille gelu,rapidisve caloribus aret:
Largus inexhaustas usq; ministrat aquas.

Charitatem in omnes demonstrabat Pelicanus suo pullos pascens sangvine,cum iis voculis ex Epist: 2. ad Corinth: cap 12.

Impendam & super impendar

Vos ego, quos patrio dilexi semper amore,
Vos desiderii summa caputq; mei,
Impendisse animum liceat! nil dulcius optem;
Quam si vestra meo parta cruore salus.

Inscriptio 4.

Despicientia sui.

Despicientiam sui exprimebat umbra Pyramidis, quæ tantò decrescit magis, quantô sol altior ad meridiem ascendit, cum hac animâ ex Evangelio Joann: 6. 3.

Illum crescere me minui,

Æthereos transcende orbes, pater optime lucis;
Nec, dum summa petis, sit tibi cura mei.
Non equidem invideo: Tibi debita scilicet uni
Gloria,teq; decet crescere, me minui.

Idem exhibebat Areola violis consita,quas repentes humi semper sol colorat nihilominus magnificè, & svavissimo odore perfundit. Informabant animam hæ voces ex Epist:1.S.Petri cap:5.

Humilibus

Humilibus dat gratiam.

Repit humi, floresq; inter demissior omnes,
Vix audet timidum tollere ad astra caput.
At non ille Tibi, qui dividis æquus honores,
Despicitur, quam das, gratia quanta nitet!

Inscriptio 5.

Patientia in adversis.

Patientiam in adversis adumbrabat super altare Accensus Ignis, quem undiq; perflantes venti non extingvunt, sed inflammant magis. Animam dabant hæc verba, quæ leguntur in Canticis cap: 5.

Non potueruut extingvere.

Nequicquam ardentem sacro de fomite flammam
Perdere tempestas invidiosa parat.
Acrior erumpit, patrioq;, ubi nata, resumpto
Robore se recipit non moritura, polo.

Rem eandem demonstrabat Agnus, cum hac Epigraphe, quam dat Psalmus 37.

Non habens redargutiones.

Proh dolor! in quales infelix victima casus
Nascere; quas pateris, ceu scelus ausa, vices?
Tollis opes; ferrum exigitur fatale, nec ullus
Interea querulo prodit ab ore sonus.

Inscriptio

Inſcriptio 6.

Afflictatio corporis.

Geminum, ſextam hanc inſcriptionem ſymbolum explicabat. Primum, frumenti Manipulus repetitis ictibus percuſſus cum hoc lemmate ex Pſalmo 37.

Paratus in flagella.

Ne qua tibi, precor ah! veniat miſeratio noſtri,
Neve ictus pigeat congeminare graves.
Tunde, feri: modo ſi poſſem placuiſſe, paratum
Invenies ultro plura flagella pati.

Secundum informis ſtatua, quam artificis manus ſcalpro perficit. Verbum ex Epiſt: ad Galatas 4. depromitur.

Donec formetur.

En me ſiſto tibi rudis indigeſtaq; moles,
Docte opifex, manibus perficienda tuis,
Plurima ne dubites vili decerpere trunco,
Dum formam patiens induat ille novam.

Inſcriptio 7.

V I S

Ad inflectendos animos.

Vim illam ad inflectendos animos efficacem repræſentabat Magnes ferreos annulos attrahens, cum hoc vocabulo, quod apud S. Joannem legitur cap: 12. Omnia

Omnia traham.

Parcite degeneres, vel iniqua mole gravatî
Ulterius turpi ſtertere velle ſitu.
Nulla mora eſt; nunc tandem cedite. Nulla reſiſtat
Vis mihi: nolentes, ne dubitate, traham.

Vim eandem ad faciendos in animis fructus uberrimos, exprimebat Agricolæ manus, cultæ jam terræ ſemen mandantis. Addita erat hæc vocula ex Evangel: S. Lucæ cap. 8.

Fecit centuplum.

Plaude tibi; cupidoq; tui gratare colono
Terra; nec ingrato ſemina conde ſinu.
Mox erit indomito merces ea digna labore,
Fænore centuplici multiplicata ſeges.

Inſcriptio 8.

Prodigiorum Varietas, multitudo.

Hanc prodigiorum varietatem ac multitudinem, quæ Vir Sanctiſſimus tam vivens, quàm mortuus edidit, adumbrabant duo ſymbola: Primum fluens ex arbore balſamum, cum hoc verbo ex Actis Cap: 10.

Sanando omnes.

Cedite vitales ſucci plantæq; ſalubres
Læthiferis præſens & Panacea mali.
En meliora fluunt opobalſama. Quem gravis urget

Langvor

Langvor opem fidens hinc pete, ſanus eris.

Alterum declarabat miracula, quæ poſt mortem S. Joannes Franciſcus Regis patravit, Serpens Æneus. additum illud verbum ex Evan: S. Lucæ cap: 6.

Virtus exibat & ſanabat.

Quæ nova deſertis virtusq; incognita terris
Fatales arcet mors tibi ſæva manus?
Spiritus omnis abeſt gelido de corpore; vitæ
Hine moritura tamen corpora munus habent.



ELOGIA.

ELOGIA

NE te pigeat Lector Benevole, antequàm ad interiorem libelli partem progrediâre, ad hæc paulisper subsistere monumenta, quæ suo Ecclesia Filio, Militans JESU Societas Heroi, Gallia Civi Sanctissimo, suâ operâ à pravis moribus ad virtutis studium conversi Apostolo, Missio demum Bakana patrono suo relicta voluêre.

In Divorum relato numerum
Quot nominibus insigni,
Tot sibi caro Titulis
Nominis, virtutum laudumq́, dilecti CHRISTO
Discipuli, illius quô non major surrexerat, hæredi
JOANNI,
Amore in DEUM planè Seraphico, rerum omnium penuriâ præ opibus habitâ, suique ipsius despicientiâ
FRANCISCO,
Divinâ atq́; incredibili vì eloquentiæ, qua tantum in auditorum animos obtinuerat imperium;
Ut obfirmatos frangere & expugnare,
Frigidos subjectis veluti facibus inflammare,
Impellere inertes,
Acerrimos còërcere,
Cùm vellet, posset facillimè

R E G I

Summis in Rempublicam Chriſtianam promeritis, fide, in ſuſpiciendis pro Chriſto laboribus animi magnitudine; in tolerandis conſtantiâ; omni denique virtutum genere

I L L U S T R I,

Multum ſibi charo dignoquè, cujus nomen ſummis laudibus poſteritas omnis celebret

F I L I O

Communis omnium mater Eccleſia
Hâc ſuæ in eum voluntatis teſtificationè
monumentum iſtud
conſignatum
voluit.



HEROI INCLYTO

Signis JESU Ducis Optimi Maximi
Triplici Sacramentô
AUTHORATO,
Consiliô
SOLERTI,
Animô
FORTI,
Manu
STERNUO,
Vitiorum, impiorumquè dogmatum
HOSTI ACERRIMO,
Religionis Christianæ
PROPUGNATORI
Hostium virtutis suæ, suimetquè ipsius
VICTORI
DIVO
JOANNI FRANCISCO
REGIS

Non blanditiæ ad voluptatem,
Non rerum caducarum illecebræ ad sui amorem,
Non egregiæ dotes ad arrogantiam,
Non metus periculi, non laborum asperitas, non rerum penuria revocare à proposito, animoq; dejicere potuit.

Cujus virtute,
Fractis heterodoxorum viribûs
Ecæno vitiorum vindicatâ pudicitia,
Pristinô suô restitutô splendore
Religio CHRISTIANA
Toties triumphavit amplissimè,
Cui
Magnam famæ illius, quâ floret, partem
Militans JESU Societas
In acceptis refert
Trophæisquè
Virtutis & gloriæ suæ effigie insignibus
Nulla temporum injuriâ violandis
In dicata suo Nomini æde positis
Posteritatem omnem suæ in eum pietatis testem cupit.



MA-

MAGNO GALLIÆ TUTELARI,
Amore in Patriam
CIVI CARISSIMO
Rebus præclaré gestis, susceptisq;
Reipublicæ causâ laboribus de ea
OPTIME MERITO
Felicitatis publicæ, pacis intimæ, pietatis in Patria collapsæ
RESTITUTORI
DIVO
JOANNI FRANCISCO REGIS,
Quô solô Gallia felix esse posset,
In quo uno omnium, quotquot Gallorum genti
Gloriam comparârunt immortalem,
Virtus enituit.
Cujus in patriam Benevolentiæ
Non vitæ finis limites posuit
Illius Beneficiô
Iisq; quibus Divinum numen placare non destitit precibus.
Pacem, quâ fruitur,
Opes, queîs affluit,
Gloriam, quâ alteris præstat gentibus,
Debere se fatetur Gallia;

Aram

Aram hac amoris testificatione insignem
erigendam curavit

EXIMIO PROBITATIS MAGISTRO,
Gregis in suam recepti curam
PASTORI OPTIMO,
Salutis animarum
VINDICI
DIVO
JOANNI FRANCISCO REGIS
Qui se
à via virtutis aberrantibus
DUCEM
Divini Verbi pabulum esurientibus
NUTRITIUM,
Animi ægritudine afflictis
MEDICUM
Omnibus Patrem carissimum præstitit,
Quem
Tantus suorum amor incesserat,
Ut nihil fuerit tam carum, quod non amittere,
Tam arduum, quod non aggredi,

Tam

Tam plenum periculi, in quod non se conjicere eorum causâ dubitaverit.

Quid non agerat;
Quòs non labores sustulerat
Quæ non incommoda, molestiasq; exhauserat
Qnæ non adiverit discrimina,
Modò
Sceleratos ab impietate ad melioris vitæ consilia,
à perduellium castris
ad Ecclesiæ signa
revocaret
Hos monitîs,
Precibûs illos,
Alios lachrymîs,
Exemplô omnes
Ad officium Christiani hominis reducendo.

His tantisq; Beneficiis quotquot se obstrictos sentiunt
Ne suæ in tam Benevolum tutelarem pietatis monumentum posteritas desideret
Pauca hæc ad pedes statuæ, quam sibi gradus amor posuit
Incidenda censuit.

DIVO CHRISTI APOSTOLO
Sanctitatis & Gloriæ primorum in Ecclesia Principum,
ÆMULO,
Operarum in CHRISTI vinea
PRINCIPI,
Divinæ in terris propagandæ gloriæ
Studiosissimo

JOANNI

JOANNI FRANCISCO REGIS

Cujus vitam ad absolutam virtutis legem exactam
Cùm cæteri, tum ii præcipuè, qui simile genus instituti amplexi
Documento sumant (sunt;
Imitatione exprimant
Eam, tanquam absolutæ Probitatis effigiem intueantur.
In cujus animo
Pulcherrimo juncta fædere
Doctrina cum pietate
Sedem fixisse videntur;
Cujus præclara morum exempla
Arduum quærendæ animarum salutis iter ingressis
Sanctissimis explanârunt vestigiis,
Cujus auspiciô
Orta adolevit
Singulari subsidio
Crevit adulta
Fide optima
Servatur hactenus
Atq;, ut sperare licet, nunquam non servabitur
Bakana Missio.
Hæc itaq;
Ac nominatim, jam inde à tenera ætate incredibili quâdam animi propensione sibi deditus. quiq; in se amando nemini concedere velit unquam
Minimus eorum, quos Dominus in suam vocavit vineam,
JOSEPHUS BAKA *Societatis JESU*
Isthôc amoris in Patrem, pietatis in Patronum, in Divum Reverentiæ monumentum.
Secuturæ posteritati mandandum duxit.

Epi-

EPIGRAMMATA
De Laudibus Divi JOANNIS FRANCISCI REGIS.

S. JOANNES natus in oppido dicto Fons coopertus

Si quæris, Franciſcus ait: cunabula nobis
Quæ ſunt? prima domus Fons coopertus erat.
Fons coopertus erat? ſed fons (mirabile) flammis
Ortum num potuit principiumq; dare?
Dum loqueris, Franciſce tuo ruit ignis ab ore,
Fulminaq, attoniti plena timoris eunt.
Et licet ipſe ſilex, rigeat ſeu pectore cautes,
Duritiem ponet, igne liquante ſuam.
Interea dum flamma cremat fera corda fatigans,
Uda madent largis lumina fluminibus,
Triſtè gemunt ſontes, repetitis ictibus imbres
Ex oculis manant, percutiuntq; ſinum.
Verterunt Elementa fidem, contraria namq;
Unda dedit flammas & dedit ignis aquas.

Aliud.

Franciſco cunas primas fons præbet opertus,
Candori mentis convenit iſte locus.

S. FRANCISCUS Animarum capiundarum ſtudioſiſſimus.

Sole ſub occaſum roſeas urgente quadrigas,
Præcipitabat atras nox ruitura rotas
Summa quies fuerat, tenui nec murmure lenis
Criſpabat ventus flumina, ſtagna, fretum.

Ecce tibi pulcher piſcator, (nomen Amoris)
Inſtituit liquido retia ferre vado.
Fons erat illimis, vitreis criſtallinus undis,
Et nomen fonti Fons coopertus erat.
Hâc Divinus Amor tendebat retia portans,
Non alio nam tum gurgite piſcis erat.
Non placuit fatuis cœleſtis piſcibus eſca,
Hæc placuit, Paphius quam tulit eſca puer.
Ergo avidus nimium prædæ ſua retia merſit,
Nec tamen in ipſis retibus ulla fuit.
Scilicet in patulis latuit quæ clauſa feneſtris,
Continuo patulas deſerit unda vias.
Ter vacuum tentabat opus; conamine multo
Piſcibus excluſis ſola remanſit aqua.
Retia merge puer, Nam quid tentâſſe nocebit?
Quo minime reris tempore, piſcis erit.
Vera loquor: multam capiunt non retia prædam,
Tenſaq; nec piſces ſerica ferre valent.
Ergo vocat, nimiiſq; polum clamoribus implet,
Adjuvet ut feſſum qui tamen, ullus erat.
Jam vacuum ſperabat opus, cum viſus Amori,
REGIS ab adverſa parte tuliſſe pedem.
Vix bene contigerant aurati ſerica retis,
Piſcis in herboſo littore multus erat.
Tum Divinus Amor Socium miratus amatum,
Reddidit ambroſio talia verba ſono:

Dulcia

Dulcia tranquilli faciamus pignus amoris;
Si piſcator Amor, qui trahat, hamus eris.

S. JOANNES humi ſtratus cubat.

Stratus humi, placidam carpis FRANCISCE quietem,
Num tamen hoc thalamo poſſit adeſſe ſopor?
Mollius eſſe quidem credo potuiſſe pudorem.
Tutius aſt nullo poſſe cubare toro.

Fracto pede aliquot ſtadia conficit.

Dum ruit, & celeri per ſylvas, compita paſſu
Longius & nudo dum pede carpit iter,
Ecce repentino remoratis obice plantis
Corruit, inq; ſacro tibia fracta pede eſt.
Non tamen ille gravi voluit ſuccumbere lapſu,
Protinus inceptum fervidus urget opus.
Quid mirum, FRANCISCO ſuas amor addidit alas
Ala fuit, pedibus dum licet orbus erat.

S. JOANNES Peccantium pœnas in ſe vindicat.

Si tua quis lachrimis fluitantia lumina REGIS
Viderit, & madidas ire per ora vias,
Aſſiduasq; preces, plangentia pectora luctu,
Uſtaq; labra ſiti viſcera toſta fame,
Viderit & laceros venerandi corporis artus,
Percuſſumq; fero verbere Dive latus;
Crederet is, tacitâ Te crimen condere mente,
Omnibus aut notum diceret eſſe reum.
Non tamen innocuam tangunt convitia mentem,

Nam recta est vitæ norma tenorq; tuæ.
Dic tamen, effuso facies cur diffluit imbre?
Iratasq; cutis sentit inesse manus?
Ne subeant (inquis) vitiorum mole gravati,
Neve luant pœnas crimina digna suas,
Hæc subeo lubens, facilis quoq; plura subire,
Continuoq; meos amne rigare sinus.
Tu cave fac plangas, plangant sua crimina sontes,
Si plangas, ipsi crimina plura dabunt,

Aliud.

Impia lætiferi vastabat plena veneni
Urbes cum populis, oppida, rura lues.
Crimina pestis erant, animum pertesa quietum,
Nec tamen auxilium qui daret, unus erat.
Nulla Machaonii prosunt medicamina succi,
Nullaq, per medicas. pharmaca missa manus.
Langvor edax nimium, nullâ medicabilis arte,
Nulla fuit tantis apta medela malis.
Desperata salus visa est, cum Numine fausto
Profuerant, aliis quæ nocuisse solent.
Nempè flagris lacerat Franciscus membra cruentis,
Ut prosit multis, ipse cruore madet.
Cur tamen hirsutis laniatus membra flagellis,
Francisce immiti Te pietate necas?
Vulnera num poterunt præsentem ferre medelam?
Vulneribus fusus quid juvat ergo cruor?
Dicta

Dicta fides sequitur,(res nullo tempore visa)
Vulnera sunt REGIS,facta medela reis.

S. JOANNES instituit Cœtum Sanctissimi Sacramenti

Æternum statuit panis sub imagine Numen
Franciscus miris concelebrare modis.
Utq; cibo nusquam desit reverentia sancto,
E populo cœtum constituisse ferunt.
Viderat hæc Stigiis oriundus Dis caput ipse
Antris, ergo mihi bella parantur ait?
Tunc movet immensum quâ se diffundit Avernum,
Atq; Acheronta ferox ad sua bella vocat.
Verte fugam,quo namq; ruis, tibi nulla futuræ
Spes sortis multi causa pudoris erit.
Hostiles acies nil REGIS castra pavescunt,
In corpus belli dum venit ipse DEUS.

Aliud.

Dum te pro culpis aliorum Dive cruentas,
Purpura te Regem sangvinis ista probat.

S. JOANNES, in revocandis ad meliorem frugem peccatoribus svavissimus. Ejus dictum: Plures muscæ capiuntur modico melle, quàm multo felle.

Quâ vetitum fuerat, steterant quâ mella Dionai,
Et medicata truci dira venena scypho,
Ausa est strideni volitare per aëra penna
Musca frequens, dulci mox peritura nece,
Plurima musca fuit, nectar gustavit, at ecce

Non

Non potuit blando vertere terga cado,
Hæſerat infelix, crimenq; dolore piavit
Mille feris moriens excruciata modis
Quò maleſana ruis medico decepta veneno
Turba ſalax, Stigiis victima danda ſarcis?
Mors (mihi crede) latet Paphia dulcedine clauſa;
Illa tamen præceps nec revocanda ruit.
Viderat hæc *ZELUS*, ſummoq; dolore coactus
Dixit: Muſca peri, mors tua culpa tua eſt,
Ferte citi tetrum Plutonia pharmaca, tabum,
Virus Echidna tuum, Gorgoneumq; ſcyphum
Si tibi forte mori lucrum eſt, moriare ſceleſta,
Nec veſtro ductu cætera turba ruat.
Dixerat, ergo parat cunctis miſerabile muſtum,
Inq; cavos fundit mille venena ſcyphos.
Jam poſiturus erat; ſubitò cum mella JOANNES
Cecropio dederat candidiora favo.
Vix bene mel poſuit, revocato retro volatu,
Contempſit Paphias ſtridula turba dapes;
Nempè tui Franciſce fuit dulcedine capta,
Quam revocare *ZELI* toxica nulla queunt.
Tu quicunq; cupis vitiorum mole gravati
Ut redeant citiùs, dulcia pone priùs.

S. JOANNES amore Divino flagrabrat. & in lachrimas ſolvebatur.

Qualis ubi liquido conſperſus rore capillos

Puniceus

Puniceus turget flos Amaranthus aquis,
Sic liquet innocuis madidus sic Divus ocellis;
Salsaq; purpureas irrigat unda genas.
Qualis ubi rutilo similis carbunculus igni,
Fervet, ut in mediis flamma retorta focis,
Sic rubet & nimio Divum succensus amore
Fervet; nec tantas mens capit alma faces.
Unda fluendo cadit, nimius succendit & ardor,
Exerit hæc vires, exerit ille suas.
Non tamen unda cavat non concremat ignis amantem,
Saxeus est, complet qui tibi pectos amor.

S. JOANNES Virgo usquè ad mortem

Exoptata diu venit tibi meta laborum.
Tempus adest, CHRISTUS jam vocat ecce tuus.
Alme Pater tanto desint ne munera Regi,
Ut referas inquam, quod tibi munus erit?
Si quæris Franciscus ait, quæ munera reddam?
Virginitatis opes lilia, munus erunt.
Lilia dumq; parat, mors verba novissima clausit
Gratior est CHRISTO nulla corolla tuo.

Ad
M. D. Gloriam.



CENSURA.

Imprimatur Actum Vilnæ Die 22. Mensis Maji Annô Dni. 1755. A. HORAIN Episcopus Hirenen: S.S. A. V. Librorum Censor.

mpp.



LITANIA
Do SWIĘTEGO
JANA FRANCISZKA
REGISA

Societatis JESU w Kośćiele Błońſkim Miſſyonarzòw Societatis JESU w Wojewòdztwie Mińſkim łaſkami ſłynącego,

KYrie eleyſon, Chryſte eleyſon, Kirye eleyſon.
Chryſte uſłyſz nas, Chryſte wyſłuchay nas.
Oycze z Nieba BOZE, Zmiłuy śię nad nami.
Synu odkupićielu świata BOZE, Zmiłuy śię nad nami.
Duchu święty BOZE, Zmiłuy śię nad nami.
Swięta Tròyco jedyny BOZE, Zmiłuy śię nad nami.
Swięta MARYA, Zakon *Societatis* ſwym płaſzczem okrywająca, Modl śię za nami.
Swięty JANIE Frančiſzku Regiśie Modl śię za nami.
Swięty JANIE tajemnice TROYCY Ptzenayświętſzèy uczący, Modl śię za nami.
Swięty JANIE, Nayświętſzy SAKRAMENT pokutującym rozdający, Modl śię za nami.
Swięty JANIE Imię JEZUS w ſercu noſzący, Modl śię:

 Swięty

Swięty JANIE, Towarzyſtwo JEZUSOWE zdobiący. Modl:
Swięty JANIE Miſſyonarzu Francuſkie kraje obchodzący, Modl śię za nami.
Swięty JANIE, codźiennie w oficrze JEZUSA piaſtujący. Modl śię za nami.
Swięty JANIE, Serafinie miłośćią BOGA gorający, Modl:
Swięty JANIE, Anjele duſz ludzkich ſtrzegący, Modl:
Swięty JANIE, od Anjołów w kolebce zachowany Anjelſkie życie prowadzący, Modl śię za nami.
Swęty JANIE, Prorockim duchem wiele przepowiadający, Modl śię za nami.
S. JANIE, kamienne ſerca grzeſzników kruſzący, Modl;
S. JANIE, za cudze grzechy do krwi pokutujący, Modl:
Swięty JANIE od roſpuſtnych kije y policzki ćierpiący, Modl śię za nami.
Swięty JANIE, na kamieniu, śniegach, mile ſpoczywający. Modl śię za nami.
Swięty JANIE, w Kośćiele całe nocy trawiący, Modl:
Swięty JANIE, śiedmkroć na dźień każący Modl:
Swięty JANIE, ogniſty Eliaſzu, o honor BOSKI zelujący, Modl śię za nami.
Swięty JANIE, Moyżeſzu prawa BOSKIE noſzący Modl:
S. JANIE, chłodem y głodem śiebie martwiący, Modl:
S. JANIE, ſłońce błędy heretyckie oświecające, Modl:
Swięity JANIE, jałmużniku, ubogich karmiący, Modl śię:
Swięty JANIE, Patronie czyſtośći, pokoy ſerca dający, Modl śię za nami.

Swięty

Swięty JANIE, piaſkiem grobu ſwego wſzyſtkie choroby leczący, Modl śię za nami.
Swięty JANIE, gorączki, wrzody, ſzaleńſtwa oddalający, Modl śię za nami.
Swięty JANIE, w Anicyum ſpowiednicy ſwèy dotknieniem pokuſy odpędzający Modl śię za nami.
Swięty JANIE, w Lalowesku ſpoczywający, cudami ſłynący, Modl śię za nami.
Swięty JANIE, w Niebie z świętemi tryumfujący, Modl:
Swięty JANIE, niegodne prozby naſze BOGU polecający, Modl śię za nami.
Swięty JANIE, przy ſkonaniu naſzym bądź nam BOGA błagającym, Modl śię za nami.
Swięty JANIE, Patronie tego mieyſca ſtrzegący, Modl:
Przez zaſługi S. JANA Baranku Boży ktòry gładźiſz grzechy świata, ℟. Przepuść nam Panie.
Przez zaſługi S. JANA Baranku Boży, ktòry gładźiſz grzechy świata, Wyſłuchay nas Panie.
Przez zaſługi S. JANA: Baranku Boży, ktòry gładźiſz grzechy świata, Zmiłuy śię nad nami.
Chryſte uſłyſz nas, Chryſte wyſłuchay nas.
Kyrye eleyſon, Chryſte eleyſon,
Kirye eleyſon.
℣. Modl śię za nami S. JANIE FRANCISZKU REGISIE,
℟. Abyśmy śię ſtali godnemi obietnic Pana Chryſtuſowych.

MODLITWA
Od
KLEMENSA
Papieża nadana.

BOZE, ktòryś do wielu, dla zbawienia dusz ponoszenia prac, Swiętego JANA FRANCISZKA Wyznawcę twego, dźiwną miłośćią, y niezwyćiężoną ćierpliwośćią przyozdobił; day miłośćiwie, abyśmy jego przykładem nauczeni, wiecznego żywota nagrody dostąpili, przez Pana naszego JEZUSA Chrystusa, ktòry &c.

PIESN

Nota: Naysłodszy JEZU dla imienia twego.

JAnie Regiśie, Francuskiego Nieba
Ozdobo wieczna, Twèy łaski nam trzeba.
Anjele źiemski, udźiel nam czystośći,
Myśli, języka, y serc niewinnośći.
Cię Anjołowie bronią w lećiech małych,
A ty ratuy nas w grzechach zastarzałych;
Wszakeś wyrywał z szatańskièy paszczęki
Tyśiące zbrodniòw, doday y nam ręki.
Za cudze winy krwawiłeś twe Ciało,
Ach nam grzesznikom jeszcze na tym mało,
Ze ćię trapièmy! JEZUSA raniemy!
Gdy bez rachunku codźiennie grzeszemy.
Niechże choć kroplą zmyje nasze winy JEZUS

JEZUS zraniony, twèy żebrzem przyczyny.
Janie Frańćiszku dźiwny Apostole,
Missyonarzu w Lojolańskièy szkole,
Naucz nas śmiałkòw w Boskièy trwać bojaźni,
A niedbać ludzkièy szkodliwèy przyjaźni,
Ty Cudotwòrco grobowym popiołem
Umarłych wskrzeszasz, chorych leczysz społem;
Uzdrowże y nas, bądź poćieszyćielem
Smutnych, ubogich, śierot przyjaćielem;
My za to BOGA wychwalać będźiemy,
Ze w biedach łaski twojèy doznajemy, Amen.

HYMN DAWNY.

FRanćiszku Regiśie dźiwny Apostole,
Uczniu Jezusowy w Lojolańskièy szkole,
Te ćię grzały płomienie,
Chwały Boskièy pragnienie.
Zarliwośćią Boskièy czći nienasyconą
Pałałeś pochodnią tą nieugaszoną,
Nadarz y nas tym darem,
Zapal świętym pożarem.
Ze już z Bogiem żyjesz, Grob Twòy świadkiem żywym,
Z ktòrego sam proch jest lekarstwem prawdźiwym,
Proch, gdźieś był pogrzebiony
Daje zdrowiu obrony.
Popioł z twèy mogiły za Swięty specyał
Za serdeczny proszek, biorą za kordyał,

Kto go z wiarą zażywa
Zdrowia dźiwnie nabywa.
Lecz to cud znacznieyszy, żeś zdesperowanych
Grzeszników w uporze swym nieprzekonanych
Dźiwnieś BOGU pozyskał,
Łzy skruszoneś wyćiskał.
Same Katechizmy twe tak dźielne były,
Ze zbrodniów kamiennych w momenćie skruszyły,
Kto twych nauk skosztował,
Wnet śię grzechów hamował.
Bądźże Chwała w TROYCY BOGU Jedynemu
Przez swych Swiętych, łaski tak szafującemu
OYCU z SYNEM Wiecznemu,
DUCHOWI Nayświętszemu.

HYMN NOWY

O Swiętym Janie FRANCISZKU REGISIE
Societatis JESU Wyznawcy Na Notę:
Nowa Jutrzenko Kraju Sarmackiego.

CHwalebny w Swiętych twoich Panie Chwały,
Twym Wielkim łaskom, cały świat jest mały,
O to od twego Nowy Majestatu
Wchodźi dźień łaski Północnemu Swiatu.
Na odnowienie Swiętych obyczajów
Wskrzeszasz Swiętego z Akwitańskich krajów:
FRANCISZEK REGIS z zachodnich Tryonów
Przybył nam Nowy do Polskich Patronów.

Dźiwna

Dźiwna Twa Boſka moc tym Go obdarza,
Iż popiòł z jego do tych miaſt Cmentarza
W wſzelkich niemocach, gdźie nie maſz ſpoſobu
Lekarſtw, z Swiętego leczy piaſek Grobu.
Tak ktòryś zliczył morſki piaſek na dnie,
Wielką twą mocą popiòł z Grobu władnie,
Gdy chceſz przedźiwniey niż przepis Doktorſki
Leczy y morzem łaſk, jeſt piaſek morſki;
W głębokich Grobach Boſka moc wyſoka
Tym, ktòrym nie mògł nikt zapruſzyć oka.
Niewinnym Swiętym tèy mocy użycza,
Ze proch ich, ludźie zdrowie odźiedźicza.
Gdźież już nie doznać twojèy Boſkièy śiły?
Gdy cuda czyni proch z świętych mogiły,
Przywraca wſzyſtko pełnym wiary duſzom:
Wzrok ćiemnym, chorym chod, tępym ſłuch uſzom.
Lecz większa Boſka moc Twa w świętych cnotach,
Y Apoſtolſkich jaśnieje przymiotach,
Ktoremiś święte ſerce jego nadał:
Gdy penitentom ſchronny dom zakładał.
Tyś dobry Paſterz na błędne owieczki
Dla nich obmyślił przezeń dom ućieczki,
Ktòry wyſtawił z jałmużn, aby w onym
Było ſchronienie z błędu nawròconym.
Dar Prorockiego ducha y wyroku
Mając, ludzkiemu niedośćigłe oku,

Na

Na oko widźiał ſkryte tajemnice:
BOG mu otworzał ſkrytych rad ſkarbnice.
Tak ktòry zawſze BOGA miał na oku:
Odległe oczom, w Prorockim widoku,
Jakby przytomne rzeczy wſkroś przeglądał,
Bo ſam oglądać BOGA tylko żądał.
Gdźie BOG światłośći, nie maſz żadnych ćiemnic:
Jaſna wiadomość tam wſzelkich tajemnic:
Przeto naſz Prorok jakby w ſercach śiedźiał,
Onych ſkrytośći częſto przepowiedźiał.
BOG według piſma ćierpliwy oddawca
Sprawił to, że był Cudotworny zjawca
Cierpiącym ſzkody (wzor ten Apoſtołòw)
Utraty wracał przez ręce Anjołòw,
Anjelſki człowiek jako czćił Anjoły?
Tak od nich, aby w byſtrych rzek padoły
Nie wpadł, ſtrzeżony raz podczas noclegu
Na ſamym rzeki zatrzymany brzegu.
A Gdy tak Stwòrco! nowego dźiś wſławiaſz
Swiętego, cuda ſtarodawne wznawiaſz
Znowu płaſzcz, dźiwnie dźielący ſtrumienie
Rozwijaſz zdrowiu świecą Piotra ćienie.
Wielu leżących już pod śmierći ćieniem
Wracał do żyćia płaſzcz ſamym dotknieniem:
O jak w ubogich łatach moc bogata!
Płaſzczem ſwym REGIS mogiły wymiata.

Ktòryś

Ktòryś Jordany płaszczem Eliasza
Płatał! toś sprawił, że płaszcz jego płasza
Wszelkie niemocy: jak twa Panie świata
Leczyła niegdyś samym krajem szata.
Jeżeliż taka moc świętych na źiemi?
Iż ceratami leczą łatanemi;
Wytarty płaszczyk kruszy grobòw skały,
Còż może w niebie onych szata chwały?
Boskièy hoyności zdrowiu nieprzestanny,
Jakoś na puszczy skarb otwarzał manny.
Tak puste skrzynie, (ktòż twą moc ogarnic?)
Czcze przez Frańciszka ładował śpiżarnie,
Ręka twa Boska głodnym niwa płodna,
Wyszafowane naczynia aż do dna,
Frańciszka ręka napełniła nie raz,
Toż czynić możesz dla głodnych y teraz.
Nie tu już koniec nieskończonèy mocy,
Ktòryś Olbrzymy z Dawidowèy procy
Gromił twąż mocą kilką słòw rzeczonych,
Broń Jan wydźierał z ręku zajuszonych,
Còż za dźiw, żeś tak przezeń złych pokonał?
Ponieważ gdźieś jest ow konfessyonał
Regisa, pełen dźiwnych łask czynienia,
Tam leczy ćiała, gdźie leczył sumnienia.
Gdźie więc skruszonych słuchał Synogarlic,
Tam ożywionych dźiś oglądasz zmarlic,

 Słowem

Słowem łaſk rożnych wierni doſkonale
Doznają przy tym konfeſſyonale.
Tak BOG przedźiwny w jego Spowiednicy,
Lecz w Apoſtolſkiey dźiwnieyſzy winnicy:
W ktorey Franćiſzek buyne żniwo zbiera
Duſz ludzkich, dźieśięć lat nakſztałt Xawiera.
Naywięcey w źimie przy nayſrożſzych wiatrach,
Po laſach, przykrych Akwitańſkich Tatrach,
Katechizował grubemu wieśniactwu,
Proſtego ſerca mąż, miły proſtactwu.
Mawiał, że miał to za wśćiekłość Tyrańſką,
Przytomną Boga klemencyą Pańſką
Gniewać: gdyż ćiężſza ćierpliwych offenſa,
Ten trojakiego mawiał ſyn Klemenſa.
Gdyż Franćiſzkowi tak od wiekow ſądźił
Bog, trzech Klemenſow onemu ſporządźił,
Dźiwna w tym Boſkich tajemnic dyſpenſa,
Iż Regis Swiętym z trzech miar jeſt Klemenſa.
On za oſmego na ten świat śię rodźi,
Wiecznemu światu za Klemenſow wſchodźi:
Jedenaſty go beatifikował,
Klemens dwunaſty wnet kanonizował.
Tak go BOG we trzech Paſterzow ozdobach
Wſławił; więc ſława niech we trzech oſobach,
Nierozdźielnemu Bogu Jedynemu,
Będźie na wieki w ſwych świętych dźiwnemu, Amen.

HYMN
do Nayświętszèy Panny
LORETANSKIEY,
w Kościele Błońskim Societatis JESU.

****

CIebie Boga-Rodźico chwalemy,
Ciebie niepokalanie poczęta w Loretańskim domku wyznawamy.
Ciebie wiecznego Oyca Còrkę, wszystka źiemia w Lorećie weneruje,
Tobie wszyscy Anjołowie, tobie nieba y wszystkie Anjelskie Mocarstwa,
Tobie Cherubinowie y Serafini bezprzestannym głosem wyspiewują.
Swięta, Swięta MARYA Matko Boża y Panno: Pełne są niebiosa y źiemia chwały Majestatu twego.
Ciebie chwalebny chor Apostołòw, ćiebie Prorokòw, Męczennikòw uwielbione woysko,
Ciebie po wszystkim świećie wojujący ogłasza Kośćioł święty,
Matko Boga Syna wćielonego w Lorećie.
Tyś dla zbawienia człowieka wygnanego, w Loretańskim domku porodźiła Syna Bożego.

 Tyś

Tyś ſobie obrała mieſzkanie w Lorećie, gdźie nad wſzyſtkie mieyſca cudami jaśniejeſz.
Twòy dom Oyczyſty z Nazaretu do Dalmacyi, potym Loretu, Anjelſkiemi rękoma przenieśiony.
Twòy Loret zamkiem grzeſzników, opoką niedobytą od gniewu Bożego.
Tam ſtolica łaſk twòich za Rzymem, tam ſkarbnica odpuſtòw, y morze miłośierdźia.
Tam śię gromadzą tyśiące ubogich, tam peregrynują Xiążęce y Senatorſkie ſtany.
Tam Ray wygnańcom źiemſkim, tam niebo żyjącym, ſwoboda utrapionym.
Tam wſzelkie choroby y biedy, ſzczęśliwie ſwòy koniec odbierają.
Nie maſz nad Loret mieyſca cudownieyſzego, nie maſz wſpaniałſzego y łaſkawſzego.
Ty Pani świata Loretańſka, Panno, bezprzeſtannie błagaſz Boga zagniewanego.
Przez ćię zwalczone piekielne mocy, otworzone jeſt wiernym kròleſtwo niebieſkie.
Ty z Synem twoim śiedźiſz przy prawicy Oyca przedwiecznego.
Brońże lud twòy Pani Loretańſka, y błogoſław dźiedźicznym poddanym twoim.
A rządź nami, y podźwigniy nas naymocnieyſza Pani.
Zmiłuy śię litośćiwa Panno nad nami, zmiłuy śię nad nami.

Niech

Niech będźie miłośierdźie twoje z nami, bo w tobie nadźieję pokładamy.
W tobie Matko Boża ufamy, brońże nas teraz, y nawieki.

Modlitwa Kośćielna.

BOże, ktòryś Błogosławionèy MARYI Panny Domek przez wćielonego Słowa tajemnicę miłośiernie poświęćił, y tenżeś na łonie Kośćioła twego przedźiwnie ulokował; day, abyśmy odłączeni od przybytkòw grzesznych, stali śię godni mieszkańcy Domu świętego twojego, przez tegoż Pana naszego, Amen.

PIESN
O Swiętym JANIE
NEPOMUCENIE

na tę notę jak: *Straszliwego Majestatu.*

CUdotwòrco z krajów Czeskich JANIE
Męczenniku, gorliwy Kapłanie;
Tyś obrońca ludzkiéy sławy,
Tyś śierocèy Patron sprawy,
Ciebie smutni, ukrzywdzeni,
Oszukani, osławieni,
Doznawają.
Cudotworny Nepomucenie,
Chćieyże przyjąć nasze pienie,
Twojèy Polak utrapiony,

Cudownèy

Cudownèy ſzuka obrony;
Ratuy nas twoje ſąśiady
Bo nieprzyjaćielſkie zdrady,
Okrążyły.
Sława Polſka poſzła w pośmiewiſko,
Utraćiła Rycerzòw nazwiſko,
Eyże dźwigniy z tèy nieſławy,
Polſki honor! ućiſz wrzawy,
Ućiſz domową niezgodę,
Zmocniy porządkiem ſwobodę,
Doday ſerca.
W ſwèy zaćięte złośći przyſzły czaſy,
Wſzyſtko tłumią obmowcòw hałaſy,
W gorzkich łzach niewinność pływa,
Ze ją gęba niecnotliwa
Przez złość, y ſłowka udatne,
Podeyrzenia cenſuratne,
Z gruntu wali.
NEPOMUCY, w tym punkt twojèy ſławy,
Cudzą ſławę niech obmòwca żwawy,
Niepaſtwi śię; ni ujada,
Języczna honoru zdrada,
Niech ſpokoyni o ſwą ſławę,
Pilniey wieczności rozſprawę
W ſercu mamy,
Przez grzech idę na nieſławę wieczną,
Mam

Mam w poprawie wolą nieſtateczną,
Niedoſtatki w pośmiewiſku,
A śieroctwo w pomowiſku.
W tym oboygu ratuy ſławę,
Wſpomoż, y życia poprawę
Zjednay wſzyſtkim.

PIESN

Druga na tę notę jak: *Tryumfuy Niebo:*

TRyumfuy Polſko, że z kraju Czeſkiego
Maſz Męczennika za patrona ſwego,
NEPOMUCENA, On Kapłan gorliwy,
Pokorny, czyſty, y w krzyżach ćierpliwy,
Cudami ſławny po wſzyſtkich krainach
Całego świata, y zapadłych Chinach,
Choroby ćięſzkie, powietrzne zarazy
Cudownie leczy bez żadnèy obrazy,
Odwraca dźielne głody lud trapiące,
Y uſpokaja woyny graſſujące.
On jeſt w pokuſach Patronem ſkutecznym,
On y śierotom obrońcą ſtatecznym,
Deſperujących poćieſzyćiel prawy,
Infamowanych przywroćićiel ſławy,
Obmowców gęby zamyka ſzkodliwe,
W honor przemienia pogardy złośliwe,
W każdèy potrzebie Patronem doznanym,
Upadającym ludźiom, z Nieba danym.

Doznaſz

Doznasz na sobie cudòw wnet takowych,
Tylko poprzestań nałogòw grzechòwych.
Porzuć statecznie lubieżne szkandały,
Wyruguy z serca cielesne zapały.
Niech cudzèy sławy dobra będzie cena,
Ućiebie doznasz wraz NEPOMUCENA;
Bo kto upadkòw cudzych nie ogłasza,
Ten sławę sobie od niego uprasza,
Ten sobie sławy wiecznèy przysposabia,
Kto na niesławę przez grzech nie zarabia.
Ten dozna JANA w naytrudnieyszèy sprawie,
Ktòry swe żyćie w szczèrèy ma poprawie,

MODLITWA
Do Swiętych
IGNACEGO
Y FRANCISZKA XAWIERA
Societatis JESU.

Miłośći moja Boże, ktòryś Swiętych twoich Ignacego y Franćiszka Xawiera serca ogniem miłośći twojèy zapalił, na oświecenie y zapalenie zmrożonego świata; przez wszystkę ich miłość y pracę, proszę ćię, abyś tymże Seraficznym ogniem y moje serce zapalić, á w nim ten upał pożądany, wiecznie zachować raczył. Przez Pana naszego JEZUSA Chrystusa &c.

MO-

MODLITWA
Do Swiętego
IGNACEGO
Białymgłowom przy nadźiei będacym służaca.

DObrotliwy JEZU, ktòremu sługa Twòy Ignacy S. z Synami swemi na ćwiczenie dźiatek małych jest obowiązany; proszę ćię przez przyczynę tego świętego, abyś mię szczęśliwie rozwiązać raczył, y to stworzenie, ktòre jeszcze w więzach żywota mego zostaje, na wolność synòw Boskich wyprowadźił: ażeby ćiebie Boga Oyca y Syna z Duchem Swiętym zawsze wielbiło, Amen.

MODLITWA
Do Swiętego
JOZEFA.

O Naysłodszy Zbawićiela mego Piastunie JOZEFIE Swięty, na ktòrego ręku ten, ktòry wszystkę machinę świata we dwuch zatrzymuje palcach, odpoczywał: z ktòrego Opatrznośći ten, ktòry chlebem żywym jest, żądał pożywienia, pod ktòrego ochronę ten, ktòry wszystkim w sobie pokładającym nadźieję, jest szczegulną ućieczką, schraniał śię, y do Egyptu uchodząc, y powracając: przyimiy, pokornie upraszam, staranie o duszy moyèy, aby we wszystkich okazyach przy twojèy opiece: bespieczny odpoczynek miała. Kieruy, pokornie upraszam, stopy moje po Egypćie tego świata, aby jako błędna owca drogi przykazań Boskich nie chybiła, aby przy

twèy opiece, przeszła źiemskie dobra, wiecznych nie straćiwszy, aby bieg życia przepędźiwszy, kończąc za twym staraniem y przyczyną, Chlebem Niebieskim, ktòrym jest Syn twòy mniemany JEZUS Zbawićiel mòy, była pośiłona, á do żywota dostąpiła wiecznego.

MODLITWA
Do Swiętey
BARBARY

SZczodrobliwy w darach Twoich Dawco Panie JEZU Chryste, wspomniy sobie na obietnicę twoję, ktòraś S. Barbarze przy jèy straszliwym męczeństwie przyobiecał, że z Jèy klientòw żaden bez SS. Sakramentòw nie umrze, niechże ja też przy skonaniu moim tèy twojèy łaski uczestnikiem będę, y nakarmiony potrawą Nayświętszą w drodze wieczności niech nie ustawam, ktòry żyjesz y krolujesz z Bogiem Oycem &c.

MODLITWA
Do Swiętego
ANJOŁA STROZA.

SWięty Anjele Strożu nayżyczliwszy mòy przyjaćielu, Obrońco, y nauczyćielu prawdźiwy, dźiękuję Bogu mojemu za to, że mi Cię dał za stroża y Patrona, dźiękuję za wszystkie dary, ktòremi Cię przyozdobić raczył, dźiękuję y Tobie naypilnieyszy wszystkich potrzeb moich tak doczesnych, jako y duszných opiekunie, że mnie świątobliwie bronisz, kochasz, y w ręku jako matka piastujesz; nie ustawayże, aż mnie stawisz Panu Bogu tam, zkąd do straży mojèy jesteś posłany. Załuję,

Załuję, żem ći niezawſze na każde ſkinienie y natchnienie posłuſznym był, y żem ćię Pana Boga obrażając tak wiele razy zaſmućił. Ty poſtaremu podaway Sercu mojemu to wſzyſtko, co Bòg chce po mnie, leniſtwo, oźiębłość, y zatwardźiałość mego ſerca oddalay, ſłodź miłość Boſką, cukruy nabożeńſtwo do nayświętſzèy Panny.

MODLITWA
Do Swiętego
TADDEUSZA.

OChwalebny Apoſtole Swięty JUDO, przez tego, ktòry ćię ſobie wybrał, pokornie proſzę, abyś mię nędznego od nałogu grzechòw moich oderwał, od wſzelkich przećiwnośći y kary, na ktòrąm przez nieprawośći moje zaſłużył, ochronił y z myśli pròżnych twemi zaſługami oczyśćił, w rzeczach zdeſperowanych z twoją mi przybądź obroną. A na koniec do niebieſkièy Twemi modlitwami zaprowadź chwały, gdźie Bòga w Tròycy S. Jedynego Oyca, Syna, y Ducha S. chwalić na wieki pragniemy, Amen.

MODLITWA Do S. DYZMASA
grzeſznikòw konających Patrona

PAnie JEZU Naymiłośćiwſzy, ktòryś nie chćiał grzeſznego zatraćić Łotra Dyzmaſa, aleś go chćiał pozyſkać Niebu przez nayświętſzą MARYĄ Matkę Twoję, na ten czas miedzy krzyżem Twoim y miedzy krzyżem tego Łotra ſtojącą y bolejącą, uśilnie ćię proſzę przez zaſługi tegoż Łotra świętego, abyś nie chćiał o

de mnie Matki twojèy przenaydroższèy oddalać, żeby śię każdego czaſu, á naybarźièy przy śmierći, gdy mię wſzyſcy odſtąpią, wſtawiała za mną do ćiebie ſyna ſwojego, á ſędźiego mojego, y z duſzą śię moją, przez modlitwy ſwoje pozyſkaną weſeliła na wieki, Amen.

MODLITWA
Do Swiętego
ANTONIEGO.

BĄdź pozdrowiony Błogoſławiony S. Antoni, á z wyſokiego chwały Twojèy mieyſca ſpòyrzyi na mię Ty, ktòry wſzyſtkim do ćiebie śię ućiekającym pożądanèy dodawaſz pomocy nieracz też ſuppliką moją lichą gardźić. Ty, ktòry w Niebieſkich przebywaſz pałacach, ratuy mię w potrzebach moich; bo do ćiebie na każdy dźień nabożnie kołatać będę. Wiadomy światu wſzyſtkiemu ten od Krola Naywyżſzego tobie ſzczegulnie podany przywilèy, iż każdego ćiebie ſtateczną wiarą wzywającego, powinieneś wyſłuchac, á zfraſowanego nie opuſzczać. Twoje to urzędy, zgubione rzeczy znaydować, na wodźie żeglujących pilnować, podròżnykh prowadźić, chorych uzdrawiać.. Do ćiebie Swięty Oycze pokornie appelluję: ćiebie pouſale wzywam, modlitwą twoją od Boga otrzymay grzechòw moich odpuſzczenię. Broń, abym od ſproſności grzechòw moich uwolniony, od łaſki Bożèy nie był odrzucony, Amen

MO-

MODLITWA
Do Swiętèy
MARYI MAGDALENY.

DO ciebie się ućiekam o przezacny przykładźie pokutujących Swięta Maryo Magdaleno z proźbami mojemi, widząc iżeś się stała, słuchając zbawićiela każącego, z roſkoſzniczki oſtro pokutującą puſtelnicą, z nieczyſtèy grzeſznicy doſkonałą naśladownicą, godną dotykać się nòg Zbawićiela JEZUSA, chćièy, proſzę, przyczyną twoją, przez łaſkę Boga miłośiernego we mnie ſprawić, abym y ja ſłuchając pilnie ſłowa Bożego, wſzyſtkie nieczyſte dla miłośći Boſkièy porzućiwſzy pożądliwośći, mògł się ſtać prawdźiwym JEZUSA Twego y mego ſługą, ktòry żyje y kroluje &c.

MODLITWA
Do Swiętego
ONUFREGO
Patrona w żyćiu y przy śmierći.

WSzechmogący wieczny BOZE, ktòry S. ONUFREMU dać to raczyłeś, że ktokolwiek nabożnie onego przyczyny do ćiebie wzywając, o co prośić będźie, wſzyſtko to ile do zbawienia duſznego, otrzyma; Dayże nam za przyczyną ſługi twego Onufryuſza; abyśmy grzechòw odpuſzczenie, od pokus ćięſzkich, y utrapienia duſznego wſzelkiego y ćieleſnego uwolnienie otrzymać mogli: przez Chryſtuſa Pana naſzego Amen.

PIESN

PIESN
Do Swiętego
FELICIANA
Patrona Woiewodztwa Minſkiego

PEłen litości BOZE w Cudach jawny,
Dźiwnie w twych Swiętych męczennikach ſławny,
Tyś udarował,
Ukoronował
Minſk naſz Patronem;
Za co ći czołem
Dźięki dajemy
Niechay Woyćiecha Gniezno chowa pilno, (no,
Krak Staniſława, Każimierza Wil-
Nam dość obrony
Bòg nieſkończony
Przy ćięſzkiéy dobie
Zoſtawił w Grobie
FELICIANA.
Wyświadczą Ziemſtwa, Grody y Powiaty, (ternaty,
Pomniąc Oyczyſtych Fortun al-
Jak nie powoli
Nas z Boſkiéy woli
W Ruśi y w Litwie,
W pokoju, w bitwie
Broni Męczennik.
Z Tyrańſkiéy woli Dyoklecyana
Za nami woła krew z żyćiem wylana
Pod Krucyfixem,
Nie już z Fenixem,
Lecz z Pelikanem,
Jęcząc pod Panem
Ukrzyżowanym.
Wołayże, wołay naſz Felicyanie,
Badź łaſkaw Polſzcze wiekuiſty Panie,
Bądz nam obroną
Nieprzemożoną,
Wſzak twa opieka
Jeſt dla człowieka,
Ile grzeſznego.
Nieprzyjaćielſkie pohamuy zapędy, (śię wſzędy.
Niech zgoda, pokoy rozkrzewia
Day miłość wiary,
Oddal pożary,
Wròć żyżne lata,
Domowa ſtrata
Niech nas odbieży.
Przy Trybunałach broń Marſzałków laſki, (day łaſki,
Sercom Sędźiòwſkim Boſkiéy do
By dekretami,
Za śierot łzami,
Wdeſperowanèy,
Lecz nie przegranèy
Sprawie

Sprawie ſtawali.
Tryumfatorze chorob Cudotworny,
Obrońco śierot ubogich wyborny
Broń od języków,
Cenſur, okrzyków,
Gdy na terminie
Staniem, niech minie

Gniew zemſty Boſkiey.
Chwała badź Bogu za Felicyana,
Ktorego łaſka nigdy nieprzebrana.
W chorobie, w biedźie,
Nas nie zawiedźie,
Za co wotywa
Ta ſerc płaczliwa
Niech trwa przygrobie.

Do Nayświętſzéy Panny LORETANSKIEY *Litanie* Po nich: PIESN Pozdrowienia Anjelſkiego.

****

ZDrowaś MARYA śpiewaymy,
Zdrowaś MARYA wołaymy,
O JEZU nad nami,
Prośiemy zełzami,
Zmiłuy śię.

Łaſkiś pełna śpiewaymy;
Łaſkiś pełna wołaymy,
O JEZU nad nami,
Prośiemy ze łzami,
Zmiłuy śię

Pan z tobą śpiewaymy,
Pan z tobo wołaymy,
O JEZU nad nami,
Prośiemy ze łzami,
Zmiłuy śię.

Błogoſławionaś ty śpiewaymy;
Błogoſławionaś ty wołaymy,
O JEZU nad nami,
Prośiemy ze łzami,
Zmiłuy śię;

Miedzy niewiaſtami śpiewaymy,
Miedzy niewiaſtami wołaymy,
O JEZU

O JEZU nad nami,
Prośiemy ze łzami,
Zmiłuy śię,

Miedzy niewiaſtami śpiewaymy,
Miedzy niewiaſtami wołaymy,
O JEZU nad nami.
Prośiemy ze łzami,
Zmiłuy śię

Błogoſławion owoc śpiewaymy,
Błogoſławion owoc wołaymy,
O JEZU nad nami,
Prośiemy ze łzami,
Zmiłuy śię.

Żywota twego śpiewaymy,
Zywota twego wołaymy,
O JEZU nad nami,
Prośiemy ze łzami,
Zmiłuy śię.




Biblioteka Jagiellońska
stdr0023097

